

RADCA PRAWNY



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

ISSN 1230-1426

- Poczucie sprawiedliwości
- I Forum Aplikantów Radcowskich
- Razem można więcej
- Musimy być bardziej energetyczne

**Krajowa Rada Radców Prawnych
– Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji
organizuje**

XIII Ogólnopolskie Mistrzostwa Radców Prawnych i Aplikantów w tenisie

Impreza odbędzie się

21–23 sierpnia 2014 r.

na kortach Sopockiego Klubu Tenisowego,
81-718 Sopot, ul Ceynowy 5

Informujemy, że noclegi i posiłki w hotelach – z wyjątkiem trzech uroczystych kolacji (grillowa, plenerowa i bankietowa) – uczestnicy organizują we własnym zakresie i na własny koszt.

Koszt udziału w mistrzostwach wynosi:

dla aplikantów radcowskich	– 220 zł
dla radców prawnych	– 360 zł
dla osób spoza samorządu radcowskiego	– 560 zł
dla osób spoza samorządu radcowskiego niebiorących udziału w turnieju	– 490 zł

Szczegóły dotyczące wpłat – podział wpłat, dane podmiotów, na których konta należy uiszczać wpłaty – podane są w trzech rodzajach kart zgłoszenia: dla aplikantów, radców prawnych i osób spoza samorządu. Karty do pobrania znajdują się na stronie www.kirp.pl

Organizatorzy uprzejmie proszą o wypełnianie jednej z kart zgłoszenia, właściwej dla swojego statusu zawodowego.

Zgłoszenia do 8 sierpnia 2014 r. – wyłącznie na kartach zgłoszeniowych wraz z dowodami wpłat zgodnie z odpowiednią kartą zgłoszenia – prosimy przesyłać faksem (22 319 56 16) lub e-mailem (sito@kirp.pl).

Uczestnicy turnieju **MUSZĄ** dysponować aktualnym orzeczeniem lekarskim stwierdzającym brak przeciwwskazań do gry w tenisa na XIII Ogólnopolskich Mistrzostwach Radców Prawnych i Aplikantów, wystawionym nie wcześniej niż po 4.08.2014 r.

Organizatorzy dokonają ubezpieczenia uczestników mistrzostw na kwotę:

20 000 zł – NW,
100 000 zł – OC.

O uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń. Turniej będzie rozgrywany zgodnie z regulaminem Polskiego Związku Tenisowego.

Organizatorzy uprzejmie informują, iż wejście na korty Sopockiego Klubu Tenisowego **WYŁĄCZNIE** w obuwiu na płaskim obcasie.

Krajowa Rada Radców Prawnych
Al. Ujazdowskie 41 lok. 2, 00-540 Warszawa,
tel./faks 22 319 56 16, recepcja: 319 56 01,
bezpośrednio: 319 56 04
e-mail sito@kirp.pl
Informacji udziela Joanna Sito-Przymus.

Ramowy program imprezy wraz z kartami zgłoszenia znajduje się na stronie www.kirp.pl

SPIS TREŚCI

4 **INFORMACJE KIRP I OIRP****PRAKTYKA**

- 9 **Rising Stars – prawnicy, liderzy jutra 2014**
- 10 **Czy wspólne rozliczenie małżonków to ulga prorodzinna?**
– Grażyna J. Leśniak
- 14 **Poczucie sprawiedliwości**
– Aleksander Chmiel
- 16 **I Forum Aplikantów Radcowskich**
– Grażyna J. Leśniak



- 20 **O celowym prowadzeniu egzekucji**
– Przemysław Kosiński
- 22 **Radca to nie sprzedawca**
– Jerzy Mosoń

WYWIADY

- 12 **Musimy być bardziej energetyczne**
– z Małgorzatą Gersdorf, I prezesem Sądu Najwyższego i byłym radcą prawnym, rozmawia Marcin Zawiański
- 18 **Razem można więcej**
– z Mieczysławem Humką, przewodniczącym kapituły Funduszu Seniora, rozmawia Krzysztof Mering
- 24 **Ideale nigdy nie odejdą**
– z Ewą Łozińską-Malkiewicz, laureatką Kryształowego Serca Radcy Prawnego w 2014 roku, rozmawia Agnieszka Regel-Brajsa
- 40 **Zdobycie zaufanie Fina!** – z Robertem Jakubcem, konsulem honorowym Republiki Finlandii, rozmawia Tomasz Działyński
- 50 **Prawo do jazzu** – z Adamem Krause, szefem kancelarii radców prawnych KRAUSE LEGAL w Warszawie, rozmawia Wojciech Romanowicz

SENIORZY

- 19 **Ważna wiedza i dokładność**
– Andrzej Dramiński

RAPORT

- 26 **Strona internetowa kancelarii prawnej jako narzędzie marketingu usług**
– MERIXSTUDIO

FILM

- 28 **Produkcje dla laików**
– Agnieszka Niewińska

FORUM

- 30 **Siła przyzwyczajenia**
– Tomasz Działyński
- 31 **Świat nie jest taki zły**
– Krzysztof Mering
- 32 **Podziękuję!** – Henryk Leliwa
- 33 **O poważnej ekonomii**
– Jarosław Beldowski

NOWE TECHNOLOGIE

- 34 **7 raf i pływacz w social media**
– Grzegorz Furgal

Z ZAGRANICY

- 37 **Stanowisko CCBE w sprawie swobody wyboru prawnika** – Rafał Ciesielski

NA WOKANDZIE EUROPEJSKIEJ

- 41 **Nieważność dyrektywy w sprawie zatrzymywania danych**
– Maciej Taborowski

**TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY**

- 43 **Będziemy pracować dłużej**
– Grażyna J. Leśniak

NA WOKANDZIE

- 45 **Proces z sekundnikiem**
– Wojciech Tumidalski
- 47 **Cena zdrowia i kariery** – WT
- 52 **NOWOŚCI WYDAWNICZE** – J.C

HISTORIA

- 53 **„Prawo ubogich” przed pierwszą wojną światową** – Wojciech Nowak

FELIETON

- 54 **Potworna historia o pożarze i naszym mózgu** – Maciej Bobrowicz

OD REDAKTORA

W bieżącym, przedwakacyjnym numerze naszego pisma znajdują Państwo dużą porcję informacji o aktywności samorządu radcowskiego, począwszy od spotkania prezesa KRRP z prezydentem RP, poprzez szkolenia i konferencje, aż do wycieczek i miłych sposobów spędzania czasu. W tym wydaniu rozmawiamy także z prof. Małgorzatą Gersdorf, która niedawno została wybrana I prezesem Sądu Najwyższego, a była również radcą prawnym. Gratulujemy wyboru! W końcu kwietnia w Świnoujściu odbyło się I Forum Aplikantów Radcowskich, które stało się okazją do wymiany informacji na temat istoty i przebiegu aplikacji oraz poprawy komunikacji między aplikantami a izbami i samorządem.

Czy można w świetle obecnych przepisów k.p.c. być dłużnikiem, który regularnie i na czas wywiązuje się ze swoich zobowiązań, a przeciwko któremu bez przerwy prowadzone jest postępowanie egzekucyjne? Można! Pisz o tym problemie i sposobach jego rozwiązania Przemysław Kosiński. Przedstawiamy też pierwszą część raportu „Strona internetowa kancelarii prawnej jako narzędzie marketingu usług”, który powstał dzięki wnikliwej analizie serwisów internetowych 136 kancelarii biorących udział w badaniu.

Media społecznościowe pełne są raf i pływacz, na których wywracali się ogromne statki pełne prawników. Są też szlaki żeglugowe od lat wykorzystywane przez profesjonalistów. Jak nie popełniać błędów? Zapraszam do lektury artykułu „7 raf i pływacz w social media”.

W tym numerze po raz pierwszy pojawia się dział „Trybunał Konstytucyjny”, w którym przedstawiamy będziemy jego najciekawsze rozstrzygnięcia. Ponadto, w numerze „Potworna historia o pożarze i naszym mózgu”, a także „Prawo do jazzu” i „Prawo ubogich”.

*Krzysztof Mering
Redaktor naczelny*

Prezes KRRP na briefingu Prezydenta RP

We wtorek, 13 maja 2014 r., w Belwederze odbył się briefing Bronisława Komorowskiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcony pomocy prawnej dla osób ubogich oraz akcjom *pro publico bono* samorządu radcowskiego oraz adwokackiego. W briefingu uczestniczył Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, oraz Andrzej Zwara, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej. Przed briefingu prezydent spotkał się z prezesami obu samorządów.

Kilka dni wcześniej Kancelaria Prezydenta poinformowała o objęciu przez prezydenta patronatem akcji *pro publico bono* obu samorządów.

– *Chcę w sposób szczególny podziękować adwokatom i radcom prawnym, że zechcieli odpowiedzieć pozytywnie na moją prośbę, aby zintensyfikować akcje pro publico bono pomocy prawnej* – powiedział podczas briefingu Bronisław Komorowski.

Akcja *pro publico bono* samorządu radcowskiego Niebieski Parasol planowana jest na wrzesień 2014 r.

Dariusz Sałajewski podczas spotkania podziękował prezydentowi za udzielony akcji Niebieski Parasol patronat. – *Daje on nam nie tylko satysfakcję* – powiedział prezes KRRP – *ale ułatwi jej rozpropagowanie, dzięki czemu dotrze ona do większej liczby beneficjentów.*

– *Bardzo bym chciał, aby ta akcja mogła przekształcić się w rozwiązanie systemowe, które by pozwoliło osobom ze względów ekonomicznych niemającym dostępu do systemu pomocy prawnej – korzystać z profesjonalnej pomocy prawnej* – powiedział prezydent. – *Chciałbym, abyśmy wspólnym wysiłkiem mogli takie rozwiązanie stworzyć.*



Fot. Jacek Barcz

To, oczywiście, wymaga pełnego współdziałania rządu z parlamentem oraz samorządami zawodowymi.

Briefing dotyczył także upublicznienia przez Kancelarię Prezydenta RP opracowania pn. „Zielona Księga – dostęp do nieodpłatnej pozasadowej pomocy prawnej dla potrzebujących”, która jest wynikiem serii spotkań eksperckich przeprowadzonych w ramach Forum Debaty Publicznej „Sprawne i służebne państwo”.

– *Jako środowiska samorządowe, ze względu na swoją wiedzę w tym obszarze, jesteśmy gotowi włączyć się do prac nad każdą inicjatywą ustawodawczą dotyczącą systemowego uregulowania pomocy prawnej dla osób niezamożnych, opłacaną przez państwo* – zadeklarował prezes KRRP.

Lublin

Z okazji jubileuszu 70-lecia Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, 14 czerwca 2014 r. na Wydziale Prawa i Administracji UMCS odbył się Zjazd Absolwentów Wydziału Prawa i Administracji, połączony z piknikiem UMCS, w którym uczestniczyli członkowie samorządu radców prawnych. Zjazd absolwentów był doskonałą okazją do spotkania z przyjaciółmi, znajomymi z okresu studiów oraz kadrą akademicką. Stanowił również przyczynek do refleksji nad historią wydziału, do wspomnień i anegdot związanych z atmosferą studiowania, a także poznaniem drogi zawodowej absolwentów po opuszczeniu murów uniwersytetu.

Olsztyn

16-17 maja 2014 roku w Kaliningradzie odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca aktualnych problemów prawnych napotykanym przez prawników w państwach nadbałtyckich. Organizatorem konferencji była Okręgowa Izba Adwokacka w Kaliningradzie. Uczestnicy konferencji, pochodzący z Rosji, Polski, Białorusi i Niemiec, podczas swoich wystąpień przedstawili wiele interesujących zagadnień.

Przedstawicielami olsztyńskiej izby na tym spotkaniu byli: Michał Korwek, dziekan OIRP w Olsztynie, oraz Dariusz Gibasiewicz, przewodniczący Komisji ds. Zagranicznych oraz Pozyskiwania Funduszy Unijnych OIRP w Olsztynie. Dziekan wygłosił w języku rosyjskim wykład na temat kar związanych z naruszeniem przepisów ruchu drogowego w Polsce przez obcokrajowców. Wystąpienie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczy między innymi liczba pytań zadawanych przez uczestników konferencji.

Kraków

OIRP w Krakowie oraz *European Association of Lawyers (Association Europeenne des Avocats)* z siedzibą w Brukseli zorganizowały międzynarodową konferencję – szkolenie (6 czerwca 2014 r.) „Pracodawca i pracownik w Unii Europejskiej. Wyzwania i szanse. Profesjonalizm i sukces prawnika w nowoczesnym świecie”.

Szkolenie składało się z dwóch paneli:

a) merytorycznego, dotyczącego praktycznych zagadnień z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych, związanych ze zwiększającą się mobilnością pracowników w UE oraz powiększającą się ekspansją pracodawców, która coraz

częściej przekracza granice państw członkowskich oraz

b) warsztatów dotyczących zarządzania kancelarią prawną oraz budowania klienteli prawnika.

Prelegentami byli doświadczeni adwokaci specjalizujący się w prawie gospodarczym – partnerzy w renomowanych kancelariach niemieckich i polskich, wykładowcy uniwersyteccy oraz sędzia Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

Radcowie prawni otrzymali 12 punktów szkoleniowych.

Lublin

Okręgowa Izba Radców Prawnych w Lublinie (22–25 maja 2014 r.) zorganizowała szkolenie dla radców prawnych we Wrocławiu z wyjazdem studyjnym do Drezna. W drugim dniu spotkania uczestnicy udali się do Drezna, zwiedzając po drodze zamek Stolpen, w którym przez 49 lat więziono hrabinę Cosel, słynną metresę Augusta II Mocnego, oraz niezwykłą twierdzę Königstein.

W czasie podróży uczestnicy mieli okazję posłuchać wykładu radcy prawnego dr. Juliusza Petraniuka na temat bezskuteczności czynności upadłego oraz zagadnień wynikających z upadłości banku. W Dreźnie uczestnicy zobaczyli Pałac Pillnitz

Spotkanie prezesa KRRP z I prezesem Sądu Najwyższego

Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, złożył 27 maja br. wizytę prof. dr hab. Małgorzacie Gersdorf, I prezesowi Sądu Najwyższego. W ostatnich dniach kwietnia br. pani profesor otrzymała od prezydenta Bronisława Komorowskiego nominację na tę funkcję (została wybrana spośród dwóch kandydatów wskazanych prezydentowi przez Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego).

Przed otrzymaniem nominacji sędziowskiej Małgorzata Gersdorf przez kilka lat wykonywała zawód radcy prawnego.

W trakcie godzinnej rozmowy I prezes Sądu Najwyższego i prezes Krajowej Rady Radców Prawnych omówili wiele kwestii dotyczących funkcjonowania sądownictwa powszechnego i w tym kontekście – świadczenia pomocy prawnej w naszym kraju. Kluczową kwestią w tej rozmowie stała się sprawa stanowienia prawa w Polsce i potrzeby wspólnego działania wszystkich zawodów prawniczych w celu zapobiegania dewaluacji prawa i wskazywania na konieczność jego stabilności. Podkreślono też konieczność stałej dbałości o wysoki poziom etyczny przy wykonywaniu każdego z zawodów prawniczych i wspólnego zabiegania wszystkich środowisk prawniczych o wzrost autorytetu prawa. Wstępnie uzgodniono zasady współdziałania w tym zakresie środowiska sędziowskiego i zawodów świadczących pomoc prawną, w tym samorządu radców prawnych.

Rozmowę z prof. Małgorzatą Gersdorf publikujemy na str. 12.

Maciej Bobrowicz laureatem Złotego Paragrafu

Złoty Paragraf, nagroda „Gazety Prawnej” dla najwybitniejszych prawników, powędrował w tym roku do Macieja Bobrowicza, byłego prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, który w 2013 r. odniósł duże zwycięstwo na polu legislacyjnym. Dzięki jego staraniom w lipcu 2015 r. radcy prawni dołączyli do grona pełnomocników w sprawach karnych.

Laureatom pogratulowała Ewa Kopacz, marszałek Sejmu. – *Osoby, które zostały wyróżnione Złotymi Paragrafami, można postawić za wzór. To najwybitniejsi przedstawiciele środowiska prawniczego* – wskazała w liście odczytanym przez Cezarego Grabarczyka, wicemarszałka Sejmu.

Ubezpieczenie ochrony prawnej

jako sposób finansowania usług prawniczych w Europie” – to tytuł konferencji, która odbyła się 3 czerwca w Warszawie z udziałem Zbigniewa Pawlaka, wiceprezesa KRRP.

Spotkanie zostało zorganizowane przez RIAD, międzynarodowe stowarzyszenie ubezpieczycieli ochrony prawnej. Celem konferencji była promocja ubezpieczeń ochrony prawnej w Polsce jako narzędzia upowszechniającego dostęp do usług prawniczych.

Zbigniew Pawlak, wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych, podczas swojego wystąpienia odpowiadał na pytania dotyczące przyczyn małej

– dawną rezydencję Wettynów, i piękny, zadbane park znajdujący się wokół pałacu oraz zwiedzili Galerię Zwinger, w tym Galerię Malarską Dawnych Mistrzów czy Muzeum Historyczne.

Ostatni dzień pobytu w Niemczech uczestnicy spędzili w Miśni, słynnej z produkcji wina oraz porcelany. W 1710 roku założono tam pierwszą taką manufakturę w Europie. Powrót do kraju uprzyjemnił wykład prof. Andrzeja Jakubeckiego na temat gromadzenia materiału dowodowego w postępowaniu cywilnym.

Symposium

2 czerwca 2014 roku Komisja ds. Współpracy z Samorządami i Instytucjami Publicznymi przy OIRP w Poznaniu zorganizowała symposium pt. „Najważniejsze zagadnienia w zakresie systemu postępowania z odpadami komunalnymi w aspekcie koniecznych zmian legislacyjnych”.

Prelegentami byli m.in. prof. dr hab. Marek Górski z Uniwersytetu Szczecińskiego, Mariola Górniak, dyrektor Departamentu Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, Marzena Andrzejewska-Wierzbička, zastępca dyrektora Departamentu Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wiel-

kopolskiego w Poznaniu, Hanna Kończal, zastępca wielkopolskiego wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska.

Symposium objęte było patronatem wojewody wielkopolskiego oraz marszałka województwa wielkopolskiego w Poznaniu.

„Ochrona i bezpieczeństwo danych w kancelariach radców prawnych” to temat szkolenia, które odbyło się 26 maja br. w Poznaniu.

W związku z obowiązkami wynikającymi z ustawy o ochronie danych osobowych oraz wzmiankami prasowymi o nadchodzących kompleksowych kontrolach dotyczących potencjalnych problemów związanych z przetwarzaniem danych osobowych w kancelariach prawniczych, OIRP zaprosiła wszystkich radców prawnych należących do naszego samorządu do udziału w szkoleniu na temat: „Ochrona i bezpieczeństwo danych w kancelariach radców prawnych”. Prelegentem był minister Wojciech Rafał Wiewiórski, generalny inspektor ochrony danych osobowych.

Zielona Góra

16–20 maja 2014 r. członkowie OIRP w Zielonej Górze uczestniczyli w szkoleniu wyjazdowym pt. „Podbój Beneluxu”. Wyjazd zorga-

nizowała Grażyna Kamerduła, przy udziale Komisji ds. Szkoleń oraz wsparciu Rady OIRP.

Podczas wyjazdu SSR w Gorzowie Wielkopolskim Łukasz Staszak przeprowadził szkolenie nt. ostatnich zmian w procedurze cywilnej oraz warsztaty z zakresu prawa pracy – rozwiązywania stosunku pracy i przywrócenia do pracy. Uczestnicy zwiedzili m.in. Amsterdam, Rotterdam, Hagę, Scheveningen, Antwerpię i Brukselę.

Rada Okręgowej Izby Radców Prawnych wraz z Komisją ds. Integracji Środowiska zorganizowała dla wszystkich radców prawnych i aplikantów radcowskich wraz z rodzinami piknik, który odbył się 7 czerwca 2014 r. na terenie Fun Parku Dzika Ochla.

Wrocław

Szkolenia

W maju we wrocławskiej izbie odbyło się szkolenie pt. „Wizerunek radcy prawnego, czyli o etykiecie ubioru.” Podczas szkolenia członkowie wrocławskiego samorządu poznali zasady doboru garderoby (czyli tzw. *dress code*) do sytuacji biznesowych, o których to zasadach opowiedziała dr Agnieszka Węglińska, specjalistka od protokołu dyplomatycznego i komunikacji.

popularności ubezpieczeń pomocy prawnej wśród potencjalnie zainteresowanych. Wskazał, że zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez OBOP na zlecenie Krajowej Rady Radców Prawnych, w Polsce nie jest wykształcona potrzeba korzystania z pomocy profesjonalnych prawników.

– *Państwo nasze jednak nie potrafi sobie poradzić z problemem i to usystematyzować. Od wielu lat samorząd radców prawnych zwraca się o uregulowanie tego tematu i dostrzega potrzebę usystematyzowania rynku i zasad świadczenia usług prawniczych. Uregulowanie rynku może spowodować także poprawę na rynku ubezpieczeniowym* – powiedział Zbigniew Pawlak.

Pierwsze posiedzenie Komisji Wykonywania Zawodu

W siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie 7 maja odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Wykonywania Zawodu, wybranej uchwałą KRRP nr 26/IX/2014 z 14 marca 2014 r.

Obrodam przewodniczył przewodniczący – Zbigniew Pawlak, wiceprezes KRRP. Otwierając posiedzenie, wskazał on, iż przedmiotem spotkania jest przyjęcie planu pracy komisji na rok 2014 oraz przydział jej członkom zadań wynikających z bieżącej korespondencji skierowanej do Krajowej Rady Radców Prawnych, a polegających na rozstrzygnięciu zagadnień prawnych budzących wątpliwości respondentów. Na spotkaniu przewodniczący przedstawił zadania wynikające z uchwały KRRP nr 5/IX/2013 z 13 grudnia 2014 r. w sprawie powołania, określenia składu liczbowego oraz zakresu działania komisji stałych Krajowej Rady Radców Prawnych,

elementy wytycznych działania samorządu radców prawnych w latach 2013–2016, określonych uchwałą nr 7/2013 X Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, odnoszące się do zadań komisji, oraz elementy planu pracy Krajowej Rady Radców Prawnych, przyjętego uchwałą KRRP nr 4/IX/2013 z 13 grudnia 2014 r., odnoszące się do zadań Komisji Wykonywania Zawodu.

Zbigniew Pawlak poinformował także o przygotowaniu pierwszego numeru nowego dodatku do „Radcy Prawnego”, poświęconego zagadnieniom etyki i zasad wykonywania zawodu, zawierającego materiały w przedmiocie tajemnicy zawodowej radców prawnych oraz omówienie projektu pozostającej w fazie prac legislacyjnych nowelizacji ustawy o radcach prawnych i ustawy Prawo o adwokaturze. Kolejne dodatki poświęcone tematyce etycznej i zasad wykonywania zawodu będą ukazywały się co trzy miesiące, a najbliższy poświęcony zostanie problematyce wolności słowa w czasie i związku z wykonywaniem zawodu radcy prawnego.

W zależności od postępu prac legislacyjnych nad zmianą ustawy o radcach prawnych, o jakiej mowa wyżej, zakłada się dodatkowe działania komisji (w tym dodatkowe posiedzenie) poświęcone opracowaniu wspólnie z Ośrodkiem Badań, Studiów i Legislacji regulaminu wykonywania zawodu.

Członkowie komisji zobowiązali się do skonsultowania projektu rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych, przygotowywanego przez samorządy radcowski i adwokacki. W tym celu przewodniczący zobowiązał się do przesłania członkom komisji stosownych materiałów w terminie najbliższych 14 dni.

W dyskusji wskazano ponadto na:

- konieczność gromadzenia tematycznej bazy interpretacji, opinii i orzeczeń, najlepiej w systemie informatycznym, dostępnym dla zainteresowanych, a zwłaszcza członków organów samorządu,
- znaczenie edukacji prawnej dla poszerzania możliwości zawodowych radców prawnych,

Entuzjastycznie została przyjęta prezentacja Anny Męczyńskiej, znanej kostiumograf i stylistki (m.in. odpowiedzialnej za wizerunek prawników w serialu „Prawo Agaty”), która przedstawiła wzorową „szafę prawnika”.

Na koniec Krystyna Bałakier, wrocławska popularna blogerka i stylistka osób dojrzałych, opowiedziała, jak dobierać strój do sylwetki.

22–25 maja 2014 r. Komisja ds. Doskonalenia Zawodowego i Sportu OIRP we Wrocławiu zorganizowała szkolenie wyjazdowe w Świeradowie Zdroju. W ośrodku Hotel Cottonina Villa & Mineral Spa Resort radcowie wysłuchali wykładu SSN Agnieszki Piotrowskiej na temat wybranych zagadnień podziału majątku wspólnego małżonków oraz wykładu SSA Jana Gibca pt. „KPC po zmianach”.

Pod koniec maja w ogrodach Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu odbył się tradycyjny, trzeci z kolei, festyn z okazji Dnia Dziecka w stylu Dzikiego Zachodu dla dzieci członków naszego samorządu.

Na najmłodszych czekały liczne atrakcje i niespodzianki, m.in. przejażdżki na kucyku, byk rodeo, zamek zjeżdżalnia, pamiątkowe zdjęcia, a także konkursy z nagrodami, zabawy plastyczne i ruchowe, nauka tańca oraz poczęstunek.

Aplikanci nad Soliną

„**Z**ielone wzgórza nad Soliną” to tytuł popularnej piosenki opisującej piękno Zalewu Solińskiego i tej części Bieszczadów. To również miejsce cyklicznych spotkań szkoleniowych oraz integracyjnych aplikantów radcowskich wszystkich lat kształcenia rzeszowskiej izby, którzy w maju przy-



Fot. Piotr Czajka

jechali do ośrodka wypoczynkowego na górze Jawor. Tematyka trzydniowego szkolenia to rozwój tzw. miękkich umiejętności, relacje z klientem, sprawy wizerunkowe i nie tylko prawniczy *dress code*, bo „jak cię widzą”... itp. Była to też okazja

do wyróżnienia najlepszych aplikantów listami pochwalnymi, które wraz z upominkami książkowymi wręczył mec. Marek Skierczyński, dziekan OIRP. Z grupą ponad 230 aplikantów spotkała się również mec. Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP, która omówiła najważniejsze zadania samorządu radców prawnych oraz zagadnienia związane z doskonaleniem systemu szkolenia dla przyszłych adeptów naszego zawodu.

Gdańsk

8–10 maja 2014 r. odbyła się coroczna konferencja stowarzyszonych izb prawniczych z Exeter, Erlangen, Rennes, Leuven, Werony, Bilbao i Gdańska. Tym razem organizatorem konferencji była izba adwokacka w Weronie – *Ordine degli Avvocati di Verona*.

Gdańską izbę reprezentowali: radca prawny Jerzy Mosek, dziekan OIRP, oraz radcowie prawni: Joanna Pilewska, Joanna Andryskowska i Bartosz Szolc-Nartowski. Merytoryczną część konferencji odbyła się 9 maja w Bibliotece Kapituły Werońskiej i była poświęcona prawnym regulacjom mediacji w poszczególnych porządkach krajowych. W imieniu gdańskiej izby prelekcję wygłosiła mec. Joanna Andryskowska. Po przedstawieniu



ZOSTAŃ WŁAŚCICIELEM APARTAMENTU W SKY TOWER

ZAPŁAĆ 50% CENY I OD RAZU
KORZYSTAJ ZE SWOJEGO
GOTOWEGO APARTAMENTU

www.apartamentyskytower.pl 71 757 24 24

CONCIERGE
usługi dostępne 24h/7dni

HMS
inteligentny system
zarządzania apartamentem

**USŁUGI
HOUSE KEEPING**

ROZRYWKA
Fitness i SPA, klub
bowlingowy i bilardowy

Niniejszy materiał dotyczy propozycji dotyczącej nabycia wybranych lokali mieszkalnych w Sky Tower. Cena sprzedaży płatna jest w dwóch ratach, pierwszą ze środków własnych klienta w wysokości 30% ceny brutto przy zawarciu umowy przeniesienia prawa własności lokalu, druga w wysokości 50% ceny brutto bez dodatkowych kosztów do dwóch lat od dnia zawarcia wyżej wymienionej umowy. Zapłata drugiej części ceny sprzedaży zabezpieczona jest hipoteką, prawem odkupu i pierwokupu ustanowionymi na rzecz sprzedającego. Wydanie lokalu następuje w terminie 14 dni od dnia zawarcia umowy przeniesienia prawa własności lokalu. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Autorzy niniejszego materiału dołożyli wszelkich starań, aby informacje w nim zamieszczone były kompletnie i zgodne z prawdą, nie są jednak w stanie gwarantować ich poprawności i nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody, powstałe w wyniku korzystania z nich. Materiał nie stanowi oferty kupna ani sprzedaży żadnych instrumentów finansowych ani usług inwestycyjnych, doradczych czy poradniczych.

- c) wzmocnienie zainteresowania zagadnieniami dostępu do informacji publicznej na tle żądań kierowanych do organów samorządu i w kontekście problematyki tajemnicy zawodowej,
- d) potrzebę poszukiwania i odpowiedniego wykorzystywania dla promowania usług radców prawnych kontaktów z organizacjami przedsiębiorców, izbami handlowymi itp.,
- e) potrzebę badań statystycznych i socjologicznych (wspólnie z Ośrodkiem Badań, Studiów i Legislacji) w zakresie możliwości zarobkowych radców prawnych, zjawiska ukrytego bezrobocia, poziomu kształcenia itp.

KRRP na sesji plenarnej CCBE

16–17 maja 2014 r. w Weronie odbyła się jubileuszowa, 120. Sesja Plenarna Rady Stowarzyszeń Prawniczych Europy. Polskiej delegacji przewodniczyła adw. Dominika Stępińska-Duch. Inauguracyjne przemówienie wygłosił Luigi Berlinguer, poseł Parlamentu Europejskiego, członek Komisji Prawniczej Parlamentu Europejskiego. Mówił o wpływie Traktatu Lizbońskiego na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w Unii Europejskiej. Wskazał na trudności w praktycznym stosowaniu regulacji prawnych, które są zbyt obszerne. Wzajemne uznawanie rozmaitych uprawnień i rozstrzygnięć w Unii Europejskiej jest niewątpliwym sukcesem. Następnie głos zabrała Daniela Intravaia, dyrektor generalna Systemów Automatycznej Informacji Sądowej włoskiego Ministerstwa Sprawiedliwości, przedstawiając, jak gwałtownie wrasta liczba spraw wpływających do sądów.

Aldo Bulgarelli, prezydent CCBE, przedstawił informacje o pracy Komitetu PECO oraz o sytuacji prawników na Ukrainie. 26.04.2014 r. w Odessie odbył się zjazd ukraińskich adwokatów. Listy CCBE i propozycje pomocy pozostały bez odpowiedzi. CCBE nie wie, jakie uchwały zostały podjęte przez ten zjazd. Adwokaci na Krymie, wpisani na listy ukraińskich adwokatów, zostali pozbawieni prawa wykonywania zawodu, ponieważ nie są wpisani na listy rosyjskich adwokatów. Utworzyli oni dwie nowe izby adwokackie na Krymie i w Sewastopolu i zorganizowali dla siebie szkolenia z prawa rosyjskiego.

Następnie wystąpił Inigo Nagore, przewodniczący Komisji Szkolenia CCBE, który omówił ostateczną wersję raportu z kształcenia europejskich prawników w zakresie prawa europejskiego. Ostateczna wersja raportu została przedłożona Komisji Europejskiej w kwietniu 2014 r. Raport rekomenduje podjęcie 20 konkretnych działań w celu poprawy znajomości prawa europejskiego. Komisja Europejska przedstawi nowe możliwości finansowania szkoleń prawników. Komisja Szkolenia wznowiła także prace nad specjalizacją prawników.

Po prezydium KRRP

24 kwietnia 2014 r. odbyło się VII posiedzenie prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych IX kadencji.

Prezydium KRRP zapoznało się z informacją o wykonaniu budżetu KRRP według stanu na 31 marca 2014 r. oraz z planami wydatków w zakresie działalności zagranicznej oraz Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji. Na działalność zagraniczną przewiduje się w bieżącym roku 620 000 zł, zaś Komisja Kultury, Sportu i Rekreacji dysponuje kwotą 387 200 zł.

Na spotkaniu przyjęto też wstępny porządek obrad czwarcowego posiedzenia KRRP.

informacji o uregulowaniach prawnych wywiązała się ożywiona dyskusja. Przedmiotem dyskusji były przede wszystkim praktyczne aspekty mediacji, omawiane na przykładach przedstawionych przez uczestników konferencji.

Warszawa

OIRP w Warszawie zaprosiła 2 czerwca do Teatru Małego Widza w Warszawie na spektakle dla dzieci, z okazji Dnia Dziecka.

Jest takie miejsce w stolicy, w którym dwu-, trzylatki, a nawet jednoroczne maluszki zajmują miejsca na widowni, a co najważniejsze – są traktowane jak najznakomitsi goście. To Teatr Małego Widza – pierwszy w Polsce stacjonarny i repertuarowy teatr dla dzieci od 1. roku życia. Właśnie obchodzi trzecie urodziny i przyłącza się do naszej akcji „Z kulturą pod ręką”.

Spektakle Teatru Małego Widza, jak na przykład „Rozplatanie tęczy”, wpisują się w bardzo popularny w Europie nurt zwany „teatrem inicjacyjnym”, czyli pierwszego kontaktu dziecka ze sztuką.

W tym teatrze można więc wszystko – gaworzyć, wiercić się, komentować, raczkować... Tu nie ma kotar, kukielek czy morału powtarzanego cztery

razy. W tym teatrze najważniejsze jest pobudzenie zmysłów i wyobraźni dzieci.

Teatr Małego Widza jest bardzo kameralny, na widowni mieści się zaledwie 40 osób, bo tu każde dziecko ma się czuć jak wyjątkowy gość. Po każdym prawie półgodzinnym spektaklu dzieci mogą wtargnąć na scenę i wspólnie z rodzicami oraz aktorami bawić się rekwizytami wykorzystanymi w spektaklu. Później zabawy często kontynuują w domu.

– *Spektakle dla „naj najów” to ogromne wyzwanie* – mówi Agnieszka Czekierda, założycielka teatru.

– *Zrozumienie idei teatru dla najmłodszych wymaga przeformułowania myślenia o tworzeniu teatru dla dzieci, wymaga niestandardowego podejścia i nieustannego korygowania zapędów do rozumienia teatru w „dorosły” sposób* – dodaje.

– *A rumieńce na policzkach dzieci i ich roześmiane twarze to najwyższy dowód uznania.*

Radcowie górą!

Rzeszowski Oddział Zrzeszenia Prawników Polskich znany jest z wielu ciekawych inicjatyw, integrujących wszystkie środowiska prawnicze. Między innymi w maju br. zorganizowano I Turniej Koszykówki, w którym wzięły udział



drużyny reprezentujące wszystkie zawody i korporacje prawników. Tym bardziej cieszy fakt, że drużyna radców prawnych, której kapitanem był mec. Piotr Kamiński, została niekwestionowanym zwycięzcą turnieju, pokonując w finale drużynę adwokatów, a r.pr. Tomasz Bator został najlepszym zawodnikiem rozgrywek. Niesieni duchem sukcesu radcowie z Podkarpacia zamierzają zaproponować Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji KRRP organizację w przyszłym roku w Rzeszowie mistrzostw Polski w koszykówce dla radców prawnych. Cóż, „w zdrowym ciele zdrowy duch” – warto nad taką sportowo-integracyjną inicjatywą się zastanowić. Wszak nie tylko „kancelarią” radca żyje...

KONKURS RISING STARS,
ORGANIZOWANY JUŻ PO RAZ
TRZECI PRZEZ LEXISNEXIS
I „DZIENNIK GAZETĘ PRAWNĄ”,
MA NA CELU WYŁONIENIE
MŁODYCH PRAWNIKÓW,
KTÓRZY SWOJĄ WIEDZĄ
MERYTORYCZNĄ,
PROBIZNESOWYM PODEJŚCIEM
ORAZ POSTAWĄ SPOŁECZNĄ
WYZNACZĄ STANDARDY
ŚWIADCZENIA USŁUG
PRAWNYCH W NAJBLIŻSZEJ
PRZYSZŁOŚCI.

Rising Stars

po raz trzeci



wyczuwania nowych trendów rynkowych, wiedza merytoryczna, umiejętność łączenia kariery zawodowej z pracą naukową, działalność *pro publico bono* lub społeczna, a także sukcesy osobiste i osiągnięcia kandydata.

Chcemy uhonorować ludzi, którzy bez kompleksów udzielają się w środowisku prawniczym, potrafią łączyć karierę zawodową z pracą naukową, a także znajdują czas na działalność dodatkową. Konkurs przeznaczony jest nie tylko dla prawników pracujących w kancelariach prawniczych, lecz także w firmach i innych organizacjach.

Kapituła konkursu spośród nadesłanych zgłoszeń dokona wyboru 30 laureatów, którym przyzna tytuł „Rising Star”. W poprzednich edycjach wśród liderów rankingu znaleźli się między innymi:

adwokat Justyna Szpara, partner zarządzający w kancelarii Łaszczuk i Wspólnicy (zwycięzcy I edycji), Milena Bogdanowicz, radca prawny w firmie LSW Leśnodorski, Ślusarek i Wspólnicy sp.k. (zwycięzcy II edycji), adwokat Sebastian Pietrzyk, partner w kancelarii Pietrzyk Orzechowski Wójtowicz SKA, Karol Lasocki, radca prawny w Chadbourne & Parke, Małgorzata Kozak, radca prawny, partner w kancelarii Röhrenscheff, Patryk Filipiak, adwokat, partner w kancelarii Filipiak Babicz Kancelaria Prawna s.c.

(m)

Kandydatów można zgłaszać do 30 czerwca 2014 r.

Więcej informacji na stronie: www.gazetaprawna.pl/rising-stars

Wśród tegorocznych kryteriów poza wiekiem (konkurs jest skierowany do osób, które nie ukończyły 35. roku życia) znalazły się między innymi kreatywność i umiejętność

Własny apartament nad morzem? Lokata lepsza niż w banku

Morze - hartuje, poprawia kondycję, leczy i wreszcie napełnia nas pozytywną energią. O Helu mówi się, że to najpiękniej położone miasto nad Bałtykiem. To nie tylko najlepsze miejsce do rodzinnego wypoczynku i błęgiego leniuchowania w pięknym otoczeniu, to także genialne miejsce do trenowania windsurfingu. I to właśnie Hel firma JHM DEVELOPMENT S.A. wybrała dla swojej jętkowej inwestycji – Apartamentów Foka.

INWESTYCJA W PRZYSZŁOŚĆ

Zdrowy, opalony, wypoczęty i... bogaty. A przynajmniej bogatszy o co najmniej kilkanaście tysięcy. Bo tyle minimum, według wycień fachowców, można rocznie zarobić na apartamentach wakacyjnych nad morzem. Decydując się na zakup

apartamentu Foka od JHM DEVELOPMENT S.A. masz okazję do najlepszego ulokowania własnych oszczędności – wartość wakacyjnych nieruchomości cały czas rośnie, a inwestycja szybko się zwraca. Masz więc swój prywatny nadmorski azyl i źródło dodatkowego dochodu. Możesz go bowiem wynajmować, w dogodnym dla siebie terminie. Nie chcesz się tym zajmować osobiście? Możesz podpisać umowę z wyspecjalizowanym operatorem, który zadba o obłożenie i kompleksową obsługę klientów.

INWESTYCJA KRÓTKOTERMINOWA

Nie chcesz kupować apartamentu, a może zanim zdecydujesz się na ten krok chcesz zrobić mały test? Tak czy inaczej krótkie wakacje nad morzem to naładowanie baterii na długie miesią-

ce. To najlepiej zaś zrobić w pięknych i funkcjonalnych wnętrzach, co ważniejsze – w najlepszym otoczeniu. JHM DEVELOPMENT S.A., prócz możliwości zakupu dowolnie wybranego Apartamentu Foka, daje również szansę spędzenia wolnego czasu w jednym z apartamentów przy ul. Steyera 16B.

INWESTYCJA W KOMFORT

JHM DEVELOPMENT S.A. projektując swoją nadmorską inwestycję zadbała o każdy szczegół. Klienci mogą wybierać między lokalami o bardzo zróżnicowanej powierzchni. Każdy ma duży balkon lub taras, z którego można się cieszyć widokiem na Półwysep i Zatokę Gdańską. Dla tych, którzy chcą mieć lokum „od zaraz” firma przygotowała zaś pulę kompletnie wyposażonych lokali. Wystarczy wejść i zamieszkać.



APARTAMENTY FOKA zlokalizowane są przy ul. Steyera na Helu, 50 metrów od Nadmorskiego Parku Krajobrazowego i 200 m od piaszczystej plaży.

W standardzie wykończenia jest w pełni wyposażona kuchnia (biały montaż, zabudowa kuchenna, wysokiej klasy sprzęt AGD), eleganckie garderoby i szafy wnękowe, wykończone łazienki wykonane w kilku kompozycjach kolorystycznych (glazura, terakota, biały montaż), wysokiej jakości podłogi w całym apartamencie.

Teren jest ogrodzony, a inwestor przygotował plac zabaw dla dzieci, garaże i miejsca parkingowe. Mieszkańcy mogą również korzystać z unikalnego tarasu widokowego na ostatnim piętrze budynku, z którego rozpościera się przepiękny widok na cały Półwysep.



Przekonajcie się sami. Wystarczy wejść na stronę www.apartamentyfoka.pl

Grażyna
J. Leśniak

MINISTER FINANSÓW MATEUSZ SZCZUREK PUBLICZNIE PODDAŁ POD ROZWAGĘ ZNIESIENIE WSPÓLNEGO OPODATKOWANIA MAŁŻONKÓW, KTÓRZY NIE MAJĄ DZIECI. SZKOPIŁ JEDNAK W TYM, ŻE Wbrew TEMU, CO TWIERDZI, TA FORMA ROZLICZENIA MAŁŻEŃSTW NIGDY NIE BYŁA ULGĄ PRORODZINNĄ.

Czy wspólne rozliczenie małżonków to ulga prorodzinna?

Niedawno opinię publiczną zelektryzowała wypowiedź Mateusza Szczurka, ministra finansów, który na konferencji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej oznajmił, że ulgi podatkowe nie wpływają na zwiększenie liczby urodzeń. Jednocześnie jednak, jak relacjonowała codzienna prasa, zaproponował rozważenie zniesienia wspólnego opodatkowania małżonków, którzy nie mają dzieci. Stwierdził, że jeżeli wspólne opodatkowanie małżonków traktujemy jako ulgę prorodzinna, to można zapytać, czy tej funkcji nie spełniłoby lepiej wspólne rozliczenie wyłącznie małżonków wychowujących dzieci.

I choć potem Ministerstwo Finansów starało się złagodzić wydzwięk tych słów, a Wiesława Dróżdź, rzecznik prasowy ministra finansów, poinformowała nas oficjalnie, że nie toczą się prace nad zmianami w systemie ulg podatkowych i że podczas konferencji w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej minister mówił jedynie o tym, że warto zastanowić się nad tym, jakie są funkcje ulg podatkowych i czy na pewno spełniają one swoje cele, to nad tą wypowiedzią szefa resortu finansów nie można przejść obojętnie.

– *Pomysł wydaje się absurdalny. Nie rozumiem idei, zwłaszcza że wspólne rozliczenie małżonków w podatku dochodowym od osób fizycznych jest naturalną konsekwencją posiadania wspólności majątkowej. Ustawodawca racjonalnie założył, że małżonkowie mający wspólność majątkową mają też prawo wspólnie rozliczyć podatek, skoro pieniądze na jego zapłacenie pochodzą z tego samego majątku* – podkreśla Anna Iliana Bryńska, radca prawny z kancelarii Tax & Lex. – *Wprowadzenie pomysłu ministra finansów oznacza dyskryminację małżeństw, które nie mają dzieci, bo np. nie mogą. A co z tymi, których dzieci zmarły? Czy minister Szczurek się nad tym zastanawiał? Wspólnie z mężem wychowaliśmy i wykształ-*



Frys. Truefelpix - Fotolia.com

čiliśmy za granicą jedno dziecko, oczywiście, za nasze prywatne, opodatkowane wcześniej w Polsce pieniądze. Dorosłe już dziecko pracuje teraz w Polsce i tu płaci podatki. Nigdy nie korzystaliśmy z tego tytułu z żadnych ulg, a państwo otrzymało nowego podatnika, dlaczego teraz ma się nas dyskryminować? – pyta mec. Bryńska.

W tym miejscu warto też przypomnieć uzasadnienie do projektu pierwszej ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych z 11 października 1990 r. (druk sejmowy nr 561), który do Sejmu X kadencji złożył Tadeusz Mazowiecki, ówczesny prezes Rady Ministrów. W kwestii wspólnego opodatkowania małżonków czytamy: „projekt przyjmuje zasadę, że małżonkowie podlegają odrębnemu opodatkowaniu od osiąganych przez nich dochodów, jednak na wniosek małżonków ich dochody mogą być łącznie opodatkowane, z tym że pod-

tek pobiera się w dwukrotnej wysokości podatku należnego od połowy łącznych dochodów. Tak określona możliwość łącznego opodatkowania dochodów małżonków pozwoli na znaczne złagodzenie obciążeń podatkowych gospodarstwa domowego w sytuacji, gdy jest ono utrzymywane wyłącznie lub w przeważającej mierze z dochodów tylko jednego z małżonków. Dochody małoletnich dzieci dolicza się po połowie do dochodu każdego z małżonków, a w przypadku łącznego opodatkowania – do dochodów małżonków (...)”.

Co ciekawe, rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego nie traktował wspólnego opodatkowania małżonków jako ulgi prorodzinnej rozumianej, jak obecnie, jako motywacja do posiadania potomstwa. W uzasadnieniu ww. projektu ustawy czytamy bowiem dalej: „(...) nie

przewidziano ulg rodzinnych. Powinny one stanowić domenę polityki socjalnej. Ponadto, utrzymanie ulg utrudniłoby bardzo przeliczanie płac z netto na brutto, gdyż przy takiej samej dotychczasowej płacy netto byłaby różna płaca brutto zależnie od stanu rodzinnego podatnika. Stosowanie ulg rodzinnych doprowadziłoby zatem do istotnego zniekształcenia struktury płac brutto”.

Kolejne rządy i kolejni ministrowie finansów uznali jednak, że podatki mogą być instrumentem polityki prorodzinnej. Skoro jednak dziś sam minister finansów przyznaje, że ulgi na dzieci nie przynoszą zamierzonego efektu (czyli nie zwiększają dzietności polskich małżeństw), to pytanie, czy warto iść w tym kierunku, sięgając po kolejny nieefektywny instrument w postaci wspólnego opodatkowania małżonków.

Prawniku! Dołącz do akt dowód na większe korzyści.



Passat Perfectline
od 75 890 zł*
+ rabat dla lekarzy

Dodatkowy rabat dla prawników.

Jeśli planujesz kupno samochodu, teraz czekają na Ciebie bogato wyposażone modele Volkswagena z serii Perfectline w wyjątkowej cenie! Jesteś prawnikiem? Masz prawo do dodatkowego upustu! Zapytaj sprzedawcę w salonie lub wejdź na www.volkswagen.pl/prawnicy i sprawdź warunki formalne. **Pośpiesz się, termin oferty upływa 30 czerwca br.**



Das Auto.

*Cena dotyczy modelu Passat Perfectline 1.4 TSI 122 KM. W zależności od wariantu i wersji zużycie paliwa w cyklu łączonym od 4,3 l/100 km do 6,3 l/100 km, emisja CO₂ od 114 g/km do 145 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.volkswagen.pl.

Rozmowa z prof. MAŁGORZATĄ GERSDORF,
I prezesem Sądu Najwyższego i byłym radcą prawnym

Musimy być bardziej energetyczne

Fot. Biuro Prasowe SN

Władysław Bartoszewski wielokrotnie powtarzał, że „warto być przyzwoitym człowiekiem”. Co to dla pani znaczy?

Dla mnie znaczy to tyle, że kiedy rano wstaję z łóżka, to mogę spokojnie spojrzeć w lustro. Myślę też, że w działaniu i interpretacji prawa z białego nie można robić czarnego i odwrotnie. Są jednak różne odcienie szarości, ale nie dla sędziego. Mam świadomość, że od sędziego wymaga się znacznie więcej niż od innych prawników. Sędziowie muszą być, i są, bardzo etyczni w swoim postępowaniu. Zwracają uwagę na to, aby nie naruszyć jakiegokolwiek normy, także moralnej. Co prawda, nie jestem zbyt długo sędzią, ale przez lata praktyki zawodowej poznałam wielu sędziów i wiem, że większość z nich ma głęboko zakorzenione w sobie poczucie sprawiedliwości i etyki zawodowej.

Zaraz po studiach poszła pani na aplikację sędziowską, ale zawód ten wykonuje stosunkowo niedługo. Dlaczego?

W czasie, kiedy kończyłam studia prawnicze, żeby piąć się po szczeblach prawniczej kariery, nie było innego wyboru. Rozpoczęłam, co

prawda, pracę na uczelni, ale uważałam, że aby być dobrym naukowcem, trzeba mieć również doświadczenie zawodowe. Do dziś jestem przekonana, że nie można efektywnie uczyć studentów, jeżeli nie zna się prawa „w działaniu”. Poza tym aplikacja sędziowska rozpoczynała w tamtych latach karierę zawodową prawnika. Dopiero po niej można było kończyć aplikację adwokacką czy radcowską. Zrobiłam ją i na tym postanowiłam zakończyć.

Co spowodowało zmianę tej decyzji, której konsekwencją było zdanie egzaminu radcowskiego?

Przede wszystkim marny status materialny pracownika naukowego. Jako adiunkt na początku lat 80. zarabiałam bardzo mało, a miałam już dziecko, o które trzeba było zadbać. Postanowiłam w niewielkim wymiarze prowadzić praktykę zawodową, ale tylko w zakresie prawa pracy. Przyznam szczerze, że to był najobszerniejszy, najtrudniejszy i zarazem najgorszy egzamin w moim życiu. Gdybym nie przygotowywała się do niego razem z kolegami, którzy uprzednio skończyli czteroletnią aplikację radcowską, to mogłabym go nie zdać. Po prostu nie wiedziałabym, jaki materiał mu-

sze opanować. Uczyłam się trzy miesiące (!) i dostałam piątkę. W 1984 roku zostałam zawodowym radcą prawnym, a z pracy na uczelni nie zrezygnowałam do dziś.

Doktorat obroniła pani w 1981 roku. Jego temat to „Zawarcie umowy o pracę”. Przypadek?

To był koszmarny czas. Moją obronę wyznaczono dokładnie tydzień po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego. Byłam cywilistką, pracę magisterską pisałam u prof. W. Czachórskiego, a doktorat broniłam u prof. Z. Salwy. Profesor Salwa nie ograniczał mnie w wyborze tematu. Pisałam zatem z pogranicza prawa pracy i prawa cywilnego, o kontrakcie o pracę. Był to gorący czas Solidarności, ale temat mojej rozprawy, mimo że zahaczał o jakże aktualną wówczas kwestię praw pracowniczych, był zupełnie apolityczny. Więcej powiem, książka, która powstała na podstawie tej pracy, jest najlepszą, jaką udało mi się napisać. Do dziś jest aktualna. Przyznam szczerze, że mam szczęście w życiu zawodowym.

Potocznie mówi się, że prawo pracy jest potwornie nudne. Tymczasem pani zajmuje się nim od początku

swojej drogi zawodowej. Co jest w nim tak fascynującego?

Od lat stykam się z takimi opiniami. Nawet moja mama, która była z zawodu sędzią cywilnym, zawsze powtarzała: „dziwię się, że ty możesz zarabiać na tym prawie pracy, to takie nudne”. A dla mnie to jest dziedzina fascynująca, szczególnie w dzisiejszych czasach. Łączy wiele systemów prawa (administracyjne, cywilne, karne), wymaga znajomości socjologii, prawa konstytucyjnego i nawet ekonomii. Można zajmować się też karnym prawem pracy. Obecnie wiele spraw rozgrywa się na szczeblu zakładowym. Są układy zbiorowe, spory zbiorowe, zatargi z udziałem mediatora, którym też bywałam. Reprezentowałam też różne strony w sporach pracowniczych. Do tego doszły procesy restrukturyzacyjne. Sama uczestniczyłam na przykład w likwidacji prawdziwego kombinatu medialnego, jakim był RSW „Prasa-Książka-Ruch”. To było jedno z najciekawszych zawodowych doświadczeń w moim życiu.

Zaangażowanie w restrukturyzację i likwidację przedsiębiorstw spowodowało, że zaniedbałam jednak pracę naukową. Więcej powiem: całe moje pokolenie ma opóźnione habilitacje, bo włączyło się w proces przemian w Polsce po 1989 roku. To trwało do końca lat 90. ub.w. W tzw. międzyczasie razem z kolegami z uczelni prowadziliśmy też sporą kancelarię prawną. Z jednej strony – pisałam wówczas tzw. pakiety socjalne, a z drugiej – zajmowałam się obsługą dużych podmiotów gospodarczych.

Pani habilitacja – „Niewypłacalność pracodawcy w prawie pracy”, to także tyleż aktualny, co niezwykle nośny temat.

To był, i chyba nadal ciągle jest, poważny problem społeczny. Istniejące przez lata zabezpieczenia w postępowaniu egzekucyjnym, upadłościowym, były za słabe. Król, czyli w tym przypadku przedsiębiorca, był nagi; nie miał majątku, z którego można by egzekwować wierzytelności pracownicze. Wszystko było na raty, za kredyt i dzierżawione. Pracownik nie posiadał w takiej sytuacji żadnych realnych możliwości otrzymania swych należności, co zauważono również w Międzynarodowej Organizacji Pracy, a później także w Unii Europejskiej. Z ramienia Konfederacji Pracodawców Polskich jeździłam na sesje MOP, na których głośno o tym mówiono. Problem niewypłacalności pracodawcy czułam zatem bardzo dobrze. Dlatego już w 1993 roku brałam udział w pisaniu nowej ustawy o niewypłacalności pracodawcy oraz rozporządzeń do niej. Następnie – jako pracownik naukowy – głosowałam prawie wszystkie orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczące tej ustawy.

Czego dotyczy *clue* problemu, którym się pani zajmowała w ramach habilitacji?

Stawiam pytanie retoryczne: który pracodawca dobrowolnie zechce zapłacić składki za swojego pracownika? Tworząc akt prawny, mający zabezpieczyć pracownika na wypadek niewypłacalności pracodawcy, należało rozważyć, w jakim stopniu można obarczyć właścicieli firm obciążeniami finansowymi. Ustawodawca stanął przed koniecznością podjęcia decyzji, jaka składka wystarczy na potencjalne roszczenia pracowników. Powołano ustawą specjalny fundusz, który miał się tymi sprawami wówczas zajmować. Był odrębną osobą prawną, za której zobowiązania nie odpowiada Skarb Państwa. Rozważania teoretyczno-prawne i praktyczne były bardzo ciekawe. Należało ocenić charakter funduszu, roszczenia podlegające ochronie, pojęcie niewypłacalności, możliwość wykorzystania zasobów funduszu dla innych celów etc. Wszystko wymagało uwzględnienia standardów międzynarodowych, prawa upadłościowego i prawa cywilnego. Praca nad tym tematem była naprawdę ciekawym doświadczeniem intelektualnym.

Pisząc książkę profesorską, zajęła się pani prawem zatrudnienia.

Stworzenie dziedziny „prawo zatrudnienia”, to jest rzeczywiście mój autorski pomysł, również wzięty z praktyki zawodowej. Z jednej strony – jako pełnomocnik pracodawców doradzałam firmom, co i jak mają robić, żeby ponieść możliwie najmniejsze pracownicze koszty socjalne. Z drugiej zaś – jako pracownik naukowy i teraz sędzia orzekający w takich sprawach – widzę, że czasami wykracza to w praktyce poza dopuszczalny standard. Stąd zrodził się pomysł, aby rozważyć, jak można byłoby socjalnie zabezpieczyć pracujących na podstawie cywilnych kontraktów.

Na co należałoby zwrócić największą uwagę w prawie zatrudnienia?

Na większą niż dotychczas ochronę macierzyństwa. Chodzi mi o zagwarantowanie matkom wynagrodzenia, ale na poziomie wyższym niż ustawowo minimalne. Kobieta nie może się też obawiać, że jak zajdzie w ciążę, to straci zatrudnienie. Takie powiązanie już powoduje, że w Polsce rodzi się coraz mniej dzieci, przy równoczesnym, gwałtownym starzeniu się społeczeństwa. Temu trzeba przeciwdziałać. Ale bez dynamicznie rozwijającej się gospodarki nie uda nam się wyjść z tego błędnego koła.

Socjologdy wskazują również na to, że kobiety piastujące takie same stanowiska co mężczyźni, zarabiają mniej od nich.

Wydaje mi się, że przede wszystkim mamy tu do czynienia z dyskryminacją pośrednią.

Kobiety zarabiają mniej w zawodach kobiecych, które są niżej opłacane, jak np. pielęgniarka, nauczycielka. Osobiście problem ten mnie nie dotknął. Sporo zależy od osobowości kobiet. Ale nie wszystkie są „siłaczkami”. Wiele moich koleżanek powtarza, że aby osiągnąć tyle samo co mężczyźni, musimy być znacznie bardziej energetyczne i silniejsze psychicznie.

Dlatego jako pierwsza kobieta w historii została pani I prezesem Sądu Najwyższego?

Moim największym zwycięstwem było to, że moją kandydaturę zgłosili koledzy z Izby Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych SN. Oznaczało to dla mnie, że sprawdziłam się jako sędzia.

Czy to sugeruje, że Sąd Najwyższy będzie teraz kładł większy nacisk na sprawy pracownicze?

Nie, to byłoby niemożliwe. Sąd musi wymierzać sprawiedliwość w tym zakresie, w jakim jest powołany i w zakresie spraw, które do niego wpływają.

W marcu 2013 roku w jednym z wywiadów powiedziała pani: „problemem w Polsce jest to, że wiele osób pracuje nie na podstawie umów o pracę, tylko na podstawie umów cywilnoprawnych, zwanych popularnie umowami śmieciowymi. 14,5 proc. w ogóle nie ma pracy. Bezrobocie wśród młodzieży, sięgające 25 proc., to tragedia. Ta młodzież nie pracuje na podstawie umów o pracę i na pewno w najbliższym czasie się to nie zmieni. Dlatego uważam, że najwyższy czas ucywilizować umowy cywilnoprawne. Jeśli tego nie zrobimy, alternatywą dla umów o pracę będzie tylko zatrudnianie na czarno”. To mocne słowa. Nadal podtrzymuje pani tę opinię? Jak z tego wybrnąć?

Oczywiście, że podtrzymuję! Wiem też, że prawem niewiele da się zmienić, jeżeli nasza gospodarka nie ruszy wyraźnie do przodu. Pracodawcy musi się optać tworzenie kolejnych miejsc pracy. Trzeba też przeprowadzić w zakresie wykluczania z rynku pracy młodych dogłębne badania ekonomiczno-społeczne, które może wskażą instrumenty przeciwdziałania wykluczeniu tej grupy obywateli.

Z tego co mi wiadomo, Rzecznik Praw Obywatelskich niebawem zainicjuje takie analizy, za co należą się prof. Irenie Lipowicz gorące podziękowania.

Dziękuję za rozmowę.

Marcin Zawiśliński

Aleksander Chmiel

JEŚLI PRZYJMIEMY, IŻ POCZUCIE SPRAWIEDLIWOŚCI TO OCENA DANEGO POSTĘPOWANIA JAKO PRAWEGO I UCZCIWEGO, TO NIE ISTNIEJE POTRZEBA DODAWANIA JAKICHKOLWIEK PRZYMIOTNIKÓW W CELU DOPRECYZOWANIA TEGO POJĘCIA. JEDNAKŻE W OSTATNIM CZASIE (TAKŻE W ZWIĄZKU Z OPUSZCZENIEM ZAKŁADU KARNEGO PO ODBYCIU KARY PRZEZ MARIUSZA T.) OPERUJE SIĘ NIEWIELE MÓWIĄCĄ FRAZĄ „SPOŁECZNE POCZUCIE SPRAWIEDLIWOŚCI”.

W art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, co prawda, użyto tego określenia („zasady sprawiedliwości społecznej”), jednak jest ono w tym kontekście interpretowane odmiennie – jako postulat tworzenia „dobrego prawa” – od jego znaczenia w cytowanym wyżej „potocznym” rozumieniu.

Wszelkie próby doprecyzowania kluczowych dla systemu prawnego pojęć – a takim jest niewątpliwie pojęcie „sprawiedliwości” – poprzez dodanie przymiotników powodują, iż zakres jego jest nieostry, a treść niewyraźna. Co gorsza, dodawanie przymiotników ma negatywne konotacje historyczne: np. Polska Rzeczpospolita Ludowa, realizm socjalistyczny czy własność społeczna (jako „najwyższa” forma własności), a co najważniejsze – mieliśmy też „demokrację socjalistyczną” jako najdoskonalszą (?) formę (?) demokracji (?).

W przypadku określenia pojęcia sprawiedliwości mieliśmy już w niedalekiej przeszłości: sprawiedliwość ludową, sprawiedliwość klasową (cokolwiek to miało znaczyć i jakiegokolwiek pod tę „definicję” desygnaty wprowadzono), sprawiedliwość społeczną, a także sprawiedliwość socjalistyczną oraz (na szczęście, tylko w teorii) „komunistyczną sprawiedliwość”.

Mądrość zbiorowa?

Opierając się na różnych „przymiotnikowych koncepcjach” (czytaj: najczęściej lewicowych), należałoby przyjąć, iż w przypadku stosowania prawa „zgodnie z poczuciem sprawiedliwości społecznej” organ orzekający powinien wstępnie ustalić, jakie jest odczucie społeczeństwa co do „sprawiedliwego orzeczenia” w konkretnym przypadku. Aby tego dokonać, należałoby więc przeprowadzić szerokie badania ankietowe

i to dopiero umożliwiłoby wydanie orzeczenia zgodnego z „poczuciem sprawiedliwości społecznej” (cokolwiek to miałyby znaczyć), choć niekoniecznie byłoby to orzeczenie sprawiedliwe, tj. zgodne z obowiązującymi przepisami prawa.

Nie da się ukryć, iż przyjęcie takiego rozwiązania nie tylko wprowadziłoby sprawiedliwość „plebiscytową” – znaną już w starożytnym Rzymie, gdzie zgromadzenie plebejuszy podejmowało uchwały pod przewodnictwem trybuna. Taka forma sprawiedliwości znacznie dowartościowałaby dziennikarzy, a także wzrosłaby nie tylko ich rola, lecz także posłannictwo (a co za tym idzie – także dochody) różnego rodzaju ośrodków zajmujących się bardziej czy mniej udolnie tzw. badaniem opinii publicznej.

Oczywiście, można z góry ustalić, iż co innego „sprawiedliwość kodeksowa (czytaj: prawna)”, a co innego „sprawiedliwość społeczna”. Po co nam aż dwie sprawiedliwości? Która z nich jest właściwa? Jeśli więc te dwie „sprawiedliwości” (?) się rozmiągają, to trzeba zadać sobie pytanie: Dlaczego???

Odpowiedź jest, oczywiście, banalnie prosta – poczucie sprawiedliwości jest odmienne od obowiązującego w naszym kraju prawa. Inaczej mówiąc, część przepisów prawa ocenianych jest jako „nieprawne” i nieuczciwe. Rodzi to kolejne pytania, na które bardzo trudno znaleźć odpowiedź: przez kogo, dlaczego i dla kogo (kiedyś można było jeszcze zapytać: komu to służy i kto za tym stoi)?

I znowu odpowiedź jest banalnie prosta – prawo służy twórcom prawa, czyli mitycznemu „ustawodawcy”. Oczywiście, dla dobra społeczeństwa. I tutaj rodzi się kolejne pytanie: jeśli tak jest, to czemu ów „mityczny” ustawodawca tak często „strzela sobie w stopę”?

Poczucie sprawiedliwości

Jeśli przyjmujemy, iż tak zwana mądrość zbiorowa jest czymś lepszym od mądrości jednostki, to dlaczego nie przeprowadzać w każdej istotnej sprawie – zarówno lokalnej, jak i ogólnopolskiej – referendum, które jest podstawowym elementem sprawowania demokracji bezpośredniej?!

Orzekaniu zgodnemu z zasadami „sprawiedliwości społecznej” miał służyć „udział szerokich rzesz społeczeństwa” w wymiarze sprawiedliwości, tj. instytucja „ławników ludowych”. Jak wiadomo, instytucja ławnika (już bez przymiotnika „ludowy”) istnieje obecnie w formie szczątkowej. Trudno powiedzieć, czy zanik tej instytucji sprawił, iż orzeczenia sądu wydane bez ich udziału stały się bardziej czy mniej „sprawiedliwe w odczuciu społecznym”. Osobiście uważam, że w dzisiejszych, skomplikowanych czasach przydałby się w wielu procesach w składzie orzekającym ktoś, kto rozumie zagadnienia księgowe, zna się na informatyce czy medycynie. Znajomość specjalistycznych zagadnień przez skład orzekający może nawet skrócić proces i zmniejszyć jego koszty poprzez eliminację postanowień o powoływaniu biegłych, co – jak wiemy – nie zawsze jest konieczne.

Czynnik intelektualny

Koncepcja, iż to sąd jest „najwyższym biegłym” – w sytuacji, gdy niektórzy sędziowie czasem bezkrytycznie przyjmują opinię biegłego, co prowadzi do „podporządkowania” się sądów biegłym – z pewnością nie znajduje uzasadnienia, gdy przyjęcie opinii opiera się na wierze, a nie wiedzy. Z pewnością taka sytuacja nie służy budowaniu poczucia sprawiedliwości.

Zgodnie z Wikisłownikiem, „poczucie” to świadomość czegoś, zdawanie sobie sprawy z czegoś; zdolność odbierania, odczuwania, rozumienia czegoś. Jak wynika z tej definicji, istnienie poczucia (np. sprawiedliwości), wiąże się głównie z elementami o charakterze intelektualnym (świadomość, zdolność, zrozumienie itp.). Idąc więc dalej za tym tokiem rozumowania, można przyjąć, że im wyższy poziom intelektualny danej osoby, tym większe powinno być jej poczucie sprawiedliwości.

Tak jednak, niestety, nie jest. Dlaczego więc tak relatywnie mało osób (ocenianych jako sprawne intelektualnie i mające dużą wiedzę) odbiera orzeczenia sądowe w wielu „głośnych” sprawach jako niesprawiedliwe?

Czynnik emocjonalny

Ocena, czy coś jest sprawiedliwe/niesprawiedliwe nie jest wyłącznie procesem intelektualnym, oderwanym od samego człowieka i otaczającej go rzeczywistości. Na jego ocenę wpływają także emocje. Tak jak nikt nie jest „sprawiedliwym sędzią we własnej sprawie”, tak nikt nie oceni orzeczenia jako sprawiedliwe, jeśli będzie niezgodne z jego pozytywnym/negatywnym stosunkiem emocjonalnym, np. do osoby, zdarzenia czy sytuacji, do której się odnosi.

Oczywiście (co potwierdziły różne badania – głównie amerykańskie), sędzia mający nastolet-

nią córkę wyda surowszy wyrok za przestępstwo zgwałcenia niż sędzia niemający dzieci.

Wyrok przywracający pracownika do pracy raczej nie spotka się z przychylnością w środowisku pracodawców, a podwyższenie podatków dla najlepiej zarabiających uzyska akceptację większości społeczeństwa.

Każdy z nas, często nieświadomie, „przymiera” się do sytuacji, w jakiej znalazła się osoba, której dotyczy orzeczenie czy zmiana przepisów prawa. Trzeba też przypomnieć, iż wiele osób kieruje się w swoim postępowaniu przyjętymi w ich środowisku stereotypami narodowymi, etnicznymi, obyczajowymi, religijnymi. Wszelkie działania, a nawet oceny niepozytywne dla grupy czy poszczególnych członków tej grupy oceniane są jako „nieuzasadnione, niesłuszne i niesprawiedliwe”.

Reasumując, jeśli jesteśmy związani z jakąś grupą, to nasze emocje będą wobec jej członków pozytywne, a każda negatywna ocena grupy

nie znajdzie u nas zrozumienia, może być traktowana jako atak, a co za tym idzie – może wyzwolić w nas agresję.

Rola mediów

Egon Erwin Kisch (nazywany „szalejącym reporterem”) ponoć twierdził, że reportaże to suche sprawozdanie podniesione do rangi sztuki. O jego mistrzostwie w swoim fachu Mariusz Szczygieł pisze: „tym, kim był Kafka dla współczesnej prozy, Kisch stał się dla reportażu”. Jeśli przyjrzymy się współczesnym „reportażom sądowym”, to możemy z wysokim prawdopodobieństwem (graniczącym z pewnością) stwierdzić, iż nie staną się one w przyszłości wzorcem dla adeptów dziennikarstwa, a wręcz przeciwnie...

Reportaże sądowe zamieszczone w prasie pomimo znacznej dozy agresji skierowanej wobec podejrzanego/oskarżonego/skazanego oraz wybiórczego traktowania faktów nie zawierają zazwyczaj ewidentnych przekłamań i błędów. Nie ograniczają się do przedstawienia czarno-białego świata, pokazują także inne barwy. Owszem, niejednokrotnie manipulują opinią publiczną, służą też doraźnym celom politycznym.

W internecie, który dla wielu jest głównym źródłem informacji o świecie – publikacje dotyczące spraw karnych czy głośnych spraw, np. z zakresu prawa rodzinnego, są jednostronne, czarno-białe.

A gdy chcemy poznać poglądy innych osób na dane zagadnienie i wejdziemy na forum internetowe, to trudno tam zauważyć rzeczową dyskusję. Jeśli sprawa budzi wielkie emocje, to na forach szaleją niedouczeni, często nieletni hejterzy, którzy „plują” na wszystkich i na wszystko. Gdyby ich głos brać pod uwagę, to żadne orzeczenie i żadne prawo nigdy ich nie zadowolą. Obowiązujące prawo jest dla nich bez znaczenia, liczy się tylko to, aby – korzystając z anonimowości – kreować nienawiść wobec osób mających odmienne zdanie. Czasem można odnieść wrażenie, że autorzy niektórych wypowiedzi sami siebie nienawidzą.

Nie chodzi tu tylko o kulturę polemizowania z adwersarzami, podniesione argumenty nie są zazwyczaj rzeczowe – spór ma charakter emocjonalny, a jego celem jest „dowalenie” przeciwnikowi. Niektórzy twierdzą, iż taki jest między innymi cel tworzenia takich forów – mają służyć odreagowaniu emocji.

Patrząc na to z innej strony, ogólny brak kultury prowadzenia sporów przeniosł się z internetu na życie publiczne. A może było odwrotnie? Ostatecznie, powszechny i łatwy dostęp do sieci mamy u nas od około dziesięciu lat.



Frys. Małgorzata Tabaka

Grażyna J. Leśniak



I FORUM

aplikantów radcowskich

W KWIETNIU W ŚWINOUJŚCIU ODBYŁO SIĘ I FORUM APLIKANTÓW RADCOWSKICH, KTÓRE STAŁO SIĘ OKAZJĄ DO WYMIANY INFORMACJI NA TEMAT ISTOTY I PRZEBIEGU NA APLIKACJI ORAZ POPRAWY KOMUNIKACJI MIĘDZY APLIKANTAMI A IZBAMI I SAMORZĄDEM. PIERWSZE EFEKTY – W POSTACI WPROWADZENIA KONIECZNOŚCI PRZEDSTAWIANIA APLIKANTOWI UZASADNIENIA WYSTAWIONEJ MU NEGATYWNEJ OCENY Z KOŁOKWIUM Z DANEGO PRZEDMIOTU – JUŻ SĄ.

izb radców prawnych: Jowita Pilarska-Korczak z OIRP w Zielonej Górze, Romuald Baranowicz z OIRP w Koszalinie, Andrzej Kaliński z OIRP w Białymstoku, Leszek Korczak z OIRP we Wrocławiu, Sławomir Majka z OIRP w Wałbrzychu oraz Zbigniew Tur z OIRP w Poznaniu. Obecni byli również Katarzyna Jabłońska, wicedziekan OIRP w Katowicach, Wioletta Rogalska-Paluch, wicedziekan OIRP w Łodzi, Anna Sobczak, wicedziekan OIRP w Krakowie, Lech Ciarkowski, wicedziekan OIRP w Olsztynie, Ireneusz Dobrowolski, wicedziekan OIRP w Warszawie, a także Agnieszka Sawaszkiewicz-Żałobka, przewodni-

Do spotkania aplikantów radcowskich doszło 25–27 kwietnia 2014 r. w Świnoujściu z inicjatywy Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie. W I Forum Aplikantów Radcowskich udział wzięło 57 aplikantów radcowskich z całego kraju.

– *Zabiegaliśmy o to, aby z każdej okręgowej izby było po trzech delegatów i aby reprezentowali oni pierwszy, drugi i trzeci rok aplikacji* – powiedziała nam mec. Anna Kaziura, rzecznik prasowy OIRP w Szczecinie. Jak podkreśliła, forum pomyślane zostało i zorganizowane w formie warsztatów dyskusyjnych, będących platformą do rozmowy o ważnych dla środowiskach kwestiach.

– *Dlatego już wcześniej na bazie własnych doświadczeń w organizowaniu aplikacji przygotowaliśmy zagadnienia, które miały być poruszone na forum i wysłaliśmy je do przedstawicieli aplikantów z poszczególnych izb, którzy zapowiedzieli swoje uczestnictwo, aby mogli się do nich przygotować* – mówi mec. Anna Kaziura. I dodaje: – *Wyszliśmy z założenia, że działania na rzecz integracji środowiska i wzajemnej komunikacji należy podejmować już na etapie aplikacji i temu ma służyć forum, które będzie organizowane cyklicznie.*

Pierwsze forum i nie ostatnie

To było pierwsze forum, które upłynęło pod hasłem: „Po co aplikantowi aplikacja”. Uczestniczyli w nim przedstawiciele aplikantów rad-



Fot. OIRP Szczecin

cowskich ze wszystkich okręgowych izb radców prawnych w Polsce, głównie starostowie poszczególnych roczników aplikacji, a patronatem objęli prezydenci: Szczecina – mec. Piotr Krzystek oraz Świnoujścia – Janusz Żmurkiewicz. List do uczestników skierował Dariusz Sałajewski, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, który odczytała Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP.

Gośćmi forum byli wiceprezisi KRRP – Ewa Stompor-Nowicka, Zbigniew Pawlak i Włodzimierz Chrościk oraz Grażyna Grzmił, członek prezydium KRRP, a także dziekani okręgowych

cząca Komisji ds. Aplikacji OIRP w Warszawie, Anna Garlicka, kierownik Szkolenia Aplikantów OIRP w Kielcach, Małgorzata Krzyśko, kierownik Szkolenia Aplikantów OIRP w Rzeszowie i Ewa Urbanowicz-Jakubiak, rzecznik prasowy OIRP w Lublinie.

Seminarium i warsztaty

Forum rozpoczęło seminarium prowadzone przez mec. Macieja Bobrowicza, byłego prezesa KRRP, który starał się odpowiedzieć na pytanie

istotne nie tylko dla aplikantów, a mianowicie: „Jak osiągnąć sukces na rynku prawniczym”. Zainicjowało ono dyskusję na temat jakości świadczonych usług prawniczych oraz jej wpływu na osiągnięcie sukcesu w zawodzie radcy prawnego, tak ważną z uwagi na rosnącą konkurencję na rynku.

Potem rozpoczęła się praca w grupach warsztatowych, w których aplikanci mieli przeanalizować takie zagadnienia, jak „aplikant a tajemnica zawodowa”, „odpowiedzialność aplikanta przed klientem, patronem, pracodawcą”, „formy zatrudniania aplikantów i zasady ich wynagradzania” oraz „miejsce aplikanta w samorządzie radcowskim”. Cel był prosty: przygotować się merytorycznie do wszystkich tematów grup warsztatowych, które znane im były wcześniej. Przypisanie zaś danego uczestnika do konkretnej grupy warsztatowej miało charakter losowy. Moderatorami grup byli aplikanci radcowscy oraz radcowie prawni z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie, a wyniki prac zostały zaprezentowane przez przedstawicieli danej grupy warsztatowej podczas końcowego panelu dyskusyjnego. W panelu tym uczestniczyli Ewa Stompor-Nowicka, Zbigniew Pawlak, Maciej Bobrowicz, Alicja Kujawa, Włodzimierz Chróścik oraz Zbigniew Tur. Moderatorami byli natomiast mec. Stefan Mazurkiewicz oraz aplikant radcowski Adam Jędrzejewski, obaj będący przedstawicielami OIRP w Szczecinie.

Na pierwszy ogień poszli aplikanci zajmujący się tematyką aplikanta i tajemnicy zawodowej. Moderatorem tej grupy była aplikantka radcowska Katarzyna Solarska (OIRP Szczecin), a nadzór merytoryczny sprawował mec. Stefan Mazurkiewicz. Wyniki prac prezentowały Katarzyna Solarska i aplikantka radcowska Aleksandra Bilińska (OIRP Kraków). Uczestnicy tej grupy uznali, że tajemnica zawodowa odgrywa ogrom-

ną rolę w życiu zawodowym i prywatnym. I to zarówno radców prawnych, jak i aplikantów. Ich zdaniem – tajemnica zawodowa jest gwarancją rzetelności wykonywania usług, wyróżniającą radców prawnych i adwokatów od innych „niezawodowych” form świadczenia pomocy prawnej. Jest również fundamentem przyszłego życia zawodowego radcy prawnego i podstawą odpowiedzialności aplikanta radcowskiego.

W tym kontekście aplikanci negatywnie ocenili zapisy projektu nowego Kodeksu etyki, przewidujące możliwość samodzielnego zwolnienia się radcy prawnego z obowiązku zachowania tajemnicy w sprawie własnej lub w przypadku działania na korzyść klienta. Pozytywnie odnieśli się natomiast do propozycji wprowadzenia obowiązku wnoszenia zażalenia w przypadku wydania postanowienia przez sąd o zwolnieniu z tajemnicy radcowskiej.

Druga grupa warsztatowa zajmowała się tematem odpowiedzialności aplikanta przed klientem, patronem i pracodawcą. Moderatorem tej grupy była aplikantka radcowska Anna Czyżewska (OIRP Szczecin), a merytoryczny nadzór sprawowała mec. Eliza Nahajowska. Wyniki prac prezentowała Edyta Dołęgowska, aplikantka radcowska z OIRP w Białymstoku.

Podstawą do rozważań grupy był przypadek niezrętelnego aplikanta, który – przygotowując pozew w sprawie o zapłatę – błędnie wyliczył odsetki, co nie zostało zauważone przez radcę prawnego podpisującego pozew, a błąd ten doprowadza do zasądzenia na rzecz klienta niższej kwoty niż należna tytułem odsetek. Burzliwą dyskusją zakończyło się rozważanie sytuacji, w której aplikant prowadziłby indywidualną działalność gospodarczą i wykonywał zlecone przez patrona zadania jako przedsiębiorca. Grupa podzieliła się podczas oceny, czy aplikant, który działał na szkodę klienta, prowadząc



Fot. OIRP Szczecin

Alicja Kujawa,
dziekan OIRP w Szczecinie,
pomostodawczyni
i organizator forum

Forum przekroczyło moje najśmielsze oczekiwania. Nie dość bowiem, że zaangażowanie aplikantów było bardzo duże, to jeszcze byli oni dobrze przygotowani merytorycznie do poruszanych zagadnień. Ich wiedza, a większość uczestników forum to byli starości, pozwalała przedyskutować problemy, z którymi na co dzień mają do czynienia. Jednym z postulatów, jakie były efektem tych właśnie dyskusji, jest np. wprowadzenie wymogu uzasadniania negatywnej oceny przez komisję kolokwialną po to, aby aplikant mógł się przygotować do poprawki. Bo skoro mają uczyć się na błędach, to muszą te błędy znać. Forum pokazało, że aplikanci radcowscy to ludzie, którzy dobrze wiedzą, czego chcą i że forum jest inicjatywą potrzebną środowisku i powinno odbywać się cyklicznie. Dlatego już mogą powiedzieć, że w przyszłym roku, w tym samym czasie i miejscu spotkamy się ponownie.

własną kancelarię np. jako doradca prawny, odpowiadałby dyscyplinarnie.

Dyskusja zakończyła się postulatem, aby aplikanci – mimo zapisów odnośnie do odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez działanie aplikanta, zawartych obecnie w umowie ubezpieczenia radców prawnych – objęci zostali również obowiązkowym ubezpieczeniem OC.

Trzecia grupa warsztatowa zajmowała się kwestią form zatrudniania aplikantów i zasadami wynagradzania. Moderatorem tej grupy był aplikant radcowski Piotr Regulski (OIRP Szczecin), nadzór merytoryczny sprawował mec. Przemysław Mijał, a wyniki prac zaprezentowali aplikanci Piotr Regulski (OIRP Szczecin) oraz Marta Woźna (OIRP Zielona Góra).

Przedstawiciele tej grupy zaprezentowali wyniki krótkiej ankiety dotyczącej najpopularniejszej formy zatrudnienia aplikantów oraz

do zakończenia na str. 36



Fot. OIRP Szczecin

Rozmowa z
MIECZYŚLAWEM HUMKĄ,
przewodniczącym
kapituły Funduszu Seniora



Fot. Jacek Barcz

Razem można więcej

Krajowa Rada Radców Prawnych na swym posiedzeniu 15 marca wybrała pana na stanowisko przewodniczącego kapituły Funduszy Seniora. Jakie dotychczasowe działania chce pan kontynuować, co zaproponować nowego?

Z pewnością będę kontynuował te kierunki dotychczasowych działań, które wypełniają uchwałę KRRP w zakresie powołania kapituły Funduszu Seniora i pomocy z tego funduszu. Oczywiście, mam też swoje przemyślenia, które będę chciał zrealizować. Takim nowym kierunkiem w naszym działaniu jest Rada Klubów Seniora, która – co prawda – powstała w zeszłym roku, ale teraz w pełni rozwija skrzydła. Kluby seniora działają już we wszystkich okręgowych izbach radców prawnych. Na ostatnim ogólnokrajowym spotkaniu klubów seniora w Olsztynie (informacja o tym wydarzeniu na sąsiedniej stronie – red.) mogliśmy przekonać się, że działają one niezwykle prężnie, wpisując się w ducha uchwały KRRP oraz uchwały programowej KRRP, przyjętej w trakcie ostatniego zjazdu.

Samorząd radców prawnych jest najliczniejszym samorządem prawnym w Polsce. Oznacza to także dużą grupę radców seniorów...

Obecnie mamy zarejestrowanych ponad 34 500 radców prawnych, w tym 4185 emerytów i rencistów, czyli ok. 15 proc. Gdyby

szukać naszych seniorów tylko wśród tych koleżanek i kolegów, którzy wykonują zawód radcy prawnego, to seniorzy stanowiliby 16 proc. tej grupy.

W jakiej kondycji są radcowscy seniorzy?

Ich przychody są bardzo zróżnicowane. Jest duża grupa emerytów i rencistów, których przychody kształtują się na poziomie od 600 do 1000 złotych. Nie muszę dodawać, że właśnie ta grupa szczególnie zasługuje na uwzględnienie, jeśli chodzi o udzielanie im pomocy.

Jakimi kwotami dysponuje kapituła Funduszu Seniora?

Do tej pory było to 4 proc. składek wpływających do KRRP. Ten poziom został podniesiony do 5 proc, ale w związku z tym, że KRRP otrzymywać będzie mniejszą liczbę składek, trudno mówić o znaczącym zwiększeniu kwoty, którą możemy rozdysponować wśród potrzebujących. W 2013 roku było to 419 tys. zł, w 2014 będzie 570 tysięcy, a kwotą, która będzie do naszej dyspozycji w 2015 roku będziemy się martwić w terminie późniejszym.

Obok kapituły działa fundacja Subsidio Venire. Macie wspólne projekty?

Fundacja poszukuje środków nie tylko z 1-procentowego odpisu – tu akurat uważam, że radcy mogliby swoją fundację hojniej zasi-

łać podatkowymi odpisami – ma swój zarząd i plany, które w wielu miejscach są zbieżne z działaniami kapituły. Nasze działania są często wspomagające i uzupełniające. Fundacja może więcej. Mamy pewne, jeszcze nie do końca sprecyzowane plany, które jednak wymagałyby większych środków.

Myśli pan zapewne o domu seniora dla radców prawnych....

Dzisiaj możemy mówić o działaniach, które będą miały na celu pomoc w umieszczaniu zainteresowanych w domach stałej lub dziennej opieki. Myślimy o podpisaniu porozumienia z istniejącymi domami opieki w kilku rejonach naszego kraju.

Widzi pan już taką potrzebę?

Jest już sygnalizowana, choć są to na razie i, na szczęście, pojedyncze prośby. Liczymy się jednak z tym, że z czasem ta forma będzie wymagać od nas większego zaangażowania.

Kto jest uprawniony do pomocy ze strony kapituły Funduszu Seniora?

Jest, oczywiście, kryterium wiekowe. Uchwała KRRP określa, że seniorem w rozumieniu Funduszu Seniora jest każdy członek korporacji (radca prawny), który ukończył – kobiety 60 lat, mężczyźni 65 lat i nie wykonuje zawodu. Uprawnionymi do korzystania ze środków funduszu są wymienione osoby, jak również

renciści, osoby niepełnosprawne w pełnym znaczeniu tego słowa oraz wdowy i wdowcy po tych osobach.

Zostało ono niedawno podniesione.

Kryterium umożliwiającym udzielenie pomocy jest status materialny osoby ubiegającej się o pomoc, jest to dochód miesięczny netto. Do 2012 r. dochód miesięczny netto nie mógł przekroczyć 2871,00 zł, co powodowało eliminowanie z pomocy wielu radców prawnych, o których wiedzieliśmy, że tej pomocy potrzebują. Ograniczało to krąg osób uprawnionych z możliwości dofinansowania organizowanych przez kapitułę Funduszu Seniora sanatoriów. Problem ten uległ poprawie dzięki uchwale KRRP, która 1 stycznia 2013 r. określiła, że od 1.01.2013 r. kryterium umożliwiającym udzielenie pomocy jest status materialny osoby ubiegającej się o pomoc przy założeniu, że jej dochód miesięczny netto nie przekracza kwoty przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej w trzecim kwartale roku poprzedzającego przyznanie pomocy, publikowanego w „Monitorze Polskim” w komunikacie prezesa GUS dla celów emerytalno-rentowych, co w 2014 r. stanowi kwotę 3652,00 zł. Tak określone kryterium dochodowe znacznie zwiększyło liczbę osób uprawnionych do korzystania ze środków funduszu. Ponadto, należy w tym miejscu powiedzieć, że istnieje jeszcze jedno ograniczenie finansowe – to, do jakiej wysokości możemy udzielić pomocy. Dziś jest to kwota 2280,00 zł rocznie. Wyższa kwota stwarzałaaby konieczność zapłacenia podatku, co, oczywiście, nie miałyby najmniejszego sensu.

Prowadzicie turnusy sanatoryjne...

Tak, mamy trzy turnusy sanatoryjne. Jeden z nich odbywa się w Busku dla osób z wadami ruchu, kolejny – w Kołobrzegu – ze schorzeniami oddechowymi oraz w Krynicy Górskiej. Ponadto, organizowany jest turnus wczasowy w Mielnie Unieściu dla wszystkich seniorów naszej korporacji radców prawnych, bez jakichkolwiek ograniczeń i kryteriów dochodowych. Pierwsze cztery wyjazdy zapoczątkowane i organizowane były przez Klub Seniora Izby Posańskiej, a w 2014 r., w czerwcu, odbędzie się V Międzyzbowy Turnus Seniora, organizowany przez Radę Klubów Seniora, powołaną w ubiegłym roku przez kapitułę Funduszu Seniora. W turnusie tym, poprzez kluby seniora działające w poszczególnych izbach, uczestniczyć będzie 160 osób. Jadą tam za własne pieniądze i mogą tylko apelować do dziekanów, by widzieli możliwość dofinansowania tych wyjazdów.

Dziękuję za rozmowę.

Krzysztof Mering

Ważna wiedza i dokładność

Na emeryturze nie ma taryfy ulgowej. Dobrze o tym wiedzą radcowie prawni zajmujący się finansami będącymi do dyspozycji emerytów. Co roku są zapraszani przez kolejną izbę, by pracować nad sprawniejszym i bardziej profesjonalnym ich rozdzielaniem. Tym razem 24–25 maja 2014 r. przybyli na zaproszenie dziekana Michała Korwka do Okręgowej Izby Radców Prawnych w Olsztynie.

– Było to kolejne wyjazdowe posiedzenie kapituły Funduszu Seniora, rzeczników oraz przewodniczących klubów seniora, w tym koleżanki Heleny Oprzyńskiej-Pacewicz w mieście gospodarzu tego spotkania. W sumie prawie 50 osób – informuje Mieczysław Humka, przewodniczący kapituły Funduszu Seniora przy KRRP. – Wiadomo, że ważna jest wiedza, dokładność i rozważanie wszystkich „za” i „przeciw” przy przyznawaniu pieniędzy. Głównie wymieniamy doświadczenia. Szczegółowo omawialiśmy zasady wypełniania wniosków, techniki sporządzenia uzasadnień.

Ponadto, jak najlepiej spełniać wymogi zawarte w uchwałach i postanowieniach KRRP. A ponadto, zadania klubów w poszczególnych izbach.

W trakcie obrad podzielono się uwagami, jak realizować inne zadania, takie jak kierowanie najbardziej potrzebujących na turnusy rehabilitacyjne. Jak wiadomo, odbywają się one w trzech miejscowościach: Busku-Zdroju, Kołobrzegu i Krynicy Górskiej.

Ale najważniejsze są bardzo bliskie, braterskie prawie stosunki między poszczególnymi delegatami, serdeczne i długie rozmowy.

Na wieczorne pożegnalnym, na który zaprosiła delegatów olsztyńska izba, mec. Krystyna Koczorska-Mikołajczak w niezwykle sposób dziękowała poprzedniemu przewodniczącemu funduszu – mec. Markowi Skierczyńskiemu oraz mec. Andrzejowi Hanuszowi:

– Nie wiedzieliście o tym, ale byliście naszymi „guru”. Na waszej działalności i waszych osiągnięciach wzorowaliśmy się przede wszystkim. To wy nam pokazaliście, byliście drogowskazami w prowadzeniu tak potrzebnej i koniecznej działalności w każdym środowisku prawniczym. Bardzo serdecznie wam za to dziękujemy.

O potrzebie takich spotkań mówił też mec. Henryk Rogala, wieloletni przewodniczący Klubu Seniora przy OIRP w Olsztynie.

Następnie nie będą tak odległe od olsztyńskiego, gdyż radcowie spotkają się w czerwcu w Mielnie Unieściu na Międzyzbowym Turnusie Seniora.

Mec. Franciszka Pisańska, zastępca przewodni-



Fot. autor

Zaproszeni goście dziękowali „przesympatycznej” olsztyńskiej OIRP za serdeczne przyjęcie, a gospodarze za ważną rolę, jaką spełniają wszyscy radcowie zaangażowani w gospodarowanie funduszami emerytalnymi. Od lewej: mec. Franciszka Pisańska (Szczecin), zastępca przewodniczącego kapituły Funduszu Seniora, mec. Mieczysław Humka, przewodniczący, mec. Halina Oprzyńska-Pacewicz (Olsztyn), dziekan Michał Korwek.

czego kapituły już teraz zapraszała na przyszłoroczne spotkanie do Szczecina.

Serdecznie dziękowano dziekanowi Michałowi Korwkowi za tak ciepłe przyjęcie. W ramach spotkania odbyło się zwiedzanie siedziby OIRP w Olsztynie przy ul. Mikołaja Kopernika oraz nowoczesnych sal wykładowych przy ul. Warmińskiej oraz Olsztyna. Radcowie z wielką uwagą słuchali dziejów Warmii, na której w latach od 1516 do 1521 administrował dobrami kapituły Mikołaj Kopernik. Mimo że jego geniusz zaśląnął badaniami i dziełem „De revolutionibus orbium coelestium...” i zmianą utrwalał poglądów na wszechświat, to zawsze w najważniejszych momentach obok swego podpisu umieszczał „doktor praw”.

Andrzej Damiński

Przemysław Kosiński

O celowym prowadzeniu egzekucji

CZY MOŻNA W ŚWIETLE OBECNYCH PRZEPISÓW K.P.C. BYĆ DŁUŻNIKIEM, KTÓRY REGULARNIE I NA CZAS WYWIĄZUJE SIĘ ZE SWOICH ZOBOWIĄZAŃ, A PRZECIWKO KTÓREMU BEZ PRZERWY PROWADZONE JEST POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE?

Okazuje się, że tak – wystarczy mieć ciążące na sobie i jednocześnie stwierdzone tytułem wykonawczym świadczenia periodyczne, a także wierzyciela, któremu pomimo otrzymywania przez niego regularnych wpłat, nie zależy na ułatwieniu życia dłużnikowi. Klasycznym przykładem takiego stanu rzeczy jest sytuacja, w której sąd zasądził świadczenia alimentacyjne od byłego małżonka, na rzecz drugiego z nich. Wykładnia obowiązujących przepisów w zestawieniu z różnymi praktykami komorników sądowych w tym zakresie skłania do wniosku, że w systemie postępowania egzekucyjnego znajduje się niebezpieczna luka.

Na wstępie należy zwrócić uwagę na podstawowe przepisy ogólne, w myśl których organ egzekucyjny nie jest uprawniony do badania zasadności i wymagalności obowiązku objętego tytułem wykonawczym (art. 804 k.p.c.), natomiast dłużnik jest zobowiązany do uiszczenia celowych kosztów postępowania egzekucyjnego (art. 770 k.p.c., art. 43 w zw. z art. 49 ust. 4 *a contrario* ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji). W sytuacji zatem, kiedy były współmałżonek, będący dłużnikiem alimentacyjnym, spóźni się ze spłatą przynajmniej jednego świadczenia w danym okresie, wierzyciel alimentacyjny może złożyć do komornika sądowego wniosek o wszczęcie postępowania egzekucyjnego. Wniosek taki, z racji specyfiki powołanego jako przykład świadczenia periodycznego (a także z powodu sporej reprezentacji tego typu spraw w praktyce organów egzekucyjnych) korzysta dodatkowo ze specyficznych przywilejów, m.in. wierzyciel nie ma obowiązku wskazywać sposobu egzekucji ani majątku dłużnika, z którego ma ona być prowadzona (art. 1081 § 1 k.p.c.), a ponadto komornik obowiązany jest z urzę-

du przeprowadzić dochodzenie w celu ustalenia zarobków i stanu majątkowego dłużnika oraz jego miejsca zamieszkania (art. 1086 § 1 k.p.c.). O ile nie ma żadnych wątpliwości co do *ratio legis* powyższych unormowań w momencie, kiedy dłużnik opóźnia się ze spełnieniem wymagalnego świadczenia, problem pojawia się w sytuacji, kiedy dłużnik nie posiada już wymagalnych zobowiązań względem wierzyciela alimentacyjnego, natomiast wierzyciel nie wnosi o umorzenie postępowania egzekucyjnego, w całości lub w części.

Co prawda, Sąd Najwyższy w uchwale składu 7 sędziów z 27 listopada 1986 r. (sygn. akt III CZP 40/86) słusznie zauważył, że spełnienie świadczeń wymagalnych nie czyni egzekucji bezprzedmiotowej, gdyż dłużnik ma świadczyć raty alimentacyjne wymagalne w przyszłości w okresach określonych w tytule egzekucyjnym, jednakże dodał również, że jeżeli dłużnik dobrowolnie wywiązuje się z obowiązku uiszczenia świadczeń alimentacyjnych, wierzyciel nie powinien kierować do komornika wniosku o egzekucyjne ich ściągnięcie, albowiem dłużnik urzeczywistnia prawo materialne, stosuje się do wykonanego tytułu egzekucyjnego (np. orzeczenia sądu). W konsekwencji należy uznać, że jeżeli dłużnik zaczął się z nich wywiązywać po wszczęciu egzekucji i nie ma zaległości w zakresie wymagalnych świadczeń, wierzyciel powinien wnieść o umorzenie postępowania egzekucyjnego. Z uwagi jednak na relacje panujące pomiędzy byłymi małżonkami, często z takim umorzeniem na wniosek wierzyciela nie mamy w ogóle do czynienia.

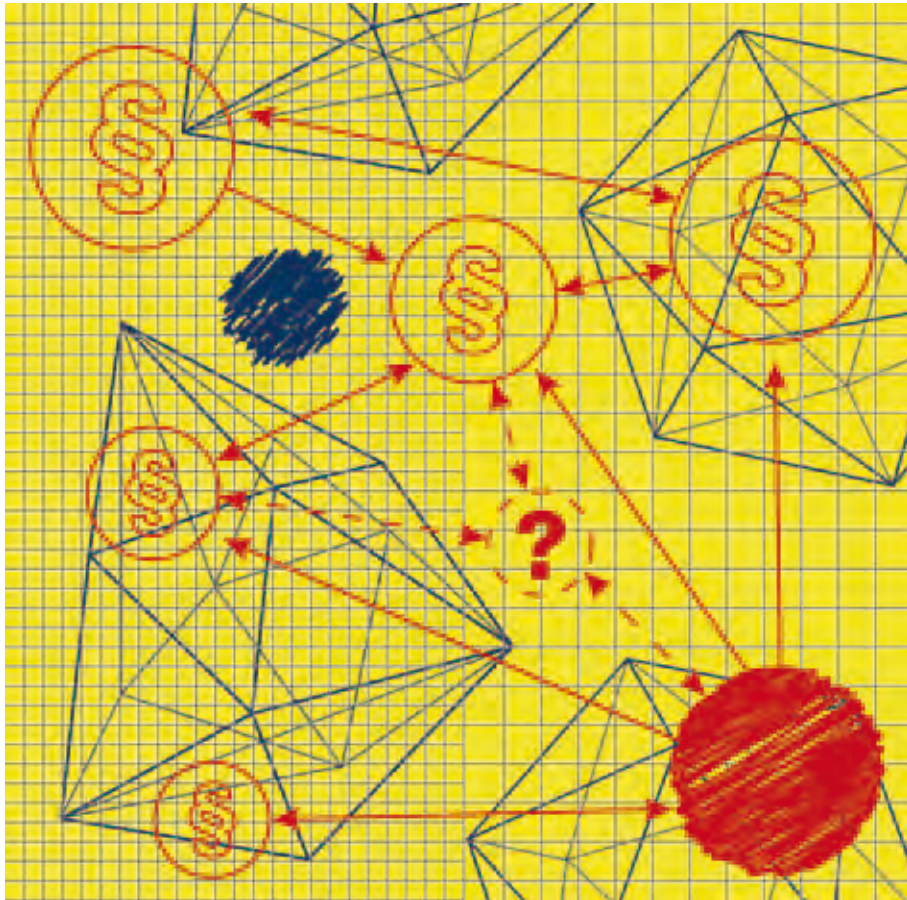
Z kolei wobec wspomnianej wyżej treści art. 804 k.p.c. komornik nie może odmówić wierzycielowi dysponującemu tytułem wykonawczym wszczęcia czy dalszego prowa-

dzenia egzekucji. Wydawać by się mogło, że ww. uchwała SN (sygn. akt III CZP 40/86) rozwiązuje problem, albowiem jednoznacznie rozstrzyga, że „dłużnik, przeciwko któremu wszczęta została egzekucja alimentów, mimo że dobrowolnie zaspokajał alimenty w terminie i wysokości określonej w tytule wykonawczym, może skutecznie – stosownie do okoliczności – w drodze skargi kwestionować czynności komornika w zakresie obciążenia go kosztami egzekucyjnymi (art. 767 i 770 k.p.c.)”. Jednakże dalsze prowadzenie egzekucji przez komornika ma również inne, negatywne dla dłużnika konsekwencje, związane przede wszystkim z dokonanymi w jej trakcie zajęciami. Granica pomiędzy przedmiotowością prowadzonej egzekucji a jej brakiem wydaje się w opisywanym przypadku wyjątkowo rozmyta. Zawsze bowiem pojawia się pytanie: czy dłużnik zaczął płacić z uwagi na dokonane przez komornika zajęcia (przede wszystkim w przypadkach, gdy nie przyniosły one żadnego bezpośredniego skutku, tzn. np. pracodawca dłużnika nie zdążył przekazać części wynagrodzenia komornikowi, komornik nie zdążył przystąpić do opisu i oszacowania zajętej nieruchomości), czy niezależnie od nich? Skoro jednak SN stoi na stanowisku, że dalsza egzekucja jest ciągle przedmiotowa, a wierzyciel nie ogranicza swoich wniosków egzekucyjnych, to dokonane zajęcia dalej trwają, ze wszystkimi tego konsekwencjami dla dłużnika. Co prawda, może on kwestionować zasadność obarczania go kosztami takich utrzymanych w mocy czynności egzekucyjnych, ale z treści ww. uchwały SN (posiadającej moc zasady prawnej) nie wynika jednoznacznie, że w drodze odrębnych skarg na czynności komornika (składanych w trybie przepisu art. 767 k.p.c.) dłużnik mógłby skutecznie kwestionować zasadność trwania przedmiotowych zajęć na składnikach jego majątku. Lektura uzasadnienia uchwały daje wręcz asumpt do twierdzenia, że skargi takie powinny zostać oddalone przez sąd, a to z uwagi na poczynione założenie o przedmiotowości dalszego prowadzenia egzekucji. W konsekwencji, jeżeli tylko wierzyciel alimentacyjny ponosiłby koszty związane z czynnościami komornika,

dłużnik nie mógłby skutecznie uwolnić się od obciążających jego majątek zajęć, mimo że płaci terminowo wszystkie wymagalne na rzecz wierzyciela świadczenia.

W tym miejscu należy zauważyć, że ustawodawca w przepisie art. 883 § 2 k.p.c. umożliwił dłużnikowi złożenie samodzielnego żądania umorzenia egzekucji co do świadczeń wymagalnych w przyszłości, pod warunkiem że uści on wszystkie świadczenia wymagalne i złoży do depozytu sądowego sumę równającą

przy alimentach – art. 1081 § 1 k.p.c.) komornik prowadzi egzekucję z wynagrodzenia za pracę. Mimo że argumenty płynące z wykładni funkcjonalnej przemawiałyby za tym, aby stosowanie tego przepisu miało charakter ogólny w przypadku egzekwowania świadczeń powtarzających się, to jednak priorytet zawsze należy do wykładni literalnej i systemowej. Skoro zatem treść ww. normy prawnej nie budzi wątpliwości, zaś ustawodawca umieścił ją przy egzekucji z wynagrodzenia za pracę, to



Rys. Olgiera Zbychorski

się sumie świadczeń okresowych za sześć miesięcy, z równoczesnym umocowaniem komornika do podejmowania tej sumy. Jest to przepis o charakterze zupełnie wyjątkowym, ponieważ, co do zasady, to wierzyciel jest dysponentem postępowania egzekucyjnego, co w konsekwencji oznacza, że nie należy go interpretować rozszerzająco. Niestety, umiejscowienie ww. przepisu jest nader niefortunne, albowiem znajduje się on w części III, tytule II, dziale II k.p.c., tj. w grupie norm regulujących egzekucję z wynagrodzenia za pracę. Wskutek powyższego należy dojść do wniosku, że regularnie płacący swoje wymagalne świadczenia okresowe dłużnik może je nadpłacić na sześć miesięcy naprzód, a tym samym skutecznie doprowadzić do umorzenia prowadzonej przeciwko niemu egzekucji wyłącznie w sytuacji, kiedy na wniosek wierzyciela (lub z urzędu

żaden sąd nie powinien przechodzić nad tym faktem do porządku dziennego.

Na marginesie warto jedynie zauważyć, że zgodnie z uchwałą SN z 27 lutego 2008 r. (sygn. akt III CZP 153/2007) do złożenia przez dłużnika w toku egzekucji świadczenia do depozytu sądowego na podstawie art. 883 § 2 k.p.c. nie jest wymagane zezwolenie sądu przewidziane w art. 693[2] § 1 k.p.c., co w praktyce oznacza brak konieczności składania odrębnego wniosku do sądu przez dłużnika. Nie zmienia to faktu, że dłużnik może skorzystać z tego uprawnienia w sytuacji, gdy komornik zajął jego wynagrodzenie za pracę. Nie ulega jednak wątpliwości, że nawet w sytuacji, kiedy dłużnik świadczy pracę na podstawie umowy o pracę, wierzyciel może celowo skierować egzekucję do wynagrodzenia, mając zarówno świadomość zakresu stosowania

przepisu art. 883 § 2 k.p.c., jak również tego, że w konkretnym przypadku, np. zajęcia nieruchomości dłużnika (nawet jeśli nigdy nie dojdzie do jej licytacji czy choćby nawet opisu i oszacowania) lub jego udziałów w spółce, z której działalności się utrzymuje, odniesie się do przykładowo świadczeń alimentacyjnych i relacji pomiędzy byłymi małżonkami, należy stwierdzić, że w praktyce często zdarza się tak, że efekt windykacyjny nie jest jedynym, na którym zależy egzekwującemu wierzycielowi. Wpisanie wzmianki o prowadzonej egzekucji z nieruchomości skutecznie obniża jej rynkową wartość lub w ogóle uniemożliwia jej sprzedaż, natomiast zajęte udziały w spółce mogą przeszkodzić w realizacji niektórych celów biznesowych spółki. Wszystko to w sytuacji, kiedy dłużnik alimentacyjny płaci swoje zobowiązania regularnie, w punkt i bezpośrednio do wierzyciela. Należy dodać, że taka sytuacja niekiedy nie wymaga złej woli po stronie egzekwującego wierzyciela, a jedynie jego bierności w egzekucji – braku cofnięcia poszczególnych wniosków i utrzymanie całej egzekucji w toku, co jest zazwyczaj powodowane chęcią zrozumiałego zabezpieczenia przyszłych płatności.

Z perspektywy rzetelnie płacącego dłużnika świadczeń okresowych sytuacja jest jednak zgoła patowa. W świetle powyższego pozostaje mu bowiem w takiej sytuacji jedynie skarżenie każdorazowej czynności komornika (co jednak może zostać nieuwzględnione przez sąd, z uwagi na faktyczną przedmiotowość egzekucji), najpewniej z powołaniem się na przepis art. 799 § 1 zdanie drugie k.p.c., w myśl którego spośród kilku sposobów egzekucji wierzyciel powinien zastosować najmniej uciążliwy dla dłużnika, jak również skarżenie każdorazowego faktu obciążenia go opłatą egzekucyjną, w sytuacji jego regularnych i terminowych płatności, o czym była już mowa powyżej. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że w opisanym przykładzie mechanizm egzekucji sądowej świadczeń okresowych w Polsce nie daje rzetelnemu dłużnikowi możliwości skutecznego zakończenia prowadzonej przeciwko niemu egzekucji (ze wszystkimi tego konsekwencjami, w odróżnieniu od spłaty świadczenia jednorazowego), mimochodem premiując bierność wierzyciela, pozostawiając przy tym związane ręce organowi egzekucyjnemu, a tym samym stawiając pod dużym znakiem zapytania celowość prowadzenia sporej części egzekucji w tego typu sprawach.

Autor jest radcą prawnym w kancelarii Cieciorński, Waclawik Spółka Partnerska Radców Prawnych w Toruniu.

Jerzy Mosoń

Radca to nie sprzedawca!

CZASAMI ŻYCIE PŁATA FIGLE I MNIE WŁAŚNIE SPRAWIŁO TAKIEGO PSIKUSA. GDY DWA MIESIĄCE TEMU NAPISAŁEM ARTYKUŁ O RADCACH, KTÓRZY NIE PRZEPADAJĄ ZA WYSTĘPOWANIEM W MEDIACH, RADZĄC W NIM, CO ZROBIĆ, BY KTOŚ DOWIEDZIAŁ SIĘ W OGÓLE O ICH DZIAŁALNOŚCI, NIE SPODZIEWAŁEM SIĘ, ŻE TEN MATERIAŁ WYWOŁA PRAWDZIWEGO WILKA Z LASU. I TO NIEJEDNEGO.

Pierwszy „wilk” to grupa radców domagających się, przyznam słusznie, wskazania jedynie zaznaczonych przeze mnie w tekście dozwolonych przez Kodeks etyki radcy prawnego technik i narzędzi reklamowania się. Wszystkim osobom czującym niedosyt odpowiedziałem w poprzednim numerze lub/i wysyłając maile. Drugi „wilk” sprowokował mnie do napisania tego właśnie tekstu, w którym chciałem uwidocznic pewne niepokojące zjawiska, często bagatelizowane przez środowisko radców prawnych, ale dostrzegalne przez obserwatorów rynku.

Po co się pokazywać?

Zacznijmy jednak od wniosków wynikających z rozpoczętego dwa miesiące temu dyskursu na temat tego, co dają media, zarówno

w kontekście marketingowym, jak i wizerunkowym, czyli też marketingowym. Czymś innym, jak się okazało w następstwie komentarzy, jest niechęć do pokazywania się w mediach, a czymś zupełnie innym chęć zareklamowania swoich usług w taki sposób, by nie stało to w sprzeczności z godnością zawodu. I bardzo dobrze. To, co nie zmieściło się w tekście pierwotnym, znalazło ujście w odpowiedzi na list jednego z czytelników oraz pytań kilkunastu innych osób. Wśród nich znalazła się młoda aplikantka radcowska, która uznała, że wywołałem także innego „wilka”. Cytuję: „reklama reklamą i wszystkie związane z nią kodeksowe ograniczenia. Przecież reklama ma czemuś służyć, a jak nie reklama, to ten wszechobecny w mediach PR, którego tak wielu nie lubi. Chodzi o pozyskanie klientów, o których coraz trudniej”. Nie wypada się z tym nie

zgodzić, dlatego w tym wydaniu zaprezentuję obraz, nie tylko mój, jak to starając się uchronić radców przed komercjalizacją zawodu, wylano dziecko z kąpielą.

Piekielne trudne wyzwanie

Podobno dobrymi chęciami wybrukowane jest piekło. I tak sobie myślę, że wybitni eksperci, którzy pochylili się nad Kodeksem etyki radcy prawnego, tworząc artykuł 26. tegoż mieli jak najlepsze intencje – ochronić zawód radcowski przed przekształceniem się w zawód kupców. Pytanie tylko, czy się udało czy raczej zmierza on w niechcianym kierunku, bo poszli oni o krok za daleko? Tak, to było sugerujące pytanie, ale sprawa jest na tyle poważna, że trzeba było tak je postawić. Osoby,



Fot. archiwum

dr Radostaw L. Kwaśnicki,
partner zarządzający
w Kancelarii RKKW – KWAŚNICKI,
WRÓBEL & Partnerzy

Kwestię pozyskiwania klientów przez radcę prawnego oraz ograniczenia z tym związane

reguluje wprost Kodeks etyki radcy prawnego (KERP). Pozyskiwaniem klientów, zgodnie z jego treścią, jest jakiegokolwiek działanie – bez względu na formę, treść, technikę i środki – będące bezpośrednią propozycją zawarcia umowy z konkretnym klientem. Radca prawny – niezależnie od formy wykonywania zawodu – może pozyskiwać klientów w sposób zgodny z prawem, dobrymi obyczajami i godnością zawodową, nie naruszając przesłanki zakazu informowania ani nie korzystając z odpłatnego pośrednictwa.

Ze względu na posłużenie się w KERP bardzo ogólnymi klauzulami, granicę pomiędzy dozwolonym a sprzecznym z zasadami etyki działaniem profesjonalisty w zakresie pozyskiwania klientów określać będzie głównie praktyka. Środowisko radców prawnych od dłuższego czasu prowadzi publiczną debatę odnośnie do możliwości złagodzenia rygorów związanych z marketingiem usług prawnych, co ocenić należy pozytywnie.

Zwiększająca się z roku na rok konkurencja na rynku wymusza na prawnikach poszukiwanie skutecznych sposobów na dotarcie do klienta i jego pozyskanie – stawiając jednocześnie przed nimi obowiązek działania w granicach korporacyjnych norm etycznych. Niewątpliwie, szczególnego znaczenia nabiera obecnie możliwość wykorzystywania w tym celu narzędzi, takich jak internet bądź tradycyjne media.

Przechodząc do konkretnych przykładów – kodeksowych ograniczeń związanych z pozyskiwaniem klientów przez radcę prawnego nie będą naruszać takie działania, jak przesyłanie oferty do klienta, jeżeli profesjonalista nie inicjuje kontaktu, a jedynie odpowiada na zapytanie potencjalnego klienta; eksperckie wypowiedzi i publikacje w środkach masowego przekazu; organizowanie konferencji bądź różnego rodzaju szkoleń kierowanych do potencjalnych klientów czy udział w branżowych rankingach.

które mają wątpliwości, czy jest tak w istocie, zachęcam do przyjrzenia się praktykom niektórych zdesperowanych radców poszukujących klientów. Wystarczy wybrać się na konferencję biznesową, galę, a nawet stanowiska zajmowane przez nieprawników (ułatwię, że chodzi o różnej maści specjalistów od komunikacji), by zorientować się, że dzieje się coś niedobrego. Ale od początku.

Zbyt ogólnie i abstrakcyjnie

Najważniejsze w artykule 26. KERP jest nie dość ostre określenie tego, co może zrobić radca, by pozyskać klienta. Wiadomo, że nie wolno naruszyć mu zasad art. 25. odnoszącego się do informowania o usługach, a także korzystać z płatnego pośrednictwa. I tu pojawia się największy problem, czym jest owo płatne pośrednictwo? W tym przypadku czyha na radców kilka pułapek, które mogą wpłynąć nawet na politykę zatrudniania w kancelarii nieprawników. Jeśli zagłębimy się w punkt pierwszy i drugi jeszcze bardziej, dostrzeżemy znacznie większe niebezpieczeństwo błędnych interpretacji: punkt pierwszy dość ogólnie wyjaśnia, czym jest pozyskiwanie klientów, zwracając uwagę na jego bezpośredni charakter. Tymczasem punkt drugi, jak już wspominałem, udaremnia możliwość powstania relacji opartej na płatnym pośrednictwie w pozyskaniu klienta. Gdyby radców było dziesięciokrotnie mniej, to nie byłoby sprawy, bo wystarczyłoby wywieść szyld przed kamienicą oraz świadczyć dobre usługi, by mieć pewność, że znajdzie się klientela. Jest jednak inaczej.

Gdy podaż jest większa niż popyt

Mamy jednak rok 2014, gospodarkę wolnorynkową i być może to, co najważniejsze – uwolnienie wielu zawodów, w tym postępującą od kilku lat liberalizację dostępu do zawodów prawniczych. W takim środowisku, klientów, szczególnie tych dobrych, jest jak na lekarstwo. Więcej, kancelaria profesjonalna, która musi liczyć się z wieloma ograniczeniami w obszarze informowania o swej działalności, tudzież pozyskiwania klientów, przegrywa w przedsięwzięciach ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, której prezesem może być zwykły przedsiębiorca zatrudniający osoby z wykształceniem prawniczym i jednego lub dwóch profesjonalistów, po ukończonych aplikacjach zawodowych. Wiara w to, że Kowalski jest w stanie odróżnić firmę Nowak i Partnerzy Kancelaria sp. z o.o. od firmy radcowskiej jest, niestety, dość powszechna, ale nieuprawniona.

Dotknęliśmy przez moment szczytu góry lodowej, tymczasem pozostał jeszcze jeden problem, zaznaczony delikatnie na początku tekstu – zatrudnianie w kancelariach osób, które nie mają wykształcenia prawniczego lub – mając je – nie pełnią funkcji zawodowych ściśle związanych z profesją zawodu radcowskiego. Na pierwszy rzut oka to sekretarki, asystentki, księgowie, ale od kilku lat mamy też specjalistów ds. komunikacji. Należą do nich PR-owcy i marketingowcy. Pokuszę się o śmiałą tezę, że o ile posiadanie PR-owca w kancelarii, moim zdaniem, zasadniczo nie narusza ani art. 25. ani 26. KERP,

to co – na Atenę! – robi w kancelarii marketingowiec. Rozumiem, że radca – wspólnik kancelarii – zatrudnia taką osobę, założmy, że nawet w formie umowy o pracę. Co należy do zadań marketingowca, bo upraszczając, zgodnie z definicją marketingowiec to ładniejsza nazwa sprzedawcy. Czy zatrudnienie takiego pracownika jest naruszeniem zakazu płatnego pośrednictwa? Zadaję to pytanie, bo na 20 zapytanych radców ponad połowa odpowiedziała, że nie, a reszta miała poważne wątpliwości. Gdy spytałem o sytuację, w której marketingowiec nie byłby zatrudniony w kancelarii na umowę o pracę, a funkcjonował w ramach umowy-zlecenia, to zastrzeżenia mieli już wszyscy radcowie. Przyjrzyjmy się informacjom zamieszczanym na stronach internetowych, nawet bardzo znanych kancelarii: tam aż roi się od marketingowców – czyli płatnych pośredników. Nie, nie chodzi mi o to, by teraz wszyscy administratorzy stron radcowskich czyścili witryny firmowe w obawie przed reakcją sądu koleżeńskiego. Warto jednak, podpisując umowę z pracownikiem lub informując publicznie o posadzie, jaką ma objąć, pochylić się nad nazewnictwem stanowisk.

Aby jednak nikomu nie umknął problem najważniejszy, rozważmy, czy nie warto doprecyzować art. 26. KERP tak aby, po pierwsze, ograniczyć złe praktyki, a po drugie – sprawić, by radcowie mogli skupić się na przekazywaniu wiedzy, a nie na szukaniu klientów. Być może, warto zgodzić się na pewną, ograniczoną i kontrolowaną mniej lub bardziej, choćby w aspekcie etycznym, instytucję pośrednika. Ale to wyzwanie na kilka najbliższych lat.



Fot. archiwum

dr Remigiusz Stanek,
LL.M. Radca prawny, wspólnik
w Stanek Legal Kancelaria
Prawnicza s.c., ekspert BCC
ds. prawa bankowego.

Przyjętą już wśród większych kancelarii prawnych praktyką jest profesjonalizowanie działań marketingowych, jak się wydaje, bardzo istotnych na wysoce konkurencyjnym rynku usług prawniczych w Polsce. O konkurencyjności tego rynku świadczy choćby brak entuzjazmu wchodzenia na polski rynek kolejnych, dużych podmiotów o międzynarodowym rodowodzie. W kontekście działań marketingowych pojawiać się mogą jednak pytania związane z dozwolonym katalogiem działań w świetle Kodeksu etyki radcy prawnego. W tym zakresie art. 25 KERP dokonuje wyliczenia czynności zakazanych podczas procesu informowania o działalności radcy prawnego, będącego sposobem pozyskiwania przez niego klientów. Sposobem pozyskiwania klientów wprost zakazanym, zgodnie z art. 26 ust. 2 KERP, jest pozyskiwanie klientów przy korzystaniu z odpłatnego pośrednictwa. Wydaje się, iż pomimo braku definicji odpłatnego pośrednictwa w samym KERP, można dokonać

rozdzielenia pomiędzy osobami znajdującymi się w stosunku zlecenia/stosunku pracy, mającymi na celu profesjonalne, a zarazem zgodne z zasadami KERP promowanie kancelarii oraz jej prawników w świadomości potencjalnych klientów (marketing) od odpłatności uzależnionej od faktu zawarcia i wykonania określonej umowy pomiędzy kancelarią, na rzecz której działa wynagradzana osoba, a pozyskaniem w ten sposób klientem (wynagrodzenie prowizyjne z tytułu pośrednictwa). Za tego rodzaju rozdzieleniem, jakkolwiek mowa tu o osobach prowadzących działalność gospodarczą, wydają się przemawiać przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące umowy agencyjnej, wskazujące istotę konstrukcji prawnej pośredniczenia oraz zasad przysługującego wynagrodzenia prowizyjnego z tego tytułu. Podobnie regulowały tę kwestię obowiązujące w okresie międzywojennym przepisy Kodeksu zobowiązań (art. 517–520 Kodeksu zobowiązań) dotyczące pośredniczenia w umowach.

Ideaty nigdy nie odejdą...

Rozmowa z EWA ŁOZIŃSKĄ-MAŁKIEWICZ,

laureatką Kryształowego Serca Radcy Prawnego w 2014 roku

Dlaczego pomaga pani *pro publico bono*?

Trudno odpowiedzieć jednym zdaniem. Zaczęło się to wszystko w 1981 roku. Wówczas zostałam kierownikiem biura interwencji w MKZ „Solidarność” w Toruniu. Przekonałam się, jak wiele osób potrzebuje pomocy prawnej, szczególnie gdy jest ona oferowana za darmo. Po internowaniu kontynuowałam działalność społeczną w toruńskiej Komisji Rozjemczej do Spraw Pracy – dopóki SB się o tym nie dowiedziało, po czym położyło temu kres – a jednocześnie w Komitecie Pomocy dla Internowanych i Ich Rodzin przy Parafii Najświętszej Marii Panny w Toruniu. Regularnie udzielałam tam porad prawnych, pisałam rozmaite pisma, nie tylko w sprawach o podłożu politycznym, ale w różnych sprawach życiowych, lokalowych czy pracy. Później, gdy Krystyna Sienkiewicz została posłanką, zaproponowała mi udzielanie porad prawnych w jej biurze poselskim, i robiłam to do 2003 roku. Potem spytałam redakcję lokalnej gazety „Nowości”, czy znalazłby dla mnie miejsce w swojej siedzibie. I udało się; udzielałam tam pomocy prawnej do dziś, co poniedziałek.

Czy praca *pro publico bono* i pomoc ludziom jest zadaniem wdzięcznym?

Oczywiście, choć często nie otrzymuje się nagrody natychmiast. Kiedyś zdarzyło się, że pewna pani pocałowała mnie z wdzięczności w rękę, co było dla mnie strasznie żenujące. Czasami zdarza się, że przychodzi do mnie ktoś pięć lat później. Kiedyś pomogłam mu w rozwiązaniu sytuacji kryzysowej, ale dotąd nie przyszedł powiedzieć mi o efekcie. Teraz wraca i mówi, że wówczas pomogłam, więc może teraz też z jego nowym problemem sobie poradzę. To bardzo wzruszające, te powroty.

Tym bardziej że ludzie często nie wiedzą, do kogo przychodzą po pomoc, bo moje nazwisko nigdzie nie figuruje. Działam tam *incognito*.

Czy – pani zdaniem – nadal warto pomagać, mimo że ideały Solidarności gdzieś jednak chyba odchodzą...

Nie, nie! Nie odchodzą. Ideały nie odchodzą i nigdy nie odejdą, bo siedzą w nas, tylko trzeba je z siebie wydobyć. To, że jedna czy druga osoba się wyłamała, ktoś zrobił karierę na plecach Solidarności, to jest zupełnie inna kwestia. Uważam, że te ideały są nadal piękne. Pamiętam, jak w czasach Solidarności przyjeżdżał do nas pewien Francuz, pan Haquette, który przywoził dary zebrane dla Polaków wśród naszych francuskich przyjaciół. Pamiętam jego słowa: – *to, co robicie, jest piękne, to, co mówicie, jest też bardzo piękne. My kiedyś przyjdziemy do was, żeby się tego uczyć*. Tak mówił i tak myśleli ludzie w wielu krajach. Myślę, że te ideały tkwią w nas nadal.

Czy idea pomagania jest teraz na topie, jest to modne?

Nie wiem, czy jest modne. Patrząc na tę sprawę z punktu widzenia pragmatycznego, jest pewne, że aby uzyskać dobre kwalifikacje w dziedzinie prawa, bardzo wszechstronne, dotyczące wszelkich możliwych dziedzin życia, warto uczestniczyć w pracach takiego punktu, który przyjmuje ludzi za darmo. Przychodzą doń ludzie dosłownie ze wszystkim. Człowiek, siłą rzeczy, zwiększa swoje kwalifikacje; czyta wyroki i opinie prawne, ma dostęp do najrozmaitszych materiałów z różnych specjalności. A przy tym można przekonać się, jak wiele jest dziedzin, które należałoby zmienić i udoskonalić. Po pierwsze, absolutnie należałoby zmienić sposób doręczania korespondencji sądowej.

Doręczenie za dwukrotnym awizowaniem to za mało, aby móc uznać, że strona została rzeczywiście przez sąd o czymś powiadomiona. Poza tym ludzie nie mają pojęcia o wielu rzeczach, np. wciąż wielu oczekuje, że sąd im przyśle wyrok, że jeśli nie byli na sprawie, to powinni otrzymać orzeczenie do domu. Ludzie mają różne błędne przekonania, które nie powinny być powodem do ich dyskredytowania, ale powinny być poruszane w prasie codziennej. Powinno się pisać na ten temat, ale nie w prasie branżowej, gazetach przeznaczonych dla radców prawnych lub sędziów, ale w gazetach codziennych.

Brak nam świadomości prawnej?

Tak, ale drugi problem to brak świadomości prawnej wśród policjantów i prokuratorów. Chodzi mi o sprawy cywilne, rodzinne, gospodarcze, mieszkaniowe. To są rzeczy, na które nie potrzeba wcale wiele pieniędzy, szczególnie na szkolenia dla policjantów. Klienci często zwracają się z tego typu problemami najpierw do dzielnicowego, a otrzymują, niestety, odpowiedzi dla nich dramatyczne, które bardzo komplikują im życie i nie odzwierciedlają rzeczywistego stanu prawnego.

Gdy rozmawiamy, mam wrażenie, że pomaganie innym ludziom jest dla pani tak oczywiste, jak śniadanie. Ten napęd, potrzebę pomagania innym ludziom budowała pani samodzielnie? Poprzez wzorce? Autorytety? Kto jest dla pani autorytetem?

Na pewno autorytety czerpie się z domu rodzinnego. Moimi autorytetami byli zarówno matka, jak i ojciec. Matka była osobą o wielkim poczuciu sprawiedliwości, bardzo wyczulona na krzywdę. Ojciec był na wskroś uczciwy i pryncy-



Fot. OIRP Toruń

pialny. Matka jak mogła, pomagała wszystkim ludziom wokół. Nie była prawnikiem, ale jak jeden z sąsiadów miał problemy z UB, zbierała podpisy od sąsiadów w jego obronie. Chodziła potem na milicję, żeby pomóc tego człowieka wyciągnąć. Oni byli dla mnie pierwszym wzorem.

Czy w obecnym kształcie naszego państwa, w którym żyjemy całkowicie swobodnie w porównaniu z czasem sprzed 1989 roku, widzi pani pole do takiej charytatywnej pomocy?

Spotykam różne osoby pragnące pomagać innym ludziom lub kotom czy gołębiom ze złamanymi skrzydłami. Tak więc, duch przyzwoitości żyje wśród ludzi. Ale są też tacy (mam przykład urzędników magistrackich w Toruniu), którzy tych pierwszych chcą umieszczać w zakładach psychiatrycznych, bowiem nie mieszczą się w normach zwykłego zachowania.

Patrząc na młode pokolenie, czy widzi pani osoby zdolne do pomagania? Czy jest w nas potencjał? Kim powinien być „pomocowiec”?

Oczywiście! Myślę, że taka osoba nie musi posiadać specjalnych cech. Wystarczy, że jest gotowa nieść pomoc, a w pierwszym impulsie nawet jest jej trudno określić, która strona po-

trzebuję tej pomocy bardziej. Myślę, że właśnie takie osoby nie są oportunistyczne, nie boją się konsekwencji. Przecież różne rzeczy mogą je spotkać. Jeżeli ktoś na ulicy pragnie pomóc kobiecie atakowanej przez jej pijanego męża, to naraża się na agresję z jego strony. Głównie pomagają osoby działające właśnie w pierwszym impulsie. Jak człowiek się zastanowi nad swoim postępowaniem w takiej trudnej sytuacji, to chęć niesienia pomocy może nieco osłabnąć.

W jaki sposób skutecznie pomagać?

Skuteczność zależy od sprawy. W niektórych sprawach wystarczy napisać apelację albo odwołanie do sądu i dalej już się rzecz toczy własnym trybem. Czasami trzeba z niektórymi iść do sądu, bo zdarzają się takie osoby, które nie są w stanie wypowiedzieć same jednego słowa, a czasem trzeba wystąpić o ustanowienie dla nich pełnomocnika z urzędu.

Jaka jest granica emocjonalnego zaangażowania w pomoc innym?

No, niestety, ja tę granicę zawsze przekraczam. To jest moja fatalna cecha, że strasznie przeżywam wszystkie sprawy, emocjonuję się wszystkim, co przeżywają ci ludzie. Poza tym może to źle o mnie świadczyć, ale często dają się oszukać. Niestety, wielu klientów przychodzi ze swoimi nieprawdziwymi historiami,

licząc na to, że wzbudzą większe współczucie i przez to dostaną lepszą pomoc, czy dlatego że w ogóle niewłaściwie oceniają sytuację. Dokładne przeczytanie dokumentów i wysłuchanie ich ułatwia prawidłową ocenę sytuacji. Często też przychodzą do mnie osoby z problemami psychicznymi, ponieważ moja działalność jest znana w Wojewódzkim Szpitalu Psychiatrycznym w Toruniu. Kiedyś pewien psychiatra powiedział mi, że mimo iż są to niekiedy osoby, po których widać, że mają kłopoty psychiczne, to bardzo często w tle tych kłopotów psychicznych istnieje jakaś krzywda, jakiś problem prawdziwy, i trzeba do tego problemu jakoś dotrzeć. Czasami jest to niemożliwe, ale – na szczęście – w wielu przypadkach udaje się to po dogłębnym zapoznaniu się z dokumentacją.

Recepta na szczęście?

(Śmiech) Myślę, że osiągnięcie szczęścia to rzecz bardzo trudna. Świadomość może to utrudniać. Łatwiej jest „maluczkim”, bo mają mniej wątpliwości, obowiązków i wyborów do dokonania.

Dziękuję za rozmowę.

Agnieszka Regel-Brajsa,
rzecznik prasowy OIRP Toruń

Strona internetowa kancelarii prawnej

jako narzędzie marketingu usług

Omówienie badań Wprowadzenie

Przed skorzystaniem z jakiegokolwiek usługi konsument zawsze podejmuje decyzję dotyczącą rodzaju oraz podmiotu świadczącego usługę. Zanim jednak to uczyni, musi odpowiedzieć sobie na pytania: czy to jest usługa, której szukam?, czy spełnia ona wszystkie moje wymagania?, czy podmiot ją świadczący jest godny zaufania? Im bardziej ułatwimy mu odpowiedź na te pytania, tym większa szansa, że zdecyduje się na skorzystanie z naszych usług.

Obecnie najczęściej wykorzystywanym medium do poszukiwania takich informacji jest internet. Pierwszym miejscem, do którego użytkownik kieruje swoje kliknięcia jest wyszukiwarka – wpisując wybraną przez siebie frazę, poszukuje on usługodawców. Przyjęło się, że strony, które ukażą się na pierwszych miejscach wyników wyszukiwania wygrywają wyścig o zdobycie klienta. Ale czy wysoka pozycja w wynikach wyszukiwania wystarczy, by

to właśnie z nami skontaktował się potencjalny klient? Nie, ponieważ to wygląd, charakter, struktura i zawartość naszej strony internetowej jest tym czynnikiem, który przekona lub nie do zaufania właśnie naszej kancelarii.

Andrzej Sapkowski powiedział: – *nigdy nie ma drugiej okazji, by zrobić pierwsze wrażenie* i to właśnie tych kilka sekund potencjalnego klienta na naszej stronie internetowej jest kluczowych dla pozyskania zaufania, a tym samym kontaktu od klienta.

Chcąc sprawdzić, jak kancelarie prawne wykorzystują potencjał internetu oraz nowoczesnych narzędzi komunikacji, przeprowadziliśmy badanie ankietowe, w którym udział wzięło aż 136 kancelarii prawnych różnej wielkości. Niniejszy raport powstał dzięki wnikliwej analizie serwisów internetowych tych kancelarii i ukazuje, w jaki sposób branża prawnicza w Polsce wykorzystuje narzędzia promocji swoich usług. W raporcie znajdą Państwo także mnóstwo porad i sugestii, jak dobrze promować swoją kancelarię w czasach społeczeństwa informacyjnego.

MERIXSTUDIO

Metody i narzędzia promocji w internecie

Zastosowanie ogólnie pojętych narzędzi promocji

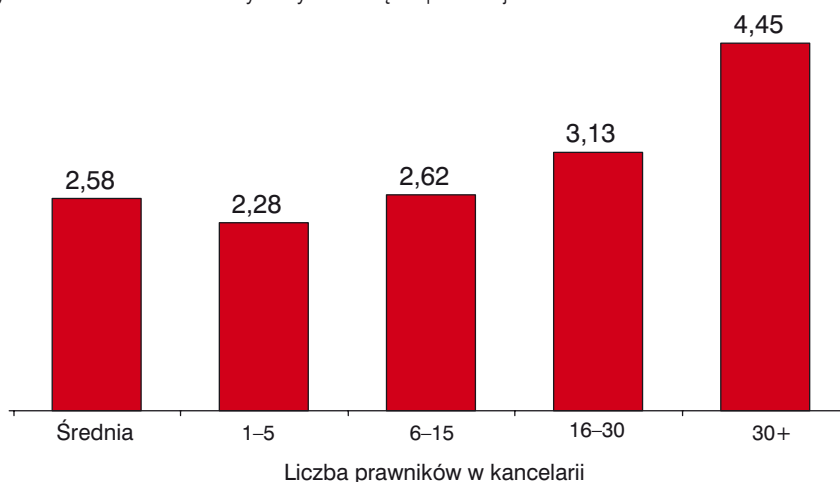
Zapytaliśmy uczestników badania o to, jakie narzędzia promocji wykorzystują w działalności kancelarii. Pytania koncentrowały się na narzędziach związanych z internetem, ale zadaliśmy również dodatkowe pytania o niektóre inne nieinternetowe metody promocji. Analizując wyniki badań, warto pamiętać, że grupa ponad 130 respondentów to grupa duża jak na branżę usług prawnych, choć niereprezentatywna – w badaniu brali bowiem udział przedstawiciele kancelarii, którzy wykazali własną inicjatywę, nie zaś losowo przez nas wybrani.

Zaobserwowaliśmy, że liczba wykorzystywanych narzędzi promocji wzrasta wprost proporcjonalnie do rozmiarów kancelarii*.

Narzędzia promocji w Internecie

Poprzez narzędzia promocji w internecie

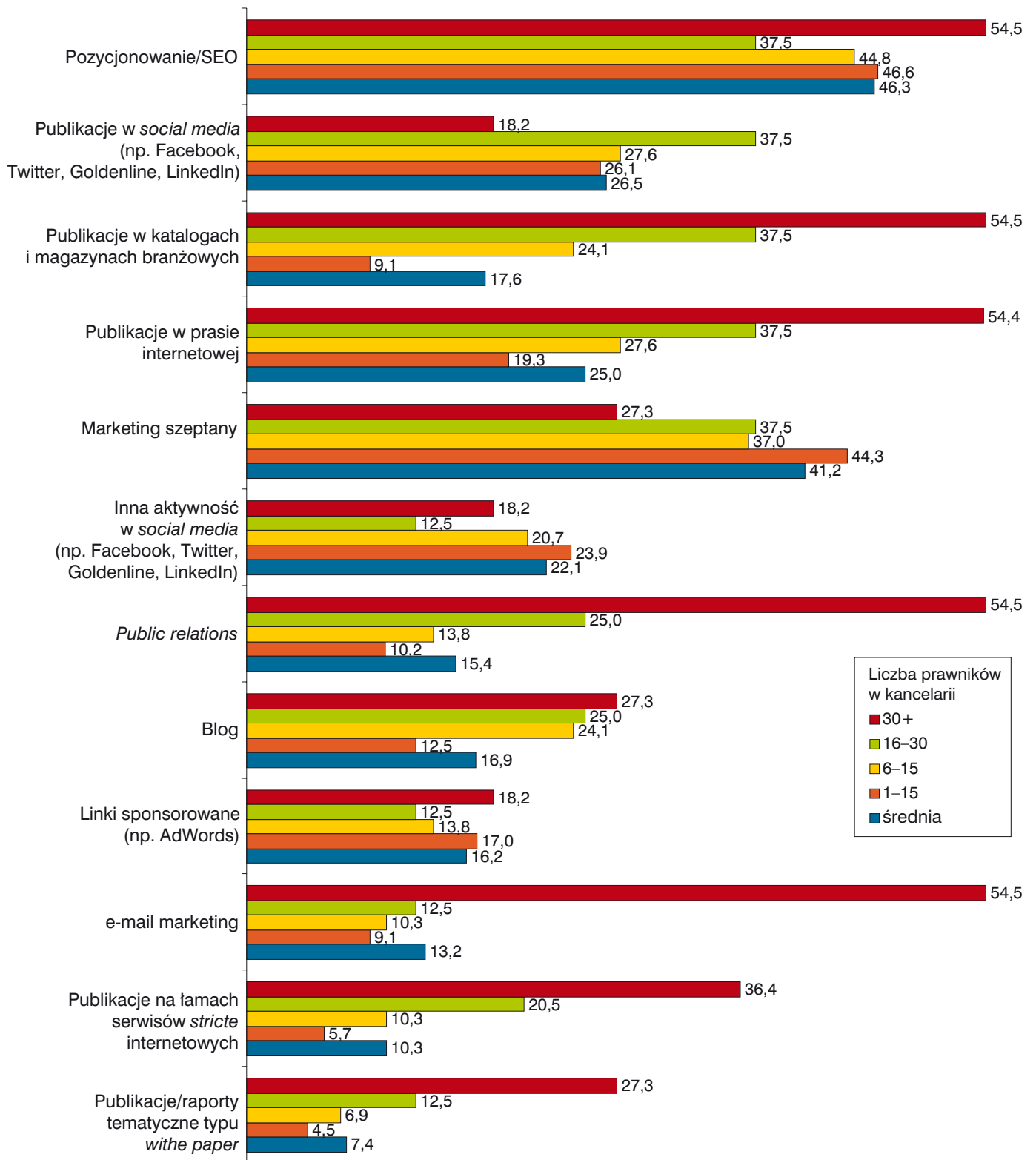
Wykres 1. Średnia liczba używanych narzędzi promocji a wielkość kancelarii



w naszym badaniu rozumiemy pozycjonowanie (SEO), publikacje w *social media* i prasie internetowej, inną aktywność w *social media*, prowadzenie bloga, linki sponsorowane, e-mail marketing, publikacje na łamach serwisów internetowych oraz publikacje tematyczne

typu *white paper* (wykres 1.). Pozycjonowanie – *Search Engine Optimization* – jest najpowszechniej wykorzystywanym środkiem promocji, który nie wymaga osobistej pracy prawników, jednak często jest mylone z SEM tj. *Search Engine Marketing* – który polega na

Wykres 2. Odsetek kancelarii używających narzędzi promocji w internecie według wielkości kancelarii



prowadzeniu kampanii typu Google AdWords, czyli płaceniu za sponsorowanie linków przy wyszukiwaniu haseł. Praca nad SEO jest ciągłym wyzwaniem i może być prowadzona różnymi sposobami.

Wykres 2. przedstawia podział wykorzystywanych narzędzi promocyjnych według

wielkości kancelarii. Analizowane dane wskazują, że w kwestii wykorzystania narzędzi promocji w internecie przodują kancelarie duże. Są one szczególnie aktywne w stosowaniu narzędzi wymagających większych nakładów pracy. Mniejsze kancelarie posługują się narzędziami internetowej promocji

w mniejszym stopniu. Być może, wynika to z proporcjonalnie niższych zasobów, jakimi dysponują. Naszym zdaniem, najczęściej jest to kwestia niewielkiej praktyki, braku świadomości i niechęci do eksperymentowania z nowymi mediami.

dokończenie na str. 49

Agnieszka Niewińska

WIELKIE SPRAWY, SPEKTAKULARNE FUZJE, SOWITE HONORARIA. TAKI OBRAZ PRAWNICZEJ PROFESJI KREUJĄ SERIALE O PRAWNIKACH, ZWŁASZCZA TE AMERYKAŃSKIE. CZY PRAKTYCY W OGÓLE JE OGLĄDAJĄ?

Produkcje dla laików

Suits” („W garniturach”), to amerykański serial prawniczy opowiadający o perypetiach Mike’a Rossa (w tej roli Patrick J. Adams), geniusza, który po tym, jak wdał się w konflikt z prawem, nie zdołał ukończyć studiów prawniczych. Mimo to dostał pracę w renomowanej nowojorskiej kancelarii. Polityka firmy pozwala na zatrudnianie wyłącznie absolwentów Harvardu, więc Ross skrzętnie ukrywa brak dyplomu ukończenia studiów. Trudne sprawy główny bohater rozwiązuje brawurowo dzięki swojemu sprytowi, inteligencji i fotograficznej pamięci.

„W garniturach” to jeden z wielu amerykańskich seriali prawniczych. Za oceanem cieszy się sporą popularnością. Każdy z trzech sezonów gromadził przed telewizorami niemal 4 mln osób. Do tej pory polscy widzowie mogli oglądać go w płatnych kanałach lub w internecie. Od 20 maja serial zdecydowało się wyemitować TVP 1. Na razie pokaże pierwszy sezon, czyli 13 odcinków. – *Tego rodzaju seriale zawsze miały swoją widownię, zainteresowaną światem prawniczym, zwłaszcza perypetiami młodych, ambitnych prawników* – informuje biuro prasowe TVP.

13 milionów przed telewizorem

Triumfy w USA święci inny tego typu serial „The Good Wife” („Żona idealna”), którego główną bohaterką jest prawniczka Alicia Florrick (w roli głównej Julianna Margulies). Poznajemy ją w chwili, kiedy po kilkunastoletniej przerwie w wykonywaniu zawodu i seksualnym skandalu, jaki wywołał jej mąż, polityk, zostaje zatrudniona w dużej kancelarii prawnej, w której partnerem jest jej znajomy z czasów studiów. Choć Florrick od wielu lat nie była na sali sądowej, szybko okazuje się, że jest bystrym i skutecznym prawnikiem.

W gnieniu oka kojarzy fakty, nie obawia się samodzielnego zbierania dowodów, szukania tropów i świadków zdarzeń. Chwyta się spraw karnych, cywilnych, uczestniczy w mediacjach. W końcu awansuje na partnera firmy, by ostatecznie przejąć część klientów i założyć własną kancelarię. Karierę prawniczą godzi z wychowywaniem nastoletnich dzieci i pełnieniem funkcji żony gubernatora stanu Illinois. Telewizja CBS nadaje właśnie piąty sezon „Żony idealnej”. Pierwsze dwa obejrzało ponad 13 mln widzów. Piąty przyciąga 10-milionową widownię.

Podobne amerykańskie produkcje można wyliczać niemal w nieskończoność: „Boston legal”, „The practice”, słynna dekadę temu „Ally McBeal” czy „The Guardian” (z Simonem Bakerem w roli głównej) opowiadający o pracowniku korporacji prawniczej, który za kłopoty z narkotykami został skazany na 1,5 tys. godzin pracy w instytucji udzielającej pomocy prawnej dzieciom w trudnej sytuacji rodzinnej i osobom, których nie stać na wynajęcie prawnika. Szybko okazuje się, że główny bohater, korporacyjny prawnik obsługujący na co dzień biznesowe transakcje, dużo chętniej zajmuje się sprawami zlecanymi mu przez ośrodek bezpłatnej pomocy prawnej. – *W USA powstaje ogromna liczba seriali, nic więc dziwnego, że sporo jest wśród nich prawniczych* – mówi „Radcy Prawnemu” dr Mateusz Woiński z Katedry Prawa Karnego Akademii Leona Koźmińskiego. – *Myszę jednak, że na tak dużą podaż tego rodzaju produkcji wpływ ma także rzetelna analiza przedmiotu zainteresowań widowni amerykańskiej. Wydaje mi się, że pewna naturalność w traktowaniu procesu jako sposobu rozwiązywania konfliktów, zwłaszcza o podłożu majątkowym, zasadniczo całego społeczeństwa amerykańskiego sprawia, że świat prawniczy wydaje się Amerykanom bardzo bliski i dzięki temu interesujący.*

Agata na tropie

Polskich prawniczych produkcji nie ma aż tak wiele. Od czasów „Magdy M.”, serialu TVN o perypetiach warszawskiej pani adwokat, emitowanego w latach 2005–2007 i *court-show* „Sędzia Anna Maria Wesołowska” – telewizje stawiają raczej na produkcje typu *docu-crime*, opowiadające o detektywach lub policjantach rozwiązujących kryminalne zagadki. Wyjątkiem jest „Prawo Agaty”, nadawane przez TVN od 2012 r., ze średnią oglądalnością około 3 mln widzów. Agata Przybysz (w tej roli Agnieszka Dygant) po utracie pracy w biurze prawnym firmy ubezpieczeniowej zakłada z dwójką prawników kancelarię adwokacką „Dębski, Gawron, Przybysz”. Choć mają niewielkie fundusze, szybko wynajmują i remontują duże biuro w kamienicy w centrum Warszawy. Zanim na dobre kończą remont, pojawiają się pierwsi klienci. Wspólnicy chwytają się wielu spraw: od rozwodów, odszkodowań za złamaną w sklepie rękę, po katastrofy kolejowe i morderstwa. Gdy trzeba, korzystają z pomocy detektywa lub młodej asystentki, która brakujące dowody potrafi wykopać spod ziemi, nawet ze skrzynki mailowej świadka czy strony przeciwnej. Adwokaci częściej niż w kancelarii pracują w terenie, prowadzą prywatne śledztwa, świadków szukają na własną rękę, węsząc wokół miejsca zdarzenia.

Czy prawnicy w wolnych chwilach sięgają do takich produkcji o perypetiach przedstawicieli ich zawodu? Trudno znaleźć kogoś, kto śledzi któryś z seriali. – *Nie oglądam w zasadzie żadnych seriali. Śledziłem tylko serial „Dr House”* – mówi „Radcy Prawnemu” mec. Stefan Mucha, dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Toruniu. Jego zdaniem, w środowisku praktykujących prawników seriale pokazujące pracę kancelarii, a zwłaszcza sądów, budzą raczej uśmiech. – *Obsmiewane jest chociażby to, że wszystko dzieje się w błyskawicznym tempie, terminy rozpraw wyznaczane są z dnia na dzień. To ma niewiele wspólnego z rzeczywistością* – stwierdza mec. Mucha.

Mec. Tomasz Komarnicki z OIRP Gdańsk opowiada, że nawet w czasie aplikacji adepci zawodu radcy serialami raczej się nie pasjonowali. Nie było dyskusji o sprawach przedstawianych w kolejnych odcinkach. – *Ame-*



Fot. Materiały prasowe TVN

rykańskie seriale niewiele wnoszą. Tamtejsze prawo jest bardzo kazuistyczne – zaznacza mec. Komarnicki i dodaje, że po serialu nie sięga zarówno z braku telewizora, jak i czasu.

Serialowy rozwód

Joanna Jabłczyńska, aktorka występująca m.in. w serialu „Na Wspólnej”, a od kwietnia radca prawny po zdanim egzaminie radcowskim, przyznaje, że zanim zdecydowała się na karierę w tym zawodzie, oglądała prawnicze seriale. – Miałam wówczas taką serialową wizję prawnika. Wydawało mi się, że ciągle zdarzają się jakieś skomplikowane sprawy sprzed lat, które się rozwiązuje i przedstawia w sądzie – mówi „Radcy Prawnemu”. – W tej chwili, jak chyba większość prawników, takich seriali nie oglądam. I to nie dlatego że są nieciekawe czy uważam je za złe zrobione. Przy dobrym scenariuszu, zdjęciach i montażu to się może świetnie oglądać. Niestety, w naszym zawodzie już na to nie ma czasu.

Joanna Jabłczyńska zwraca uwagę, że w filmach pojawia się wiele błędów. – W moim serialu w sprawie rozwodowej orzekł jeden sędzia. Protestowałam, tłumacząc, że ten rozwód będzie nieważny, że w takiej sprawie nie orzeka się jednoosobowo, ale nie zostałam zrozumiana – śmieje się i dodaje, że podobne błędy dostrzega także w innych serialach. – W „Prawie Agaty” też ich nie brakuje. Może także dlatego nie oglądam tych filmów, mnie to po prostu denerwuje – mówi. Zaznacza jednak, że pełnomocnik zaangażowany w sprawę, szukający świadków na własną rękę to niekoniecznie serialowy wymysł. – Ja nie wtrącam się w życie osobiste moich klientów, ale angażuję się mocno w sprawy.

Zdarzyło mi się nawet pojechać do dłużnika osoby, którą reprezentowałam, by przemówić mu do rozsądku – opowiada.

Dyskusji o prawniczych serialach nie brakuje na forach studentów prawa, wymieniają się tytułami, podają linki do stron, na których można obejrzeć zagraniczne produkcje. Dr Woźniński zaznacza jednak, że nie jest to masowe zjawisko. – Kiedy ja decydowałam się na studia prawnicze, niezwykle popularny był polski serial prawniczy „Magda M.”, który stanowił skuteczną reklamę tego kierunku studiów. Wydaje mi się, że dzisiaj jest inaczej. Studenci nie śledzą masowo takich produkcji, nie dyskutują o sprawach przedstawianych w filmach, co jest dla mnie dość zaskakujące. Takie filmy jak „12 gniewnych ludzi”, sądowy dramat, w którym obserwujemy w zasadzie wyłącznie fascynujący przebieg narady ławy przysięgłych, wydają się im raczej nudne. Natomiast, jeżeli nawet młodzi adepci prawa sięgają do filmów prawniczych, to nie potrafią twórczo wykorzystać tego, co tam zobaczyli, aby zdać sobie sprawę z rzeczywistego kształtu polskiego procesu karnego. Często natomiast powielają bezrefleksyjnie pewne schematy zachowań – mówi dr Woźniński i podaje przykład. – Prowadzę zajęcia z symulacji procesu karnego. Nie sposób zwalczyć powszechnego nawyku studentów, którzy na zadanie przez przeciwnika procesowego niedopuszczalnego – w ich ocenie – pytania reagują zdecydowanym okrzykiem „sprzeciw!”, co na polskiej sali sądowej zostałoby przyjęte ze zdziwieniem.

Dr Woźniński zdradza, że śledzi amerykański serial o życiu prawników – „The Good Wife” („Żona idealna”). – Byłem kiedyś namawiany do obejrzenia polskich produkcji prawniczych, ale nie dałem się skusić. Serial telewizyj-

ny, w którym rozprawa główna (cała!) trwa 25 minut, oczywiście z przerwą na reklamę, trochę mnie śmieszy. Powiedziałbym nawet, że kształtując taką wizję postępowania sądowego, wypracza świadomość prawną społeczeństwa – mówi dr Woźniński. – Amerykańskie serie prawnicze są ciekawe ze względu na zupełnie inne przepisy regulujące przebieg rozpraw sądowych. Ze względu na kontryktoryjność postępowania sądowego spór prawników na sali wygląda tam zupełnie inaczej niż – na razie – w Polsce. Ciekawy jest też sposób, w jaki amerykańscy prawnicy zbierają i w istocie przeprowadzają dowody wykorzystywane potem w trakcie rozpraw. Oni prowadzą niemal prywatne śledztwa. W polskim modelu procesu karnego nie do pomyślenia byłoby, aby przesłuchanie zostało przeprowadzone przez pełnomocnika przeciwnika procesowego, a uzyskane w ten sposób zeznanie włączone w poczet materiału dowodowego – wylicza.

Blichtr tylko na ekranie

Czy seriale, w których zawód prawnika pokazany jest jedynie w kontekście sukcesów, wygranych prestiżowych spraw i wysokich zarobków, sprawiają, że młodzi ludzie wybierający tę ścieżkę kariery mają wyidealizowany obraz profesji. – Często zdarza się, że młodzi ludzie stereotypowo postrzegają zawód prawnika. Nie rozróżniają nawet zawodów prawniczych, nie widzą różnicy między adwokatem, notariuszem a prokuratorem. Dostrzegają głównie sugerowane przez media blichtr, prestiż i duże zarobki – i na tej podstawie podejmują decyzję o wyborze ścieżki zawodowej – mówi dziekan OIRP w Toruniu. – A taka świetlista aura towarzyszy w rzeczywistości niewielkiej części prawników, głównie pracujących w dużych warszawskich kancelariach. W innych miastach nie jest tak różowo. Kiedy jadę pociągiem na trasie Toruń–Warszawa, niemal za każdym razem spotykam jakiegoś radcę, który wybiera się do klientów w stolicy. U nas nie ma dużego biznesu, trudniej jest zdobyć zlecenie czy umowę na stałą obsługę – zwraca uwagę mec. Mucha.

Joanna Jabłczyńska uważa jednak, że produkcje z prawnikami w roli głównej mają swoją rolę do odegrania. – Nie dyskredytowałabym seriali prawniczych, takich jak np. „Sędzia Anna Maria Wesołowska”. Nawet jeśli z punktu widzenia prawników zdarzają się tam rażące błędy. Te produkcje oswajają widzów z salą sądową, pokazują, gdzie stoi świadek, a gdzie siedzi sędzia. W razie rozprawy łatwiej się wtedy odnaleźć w sądzie, a wiadomo, że to i tak jest duży stres.

Podobnego zdania jest mec. Mucha: – Jeśli dzięki oglądaniu zwiększa się świadomość prawną współobywateli – niech patrz!

Tomasz Działyński



Fot. autor

Stara, licząca sobie nieco ponad 100 lat wiejska chata, w otoczeniu pięciu dorodnych płaczących brzoź, stoi na urokliwej leśnej polanie, mniej więcej godzinę drogi od centrum Poznania. Dla bezpieczeństwa zainstalowałem w niej system alarmowy, który był niezbędny dla objęcia posesji monitoringiem firmy ochroniarskiej. Któregoś poniedziałku rano centrum monitoringu powiadomiło mnie, że w domu włączył się alarm i że patrol udał się na miejsce w celu sprawdzenia przyczyny. Nieco później skontaktowali się ponownie, aby powiadomić, że nie stwierdzono śladów włamania oraz że prawdopodobnie alarm uległ awarii. Zawiadomiłem serwisanta i umówiłem się z nim na spotkanie na wieczór. Na co dzień mieszkam w mieście, więc postanowiłem zanoćować na wsi. Kiedy przyjechałem na miejsce, alarm wciąż wył. Dopiero serwisant wyłączył instalację, ale nie był w stanie dokonać naprawy. Umówiliśmy się więc, że rano, wracając do Poznania, podjadę do niego do domu i zostawię mu klucze, aby mógł w tygodniu dokonać naprawy. Proste i wygodne rozwiązanie.

Rano wstałem, zjadłem wiejskie śniadanie, poszedłem na długi spacer, następnie starannie zamknąłem dom, wsiadłem w samochód i... pojechałem prosto do Poznania. Tak jak zawsze. Kiedy po godzinie jazdy i jeszcze dwudziestu minutach stania w korkach dojechałem do poznańskiego mieszkania, przypomniałem sobie, że miałem zostawić

klucze serwisantowi. Zadziałała siła przyzwyczajenia.

Sebastian Sz. był w swoim fachu bardzo cenionym pracownikiem. Często jednak chorował. W 2007 roku zawarł ze swoim pracodawcą umowę o pracę na czas określony na 10 lat. Umowa, wśród różnych ważnych postanowień, przewidywała dwutygodniowy okres wypowiedzenia. System umów o pracę na czas określony na 10 lat z dwutygodniowym okresem wypowiedzenia opracował dla firmy, w której pracował Sebastian Sz., mecenas, który 2 lata wcześniej rozstał się z firmą, zakładając własną kancelarię. Umowa taka miała kilka zasadniczych korzyści: po pierwsze, dawała obu jej stronom poczucie bezpieczeństwa co do trwałości umowy; pracownikowi dawała gwarancję dobrego i niezmiennego wynagrodzenia, pracodawcy natomiast gwarancję stabilnej polityki kadrowej. Umowa ta jedna dawała pracodawcy dodatkowy przywilej w stosunku do długoletnich pracowników, polegający na możliwości znacznego skrócenia okresu wypowiedzenia z kodeksowych trzech miesięcy obowiązujących przy umowie zawartej na czas nieokreślony do krótkich dwóch tygodni. Taki dodatkowy instrument skutecznie wpływający na podniesienie dyscypliny pracy i poważne traktowanie swoich obowiązków przez pracowników. Kiedy więc Sebastian Sz. kolejny raz wrócił z trzydziestodniowego zwolnienia lekarskiego, pracodawca postanowił instrument ten wykorzystać i zwolnił go z dwutygodnio-

wym okresem wypowiedzenia. Niezadowolony Sebastian Sz. wystąpił do sądu pracy z pozwem o ochronę swoich praw.

W czasach, gdy opracowano powyższą formułę umowy na 10 lat, była ona zgodna zarówno z Kodeksem pracy, jak i orzecznictwem Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy w swoim orzecznictwie kształtuje obowiązującą wykładnię prawa i tym samym reguluje stosunki prawne w takim zakresie, w jakim wprost nie wynikają one z przepisów. Niekiedy Sąd Najwyższy dostosowuje swoją politykę orzeczniczą do zmieniających się rzeczywistości. Nie czeka na zmianę przepisów dokonaną przez ustawodawcę, lecz w ramach swobody interpretacji wskazuje właściwą wykładnię obowiązującego prawa. Śledzenie linii orzeczniczych Sądu Najwyższego jest więc niezbędne dla prawidłowego stosowania obowiązujących kodeksów, w tym Kodeksu pracy.

Pracodawca Sebastiana Sz. uznał, że opracowany przez niego system umów o pracę, zgodny z prawem do chwili rozstania z mecenasem, skutecznie będzie chronił jego interesy także później. Nie zatrudnił nowego radcy prawnego, a siłą przyzwyczajenia zawierał umowę o pracę według starych zasad, najwyżej konsultując je z główną księgową. Przyzwyczał więc swoje służby pracownicze do zawierania wszystkich umów o pracę na czas określony na 10 lat z dwutygodniowym okresem wypowiedzenia. Sprawdzał tylko co jakiś czas, czy nie zmieniły się przepisy Kodeksu pracy.

Tymczasem Sąd Najwyższy w niektórych ze swoich wyroków (nie we wszystkich) zaczął uznawać umowy długookresowe z krótkim terminem wypowiedzenia za niezgodne z Kodeksem pracy, a w szczególności za naruszające ochronę praw pracowniczych w zakresie terminów wypowiedzenia. Sąd Najwyższy wydał wprawdzie swoje orzeczenia w konkretnych sprawach, nie formułując jeszcze zasady prawnej, niemniej daje się zauważyć tendencja, w jakim kierunku wykładnia prawa dokonywana przez SN zmierza. Subtelności tych nie dostrzegła jednak ani firma pracodawcy Sebastiana Sz., ani główna księgową.

Przegrana przed sądem pracy sprawa pracownicza zawsze źle wpływa na wizerunek pracodawcy. Inni pracownicy szybko dowiadują się o jej przebiegu i wyniku procesu.

Nie chcąc ponosić takiego ryzyka, pracodawca zawarł z Sebastianem Sz. ugodę, a ten wycofał pozew.

A klucze trzeba było specjalnie zawieźć dodatkowym kursem.

Świat nie jest taki zły



Frys. Aniażrej | Jacyzyn

OSTATNIE WYBORY DO EUROPARLAMENTU POKAZAŁY, ŻE W ZASADZIE NIE LUBIMY TEJ INSTYTUCJI I NAJLEPIEJ BYŁOBY GDYBY NASI – DOŚĆ LICZNI – PRZEDSTAWICIELE, PO ZAINKASOWANIU SYMBOLICZNYCH DIET, WYSADZILI W POWIETRZE TĘ OSTOJĘ WSZELKIEGO WSZETECZNICTWA.

Wybory Polaków nigdy nie poddają się racjonalnej ocenie, choć w przypadku kilku partii politycznych, które – mimo bardzo głośnej kampanii – uzyskały symboliczną liczbę głosów, ta teza nie zawsze jest uprawniona. Dla pokolenia 25 plus syndrom pustych półek sklepowych, wyrobów czekolado- i samochodopodobnych jest jedynie rozdziałem w podręczniku historii, której i tak nikt nie chce się uczyć, gdyż media wieszczą, że zatrudnienie znajdują tylko nieliczni abiturienti zasadniczych szkół zawodowych, a nie poloniści czy – nie daj Boże – prawnicy.

Coś, co niewiele więcej niż dwie dekady temu było w zasadzie nieosiągalne i występowało tylko na kartach *political* i *economical fiction*, dziś jest już zapomniane. Oznacza to, że pamięć ludzka trwa nie dłużej niż ćwierć wieku.

Być może, konflikt pokoleń – oby trwał wiecznie, gdyż jest najsilniejszym impulsem rozwojowym – także w tym przypadku pozwala zapomnieć, że było jak było, a będzie gorzej niż jest. Dlatego trzeba burzyć. Zwykle po to, aby budować coś na zgłiszczach, choć w tym konkretnym przypadku mam poważne wątpliwości co do tworzenia nowego.

Program negatywny jest, oczywiście, dużo bardziej atrakcyjny nie tylko dla dziennikarzy,

ale również, a może przede wszystkim – polityków. Cała Europa przypatruje się nam z pewnym uśmiechem pobłażania, gdy w dyskursie politycznym padają słowa o zmarnowaniu wszystkiego: lat, energii Polaków, gospodarki, nauki i oświaty. W czasach europejskiego kryzysu daliśmy jednak radę mimo głosów, że nasz kraj już utonął w odmętach i ten fakt dramatycznie nie pasuje do scenariusza zagłady.

To, że widzimy siebie przez przydymione i porysowane okulary, być może, pozwala zachować aktywną postawę wobec rzeczywistości, z którą trzeba się brać za bary codziennie i bez przerwy. Gdyby jednak porównać opis naszego kraju, jaki bez trudu można znaleźć w niezależnych europejskich mediach, z diagnozą wyrażaną przez znaczną część polskich środków masowego przekazu, to można dojść do wniosku, że obie te relacje dotyczą zupełnie innej rzeczywistości.

Domowe opisy naszego kraju bardzo często pasują do szkicu afrykańskiej republiki, uginającej się pod ciężarem władzy pułkowników pokroju Amina i najemników, którzy za nic mają państwowość i podmiotowość, kraju zalanego wodą lub zestepowiałego, z przemieszczającymi się brzożami i szamanami genderyzmu. Okazuje się także – sądząc po temperaturze dyskusji – iż większość naszych rodaków chce

zmienić płęć albo chociaż orientację seksualną. Dlatego ci nieliczni, którzy jeszcze nie ulegli zarazie, wzywają do walki honor i ojczyznę, choć wytypowanie tych, którzy żywią i bronią jest coraz trudniejsze – nie tylko z powodu daltonizmu politycznego. Nie może być inaczej w kraju, w którym nic nie jest białe i nie da się nikomu wmówić, że czarne jest czarne.

Na tej podstawie budujemy nową, już powolnościową rzeczywistość. Doskonale rozumiem tych, którzy nie chcą wspominać kolejek i całkowitego braku czegokolwiek w sferze materialnej. Siłą rzeczy, nie mogą także pamiętać, iż wówczas słowo Europa oznaczało największy bazar wszech czasów, a prawo, jak zwykle, nie nadażęło za następującymi z szybkością światła zmianami.

Ci, którzy tego nie pamiętają, nie mogą jednak także wiedzieć, że ówczesni ludzie również myśleli, pragnęli i kochali. Nie, na pewno nie powiem, że bardziej niż teraz.

I oto mamy za sobą te ćwierć wieku. Jest to pora, by – przynajmniej – przyjąć ten fakt do wiadomości. I popatrzeć, w jakim miejscu naszej historii jesteśmy. Wolni i wciąż niezamężni, traktujący normalność jako coś normalnego, w środku Europy, choć z wizjami do najbliższego podobno przyjaciela, budujący drogi i szukający pracy. Czasami szczęśliwi, często wściekli na idiotyczne prawo, arogancję polityków i pełną 40 kilometrów na godzinę pociąg do Gdańska.

Te 25 lat utwierdziło nas w kilku przekonaniach. Choćby takich, że Stan Tyński miał tylko jedną szansę, świat jaki jest – każdy widzi, a jabłonie zawsze kwitną wiosną.

(mer)

Henryk Leliwa

Podziałało!

Bodaj cztery miesiące temu odezwał się do mnie na legendarnym „fejsie” mój dawny kolega z licealnych czasów. Siła lat już upłynęła. Ogromnie, jak to przy takich kontaktach, się ucieszyłem. „Pofejsowaliśmy” nieco i zapytałem – tak jak zwykle bywa – czy mogę może w czymś mu pomóc... Otóż, tak! Mój zacny przyjaciel nabył używane auto u jednego z autoryzowanych dilerów na Pomorzu. Niby nic dziwnego. W zasadzie to o czym tu pisać...? Niestety, samochód miał niezliczoną liczbę ukrytych wad. Poziom niedomagania wehikułu przyprawiły o zawał serca nawet właściciela dawnego „czempiona polskich dróg” – fiata 126p i to w latach osiemdziesiątych ub.w....

Oczywiście, kolega nie sprawdził zawczasu stanu auta, dziecinnie zawierając, że jak coś jest kupowane u dilerów – i to tej właśnie marki – jak na tym czymś przyklejona jest karteczka z miłym dla umysłu zaklęciem „sprawdzono sto punktów auta”, a także „absolutnie bezwypadkowy”, „idealny dla rodziny”, „mały przebieg” – to musi to być dobry wybór. Kto jak kto, ale przecież markowy, uznany i znany przedstawiciel renomowanego producenta nie będzie oszukiwał. Błąd... Okrutny wręcz...

Kilka dni później wymarzone autko z krete-sem zastrajkowało. Łomot i wzywanie lawety. Kolega pojechał do dilerów i po kilku godzinach samochód mu zwrócono, mówiąc, że nic się w zasadzie nie stało, ot jakiś tam problem z elektryką – „tysiak” się należy. Dodam, że pojazd nie miał gwarancji – a jakże...

Coś jednak zaniepokoiło właściciela. Pojeździł nim jeszcze kolejne kilka dni i „bach” – jak to mówią dzieci. Znowu awaria. Teraz już, kierując się wrodzonym sprytem, kolega pojechał do innego warsztatu. Poleconego przez innych „kolegów”. Kiedy z niego wychodził, trzymając w ręku informację o niedomaganiach „nowego wymarzonego” samochodu – podobną rozmiarami do rolki papieru toaletowego, wyglądał jakby zobaczył hipopotama w Arktyce...

Purpurowy na twarzy doczłapał się pojazdem do sprzedawcy i pokazał mu „toaletowy” wydruk. Reakcja? Naturalna. „To nie nasza sprawa”. „To pańska wina”. „Musiał pan gdzieś uderzyć samochodem”. I ogólne „SPADAJ FRAJERZE!!!”. Kolega, z zawodu oficer, więc waleczny gość, chciał sprawę rozstrzygnąć na miejscu za pomocą służbowej broni. Resztką zdrowego rozsądku powstrzymała go jednak przed tym desperackim, aczkolwiek bez wątpie-

nia efektywnym krokiem. Myśląc, jak tu załatwić sprawę, przypomniał sobie o „starym koledze z miasta stołecznego”. Nie byłem jedyny, do którego dzwonił. Jako jedyny jednak dałem mu prostą radę: idź do prawnika, radcy prawnego. Nie widziałem oczu przyjaciela, ale z jego kolejnego wpisu wynikało, że po przeczytaniu mojej sugestii rozszerzyły się one do rozmiarów lekarskiej piłki. Jak to? Po co? Znowu kasa? Co mi to da? Spokojnie wytłumaczyłem, że umowa, którą podpisał, ma zapewne kilka prawnych wad (już tak w świecie handlarzy jest), a po wtóre – jest takie pojęcie jak „odpowiedzialność”. To przedstawiam już w dużym skrócie. Nie przekonały go tak skonstruowane argumenty. Może w dalszym ciągu myślał o użyciu PM-84 Glauberyt? Może chciał, bym polecił mu jakiegoś niedrogiego „Jurka Killera” – nie widzieliśmy się lata, ale chyba nie myślał jednak o tym na poważnie. Jaki argument do niego trafił? Otóż, stwierdzenie, że dobry radca prawny może konkretnie, skutecznie i bez najmniejszych problemów nastraszyć sprzedawcę. Nastraszyć – to wtedy był miód na jego serce! Podstęp, ale skuteczny...

Jak mu poradziłem, tak kolega zrobił. Nie minęły dwa tygodnie i rzezony do mnie dzwonił. O! Myślę sobie – już nie „fejsujemy”, a rozmawiamy przez staroświecki telefon. Coś się musiało zatem wydarzyć. W słuchawce słyszę wprost rozanielony głos „stary, podziałało!”. Sprawa wyglądała dość typowo. Dobry radca prawny zajrzał do umowy, wyjaśnił stosowne przepisy prawa związane z nabyciem towaru i napisał jedno pismo w imieniu kolegi. Jedno, sprytnie... Po czym diler, jakże miły i klarowny znowu facet, zaproponował koledze rozwiązanie umowy oraz zwrot pieniędzy lub wydanie innego auta używanego i to z roczną gwarancją. Sukces!

Jaki stąd płynnie wniosek? Prosty. Mój kolega to wykształcony, obyty w świecie gość. Niegłupi. Rozsądny i praktyczny. To wszystko jednak nie wystarczyło, by sam z siebie wpadł na pomysł skorzystania z usługi profesjonalnego pełnomocnika. Ba, nie wystarczyła do tego również lekka perswazja, ale musiało to być bicie maczugą po głowie. Bo w teje właśnie nie mieściło się pojęcie „pójdz do specjalisty”. Za niewielkie pieniądze wygrał sprawę, zanim się jeszcze na dobre rozpoczęła. Warto? Pytanie retoryczne. Jak jednak przekonać do tego Polaków? To już nie jest pytanie retoryczne...



Frys. Olgierd Zbychorski

Jarosław Bełdowski

DOTYCHCZAS NIE PISAŁEM O TYCH, KTÓRZY NIEDAWNO ODESZLI. WYSTARCZY PRZECIEŻ SIĘGNAĆ PO DOWOLNĄ GAZETĘ PRZED 1 LISTOPADA, BY ZŁAPAĆ SIĘ ZA GŁOWĘ, ILE WARTOŚCIOWYCH OSÓB PRZED CHWILĄ NAS OPUŚCIŁO. TYM RAZEM JEDNAK UCZYNIĘ WYJĄTEK, BO W TRAKCIE DŁUGIEGO WEEKENDU ZMARŁ W STANACH ZJEDNOCZONYCH WYBITNY EKONOMISTA – PROF. GARY BECKER, KTÓRY OTRZYMAŁ NAGRODĘ NOBLA W NAUKACH EKONOMICZNYCH PONAD DWIE DEKADY TEMU. DLACZEGO MIAŁ I MA ON TAKIE ZNACZENIE DLA PRAWNIKÓW?

O poważnej ekonomii



Rys. Małgorzata Tabaka

Zaczął się od dyskryminacji. Dobrze zapowiadający się dwudziestolatek postanowił zmierzyć się w swojej pracy doktorskiej z największym problemem społecznym Stanów Zjednoczonych – dyskryminacją rasową. Zastanawiam się jednak, czy był to przejaw odwagi czy raczej przewrotności, która cechowała Beckera przez całą jego karierę naukową. Nie dość, że podjął trudny temat, to w dodatku postanowił go ująć w ramy ekonomiczne, co wcześniej się nie zdarzyło. Odwagi wymagała też obrona tez postawionych w pracy. Sprowadzały się one do tego, że dyskryminacja po prostu nam wszystkim się nie opłaca. W przypadku, gdy mniejszości nie są zbyt duże, to przede wszystkim one ponoszą koszty dyskryminacji, ale gdy ich liczebność jest większa, to wszyscy na tym tracimy. Paradoksalnie, kiedy Becker pisał swój doktorat, wpływ mniejszości na rynek pracy w Stanach Zjednoczonych nie był tak duży, jak np. w Republice Południowej Afryki. Nie zaskakuje zatem, że potrafił on przewidzieć, iż z punktu widzenia ekonomii niemożliwa jest obrona apartheidu, który w końcu musi upaść. Jak to jednak bywa z takimi ideologiami, trzeba było na to czekać ponad 40 lat. My także coś na ten temat wiemy.

Parę lat trzeba było odczekać na największe odkrycie, jakie Becker uczynił dla nauk prawnych. Pomógł w tym przypadek. Becker spieszył się na egzamin, który miał przeprowadzić na

Uniwersytecie Columbia. Parking był zatłoczony i pozostawało tylko niedozwolone miejsce lub krążenie z gwarancją spóźnienia. Becker wybrał punktualność, dokonując kalkulacji pomiędzy spóźnieniem a mandatem (którego zresztą nie dostał). Pierwszy student w kolejce do egzaminu musiał jednak odpowiedzieć na pytanie odnoszące się do optymalnego zachowania się przestępców i policji. Becker sam zmierzył się z tym pytaniem kilka lat później w jednym z najbardziej popularnych artykułów ekonomicznych, jakim jest „Przestępstwo i kara: podejście ekonomiczne”. Zaproponował w nim ekonomiczną teorię przestępczości, która została oparta na kalkulacji między korzyściami i kosztami wynikających z przestępstwa, a możliwościami innego działania. Innymi słowy, potencjalny przestępca dokonuje kalkulacji, co mu się bardziej opłaca – korzyści, które będzie czerpał z przestępstwa względem prawdopodobieństwa złapania go, ukarania i nieuchronnej odsiadki czy podjęcie w czasie planowania skoku zwykłej pracy. Nie oznacza to, że każdy z nas, chodząc po ulicy, zastanawia się nad zrobieniem czegoś złego. Większość z nas z różnych powodów nie popełnia przestępstw. Nie da się jednak zanegować, że nie kalkulujemy ekonomicznie. Jeżeli tak, to wówczas możemy zastanawiać się nad tym, w jaki sposób oddziaływać na przestępczość. Jednym

ze sposobów jest podniesienie wysokości kar i większa skuteczność w ich ściganiu (po wielu latach usłyszeliśmy, jak wielki sukces odniosła w Nowym Jorku akcja „zero tolerancji”, która polegała na twardym egzekwowaniu prawa względem je naruszających). Becker nigdy jednak nie twierdził, że w ten sposób można wyeliminować przestępczość. Ona zawsze będzie istniała, bowiem koszty związane z walką z nią mogą być tak wysokie, że po prostu nie będzie się to opłacało. Tego jednak nie chcieli usłyszeć krytycy, którzy lubują się w koncentrowaniu argumentów na tym, co najprościej ośmieszyć.

Nie sposób w paru akapitach opisać tego, co dał nam Gary Becker. W różnych podsumowaniach jego dorobku naukowego wskazuje się, że przyczynił się do rozwoju teorii kapitału społecznego i opisał rodzinę z perspektywy ekonomicznej. Wielu radców prawnych ma teraz okazję się przekonać się, czy Gary Becker miał rację w zakresie jego teorii przestępczości. A jeszcze niedawno mówił on: „można uprawiać ekonomię w zdyscyplinowany sposób, ale mimo to można mówić o poważnych problemach.”

Autor jest członkiem założycielem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej.

Grzegorz Furgal

7 raf i płycizn w social media

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE PEŁNE SĄ RAF I PŁYCIZN,
NA KTÓRYCH WYWRACAŁY SIĘ OGROMNE STATKI PEŁNE
PRAWNIKÓW. SĄ TEŻ SZLAKI ŻEGLUGOWE
OD LAT WYKORZYSTYWANE PRZEZ PROFESJONALISTÓW.

Sposoby prawidłowego wykorzystywania *social media* to temat rzeka, ale dziś chciałbym się skupić na owych płyciznach i rafach, gdyż podobno lepiej uczyć się na cudzych błędach. Dziś opiszemy 7 przypadków zza oceanu dotyczących prawników i ich klientów. Szczерze radzimy: nie popełniajcie ich.

1. Poradźcie klientowi i jego rodzinie brak aktywności w *social media* w stosunku do wszelkich aktywności związanych ze sprawą.

W lutym br. przed sądem apelacyjnym na Florydzie doszło do sprawy, w ramach której były dyrektor szkoły podstawowej nie otrzymał 80 tysięcy dolarów, które zresztą mu się należały na mocy wyroku sądowego za... posty swojej córki na Facebooku. Nastolatka chwaliła się w nich, że „tata wygrał sprawę przeciwko szkole Gulliver”. Pisała też, że „Gulliver płaci za moje letnie wakacje w Europie”. Radość córki z tak wielkiej sumy jest zrozumiała, choć brak taktu i przyzwoitości jest przerażający. Szkoła, która miała wypłacić sumę, poczuła się takimi postami dotknięta. Według amerykańskich doniesień prasowych, sąd apelacyjny uchylił wyrok przyznający ojcu 80 tysięcy dolarów w związku z naruszeniem warunków dotyczących poufności. Stracić takie pieniądze przez posty swojej córki... to była najdroższa lekcja wychowania w tej rodzinie od pokoleń.

2. Nie dopuść do prób edytowania istniejących stron w mediach społecznościowych.

W sprawie *Gatto v. United Air Lines, Inc* z marca 2014 roku sąd zobowiązał powoda do

dezaktywacji jego konta w serwisie Facebook, jako że miał być to ważny dowód w toczącej się sprawie. Powód jednak nadal używał swojego konta, dodając niektóre wpisy i usuwając inne. Za niewykonanie zalecenia sądu na powoda zostały nałożone sankcje. Obraz strony został zachowany przez prawników przed procesem, zatem wykazanie, że polecenie sądu nie zostało wykonane, a powód próbował mataczyć za pomocą owej strony społecznościowej, było dziecinnie proste. Sprawa została przez owego powoda przegrana.

3. Nie pozwól, aby klient trollował organy wymiaru sprawiedliwości.

Na początku ważne wyjaśnienie, czym jest trollowanie. To antyspołeczne zachowanie, charakterystyczne dla dyskusji internetowych, polega na zamierzonym wpływniu na innych użytkowników w celu ich ośmieszenia lub obrażenia (czego następstwem jest wywołanie kłótni) poprzez wysyłanie napaśliwych, kontrowersyjnych, często nieprawdziwych przekazów czy poprzez stosowanie różnego typu zabiegów erystycznych. Mimo że wielu wydaje się to nieszkodliwą zabawą, może doprowadzić przed oblicze sędziego. Dla Nicholasa Emonda, zwanego Demonem Zła, skończyło się za kratkami. Zaczął komentować własny... list gończy na Facebooku. Emond był poszukiwany za stosunkowo drobne wykroczenia. Jednak gdy zaczął pisać coraz bardziej napaśliwe komentarze w stosunku do policji, zwróciły one uwagę mediów lokalnych, a później organów ścigania. Demon Zła został aresztowany.

Innym przykładem jest epizod w życiu 35-letniego obrońcy ze stanu Floryda, który zarzucał sędziemu pozbawianie prawa

oskarżonych do szybkiego procesu. Z uwagi na brak reakcji założył blog, w którym prawnicy dyskutowali o tym fakcie. Również tą drogą główny bohater tej opowieści potępił sędziego prowadzącego sprawę, nazywając go „niewdzięczną wiedźmą”, „widocznie chorym psychicznie” i „wyraźnie niepasującym do zajmowanego stanowiska oraz niewiedzącym, co oznacza bezstronny arbiter”. Autor bloga podkreślał, że celowo używał inwektyw, gdyż jedyną bronią jaką dysponował, były jego słowa. Poglądu tego nie podzieliło Stowarzyszenie Prawników stanu Floryda, które zarzuciło mu naruszenie pięciu zasad etyki zawodowej, w tym składanie fałszywych lub lekkomyślnych wypowiedzi dotyczących kwalifikacji sędziego oraz angażowanie się w działania, które są szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Obrona Cornwaya, polegająca na twierdzeniu, że jego działania były chronione Pierwszą Poprawką Konstytucji Stanów Zjednoczonych, nie przekonały Sądu Najwyższego. Skończyło się na publicznej naganie oraz 1250 dolarów grzywny.

Regulacje dotyczące prawniczej wolności słowa w internecie ciągle nie są klarowne. – *Nie jest jasne, czy jakiegokolwiek ograniczenia istnieją. Prawo nadal jest w powijakach* – mówił niedawno Andrew M. Perlman, profesor Suffolk University Law School i rzecznik Grupy Roboczej ds. Implementacji Nowych Technologii American Bar Association.

4. Bądź ostrożny w akceptowaniu i wysyłaniu zaproszeń na Facebooku do sędziów, adwokatów i innych zawodów prawniczych.

Istotą portali społecznościowych jest gromadzenie kontaktów ze świata rzeczywistego lub choćby wirtualnego. To tak zwani znajomi (Facebook), obserwujący (Twitter), kontakty (LinkedIn). Istotą tych mediów jest także interakcja z nimi. W przypadku prawników sprawa nie jest tak prosta. Już sama informacja, że sędzia prowadzący sprawę prywatnie jest wśród znajomych pełnomocnika, może być argumen-

tem podważającym bezstronność tego sędziego. W 2009 roku Komitet Doradczy Etyki Sądowej Sądu Najwyższego stanu Floryda zakazał wprost zaprzyjaźniania się w mediach społecznościowych prawników i sędziów w przypadku możliwości spotkania ich na sali sądowej. Na pytanie: czy sędzia może dodać prawników, którzy mogą pojawić się przed sądem, do „przyjaciół” na portalu społecznościowym lub zezwolić prawnikom na wskazanie sędziego jako znajomego na portalu społecznościowym, komitet odpowiedział negatywnie. Jak wskazał w uzasadnieniu, portale społecznościowe, takie jak Facebook czy Twitter i LinkedIn, na ogół spełniają dwojaką rolę. Po pierwsze, strona może być używana przez sędziego jako miejsce dodawania zdjęć, komentarzy i innych materiałów, które odwiedzający witrynę mogą zobaczyć i nie różni się to od zwykłej strony www. Po drugie, strona może być również używana do identyfikacji „przyjaciół” sędziego. Użytkownik portalu musi jednak potwierdzić tę znajomość. W przypadku sprawy z Florydy zakaz znajomości społecznościowych pomiędzy sędziami a prawnikami wynika wprost z rozwiązań etycznych, a dokładnie Kanonu 2B, który stwierdza, że sędzia nie może użyczać prestiżu urzędu sędziowskiego do spraw prywatnych swoich lub innych osób ani nie może sprawiać wrażenia lub spowodowania sprawienia tego wrażenia przez innych, że inne osoby mają specjalny wpływ na sędziego.

Nie ma w polskich kodeksach etyki radców i adwokatów odniesień do takiej sytuacji, jednak wskazana jest konieczność zachowania profesjonalizmu i bezstronności. Innym ciekawym przypadkiem jest sprawa ze stanu Michigan, w której sędzia nakazał jednemu z adwokatów usunięcie wszystkich odniesień do wyroku ze swojej strony na Facebooku. Został nawet zobowiązany do przekazania sędziemu nazwisk i infor-

macji kontaktowych wszystkich osób, które komentowały lub polubiły adwokacki post.

5. Nie poszukuj dowodów winy w social media poprzez wędkowanie.

W Stanach Zjednoczonych w kilku ostatnich latach można było zaobserwować wiele spraw, w których profile w mediach społecznościowych wykorzystywane były do zilustrowania stanu psychicznego stron w określonym czasie. Dlatego część kancelarii prawnych traktuje media społecznościowe jak łowisko i z wędką wybiera się tam, licząc na obfity połów. Sądy w USA powiedziały: stop. To niesprawiedliwa strategia.

W sprawie *Kregg vs Maldonado* sąd wskazał, że prawnik musi wykazać, iż „przynajmniej niektóre odkrycia w mediach społecznościowych spowodują ujawnienie istotnych dowodów lub są uzasadnione”.

6. Social media są pełne sekretów. Niech klient o tym pamięta.

Wszystkie portale społecznościowe zachowują zaskakującą liczbę informacji o użytkownikach – użytkownicy Facebooka często nie wiedzą, że na serwerach przechowywane są już usunięte przez nich zdjęcia, komentarze lub kliknięcia „lubię to”. Użytkownicy, dając uprawnienia np. aplikacji mobilnej Facebooka, dają jej dostęp także do książki adresowej i wszystkich kontaktów. Numery telefonów wszystkich są w ten sposób zapisywane na serwerach FB. Mapy Google przechowują historię lokalizacji z ostatnich 30 dni. Youtube przechowuje usunięte filmy na wypadek pytań ze strony organów ścigania i służb specjalnych. Jest to oczywiście dobrodziejstwo, ale w pewnych wypadkach może okazać się przekleństwem dla klientów.

7. Niech klient nie tworzy fałszywych kont.

W sprawach dotyczących prawa rodzinnego i innych bardzo emocjonalnych przypadkach nadgorliwych klientów kusi pomysł przekroczenia granic w celu uzyskania „haków” na swoich przeciwników. Angela Voelkert stworzyła fałszywy profil na Facebooku Jessiki i jej byłego męża, aby prowadząc spreparowaną korespondencję pomiędzy nimi, uzyskać argumenty w walce o przyznanie praw rodzicielskich do ich dziecka. Jej były mąż Dawid na owym fałszywym profilu napisał wiadomość do Jessiki, że ma zamiar śledzić swoją byłą żonę z urządzenia GPS i ją zabić. FBI aresztowało go za te wypowiedzi, dopóki nie udowodnił, że profil był spreparowany i wskazał podejrzaną – swoją byłą żonę. Podobno kłamstwo ma krótkie nogi. W tym przypadku krótki był kabel internetowy.

To tylko 7 błędów popełnionych przez naszych amerykańskich kolegów i ich klientów. Miejmy nadzieję, że żaden z nich nie zdarzy się w Polsce.



Rys. Olgiera Zbychorski

I Forum Aplikantów Radcowskich

dokończenie ze str. 17

wysokości ich wynagradzania. Dyskusja w tej grupie sprowadziła się do odpowiedzi na dwie kwestie: najbardziej pożądanej z punktu widzenia aplikanta formy zatrudnienia oraz wysokości wynagrodzenia, jakie należy uznać za adekwatne do zakresu wykonywanych zadań.

Z ankiety wynikało, że o ile zdecydowana większość uczestników warsztatów wykonywała swoje obowiązki w ramach stosunku pracy, o tyle wynagrodzenie było bardzo zróżnicowane i wahało się od 1000 do 3500 zł. Jeżeli aplikanci otrzymywali jakies świadczenia oprócz umówionej kwoty wynagrodzenia, to najczęściej

Czwarta grupa próbowała z kolei znaleźć odpowiedź na pytanie o miejsce aplikanta w samorządzie radcowskim. Moderatorem tej grupy był aplikant radcowski Adam Jędrzejewski (OIRP Szczecin), a nadzór merytoryczny sprawowała mec. Alicja Kujawa, dziekan OIRP w Szczecinie. Wyniki prac zaprezentowali natomiast aplikanci radcowscy Luiza Drankiewicz (OIRP Bydgoszcz) oraz Kamil Lubelski (OIRP Katowice).

Postulatem uczestników tej grupy było wprowadzenie obowiązku uzasadnienia wyniku negatywnego uzyskanego z kolokwium, z podaniem konkretnych błędów popełnionych



Fot. OIRP Szczecin

była to opłata za aplikację. Wysokość wynagrodzenia zależała zarówno od stażu pracy, jak i tego, czy aplikant wykonywał swoje obowiązki w ramach kancelarii czy jako pracownik zatrudniony w korporacji albo urzędzie. Stawki w tych ostatnich instytucjach były większe, jednak możliwość zdobycia w kancelariach doświadczenia procesowego wielu osobom równoważyła niższe uposażenie.

Według aplikantów, najbardziej pożądaną formą wykonywania obowiązków w ramach aplikacji jest umowa o pracę. Przemawia za tym trwałość tego stosunku prawnego, ograniczona odpowiedzialność oraz kwestie socjalne. W zakresie wynagrodzenia sprawa nie była już tak oczywista. Ponadto, sytuacja wygląda inaczej w większych miastach, a inaczej w miejscowościach, gdzie koszty życia są zdecydowanie niższe. W podsumowaniu aplikanci stwierdzili, że chcieliby na początku zarabiać co najmniej 1500 zł netto i aby kwota ta sukcesywnie rosła wraz ze zdobywanym doświadczeniem.

w pracy oraz przeprowadzanie ankiet bezpośrednio po zajęciach i umożliwienie aplikantom dokonania oceny zajęć według określonych kryteriów. Miałoby to – ich zdaniem – przyczynić się do uzyskania przez izbę informacji zwrotnej co do jakości prowadzonych zajęć przez konkretnych wykładowców.

Aplikanci dyskutowali także na temat komunikacji pomiędzy organami izby a aplikantami. Zgłoszono postulat szerszego uregulowania roli starosty, jednak nie udało się wypracować jednolitego stanowiska w tej sprawie. Ostatecznie grupa uznała, że ważne jest rzetelne przekazywanie przez izbę oczekiwań względem aplikantów. Natomiast aplikanci powinni komunikować izbie problemy oraz oczekiwania po wcześniejszym uzgodnieniu stanowiska, mówiąc, na tyle, na ile jest to możliwe, jednym głosem.

W trakcie forum nie mogło też zabraknąć dyskusji panelowej, którą zdominowała kwestia udziału aplikanta w samorządzie oraz jakości

szkolenia. Aplikanci akcentowali konieczność ich wpływu na jakość szkolenia, wskazując na fakt odpłatności za szkolenie.

Aplikant w samorządzie

Ewa Stompor-Nowicka, wiceprezes KRRP, wskazała na istotę aplikacji, która ma za zadanie przygotowanie do samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego, oraz podkreśliła rolę izby jako organizatora szkolenia, który powinien zapewnić odpowiednią jego jakość.

Dziekan Zbigniew Tur zwracał uwagę na problemy logistyczne związane z organizacją aplikacji, np. poprzez organizację samych praktyk w sądach dla I roku aplikacji, a dziekan Alicja Kujawa zwróciła uwagę na fakt, że aplikacja nie może sprowadzać się do relacji aplikant – usługobiorca i samorząd – usługodawca. Istotą aplikacji jest bowiem, jak podkreśliła, zdobywanie wiedzy merytorycznej oraz doświadczenia zawodowego także poprzez współtworzenie samorządu i uczestniczenie w jego życiu. Zdobywanie tytułu radcy prawnego to przede wszystkim samodzielna praca, doskonalenie zawodowe w ramach aplikacji oraz pracy zawodowej, współpraca z patronem oraz proces uświadczenia sobie wykonywania w przyszłości zawodu zaufania publicznego zgodnie z ustawą o radcach prawnych oraz Kodeksem etyki radcy prawnego.

Zbigniew Pawlak podkreślił, że status aplikanta to obowiązki, a nie tylko same uprawnienia.

Według mec. Katarzyny Jabłońskiej z OIRP Katowice, problem polega na tym, że sami aplikanci radcowscy nie identyfikują się z samorządem, co może wpływać na kształtowanie się relacji między izbą a aplikantami.

Dziekan Włodzimierz Chrościk z kolei zauważył, że tylko rozsądny i mądry głos aplikanta może wpłynąć na jego relacje z samorządem, co dalej może przełożyć się na jego pozycję w samorządzie.

Dziekan Zbigniew Tur podzielił obawy aplikantów związane z instytucją patronatu, jednak wskazał, że to aplikantowi musi zależeć na potrzebie nawiązania i utrzymywania kontaktu z patronem. Mec. Małgorzata Krzyśko (OIRP Rzeszów), kontynuując wątek patronatu, podkreśliła konieczność ubezpieczenia aplikantów od odpowiedzialności cywilnej.

Taka możliwość – w ocenie Zbigniewa Tura – istnieje zgodnie z zawartą umową pomiędzy organami krajowych władz a ubezpieczycielem.

To było pierwsze, ale nie ostatnie forum. Już dziś wiadomo, że kolejne odbędzie się w Szczecinie za rok o tej samej porze.

Rafał
Ciesielski

Stanowisko CCBE

w sprawie swobody wyboru prawnika

W 2011 i 2013 roku zapadły dwa bardzo ważne orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), dotyczące prawa klientów do swobody wyboru prawnika w sytuacji, gdy związane z tym wydatki są pokrywane w ramach posiadanego ubezpieczenia wydatków na pomoc prawną. 26 maja 2011 roku w sprawie C-293/10 („Stark”) TSUE orzekł, że, co do zasady, ubezpieczyciel musi respektować prawo ubezpieczonego do swobodnego wyboru reprezentującego go prawnika, ale nie ma obowiązku pokrycia wszelkich związanych z tym wydatków, niezależnie od ich rodzaju i od kontekstu sprawy. Z kolei w późniejszym orzeczeniu, z 7 listopada 2013 roku w sprawie C-442/12 („Sneller”), TSUE przyjął, że zwrot kosztów pomocy profesjonalnego adwokata lub radcy prawnego jest obowiązkiem ubezpieczyciela, niezależnie od własnej oceny firmy ubezpieczeniowej o konieczności zapewnienia takiej pomocy.

Rada Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE) przedstawiła własne uwagi w tych sprawach, gdyż wolność wyboru prawnika przez klienta jest jedną z podstawowych zasad zawodu, obecną także w innych orzeczeniach TSUE, na przykład w sprawie „Eschig” (C-199/08), gdzie uznał on, że w konkretnych sprawach dotyczących wielu klientów w tej samej sprawie, firmy ubezpieczeniowe nie mogą same wskazywać reprezentantów prawnych osobom ubezpieczonym.

I. Zapewnienie uczestnictwa prawników w wypracowaniu „doktryny”

CCBE zostało poinformowane o inicjatywie podjętej przez Dyрекcję Generalną Rynku Wewnętrznego i Usług, dotyczącej swobody wyboru prawnika w przypadku ubezpieczenia wydatków na pomoc prawną. Początkowo DG Rynku Wewnętrznego i Usług planowała wydanie komunikatu z wyjaśnieniami dla firm i obywateli w sprawie konsekwencji orzeczeń TSUE, jednak po dyskusji postanowiono przygotować „doktry-



Fot. autor

nę”, czyli rodzaj wytycznych dla firm ubezpieczeniowych i ich klientów. Interesujący jest fakt, że Komisja Europejska postanowiła zwrócić się do europejskich firm ubezpieczeniowych z prośbą o przygotowanie tego dokumentu. Zawody prawnicze, pomimo kilku spotkań z przedstawicielami Dyrekcji Generalnej, nie zostały włączone do prac nad tą doktryną w takim zakresie, jak sektor ubezpieczeniowy. CCBE uważa, że konsekwencje wynikające z przywoływanych wcześniej orzeczeń oraz samo prawo do swobodnego wyboru prawnika nie mogą być postrzegane jako dotyczące wyłącznie rynku wewnętrznego, gdyż dotyczą one wymiaru sprawiedliwości i fundamentalnego prawa każdego obywatela w demokratycznym społeczeństwie.

Trybunał Sprawiedliwości jasno stwierdził, że konieczne jest zapewnienie każdemu ubezpieczonemu prawa do wolnego wyboru prawnika, a firmy ubezpieczeniowe nie mogą zawęzić tego prawa ani w umowach o ubezpieczenie wydatków na pomoc prawną, ani w umowach zawieranych z prawnikami. Zdaniem CCBE, Komisja Europejska powinna dokonać przeglądu przepisów krajowych pod kątem ograniczania

praw klientów i doprowadzić do usunięcia norm sprzecznych z orzeczeniami TSUE, a firmy ubezpieczeniowe muszą dostosować swoją praktykę do rezultatów wynikających z wyroków TSUE.

II. Zapewnienie osobom ubezpieczonym prawa do swobodnego wyboru prawnika

1. Kwestionowanie prawa swobody wyboru prawnika przez formy ubezpieczeniowe

Zgodnie z informacjami otrzymywanymi od samorządów prawniczych krajów członkowskich UE, ubezpieczyciele wydatków na pomoc prawną dążą do ograniczenia prawa do swobodnego wyboru prawnika lub uzależnienia tego prawa od różnych czynników. Jedynie w kilku krajach członkowskich firmy ubezpieczeniowe nie stawiają przeszkód osobom ubezpieczonym do korzystania z tego prawa. Np. we Francji ustawodawca zdecydował się na prawne uregulowanie relacji pomiędzy prawnikami i ubezpieczycielami po tym, gdy stwierdził istnienie niedopuszczalnych praktyk po stronie ubezpieczycieli. W Austrii firmy ubezpieczeniowe zniechęcają osoby ubezpieczone do wolnego wyboru

prawnika poprzez obciążenie tych osób kosztami proceduralnymi w wysokości 40%. Oznacza to, że ubezpieczony musi zapłacić firmie ubezpieczeniowej 40% kosztów wynagrodzenia swojego prawnika plus 40% kosztów wynagrodzenia prawnika strony przeciwnej plus 40% kosztów sądowych i wszelkich innych kosztów (np. wynagrodzenia biegłych). Ponadto, firmy ubezpieczeniowe starają się wpływać na przebieg spraw i zmniejszać koszty postępowania lub w ogóle ich unikać, wywierając presję na prawników, by unikać procesów sądowych (często wbrew interesom osób ubezpieczonych).

W Niemczech firmy ubezpieczeniowe dążą do uzależnienia swobody wyboru prawnika poprzez domaganie się od osób ubezpieczonych korzystania z rekomendowanych przez siebie *call centers* („specjalne telefony służące szybkiej pomocy w przypadku zagrożenia lub wystąpienia szkody”), które zawsze kierują ubezpieczonych do prawników mających podpisane porozumienia z ubezpieczycielami. Firmy te starają się wpływać także na arbitraż w sytuacjach, gdy nie uda się dojść do porozumienia, a prawnicy rekomendowani przez te firmy mają obowiązek badania możliwości powodzenia sprawy w celu uniknięcia przez ubezpieczycieli ryzyka jej przegrania.

We Francji firmy ubezpieczeniowe dyskryminowały osoby ubezpieczone, które wybrały własnego prawnika. Osoby te były zmuszane do uprzedniego ponoszenia kosztów zastępstwa procesowego, które następnie były zwracane jedynie częściowo. Dla kontrastu: ubezpieczeni, którzy zdecydowali się korzystać z usług prawnika rekomendowanego przez ubezpieczyciela, nie musiały ponosić żadnych wydatków, gdyż wynagrodzenie tego prawnika było wypłacane bezpośrednio przez firmę ubezpieczeniową. Taka praktyka zmuszała ubezpieczonych do akceptowania prawników rekomendowanych przez ubezpieczycieli. Dodatkowo, duża koncentracja na rynku ubezpieczeń we Francji powodowała, że w większości przypadków ta sama firma ubezpieczeniowa zapewniała ubezpieczenie wydatków na pomoc prawną zarówno skarżącemu, jak i stronie pozwanej. W Anglii i Walii przepisy europejskie są nieprawidłowo interpretowane przez firmy ubezpieczeniowe, prowadząc w zdecydowanej większości przypadków faktycznie do zanegowania prawa do swobodnego wyboru prawnika przez klientów. Ubezpieczyciele stawiają różne przeszkody, zniechęcające ubezpieczonych do korzystania ze swoich praw nawet już po rozpoczęciu postępowania. Na przykład pomimo uprzedniego wyboru solicitora przez osobę ubezpieczoną, firmy te wyznaczają własnego prawnika i pokrywają tylko jego wynagrodzenie.

2. Konflikt interesów pomiędzy firmami ubezpieczeniowymi i osobami ubezpieczonymi poszukującymi sprawiedliwości

Istnieje wiele przykładów wywierania presji przez ubezpieczycieli na prawników, którzy posiadają umowy z firmami zapewniającymi ubezpieczenie wydatków na pomoc prawną w sytuacji, gdy podejmowane przez nich działania mogą zmniejszyć zysk lub zwiększyć wydatki ubezpieczyciela. Najlepszym przykładem takiego zachowania jest projekt porozumienia o współpracy, przygotowany przez firmę ubezpieczeniową ARAG i przekazaną do podpisu prawnikowi w Austrii. Zawierała ona następujące klauzule:

a) *partner współpracujący (prawnik) deklaruje, że jego celem będzie zawsze dążenie do przyjaznej ugody z ARAG w przypadku sporu. Jeżeli z jakiegokolwiek przyczyny nie będzie to możliwe, partner współpracujący odmówi prowadzenia sprawy o uzyskanie odszkodowania przeciwko ARAG,*

b) *w sytuacjach, gdy szansa na sukces sprawy jest niepewna lub gdy zależy od rozstrzygnięcia sprawy przez sąd, partner współpracujący będzie rekomendował ubezpieczonemu, po konsultacji z zespołem ARAG, rozwiązanie „Prozesskostenbloese” (porozumienie, na mocy którego ubezpieczony otrzymuje niewielką kwotę w porównaniu z ewentualną kwotą odszkodowania, którą mógłby uzyskać, kierując sprawę do sądu),*

c) *uzgadnia się, że zapisy niniejszej umowy i ewentualnych ugód są poufne.*

Powyższy projekt umowy w sposób jasny pokazuje, że prawnik wyznaczany przez firmę ubezpieczeniową powinien przedkładać interesy tej firmy ponad interesy swojego klienta. Prawnik taki nie powinien podejmować kroków, które mogłyby prowadzić do wypłaty świadczeń zawartych w umowie ubezpieczeniowej. Powinien także zapobiegać wszelkim innym działaniom, jeżeli byłoby to ryzykowne dla ubezpieczyciela. Powyższy projekt umowy pokazuje także, że w interesie firm ubezpieczeniowych jest unikanie kierowania spraw do sądu. Jest oczywiste, że jeżeli prawnik będzie wybrany przez ubezpieczyciela, to osoba ubezpieczona musi pamiętać o tym, że ubezpieczyciel będzie wpływał lub wręcz wywierał presję na postępowanie takiego prawnika. Powyższy projekt porozumienia to przykład nie tylko na to, jak firma ubezpieczeniowa zniechęca klientów do występowania na drogę sądową za pośrednictwem współpracującego z nią prawnika. Takie porozumienia pomiędzy ubezpieczycielami a prawnikami mogą narażać na niebezpieczeństwo wszystkie osoby poszukujące dostępu do wymiaru sprawiedliwości, jeżeli interes finansowy ubezpieczycieli przeważa nad interesami klientów. Jest rzeczą oczywistą, że mamy tu nie-



rozwiązywalny konflikt pomiędzy interesami ubezpieczycieli – z jednej strony – a interesami osób szukających sprawiedliwości – z drugiej. Konflikt interesów narasta, ponieważ firmy ubezpieczeniowe chcą uniknąć jakiegokolwiek ryzyka związanego z kosztami, a osiągnięcie celów ich klientów często jest możliwe jedynie w sytuacji, gdy takie ryzyko zostanie poniesione. Ten przykład pokazuje, w jaki sposób firmy ubezpieczeniowe starają się manipulować sprawami związanymi z ochroną prawną, by uniknąć ryzyka związanego z postępowaniem sądowym.

3. Swoboda wyboru prawnika zgodnie z art. 3 (2) c) dyrektywy 87/344

Swoboda wyboru prawnika zgodnie z art. 3 (2) c) dyrektywy 87/344/EWG w sprawie koordynacji przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych odnoszących się do ubezpieczenia ochrony prawnej powinna być rozumiana niezależnie od swobody wyboru określonej w artykule 4. Równoległe z orzeczeniem ETS w sprawie „Eschig” dyrektywa ustanawia „po pierwsze, środki organizacyjne i umowne oraz, po drugie, pewną liczbę określonych gwarancji na rzecz osób ubezpieczonych. W związku ze środkami organizacyjnymi i umownymi artykuł 3 (2) [...], umożliwiał ubezpieczycielom zatrudnianie niezależnego personelu w ramach tego samego przedsięwzięcia do zarządzania roszczeniami lub zlecanie zarządzaniem roszczeniami niezależnym podmiotom. Ponadto, artykuł 3 (2) c) dyrektywy pozwala na uniknięcie konfliktów interesów poprzez zapewnienie osobie ubezpieczonej prawa do swobody wyboru jej pełnomocnika, gdy tylko zgłosi roszczenie objęte ubezpieczeniem.”

„Nawiązując do określonych gwarancji, dyrektywa daje osobie ubezpieczonej prawo do swobodnego wyboru pełnomocnika w procedurze zgodnie z artykułem 4 (1) a) lub w zgodzie z artykułem 4 (1) b), gdy pojawi się konflikt interesów.” Dla TSUE jest rzeczą oczywistą, że treść



Fot. autor

artykułów 4, 6 i 7 dyrektywy zawiera prawa osób ubezpieczonych w szerokim znaczeniu, bez ograniczenia do sytuacji zaistnienia konfliktu interesów. Ponadto, TSUE stwierdza, że zapisy te tworzą minimalny poziom ochrony osób ubezpieczonych, który musi zostać zapewniony przez firmy ubezpieczeniowe bez względu na możliwość zawartą w artykule 3 (2), gdy to ubezpieczyciel zarządza roszczeniami.

Równolegle swoboda wyboru prawnika, określona w artykule 3 (2) c), ma zastosowanie jedynie w przypadku, gdy państwo członkowskie zezwoli na takie specyficzne rozwiązanie. Mimo to TSUE uznał, że jeżeli zachodzi taki przypadek, to wówczas rozwiązanie to „*przyznaje więcej praw osobom ubezpieczonym niż artykuł 4 (1) a) dyrektywy*”, gdyż „*ubezpieczony powinien mieć prawo powierzyć swoją sprawę prawnikowi według swojego swobodnego wyboru od momentu, gdy będzie on posiadał prawo do roszczenia wobec ubezpieczyciela zgodnie z umową ubezpieczenia, bez względu na jakąkolwiek procedurę prawną lub administracyjną*”.

Oznacza to, że artykuł 3 (2) c) zapewnia osobie ubezpieczonej prawo do swobodnego wyboru prawnika nie tylko w przypadku zgłoszenia roszczenia lub rozpoczęcia procedury, lecz niezależnie od takiej procedury (sądowej lub administracyjnej – artykuł 4 (1) a) oraz niezależnie od tego, czy istnieje sytuacja konfliktu interesów czy nie – artykuł 4 (1) b). Swoboda wyboru prawnika, opisana w artykule 3 (2) c), obejmuje „czystą” poradę prawną lub, innymi słowy, pomoc prawną w sprawach, w których nie ma sporu do rozwiązania w dowolnym postępowaniu oraz w których nie zaistniał konflikt interesów.

4. Swoboda wyboru prawnika zgodnie z artykułem 4 (1) a)

Swoboda wyboru prawnika zgodnie z artykułem 4 (1) a) jest przepisem, którego dyspozycje musi spełnić firma ubezpieczeniowa we wszystkich umowach, w każdym czasie i niezależnie od

tego, który sposób unikania konfliktu interesów został wybrany przez państwo członkowskie zgodnie z artykułem 3 (2). Artykuł 4 (1) a) brzmi: „*Każda umowa o ubezpieczenie wydatków na pomoc prawną powinna wyraźnie stwierdzać, że w przypadku korzystania z usług prawnika lub innej osoby posiadającej odpowiednie kwalifikacje zgodne z ustawodawstwem krajowym, w celu świadczenia obrony, reprezentowania lub pomocy osobie ubezpieczonej w jakimkolwiek postępowaniu lub wystąpieniu z roszczeniem, ubezpieczony ma prawo do wolnego wyboru takiego prawnika lub osoby.*”

Prawo swobodnego wyboru prawnika opisane w artykule 4 (1) a) jest związane z wystąpieniem z roszczeniem lub z udziałem w postępowaniu. Nie oznacza to, że ubezpieczony jest uprawniony do wolnego wyboru prawnika jedynie po rozpoczęciu procedury czy po wystąpieniu z roszczeniem. Przeciwnie – przepisy prawa zapewniają wolny wybór prawnika osobie ubezpieczonej w celu reprezentowania jej interesów przed sądem lub w postępowaniu administracyjnym. To ponownie oznacza, że warunkiem skorzystania z prawa swobodnego wyboru prawnika jest rozpoczęcie postępowania.

Swoboda wyboru prawnika w celu reprezentowania interesów ubezpieczonego w sądzie lub w postępowaniu administracyjnym zakłada, że prawo to musi obowiązywać również przed rozpoczęciem procedury po to, by prawnik mógł się przygotować należycie do obrony interesów klienta. Działania takie, jak przygotowanie do udziału w postępowaniu, zbieranie informacji, badanie sytuacji prawnej, przygotowanie skargi (roszczenia) i uzgodnienie sposobu postępowania, są podejmowane bezpośrednio w związku z reprezentowaniem ubezpieczonego w sądzie lub w postępowaniu administracyjnym.

Zdaniem CCBE, swoboda wyboru prawnika, opisana w artykule 4 (1) a), musi obowiązywać od momentu pierwszego kontaktu prawnika z osobą ubezpieczoną w sprawie określenia szans powodzenia skierowania roszczenia na drogę sądową lub administracyjną. Ubezpieczony musi mieć prawo do konsultacji wybranego przez siebie prawnika, by podjąć decyzję, czy chce rozpoczęcia postępowania czy nie. Takie spojrzenie na sprawę wynika z trzech przyczyn: – po pierwsze, takie jest brzmienie artykułu 4 (1) a), obejmujące także etap przygotowań do uczestnictwa w procedurze „[...] w celu obrony, reprezentowania lub służenia interesom [...]”,

– po drugie, osoba ubezpieczona potrzebuje ochrony przed oczywistym konfliktem interesów pomiędzy nią samą a firmą ubezpieczeniową, takiego jak opisany w punkcie III.2. W interesie ubezpieczycieli leży uni-

kanie ryzyka kosztów, a co za tym idzie – wszczynania postępowań. W interesie osób ubezpieczonych leży dostęp do wymiaru sprawiedliwości. Dlatego ubezpieczeni muszą być reprezentowani przez niezależnych, swobodnie wybranych prawników, którzy powinni przygotować się do postępowania i uruchamiać je, jeśli jest to zgodne z interesami ich klientów,

– po trzecie, takie podejście jest zgodne ze stanowiskiem TSUE. Tam, gdzie ubezpieczyciele mogą ograniczać prawo do wolnego wyboru prawnika do momentu rozpoczęcia procedury (na przykład wypełnienie formularza dotyczącego roszczenia), prawo swobodnego wyboru staje się puste, gdyż w praktyce żadna osoba ubezpieczona nie zmienia prawnika po rozpoczęciu postępowania. W sprawie „Eschig” TSUE stwierdził, że niedopuszczalne jest naruszenie istoty postanowień artykułu 4 (1) a). Zatem nie zgodził się z interpretacją forsowaną przez ubezpieczycieli i komisję, ponieważ w rezultacie prowadziłaby ona do błędnego stosowania przepisów zawartych w artykule 4 (1) a).

Stanowisko CCBE pozostaje w zgodzie z intencjami wyrażonymi na przykład przez ustawodawców krajowych – angielskiego, austriackiego czy niemieckiego. Angielski system postępowania na etapie przygotowawczym w procedurze cywilnej stanowi, że etap przedsądowy musi pozostawać w zgodzie i w związku z procedurą sądową. Procedura austriacka, belgijska i niemiecka nie dopuszczają osobnego wynagrodzenia prawnika na etapie przygotowawczym (jakkolwiek nie jest to sprecyzowane w przypadku wynagrodzenia opartego na *success fee*). W tych krajach wynagrodzenie prawnika za złożenie skargi w sądzie obejmuje także wszelkie działania przygotowawcze. Nie jest zrozumiałe, dlaczego prawo do swobodnego wyboru prawnika ma być ważniejsze w sądzie niż poza nim. Może to rodzić obawy, że istniejący konflikt interesów (opisany we wcześniejszych punktach) ujawni się na etapie postępowania sądowego i w rezultacie doprowadzi do zawarcia porozumienia opartego jedynie na przesłankach ekonomicznych i niezgodnego z rzeczywistym interesem klienta. Taki konflikt interesów może także prowadzić do wycofania sprawy z sądu lub do wydania niekorzystnego orzeczenia.

Wszyscy, którzy zwracają uwagę na te okoliczności i którzy wierzą w konieczność posiadania prawa do swobodnego wyboru prawnika, powinni zadać sobie pytanie: czy nie jest zagrożeniem, gdy ubezpieczony rezygnuje z walki o swoje interesy po bezskutecznym poszukiwaniu pomocy prawnika na etapie wstępnym?

Zdobyć zaufanie

Fina!

Rozmowa z radcą prawnym ROBERTEM JAKUBCEM,
który został niedawno konsulem honorowym
Republiki Finlandii



Fot. archiwum

Jak to się stało, że Finlandia zwróciła się do ciebie w tej sprawie?

Mniej więcej półtora roku temu na rozmowę zaprosił mnie wicemarszałek województwa Wojtek Jankowiak, mój przyjaciel ze studiów i zaprzyjaźniony golfista. – *Kolego – zaczął, jak to ma w zwyczaju – a co wy robicie w czasie wolnym?* I nie czekając na odpowiedź zapytał: – *Nie chciałbyś zostać konsulem honorowym Republiki Finlandii?* Dla faceta w moim wieku taka propozycja jest czymś, co gra na najgłębszych pokładach emocji. Robi wrażenie. Opanowałem się jednak i zapytałem grzecznie: – *Dlaczego ja?* Nie byłem zdecydowany. Mimo że pracę magisterską pisałem z ochrony misji dyplomatycznych i konsularnych, świat dyplomacji był mi tak odległy, jak to tylko możemy sobie wyobrazić. Jestem wrogiem konwenansów, tradycji, obowiązkowych garniturów czy przymusowych rautów. Jakiś czas potem zadzwonił telefon ze stolicy. Miła pani w dziwnym, niezrozumiałym języku zapytała, czy przyjmę zaproszenie na lunch u ambasadora. W apartamentach prywatnych przyjęli mnie ambasador Republiki Finlandii, Jari Vilen, z małżonką Evą. Nakarmili mnie, oczarowali, rzucili na kolana swobodą bycia, bezpośredniością, kulturą. I programem. Wcale nie chcieli, żebym machał flagą Finlandii na rautach. W trakcie spotkania ani razu nie pomyliłem noża z widelcem i łyżką, nie ochlapałem się zupą. Musiało to zrobić pozytywne wrażenie na gospodarzach, bo jak się później dowiedziałem, nie każdemu się to udało. Potem jeszcze popracowały różne służby obydwu państw i 25 marca 2014 r. otrzymałem nominację na konsula honorowego Republiki Finlandii w Poznaniu. A tak na marginesie: minister rolnictwa Republiki Finlandii gra niezłe w golfa. Ale to chyba przypadek i jestem głęboko przekonany, że na moją nominację nie miało to większego wpływu.

Powiedz coś o sobie.

Nie będę demoralizował młodego pokolenia, więc powiem, że do zawodu radcy prawnego doszedłem ciężką pracą, poprzez ukończone studia, aplikację sędziowską, epizod w Okręgowej Komisji Arbitrażowej – dawnym Sądzie Gospodarczym, na koniec egzamin radcowski. A tak naprawdę, to podczas moich studiów były inne czasy. Można było pozwolić sobie na więcej luzu, a pęd do kariery nie był tak silny jak dzisiaj. Studia pamiętam jako niekończące się imprezy, kluby studenckie, piwo Ratuszowe i cudowne dziewczyny. Dzisiaj te same panie, z marsmem na czole, orzekają, oskarżają albo przeciwnie – bronią. Ci, którzy mnie wtedy znali, wiedzą, że studia nie były moim priorytetem. Aplikacja sędziowska to z kolei gwałtowne sprowadzenie na ziemię, bo dotychczasowy tryb życia zderzył się z autorytetami m.in. sędziego Macholca czy sędziny Radzickiej (znani w Poznaniu sędziowie SW – przyp. TD).

Swoją szansę znalazłem na styku prawa administracyjnego, gospodarczego i podatkowego. Będąc radcą prawnym, ukończyłem kursy maklerskie, popracowałem w Katedrze Prawa Gospodarczego AE w Poznaniu pod nieodżałowanym kierownictwem prof. Jana Kufla, trochę poinwestowałem i zgodnie z tradycją naszego zawodu, gdy byłem w największym zawodowym gazecie, dostałem udaru. Bo dzisiejsza młodzież jeszcze tego nie wie, ale w naszym zawodzie można umrzeć na kilka sposobów. Z nerwów i nudów – kiedy nie ma klientów – albo z nerwów i przecapowania – jeśli klienci czekają pod drzwiami. Stany pośrednie to wylew, udar albo alkoholizm. Na razie miałem stan pośredni. Potraktowałem to jako znak od Boga i przewartościowałem priorytety. Junikowo (największy w Poznaniu cmentarz komunalny – przyp. TD) jest pełne tych, którzy nie mogli przestać pracować i byli niezastąpieni. Najmądrzejsi. Chwaleni. Wykorzystywani. Ich świat się skończył, bo nie wiedzieli, kiedy skończyć.

Zapewne byłeś wiele razy w Finlandii. Co ci się w tym kraju szczególnie podoba?

Pewnie oczekujesz odpowiedzi, że przyroda, słownie 100 000 jezior, ptaszki i piękne dziewczyny. Otóż nie. Mnie w Finlandii, oprócz rzeczy, które wymieniłem wyżej, a które są naprawdę fantastyczne, podoba się historia, bardzo podobna do naszej. A także subtelna pozycja tego skandynawskiego pozornie outsidera, którego poziom nauki doprowadził do 3.–5. miejsca na świecie, a gospodarkę na niedosiężne dla naszego kraju wyżyny. I nie gadają o tym ciągle. A mieszka tam tylko 5 mln osób. A wiesz, że prawie nie można zostać przyjacielem Fina? Zdobycie jego zaufania zabiera lata. A ja to już mam. I bardzo mi to imponuje. A poza tym mieszkańcy kraju, w którym prawie nie ma lata, mają lepsze pola golfowe i lepiej grają w golfa.

Na koniec coś lżejszego: czy zamierzasz umieścić CC na swoim samochodzie?

Pytanie o moją próżność? Rzeczywiście, mam takie uprawnienia. Powinienem oznakować konsulat, rezydencję, samochody. Wynika to z treści Konwencji Wiedeńskiej z kwietnia 1963 roku, o czym pan redaktor znakomicie wie, zadając pytania z podtekstem. Ale poza oznakowaniem konsulatu, który z mocy prawa musi być i jest pod szczególną ochroną, po co miałbym to robić? Jadąc pooklejonym CC samochodem i machając legitymacją konsularną, pewnie by mi się udało uniknąć mandatu. Ale potem przez rok pisałbym wyjaśnienia, prośby i połykał łyż wstydu, bo pierwszy o takim czymś dowiedziałby się ambasador Finlandii. Ciekawe, co ja bym mu wtedy powiedział? Że nie chciałem zapłacić „stówy”? Znając jego poczucie humoru, dałby mi ją. Chyba zatem nie warto.

Odpowiedzi zebrał

Tomasz Działyński,
rzecznik prasowy OIRP w Poznaniu

Maciej
Taborowski

Nieważność dyrektywy w sprawie zatrzymywania danych

W WYROKU *DIGITAL RIGHTS IRELAND*¹ TRYBUNAŁ
SPRAWIEDLIWOŚCI UNII EUROPEJSKIEJ (TSUE) STWIERDZIŁ
NIEWAŻNOŚĆ DYREKTYWY 2006/24 W SPRAWIE ZATRZYMYWANIA
DANYCH². WYROK TEN NIE POZOSTAJE BEZ WPŁYWU NA PRZEPISY
STANOWIĄCE IMPLEMENTACJĘ DYREKTYWY W PRAWIE POLSKIM³.

Z wyroku *Digital Rights Ireland* wynika, że TSUE stwierdził w trybie prejudycjalnym nieważność dyrektywy 2006/24 ze względu na naruszenie art. 7 (poszanowanie życia prywatnego) i 8 (ochrona danych osobowych) Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej (KPP UE)⁴. Rozwiązania zawarte w dyrektywie nie spełniały wymogu proporcjonalności (art. 52 ust. 1 KPP UE). Zdaniem TSUE, ten sam cel (tj. zwalczanie poważnej przestępczości oraz bezpieczeństwo publiczne) można było osiągnąć środkami, które w mniejszym stopniu ingerują w prawa chronione KPP UE.

Skutki wyroku TSUE

Według dominującego poglądu przyjmuje się, że dyrektywa uznana za nieważną w trybie prejudycjalnym (art. 267 TFUE) formalnie nie przestaje obowiązywać, a konsekwencją takiego wyroku jest nałożenie na właściwe instytucje unijne obowiązku podjęcia środków niezbędnych dla usunięcia stwierdzonej bezprawności. Wynika to z art. 266 TFUE (odnoszącego się wprost do skargi bezpośredniej na nieważność aktu prawa UE z art. 263 TFUE), który – zdaniem TSUE – ma zastosowanie *per analogiam* w postępowaniu prejudycjalnym (C-120-1/06 P *FIAMM*). Poza tym, poza formalną różnicą co do obowiązywania unieważnionego aktu, uznaje się według dominującego poglądu, że praktyczne skutki wyroku prejudycjalnego stwierdzającego nieważność dyrektywy są w zasadzie porównywalne z tymi, które wywołuje stwierdzenie nieważności w trybie skargi na nieważność aktu prawa UE (art. 263 TFUE).

Oznacza to, że wyrok tego typu jest wiążący nie tylko dla sądu krajowego, który zwrócił się do TSUE z pytaniem prejudycjalnym, ale stanowi również dla każdego innego sądu krajowego wystarczającą podstawę to tego, by uznać ten akt za nieważny w odniesieniu do rozstrzygnięcia, które ma podjąć (66/80 ICC). Ponadto, na mocy zasady lojalności (art. 4 ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej) wyrok prejudycjalny stwierdzający nieważność aktu prawa UE wiąże wszystkie organy państw członkowskich. Pod względem czasowym wyrok prejudycjalny stwierdzający nieważność dyrektywy ma w zasadzie skutek *ex tunc* (tj. wiąże z mocą wsteczną od chwili wejścia w życie aktu, który jest przedmiotem wyroku), podobnie jak wyrok stwierdzający nieważność w trybie art. 263 TFUE (C-228/92 *Roquette Freres*). Wobec braku odniesienia się przez TSUE w wyroku *Digital Rights Ireland* do skutków w czasie tego wyroku, należy przyjąć, że wyrok ten wywiera skutek *ex tunc*.

Skutki dla ustawy implementującej

Na terytorium państw członkowskich UE obowiązują nadal akty prawa krajowego transponujące wymogi dyrektywy (w Polsce jest to m.in. art. 180a i nast. prawa telekomunikacyjnego). Wyrok prejudycjalny TSUE stwierdzający nieważność dyrektywy nie ma bezpośredniego przełożenia na ważność aktu implementującego dyrektywę. Organy krajowe powinny jednak wyciągnąć wszelkie konsekwencje prawne z wyroku TSUE, zgodnie z właściwymi regulacjami danego państwa członkowskiego (w tym prawa

konstytucyjnego). Zarazem jednak w wyroku *Digital Rights Ireland* TSUE ocenił wprost określone rozwiązania zawarte w dyrektywie 2006/24 jako niespełniające wymogów proporcjonalności w kontekście art. 7 i 8 KPP UE. W związku z tym powstaje pytanie, czy pod tym samym kątem można ocenić rozwiązania przyjęte w prawie krajowym mającym na celu implementację unieważnionej dyrektywy.

Wymóg poszanowania praw podstawowych zawartych w KPP UE literalnie odnosi się do sytuacji, w której państwa członkowskie „stosują prawo UE” (art. 51 KPP UE), jednak w świetle najnowszego orzecznictwa TSUE (C-206/13 *Siragusa*) należy ten wymóg rozumieć szeroko, tj. że KPP UE wiąże państwa członkowskie, gdy działają one „w zakresie zastosowania prawa UE”. W związku z tym konieczne jest ustalenie, czy krajowe regulacje implementujące dyrektywę 2006/24 pozostają, po jej unieważnieniu, nadal w zakresie zastosowania prawa UE w świetle kryteriów zawartych w orzecznictwie TSUE. By to ustalić, należy m.in. zbadać, czy omawiane uregulowanie krajowe ma na celu wykonanie przepisu prawa UE, a także to, czy istnieją przepisy prawa UE, regulujące daną dziedzinę w sposób szczególny lub mogące mieć dla niej znaczenie.

Obowiązki wynikające z dyrektywy 2002/58

Wymaga podkreślenia, że prawo UE nakłada w zakresie regulowanym przez przepisy implementujące dyrektywę 2006/24 pewne obowiązki na państwa członkowskie. Unieważniona dyrektywa 2006/24 harmonizowała wyjątki, które państwa członkowskie wprowadzały na mocy art. 15 ust. 1 dyrektywy 2002/58 (dotyczącej przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej)⁵. W świetle dyrektywy 2002/58 wszelkie odstępstwa od zasady, że dane co do zasady powinny zostać usunięte lub uczynione anonimowymi są dopuszczalne wyłącznie, jeżeli okażą się niezbędne, właściwe i proporcjonalne

zgodnie z wytycznymi wynikającymi z art. 15 ust. 1 dyrektywy 2002/58. Oznacza to, że jeżeli państwo członkowskie chce utrzymać przepisy pozwalające na retencję danych wbrew dyrektywie 2002/58 (z uwagi m.in. na względy bezpieczeństwa publicznego, zwalczania przestępczości itp.), przepisy krajowe powinny spełniać wymogi art. 15 ust. 1 dyrektywy 2002/58. To zaś oznacza, że regulacje krajowe dotyczące retencji danych, wprowadzone wskutek implementacji dyrektywy 2006/24, nadal pozostają w obszarze regulowanym przez przepisy prawa UE (oczywiście, jeżeli przepisy krajowe znajdują się w zakresie zastosowania dyrektywy 2002/58, co wymaga sprawdzenia w konkretnej sprawie).

Po drugie, regulacje stanowiące implementację dyrektywy 2006/24 mogą mieć bezpośredni wpływ na funkcjonowanie rynku wewnętrznego UE. Jak stwierdził sam TSUE, „obowiązki w zakresie zatrzymywania danych mają dla dostawców usług bardzo istotne skutki ekonomiczne, ponieważ mogą pociągać za sobą poważne

z KPP UE mogłaby spowodować zastosowanie wynikających z prawa UE mechanizmów służących usunięciu tych sprzeczności (prounijna wykładnia prawa krajowego/zasada pierwszeństwa prawa UE itp.) w połączeniu z dostępnymi w prawie krajowym środkami ochrony prawnej. W tym względzie organy krajowe, w tym sądy, powinny w szczególny sposób uwzględnić zawarte w wyroku *Digital Rights Ireland* wytyczne dotyczące zasady proporcjonalności i ocenić pod tym kątem rozwiązania krajowe, które wejdą w zakres zastosowania prawa UE.

Badanie konstytucyjności przepisów implementujących

Przy założeniu, że przepisy implementujące dyrektywę 2006/24, po jej unieważnieniu, nadal leżą w zakresie zastosowania prawa UE, wyrok *Digital Rights Ireland* może wyrzucić

z pytaniem o ważność tej dyrektywy (C-188/10 i C-189/10 *Melki & Abdeli*). Po drugie, w świetle niedawnych orzeczeń TSUE (C-617/10 *Fransson*, C-399/11 *Melloni*) unieważnienie dyrektywy 2006/24 sprawia, że działanie państw członkowskich w tej kwestii „nie jest w pełni określone przepisami prawa UE” w rozumieniu wyroku *Fransson*. Odpadły bowiem przepisy harmonizujące regulowane zagadnienie na poziomie UE (a art. 15 ust. 1 dyrektywy 2002/58 nie ma charakteru pełnej regulacji). W takim wypadku organy krajowe są w świetle art. 53 KPP UE uprawnione do stosowania krajowych standardów ochrony praw podstawowych, o ile zastosowanie owych standardów nie podważa poziomu ochrony wynikającego z KPP UE. TK może więc, jak się wydaje, uwzględnić w stosunku do przepisów implementujących unieważnioną dyrektywę 2006/24 w pełni konstytucyjny poziom ochrony praw podstawowych (np. prawa do prywatności), o ile jest on porównywalny albo wyższy niż zawarty w KPP UE. Zarazem, gdyby poziom ochrony w polskiej konstytucji okazał się niższy niż w KPP, to należałoby w imię jednolitości i skuteczności prawa UE sięgnąć do poziomu określonego przez TSUE w wyroku *Digital Rights Ireland*. Sytuacja ta zmieni się jednak, jeżeli instytucje unijne przyjmą na poziomie UE nową (znowelizowaną) dyrektywę wedle wytycznych z wyroku *Digital Rights Ireland*. Wówczas KPP UE może stać się najwyższym dopuszczalnym poziomem ochrony zharmonizowanych przepisów dotyczących retencji danych.

Autor jest adiunktem w Katedrze Prawa Europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UW oraz w Instytucie Nauk Prawnych PAN. Napisz do autora: m.taborowski@inp.pan.pl



Rys. Nmedia – Fotolia.com

inwestycje i koszty eksploatacji” (C-301/06 *Irelandia p. PE i RUE*). W związku z tym krajowe regulacje ustanawiające takie obowiązki mogą stanowić przeszkodę dla świadczenia usług na rynku wewnętrznym. Takie zapatrywanie pozwalałoby w niektórych konstelacjach na objęcie przepisów krajowych implementujących dyrektywę 2006/24 zakresem zastosowania prawa UE.

W obu powyższych sytuacjach przepisy krajowe implementujące dyrektywę (nawet po stwierdzeniu, że jest ona nieważna) będą mogły być (za pomocą różnych technik – jako element badania zgodności z art. 15 ust. 1 dyrektywy 2002/58 albo odstępstwa od swobody rynku wewnętrznego) oceniane pod kątem KPP UE, co zakłada konieczność uwzględnienia treści orzeczenia *Digital Rights Ireland*. W takim wypadku sprzeczność przepisów krajowych

bezpośredni wpływ na postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym (TK), który będzie orzekał o konstytucyjności prawa krajowego stanowiącego implementację dyrektywy 2006/24. Po pierwsze, TK może w obecnym stanie prawnym ocenić ustawę implementacyjną bez konieczności zwrócenia się do TSUE z pytaniem prejudycjalnym o ważność dyrektywy 2006/24. Gdyby nie wyrok *Digital Rights Ireland*, z orzecznictwa TSUE wynikałoby, że zanim kontrola zgodności z konstytucją ustawy krajowej, której treść ogranicza się do transpozycji wiążących przepisów dyrektywy (tj. jeżeli dyrektywa nie pozostawia szerokiego uznania implementacyjnego), będzie mogła zostać przeprowadzona w świetle tych samych zarzutów kwestionujących ważność dyrektywy na poziomie UE, sądy krajowe (w tym również TK) byłyby zobowiązane do wystąpienia do TSUE

¹ Wyrok TSUE z 8 kwietnia 2014 r. w połączonych sprawach C-293/12 i C-594/12 *Digital Rights Ireland Ltd (C-293/12) p. Minister for Communications, Marine and Natural Resources i inni oraz Kärntner Landesregierung (C-594/12) i inni*, dotychczas niepublikowany.

² Dyrektywa 2006/24/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 15 marca 2006 r. w sprawie zatrzymywania generowanych lub przetwarzanych danych w związku ze świadczeniem ogólnie dostępnych usług łączności elektronicznej lub udostępnianiem publicznych sieci łączności oraz zmieniająca dyrektywę 2002/58/WE, Dz. Urz. UE 2006 L 105, s. 54, dalej „dyrektywa 2006/24”.

³ Zob. również rozwinętą wersję niniejszego opracowania, M. Taborowski, *Przymknięte oko tajnych służb*, „Rzeczpospolita”, Rzecz o Prawie, 30.04.2014.

⁴ Dz. Urz. UE, C 326 z 26.10.2012, s. 391.

⁵ Dyrektywa 2002/58/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 12 lipca 2002 r., dotycząca przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej (dyrektywa o prywatności i łączności elektronicznej), Dz. Urz. L 201, 31.7.2002, s. 37, dalej „dyrektywa 2002/58”.

Grażyna
J. Leśniak

Będziemy

pracować dłużej

6 i 7 MAJA 2014 R. TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY W PEŁNYM SKŁADZIE ROZPOZNAŁ POŁĄCZONE WNIOSKI KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”, GRUPY POSŁÓW NA SEJM ORAZ OGÓLNOPOLSKIEGO POROZUMIENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DOTYCZĄCE PODWYŻSZENIA WIEKU UPRAWNIAJĄCEGO DO EMERYTURY. TRYBUNAŁ UZNAŁ, ŻE PRZEPISY PODWYŻSZAJĄCE I ZRÓWNUJĄCE WIEK EMERYTALNY KOBIECI I MĘŻCZYŹN NIE NARUSZAJĄ STANDARDU KONSTYTUCYJNEGO. ZA NIEZGODNE Z KONSTYTUCJĄ SĘDZIOWIE UZNALI PRZEPISY O EMERYTURZE CZĘŚCIOWEJ, W ZAKRESIE, W JAKIM UZYSKANIE UPRAWNIENIA NA WARUNKACH W NICH PRZEWIDZIANYCH NIE JEST OGRANICZONE TERMINEM I PRZEZ TO NIE JEST ZHARMONIZOWANE ZE ZRÓWNANIEM WIEKU EMERYTALNEGO KOBIECI I MĘŻCZYŹN.

Zdania odrębne zgłosili sędziowie TK: Zbigniew Cieślak, Mirosław Granat, Wojciech Hermeliński, Marek Kotlinowski, Teresa Liszcz i Marek Zubik.

– Po zapoznaniu się z całością sprawy stwierdzam, że Sejm, a więc organ władzy ustawodawczej, mający systemowy mandat do określania wartości, poprzez wąski w istocie zakres regulacji ustawy, w wyjątkowo trudnej sytuacji społeczno-gospodarczej i w warunkach ogromnych wyzwań stojących przed organami państwa, bez uprzednio i równoległe podjętych działań rzeczywiście reformujących system zabezpieczenia społecznego w Polsce, naruszył w stopniu kwalifikowanym konstytucję, co powinno – moim zdaniem – skutkować usunięciem całej regulacji z obrotu prawnego – powiedział sędzia Zbigniew Cieślak, przedstawiając motywy zgłoszonego przez siebie zdania odrębnego do całości wyroku. Jak podkreślił, powodów jest kilka. TK od pewnego czasu, jak stwierdził, stoi przed dziwnym zjawiskiem: wzorce konstytucyjne powoływane przez wnioskodawców są jak gdyby spłaszczone, mało wydolne w kontroli konstytucyjności ustaw. – I dlatego takie doświadczenia, jakie mieliśmy w związku z kontrolą np. prawa budowlanego przed kilkoma laty, z kontrolą tzw. janosikowego, z kontrolą tzw. ustaw śmieciowych i kilku innych dowodziły, że w gruncie rzeczy TK, przynajmniej mówię o sobie, stawał w sytuacji, w której nagle stwierdzał swoją bezsilność, kiedy rzeczywiście

zauważał, iż dana regulacja ustawowa w jakimś stopniu narusza pewne zasady, a ściślej mówiąc wartości konstytucyjne. Bez wątplenia w procesach legislacyjnych naszego Sejmu gromadzą się chyba w coraz większej liczbie niepokojące zjawiska szybkiej, mało ugruntowanej merytorycznie legislacji. Zauważyliśmy to nawet dzisiaj na rozprawie, kiedy była mowa o braku – w opinii wnioskodawców – odpowiedniej procedury konsultacyjnej ze związkami zawodowymi. Po drugie – mamy głębokie i liczne zmiany w otoczeniu procesów legislacyjnych i decyzji ustawodawcy. W otoczeniu pozaprawnym. To oczywiście także wpływa na stopień trudności oceny konstytucyjności ustaw. No i po trzecie, następują złe zjawiska w dziedzinie coraz mniejszej sprawności organów państwa. Państwo w wielu przypadkach jest niewydolne i to tu, na tej sali, w czasie rozpraw, niemalże na każdej rozprawie można zauważyć. To jest po prostu bardzo smutne.

Dlatego, jak stwierdził sędzia Zbigniew Cieślak, Trybunał Konstytucyjny ma moralny i merytoryczny obowiązek poszukiwania nowych narzędzi kontroli konstytucyjności ustaw przy uwzględnieniu paradygmatu jedności normatywno-aksjologicznej systemu prawa. – Krótko mówiąc, nie można odrywać norm od wartości – zauważył sędzia Zbigniew Cieślak.

Sędzia Mirosław Granat zgłosił zdanie odrębne do siedmiu kluczowych punktów sentencji,

bo – jak powiedział – uważa to za konieczne, mimo że zdaje sobie sprawę z tego, jak wrażliwą materią są kwestionowane przepisy. Jak oznajmił, nie zgadza się z Trybunałem Konstytucyjnym, że prawodawca posiada *carte blanche* dla określenia wieku emerytalnego. – Przeciwnie, aby takie określenie wieku emerytalnego mogło być uznane za konstytucyjne, musi być zbadane z punktu widzenia zasad i wartości konstytucyjnych, które w tej sprawie wnioskodawcy jasno podali. Uważam, że Trybunał Konstytucyjny takiego wyważenia wartości konstytucyjnych w tej sprawie poniechał. To, że używa się nazwy adekwatność, proporcjonalność wcale nie oznacza, że TK, przeprowadził w tej sprawie jasny, wyraźny test proporcjonalności i ważenia zasad i wartości, które tutaj wchodziły w grę – oznajmił sędzia Mirosław Granat.

Według niego, TK, oceniając działanie ustawodawcy, jest niekonsekwentny. Bo z jednej strony podkreśla, że nie może badać założeń ustawodawcy, celu, skuteczności działania noweli, a z drugiej strony przyjmuje się, że ustawodawca działał rzetelnie, starannie i racjonalnie.

Jak powiedział, byłoby żenujące, gdyby to sąd konstytucyjny, a nie prawodawca ustalał wiek emerytalny. – Jeżeli jednak wnioskodawcy kwestionują konstytucyjność ustawy, to oznacza, że kwestionują działania ustawodawcy w ramach konstytucyjnie wyznaczonych granic. Jeśli nie ma

zaś konstytucyjnej regulacji samego wieku emerytalnego, to istotny przy ustalaniu warunków, jakie musiał spełnić prawodawca, był – moim zdaniem – art. 26 konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 102. Stwierdzam, że Trybunał Konstytucyjny pomniejszył znaczenie tego aktu prawnego, wskazał na szczególne cechy konwencji, że jest – przypomnę – przestarzała i przeznaczona dla byłych państw kolonialnych. Tymczasem trzeba przypomnieć, że prezydent ratyfikował tę konwencję za zgodą Sejmu, wyrażoną w ustawie w 2003 r. i że ta konwencja określa i tak minimalne normy zabezpieczenia społecznego – oznajmił sędzia Mirosław Granat.

Według niego, nie można kwestii wieku emerytalnego scedować wyłącznie na ustawodawcę. – Trybunał nie mógł zgodzić się na przekazanie

cyjnej, w ustroju społecznej gospodarki rynkowej i w środku Europy takich gwarancji prawnych po prostu nie ma, że one nie istnieją, że jest to kwestia tylko większości parlamentarnej, jaka w danym czasie istnieje, kwestia równowagi budżetowej albo kwestia rynku. Jeśli nie mamy takiej gwarancji, że ustawodawca nie może czynić wszystkiego w zakresie prawa do zabezpieczenia społecznego z uwagi na wiek ubezpieczonego, to tak, jakby twierdzić, że w tym zakresie zasady państwa prawnego z góry ustępują miejsca ochronie równowagi budżetowej – powiedział sędzia Mirosław Granat, uzasadniając swoje zdanie odrębne.

– Uważam, że TK wylegitymował rozwiązanie doraźne, oszczędnościowe dla budżetu, które z uwagi na realia społeczne ludzi po 65. roku

zmian ustawy, czyli 1 stycznia 2013 r., mogły nabyć prawo do emerytury na starych zasadach. Jej zdaniem, zaawansowanie nabycia praw do emerytury było w tym przypadku tak duże, że nie wolno było zmieniać reguł gry w tym momencie. – Nie jest istotne, że podwyższenie jest niewielkie. Chodzi o zasadę – zaznaczyła.

Według niej, założenie, że ludzie będą zdolni do pracy oparte zostało na przytoczeniu różnych prognoz. Tymczasem o zdolności do pracy decyduje stan zdrowia. – Czy rzeczywiście mamy podstawy do tak optymistycznej oceny stanu zdrowia 65-latków w Polsce? – pytała sędzia Teresa Liszcz. Według niej, badania nie potwierdzają tej optymistycznej oceny rządu. Bo – jak podkreśliła – wydłużeniu długości życia nie towarzyszy wydłużenie okresu pozostawania w dobrym stanie zdrowia.

– Kategorycznie nie zgadzam się z tezą, że ci, którzy są przeciwni podniesieniu wieku emerytalnego nie doceniają wartości pracy, że traktują pracę jako katorgę, ale bywa ona katorgą ze względu na mobbing, na przymus psychiczny. Ci faktycznie odliczają czas do emerytury – zaznaczyła sędzia Liszcz. Jej zdaniem, cała regulacja jest niezgodna z art. 67, art. 32 i art. 33 konstytucji.

Także sędzia Marek Kotlinowski podzielił zastrzeżenia sędzi Teresy Liszcz nie tylko w zakresie emerytury częściowej, ale i wyrównania wieku emerytalnego. Jak tłumaczył, uzasadniając swoje zdanie odrębne, podstawą jego argumentacji jest art. 30, art. 31, art. 32 i art. 2 konstytucji, które określają status jednostki w demokratycznym państwie prawa.

– Co do godności człowieka, to uważam, że ustawodawca powinien koncentrować się na tworzeniu warunków, aby praca była dostępna. Obowiązek taki na władzę publiczną nakłada art. 65 ust. 5 konstytucji. Polacy chcą pracować, ale decyzji do kiedy – nie może za nich arbitralnie podejmować ustawodawca. Obywatel nigdy nie może być traktowany przedmiotowo – podkreślił sędzia Marek Kotlinowski.

Szóste zdanie odrębne zgłosił sędzia Marek Zubik, które dotyczyło pkt. 3 wyroku w zakresie, w jakim przyjęte rozwiązania doprowadziły do zwiększenia różnicy wieku emerytalnego między kobietami a mężczyznami (w skrajnym przypadku nawet do 6 lat 8 miesięcy), a także punktu 13 i 15.

Jak podkreślił, jego zastrzeżenia dotyczą zastosowanego w ustawie mechanizmu przejściowego, który w obecnym kształcie w pewnym okresie pogłębia różnicowanie wieku emerytalnego ze względu na płeć poza to, co konieczne w demokratycznym państwie prawa oraz celowe z punktu widzenia reformy z 2012 r.

Wyrok z 7 maja 2014 r., sygn. akt K 43/12.



Fot. Jacek Barcz

całości tej sprawy do zakresu swobody prawodawcy – stwierdził. Zdaniem sędziego Granata, jeżeli art. 67 konstytucji ma nie być pusty, wyrażony z treści i ze znaczenia, to nie może on oznaczać automatycznego, takiego z dobrodziejstwem inwentarza, oddania pola ustawodawcy zwykłemu. Jest inaczej: to konstytucja, umowa międzynarodowa i sam Trybunał Konstytucyjny narzucają ustawodawcy ograniczenia poprzez konieczność wywarzania konkurencyjnych zasad i wartości wynikających z konstytucji, jakie zostały w tej sprawie przywołane.

– Jeśli TK przy ocenie konstytucyjności prawa do zabezpieczenia społecznego ma być niejako bezbronny, gdyż przyjmuje zasadę szerokiej swobody prawodawcy w zakresie tego prawa, to pytam: kto powstrzyma kolejne rządy przed ponownym podniesieniem wieku emerytalnego? Jakie są w tym zakresie gwarancje prawne, że prawodawca nie ponowi takiego zabiegu za kilka lat? Nie mogę przyjąć takiej odpowiedzi, że w państwie prawnym, w demokracji konstytu-

życia po prostu jest oderwane od rzeczywistości – powiedział sędzia Granat, podsumowując swój wywód.

Sędzia Wojciech Hermeliński zgłosił zdanie odrębne do punktu 12 sentencji, czyli rozwiązań dotyczących prokuratorów.

Z kolei sędzia Teresa Liszcz zgłosiła zdanie odrębne do punktów 3–7 oraz 9–11 wyroku. Jak powiedziała, dotyczyło ono kwestii zgodności sposobu wprowadzenia podwyższenia wieku emerytalnego z zasadą zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa oraz zgodności podwyższenia wieku emerytalnego powyżej 65 lat z art. 60 i art. 26 ust. 2 konwencji MOP nr 102 i zgodności z art. 67 ust. 1 i zasadą równości regulacji tzw. emerytur częściowych. Jej zdaniem, ta ostatnia regulacja jest niezgodna z konstytucją w pełnym zakresie i z innymi wzorcami.

Jak zauważyła sędzia Teresa Liszcz, podwyższeniem wieku emerytalnego zostały objęte także te osoby, które z chwilą wejścia w życie



Rys. alphaspirit - Fotolia.com

Wojciech
Tumidalski

Proces z sekundnikiem

SŁAWOMIR NOWAK, BYŁY MINISTER TRANSPORTU W RZĄDZIE DONALDA TUSKA I DO NIEDAWNA JEDNA Z PIERWSZOPLANOWYCH POSTACI W PO, Z KAMIENNĄ TWARZĄ REAGUJE NA, WYDAWAŁOBY SIĘ NIEWINNE, PYTANIE, „KTÓRA GODZINA”. PRZED SĄDEM REJONOWYM WARSZAWA ŚRÓDMIEŚCIE RUSZYŁ WŁAŚNIE JEGO PROCES KARNY, KTÓRY ODPOWIE NA PYTANIE, CZY TO OSTATNIA GODZINA NOWAKA W POLITYCE CZY MA ON W NIEJ JESZCZE WIELE CZASU.

Nie mam wątpliwości, że losom tego procesu przyglądają się wszyscy posłowie, senatorowie i inne osoby, mające ustawowy obowiązek corocznego wypełniania oświadczenia majątkowego. Dokument ten wymyślono w celu unikania sytuacji, w których ludzie władzy ukrywają swe majątki, a powołane do

ich kontrolowania służby mają narzędzie, by sprawdzić, czy doszło do korupcji. W oświadczeniu wymienić należy wszystkie posiadane nieruchomości, zobowiązania oraz rzeczy ruchome warte powyżej 10 tysięcy złotych. Niezależnie od tego, jak zakończy się proces Nowaka, już dziś można stwierdzić, że minister

Nowak utrudnił zadanie kontrolującym jego oświadczenie majątkowe.

Minister nosi się elegancko

To nie żart. Wprawdzie prasa tabloidowa lubi czynić takie wytyki osobom publicznym, wyliczać, ile kosztują ich garnitury, buty czy samochody i co można za to kupić uboższym współobywatelom, ale my pozostawmy to na boku. Jest faktem, że Sławomir Nowak prezentuje się nieźle w eleganckiej odzieży, a dopełnieniem tego wizerunku stał się... zegarek, a właściwie kilka zegarków, w jakich w minionym czasie reporterzy ministra sfotografowali. Prasa zainteresowała się szczególnie jednym z tych chronografów, renomowanej szwajcarskiej marki. Jeszcze w 2012 r. dziennikarze tabloidu „Super Express” skierowali do Nowaka pytanie, czy ujawni ten zegarek w swym oświadczeniu majątkowym. Minister miał obiecać naczelnemu pisma, że tak zrobi. Redakcja nie opublikowała więc wtedy tekstu na ten temat. Minister miał uzupełnić swe oświadczenie majątkowe, czego jednak wtedy nie zrobił. Dziś Nowak zapewnia, że nie prosił wówczas o wstrzymanie publikacji – redakcja jest innego zdania.

Do sprawy zegarka w kolejnym roku wrócił tygodnik „Wprost”, ujawniając, że czasomierz

w sklepie wart jest ponad 20 tysięcy złotych. Stawiano pytanie, skąd minister ma taki zegarek oraz hipotezy – że być może od biznesmenów, którzy otrzymują z resortu transportu lukratywne kontrakty. Za ten tekst Nowak – twierdzący, że wymieniał się zegarkami z kolegą – wytoczył tygodnikowi proces cywilny, ale zarazem uzupełnił swe oświadczenie majątkowe (nie wskazując jednak wartości zegarka, a jedynie ujawniając, że go posiada). Sam jednak stał się obiektem zainteresowania prokuratury. Wszczęto śledztwo, w efekcie którego Nowak został oskarżony o podanie nieprawdy w oświadczeniach majątkowych – Prokuratura Okręgowa w Warszawie zakwestionowała ich pięć – bo tyle musiał złożyć jako poseł i jako minister – w okresie od listopada 2011 r. do marca 2013 r. Posłowie składają oświadczenia majątkowe co najmniej raz do roku, a niekiedy nawet częściej. Porównanie tych oświadczeń składanych na przestrzeni czasu pozwala ustalić, czy polityk się wzbogacił i czy takie wzbogacenie było możliwe – w odniesieniu do legalnie zarabianych pieniędzy.

Prokurator oskarżający ministra uznał, że Nowak, składając oświadczenie majątkowe, powinien ujawnić – a tego nie zrobił – zegarek, który według biegłego wart był minimum 17 tys. zł, a kupiony został – jak wynika ze sklepowego rachunku – za 20,5 tys. zł. Nowak nabył zegarek w marcu 2011 r.

Artykuły prasowe prokuratura potraktowała jak zawiadomienie o przestępstwie i wszczęto śledztwo, w którym zasadnicze działania pod nadzorem prokuratora prowadziło Centralne Biuro Antykorupcyjne. Nowak usłyszał zarzuty i został oskarżony o to, że złożył fałszywe oświadczenia majątkowe, nie wykazując w nich zegarka. Grozi mu za to do 5 lat więzienia. Prokuratura badała jeszcze wążek samochodu, który – według ministra – został wzięty w leasing przez jego żonę, prowadzącą w Trójmieście gabinet stomatologiczny. Na wszelki wypadek Nowak też wpisał ten samochód do oświadczenia, gdy już postanowił umieścić w nim słynny zegarek. Prokuratura doszła do wniosku, że leasingowany samochód nie stanowi problemu i w tej części zarzutu nie postawiła – podobnie jak w wążku, którym też emocjonowały się media: że rzekomo jeden z zegarków Nowaka był tanią podróbką drogiego modelu.

Zarzuty dla ministra wywołały małe trzęsienie ziemi w rządzie. Nowak złożył dymisję, premier Tusk ją przyjął i uznał, że jego minister zachował się z klasą. Sejm uchylił mu immunitet poselski i tak sprawa znalazła się w sądzie. Jeszcze w dniu pierwszej rozprawy szef rządu mówił, że życzy swemu byłemu ministrowi powodzenia i dodawał, że Nowak doskonale wie, jakie będą konsekwencje uznania jego winy lub uniewinnienia.

Wersja Nowaka

I w śledztwie, i na rozprawie oskarżony Nowak nie przyznał się do zarzuconych mu czynów. Przed prokuratorem odmówił składania wyjaśnień, a w sądzie postanowił mówić. Słuchała go pełna sala dziennikarzy oraz przewodnicząca rozprawie znana sędzia Dorota Radlińska, która ma już na koncie orzeczenia w kilku znanych sprawach karnych – m.in. w sprawie płatnej protekcji w aferze gruntowej, która w 2007 r. zakończyła losy koalicji PiS-Samoobrona-LPR. Były minister postanowił wystąpić z otwartą przyłbicą i przez kilka godzin tłumaczył swoje podejście do kwestii zegarka.

– Jako osoba publiczna zawsze przywiązywałem szczególną wagę do przejrzystości swej pracy. Ten proces nie jest o to, czy złamałem przepis ustawy, ale o to, czy jestem uczciwym i porządnym człowiekiem. Nigdy nie sprzeniewierzyłem się przepisom prawa ani normom i zasadom porządku publicznego – zapewniał polityk. Jak powiedział, oświadczenia majątkowe od 2007 r. wypełnia wspólnie ze swą najbliższą współpracownicą, do której miał i ma pełne zaufanie. – To pierwsze oświadczenie, z 2007 r., wypełniliśmy wspólnie, bazując na wcześniejszych doświadczeniach i doświadczeniach innych osób. Kolejne wypełniała już ona sama – pytając mnie o ewentualne zmiany w statusie majątkowym – oświadczył podsądny.

Nowak utrzymuje, że ów zegarek otrzymał od żony i rodziców jako zaległy prezent na przypadające w 2009 r. 35. urodziny, a nie wykazał go w oświadczeniu, bo nie miał świadomości, nie przypuszczał nawet, że jest to składnik majątku, który należy wykazywać. Pieniądże – jak mówił – zbierali przez dłuższy czas żona i rodzice, bo umówili się z rodziną, że nie będą robić sobie drobnych prezentów na każdą okazję, tylko większe raz na jakiś czas. W końcu – powiedział Nowak – dał je swemu wieloletniemu koledze, biznesmenowi Piotrowi W., by w jego imieniu kupił wybrany zegarek. Kolega biznesmen na zegarkach się znał i miał nawet rabat w tym sklepie – dodał Nowak. Gdy sędzia Radlińska zapytała oskarżonego, czemu właściwie sam nie dokonał zakupu, odparł, że „nie chciał być widziany z dużą gotówką w pobliżu Sejmu” m.in. dlatego, aby nie dać szansy paparazzi na zrobienie sobie zdjęcia, gdy kupuje zegarek.

– Do dziś mam wątpliwości, czy rzeczy osobiste, takie jak zegarek, drogi garnitur, markowa damska torebka czy komputer osobisty powinny być wpisywane do oświadczenia majątkowego – mówił przed sądem Nowak. Aby udowodnić swe racje, przywołał sprawę samolotu Janusza Palikota, którego nie wpisał on do swojego oświadczenia (było o tym głośno jakiś czas

temu; Palikot tłumaczył, że w oświadczeniu majątkowym nie było nawet takiej rubryki jak samoloty). Nowak przypomniał też sprawę wydatków Jarosława Kaczyńskiego na obsługę prawną, na którą otrzymał on pieniądze z klubu PiS. W obu tych sprawach prokuratura nie postawiła zarzutów, rodzi się więc pytanie o równe traktowanie osób mających takie same obowiązki – mówił oskarżony poseł.

Jak ukryć to, co jawne?

Zegarek Nowaka ma określoną markę i funkcję, bo – jak on sam mówił sądowi – wcześniej oglądał wiele różnych modeli, wertował internetowe fora, aż zdecydował się na konkretny egzemplarz. Opowiadał z detalami, dlaczego wybrał bransoletę, a nie pasek kauczukowy, jaką wyższość ma on nad skórzanym... Widać było, że zgłębił ten temat. A po tym wywódzie dodał: ja przecież ten zegarek często nosiłem, oficjalnie. A jeśli tak, to czemu zarzuca mi się, że chciałem go ukryć?

Kolejny element jego linii obrony to argumentacja, że wielu jego znajomych polityków ma problemy z wypełnianiem oświadczeń majątkowych, nie ma szkoleń, jak to robić. – *Przed nagłośnieniem mojej sprawy żaden poseł – poza Ryszardem Kaliszem – nie wpisywał zegarków do oświadczeń majątkowych, a po tym, jak do stałem zarzuty, wielu posłów dokonywało korekt w swoich oświadczeniach – zauważył Nowak. Mówił też, że niedawno – już po akcie oskarżenia – rozmawiał z kilkoma posłami, którzy byli autorami ustaw antykorupcyjnych. – Łapali się za głowy i mówili, że nie było intencją ustawodawcy łapanie za nadgarstek osoby publicznej, która za własne pieniądze nabywa coś legalnie – twierdził Nowak. – Czyli ci autorzy prawa łapią się za głowy nad tym, co stworzyli? – pytała sędzia Radlińska. – Nie, Wysoki Sądzie. Chodzi mi o to, że intencją było ujawnianie ukrywanego majątku, kont w Szwajcarii, firm w rajach podatkowych itp. Ściągać należy tych, którzy nieuczciwie bogacą się na polityce – odparł Nowak. – I jeszcze jedno: zegarek miał być kupiony w środku roku. Dane z oświadczenia majątkowego powinny być zgodne ze stanem na 31 grudnia. Jak to wyliczyć? Czy mieszkanie/samochód/zegarek/inna rzecz straciły czy zyskały na wartości od chwili zakupu? Powoływać rzeczoznawcę do wyceny? – pytał Nowak.*

Jako datę zakupu zegarka Nowak podał marzec 2011 roku. I wszystko trzymało się kupy, gdyby nie pytanie oskarżyciela w procesie, prokuratora Przemysława Nowaka (zbieżność nazwisk przypadkowa). – *Czy miał pan tylko jeden egzemplarz tego zegarka? – zapytał oskarżonego, który potwierdził, że miał jeden. – To jak*

pan wytłumaczy, że z takim zegarkiem był pan fotografowany również przed podawaną przez pana datą zakupu? – ciągnął oskarżyciel. Polityk odparł, że jeśli były jakieś zdjęcia sprzed marca, to musiały one być zrobione, ale on nie potrafi wyjaśnić, dlaczego tak się stało. Zastanawiał się jeszcze nad datą zakupu zegarka i prawidłowością daty na paragonie, ale do żadnych wiążących wniosków dojść się nie udało.

Na arenę wraca żona

Po wyjaśnieniach oskarżonego sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków: najpierw żony i rodziców Sławomira Nowaka. Wszyscy troje potwierdzili, że zegarek miał być ich wspólnym prezentem urodzinowym dla męża i syna. – *Gdyby syn wiedział, że ten zegarek trzeba wpisać, to na pewno by to zrobił. Od kiedy zaangażował się*

w życie polityczne, był bardzo transparentny – zapewniała matka Nowaka. Bardzo przeżywała wizytę w sądzie i niejedną raz załamywał jej się głos, gdy stała za barierką dla świadków. Nie mógł to być miły widok dla jej syna. Według zeznań kobiety, przez kilka lat razem z mężem przekazywali oni synowej kwoty po 300–400 zł, aż uzbierało się tego około 4000 zł. W tym czasie – jak zeznała matka – jej mąż miał rentę około 1000 zł, a ona otrzymywała emeryturę ok. 1500 zł. Ojciec Nowaka, który podkreślał, że domowe finanse były na barkach żony, potwierdził te zeznania. – *Tak żona uzgodniła z żoną syna – powiedział, co również potwierdziła jego synowa, czyli żona Sławomira Nowaka.*

– *To był mój pomysł. Uznałam, że dobry zegarek będzie dopełnieniem wizerunku polityka, zresztą Sławek od dawna o tym marzył, ale uważał, że kwota jest duża. Ja postanowiłam*

zrealizować jego marzenie i namówiłam jego oraz teściów do zbierania pieniędzy. Oni pomysł podchwycili – mówiła Monika Nowak, dodając, że jest zaskoczona, iż tego typu rzeczy trzeba wykazywać w oświadczeniu majątkowym. – *To przedmiot osobisty – mówiła.*

Proces dopiero się rozwija. Przed nami jeszcze przesłuchania biznesmena – kolegi Nowaka, który poszedł kupić mu zegarek, asystentki ministra, która wypełniała jego oświadczenia majątkowe, biegłych i dziennikarzy, z którymi minister rozmawiał o sprawie. Za wcześniej, by oceniać, jak się skończy. Wiadomo, że kluczowa jest kwestia zamiaru i świadomości składającego oświadczenie. I tego, czy sąd uwierzy w słowa oskarżonego. Dowiemy się tego za jakiś czas, odmierzany eleganckim zegarkiem Sławomira Nowaka. Na każdej rozprawie ma go na nadgarstku.

Autor jest dziennikarzem PAP.

Cena zdrowia i kariery

CO MOŻNA KUPIĆ ZA PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH? PRYZWOITE MIESZKANIE W STOLICY, PODRÓŻ DOOKOŁA ŚWIATA, NIEZŁE AUTO... PEWNIENIE TAK. I ZOSTAŁOBY JESZCZE NA DOBRE WINO. I BYĆ MOŻE TAKIE WINO ZECHCE SOBIE KUPIĆ SĘDZIA ANDRZEJ HURAS Z KATOWIC, KTÓREMU TAKĄ KWOTĘ ZASĄDZIŁ WARSZAWSKI SĄD OKRĘGOWY TYTUŁEM ZADOŚĆCZYNIENIA. ALE WĄPIEĆ, CZY SĘDZIEMU W GŁOWIE WINO I ATRAKCJE. WĄPIEĆ, BO ZNAM POWÓD PRYZNANIA MU TAKIEJ SUMY: JEST NIM UTRACONE ZDROWIE I ZŁAMANA KARIERA W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOŚCI.

70-letni dziś Huras to były wiceprezes Sądu Okręgowego w Katowicach, któremu w 2000 roku zarzucono przyjęcie łapówki. Czas był gorący, a organa ścigania na Śląsku poinformowały, że ujawniły wielką aferę korupcyjną, sięgającą różnych ośrodków. Sędzia pod takim zarzutem został odwołany z funkcji, zawieszony w czynnościach służbowych... Uchylono mu immunitet i doprowadzono do tego, że prokuratura przedstawiła

Hurasowi zarzut przyjęcia korzyści majątkowej.

Postępowanie prokuratury, sądu dyscyplinarnego i wreszcie sądu w Krakowie, orzekającego merytorycznie w całej sprawie, zakończyło się w 2010 r. spektakularnym uniewinnieniem sędziego oraz pozostałych oskarżonych. Sąd doszedł do wniosku, że oskarżeni nie popełnili przestępstwa, że łapówki w ogóle nie było! Po tej klęsce oskar-

żenia prokurator nie wniósł nawet kasacji do Sądu Najwyższego.

Tło całej sprawy ma po trosze charakter polityczny. Aby je zrozumieć, musimy się cofnąć do jesieni 2000 r., gdy Urząd Ochrony Państwa (UOP był poprzednikiem ABW – red.) zatrzymał biznesmena Krzysztofa P. pod zarzutami wyłudzenia 7 mln zł zasiłku ZUS i korupcji. Według prowadzących śledztwo, Krzysztof P. miał dać 100 tys. dolarów sędziemu Hurasowi w zamian za korzystne dla siebie decyzje. Sędzia – jak utrzymywała prokuratura – miał też nakłonić jednego z komorników, aby ten sprzedał Krzysztofowi P. 400 zarekwirowanych samochodów.

Śledztwo najpierw prowadziła prokuratura katowicka, potem przekazano je do Gdańska.

W uniewinniającym Hurasu i pozostałych oskarżonych wyroku sąd stwierdził, że prokuratura stawiała zarzuty bez dowodów lub nawet wbrew nim. Według sądu, zarzuty oparto na pomówieniach i interpretacji dokumentów, która „różniła się od tego, co z nich faktycznie wynika”. Z prasy wiadomo, że w tej sprawie UOP prowadziła operację specjalną „Temida”. ABW odmówiła krakowskiemu sądowi ujawnienia akt tej operacji. Według mediów, jej celem miało być werbowanie agentów wśród katowickich prokuratorów i sędziów. Kto się nie godził, miał być szantażowany, że jego nazwisko wypłynie w sfinansowanej aferze korupcyjnej.

Potwierdzał to Andrzej Huras na rozprawie w procesie odszkodowawczym w 2012 r. Jak powiedział, jeszcze przed wybuchem jego sprawy Urząd Ochrony Państwa proponował

mu tajną współpracę, na co on się nie zgodził. Huras przypominał, że był oficer UOP z Katowic zeznał w krakowskim sądzie, iż dostał polecenie, by podrzucić obciążające sędziego materiały.

Według Huras, jego problemy zaczęły się od spotkania w 2000 r. w sejmowej restauracji z ówczesnym ministrem sprawiedliwości Lechem Kaczyńskim. – *Powiedział mi, że mam się podać do dymisji z funkcji wiceprezesa SO, bo, jak się wyraził, „inaczej pana zniszczę”* – zeznał Huras. Słowa te w krakowskim sądzie potwierdził uczestnik tej rozmowy z Kaczyńskim, były senator i znany śląski adwokat Leszek Piotrowski (już nie żyje).

– *Zarzut ministra polegał na tym, że miałem potwierdzić nieprawdę* – zeznał wtedy Huras, który mówił, że był zszokowany tym szantażem ministra sprawiedliwości. Jak twierdził,

z odsetkami oraz 5 tysięcy zł odszkodowania za koszty poniesione na leczenie. Widać było, że wyraźnie podupadł na zdrowiu.

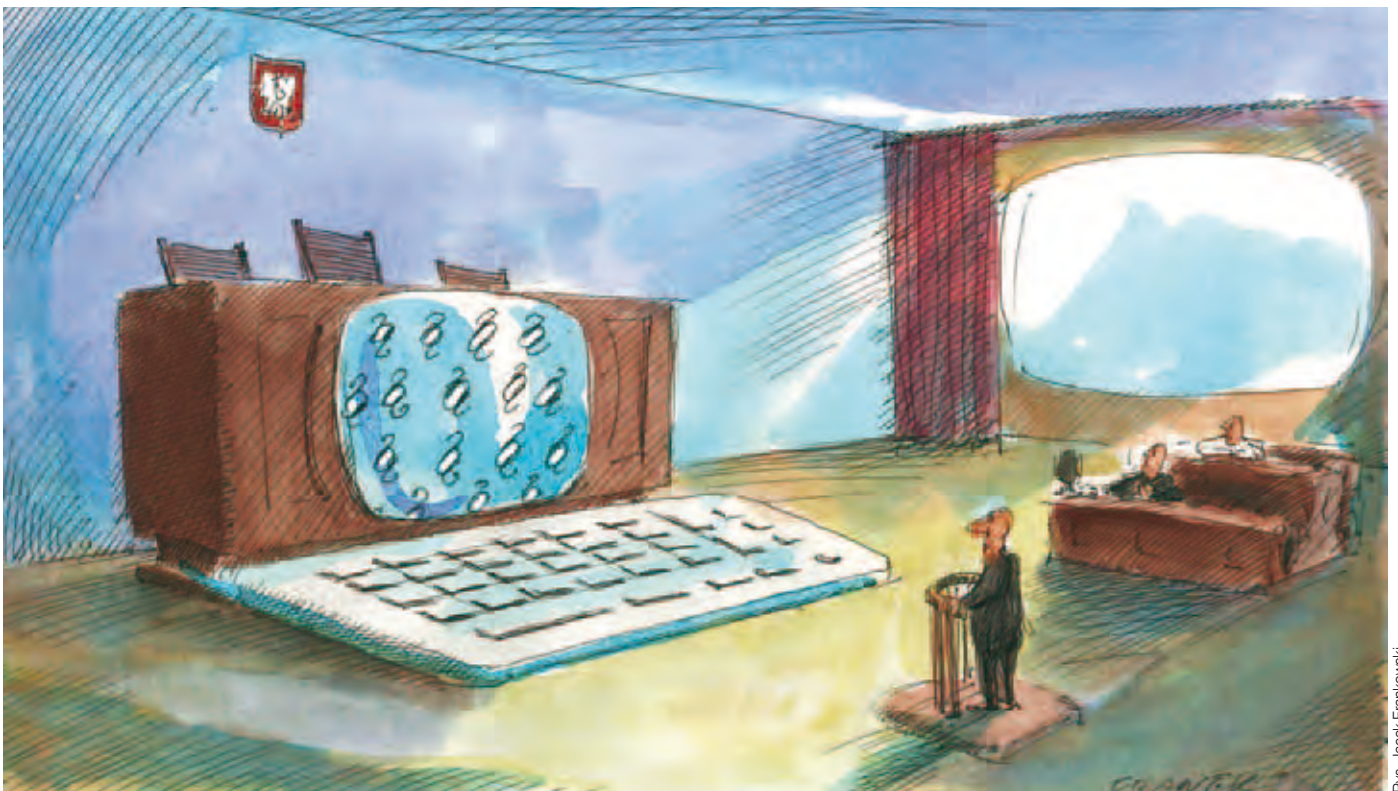
Reprezentująca Skarb Państwa Prokuratoria Generalna wносиła o oddalenie pozwu, gdyż uznaje, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda przez pozwanych.

Wyrok I instancji zapadł na początku maja. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał powództwo byłego sędziego za zasadne prawie w całości – zasądził mu od Skarbu Państwa 500 tys. zł zadośćuczynienia – z odsetkami od grudnia 2012 r. – oraz nakazał zapłacenie 14,2 tys. zł tytułem kosztów procesu.

Jak mówił, uzasadniając wyrok sędzia Andrzej Lipiński, postępowanie w sprawie Huras było przewlekłe, bo trwało aż 10 lat. – *Organa ścigania całkowicie odeszły od zasady obiektywizmu, prowadzono śledz-*

jego rehabilitacji i przywrócenia mu dobrego imienia. – *W środowisku Andrzej Huras funkcjonuje jako osoba skazana i mało kto wie, że został ostatecznie uniewinniony. A nawet, jeśli tak się stało, każdy uważa, że stało się tak, bo pochodzi ze środowiska sędziowskiego* – mówił sędzia Lipiński, uzasadniając tym zasądzenie powodowi pełnej sumy zadośćuczynienia. Sąd nie przyznał mu 5 tys. zł odszkodowania za koszty leczenia, bo – jak się okazało – *Huras nie przedłożył faktury na tę kwotę. Gdyby przedłożył, z pewnością sąd zasądziłby mu też odszkodowanie* – powiedział sędzia.

Wyrok warszawskiego sądu okręgowego nie jest prawomocny. Wysłuchali go tylko dziennikarze oraz starszy radca Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa, Marta Kęcka-Iwan. Sędzia Huras raczej nie rusza się ze Śląska – zdrowie mu nie pozwala. Możliwa



Rys. Jacek Frankowski

krótko po tych zdarzeniach w mediach pojawiły się doniesienia na temat sędziego, oparte na „przeciekach” ze służb. – *Minister Kaczyński we wniosku o zawieszenie mnie w czynnościach powoływał się na te artykuły prasowe. On na moim grzbiecie budował jako „szeryf” swe polityczne sukcesy* – mówił Huras.

W 2012 r., już jako sędzia w stanie spoczynku, Andrzej Huras wytoczył Skarbowi Państwa, a konkretnie prokuraturom w Gdańsku i Katowicach oraz szefowi ABW, proces o zadośćuczynienie i odszkodowanie za utratę zdrowia, naruszenie godności i złamanie kariery. Zażądał za to pół miliona złotych zadośćuczynienia

two z pełną świadomością braku dowodów, można powiedzieć, że cechowała je chęć skazania za wszelką cenę. Powodowi ciągle groziło pozbawienie wolności z powodu ponawianych przez prokuraturę wniosków o tymczasowe aresztowanie – mówił sędzia.

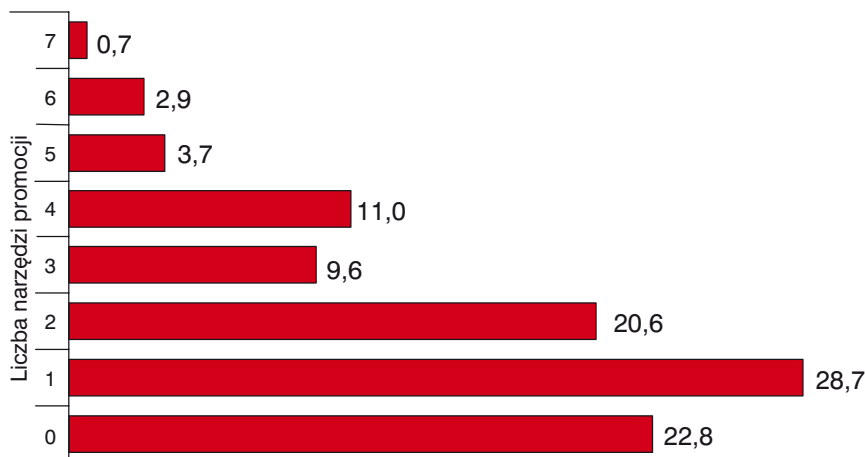
W jego ocenie, organa ścigania działały w tej sprawie przy oczywistym braku dowodów winy powoda, a niewykuczona była nawet chęć sfabrykowania dowodów po to, aby go skazać. Takich stwierdzeń w sądzie często się nie słyszy, a to jeszcze nie wszystko. Sędzia Lipiński wskazał, że nie sposób uznać, iż uniewinnienie byłego sędziego doprowadziło do

jest jeszcze apelacja prokuratury, ale to zależy od jej mocodawców w tej sprawie. Mecenasa Kęcka-Iwan powiedziała, że na pewno wystąpi o pisemne uzasadnienie orzeczenia. Ma ona bowiem wątpliwości, czy faktycznie można mówić o przewlekłości postępowania z winy pozwanych – czyli ABW i prokuratury. Śledztwo trwało dwa lata, zaś pozostałe 8 lat zajęły postępowania sądów – najpierw ws. zgody na uchylenie immunitetu sędziemu, a potem sam proces przed sądem pierwszej i drugiej instancji. – *Ale żaden sąd nie został pozwany* – zauważyła prawniczka.

Strona internetowa kancelarii prawnej jako narzędzie marketingu usług

dokończenie ze str. 27

Wykres 3. Odsetek kancelarii używających danej liczby narzędzi promocji w internecie



Relacje z klientami przez *social media*

Nadal większość kancelarii nie wykorzystuje *social media* do kontaktów z klientami. Wynika to często z braku strategii marketingowej, nieznanomości profili funkcjonowania poszczególnych sieci społecznościowych i – co za tym idzie – niezdolności do podjęcia decyzji o wyborze najbardziej odpowiedniej z punktu widzenia działań promocyjnych.

- **LinkedIn** – zaobserwować można wyraźną korelację między wielkością kancelarii a skłonnością do korzystania z LinkedIn – im większa kancelaria, tym częściej używane jest to narzędzie.
- **Facebook** – im mniejsza kancelaria, tym częściej używany jest ten kanał komunikacji.
- **Twitter** – jest nierozpowszechnionym jeszcze w Polsce medium, co potwierdzają także wyniki badań.
- **Goldenline** – polska biznesowa sieć społecznościowa jest popularna w większych kancelariach, trudno mówić jednak o wyraźnej zależności między wielkością kancelarii a użyciem tego medium.

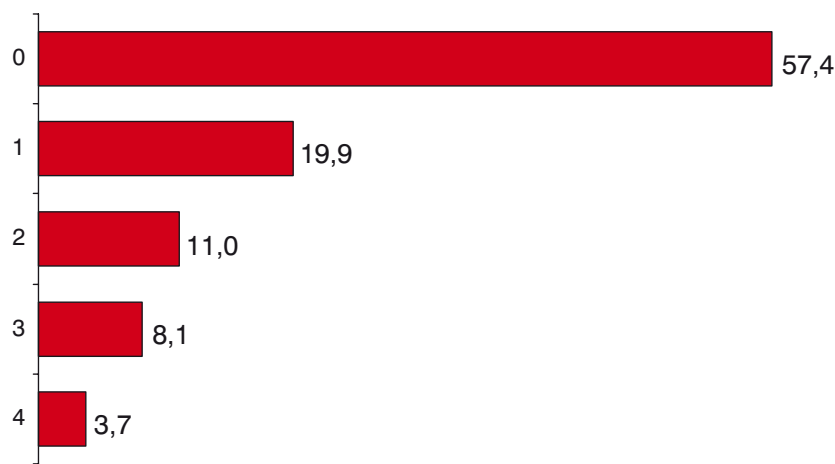
Podsumowanie

- Kancelarie wciąż wykorzystują dostępne w internecie narzędzia promocyjne na niewielką skalę. Jeśli je stosują, to najczęściej nie decydują się na użycie wielu skoordynowanych kanałów, co mogłoby multiplikować efekty promocji.

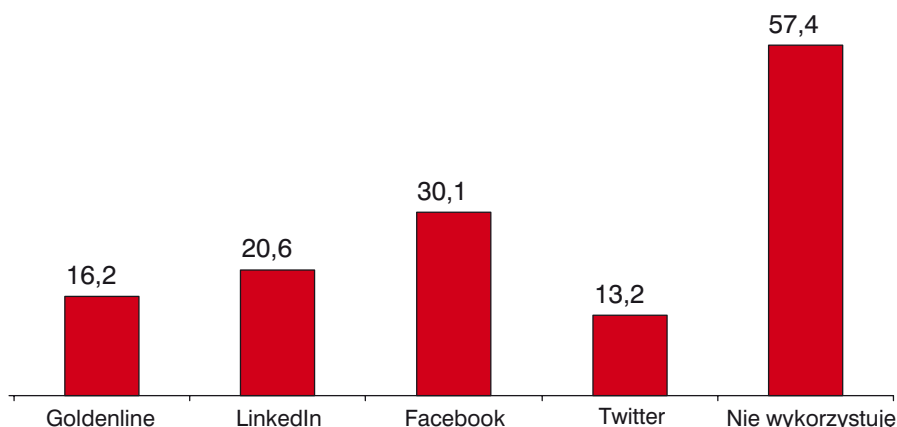
Nie ma jednego optymalnego układu narzędzi promocji, pozwalającego na osiągnięcie najwyższej możliwej efektywności sprzedażowej kancelarii. Każda kancelaria jest inna – ma inną uświadomioną albo nieświadomą strategię, inny komunikat, innych adresatów promocji i docelowych klientów. Dlatego sztuką jest stworzenie unikalnego zestawu narzędzi promocji, które będą w najlepszy sposób służyły Państwa interesom. Każde z tych narzędzi jest elementem układanki, ale dopiero wszystkie razem tworzą system prowadzący potencjalnego klienta przez proces sprzedaży.

* Dane zebrane podczas ankiety pokazują wyraźną korelację na poziomie 0,238 (czyli ~24%) między liczbą używanych narzędzi a wielkością kancelarii, natomiast korelacja pomiędzy średnią liczbą używanych narzędzi przez dany segment kancelarii z uwagi na wielkość wynosi aż 0,991 (lub 99%), tj. można mówić o zbieżności wielkości kancelarii i liczby używanych narzędzi promocji. Odchylenie standardowe całej puli danych kancelarii wyniosło 2,1, dane dotyczące kancelarii najmniejszych miały 1,6 odchylenia standardowego, a największe 2,0.

Wykres 4. Odsetek kancelarii używających danej liczby narzędzi *social media*



Wykres 5. Jakie *social media* są używane w kancelarii do utrzymywania relacji z obecnymi klientami i znajdowania nowych?





Rozmowa z
mec. ADAMEM
KRAUSE,
szefem kancelarii
radców prawnych
KRAUSE LEGAL
w Warszawie

Prawo do jazzu

Hobby, wyjście po pracy do klubu, znalezienie swojego miejsca... Czy tak było w pana przypadku? Gdzie spotkał się pan z jazzem, jak powstały pierwsze zdjęcia?

Urodziłem się, wychowałem i wykształciłem w Toruniu. Tam wszedłem w zawód radcy prawnego. Obowiązki zawodowe przeniosły mnie do Warszawy. Dojeżdżałem do rodziny, która widywała mnie w weekendy. Trzeba było coś z tym zrobić. Zamieszkałem z rodziną w Łomiankach.

A tam perełka! Znakomity klub jazzowy...

Tak, Jazz Cafe to zupełnie wyjątkowe miejsce. Powiedział nam o nim ktoś ze znajomych. Tam powstała większość zdjęć, które oglądamy na wystawie. Na początku zdjęcia robiłem nieśmiało od stolika dla publiczności, przebijałem się między głowami klientów, kadrowałem. W 2008 roku udało mi się „zdobyć” miejsce za barem. Najlepsze do uchwycenia w kadrze artystów grających w tym kameralnym klubie, w którym mieści się około stu osób. Wiedziałem już sporo – jak się ustawić itp. Jest tam bardzo klimatycznie. Wtedy podczas koncertu

Jest pan szefem dobrze prosperującej kancelarii radcowskiej, dziś jednak chciałbym, abyśmy pomówili na inny temat. Pana pasją to fotografia. A specjalizacja to wizerunki muzyków, głównie jazzowych. Prawnik, amator, wchodzi w sferę publiczną, odnosi sukcesy w tej dziedzinie. Pan skromnie określa to mianem zuchwalstwa.

Publiczne pokazywanie moich fotografii jest – w moim mniemaniu – zuchwalstwem na tle działalności artystów przedstawianych na tych fotografiach. Oni tworzą. Ja chodzę po klubach muzycznych czy po ulicy i przyglądam się ludziom. Z rozmysłem uprawiam „przyglądactwo”.

Kiedy pojawiła się ta pana pasja?

Fotografia „chodziła za mną” od bardzo dawna, już od czasów szkolnych, ale poważną znajomość zawarliśmy dopiero w epoce cyfrowej. W czasach fotografii analogowej chyba brakowało mi determinacji, by ruszyć z fotografowaniem. Trudniej też było zdobyć sprzęt. Były czasy, że niełatwo było cokolwiek kupić. Na szczęście, to się zmieniło.

Dzisiaj rozmawiamy w przededniu pana kolejnej wystawy zdjęć. Patrzymy na nie i tyle w nich prawdy o prezento-

wanych muzykach, tyle ekspresji, że można usłyszeć muzykę. Tak chyba tylko Wojciech Mann mówił kiedyś o fotografiach Marka Karewicza, światowej klasy mistrza w tym fachu.

Takie spostrzeżenie sprawia mi wiele satysfakcji. „Zdjęcia, które słyhać” – coraz częściej zdarza mi się słyseć taką opinię o moich zdjęciach.



Agi Zaryan, Grażyny Auguścik i Grzegorza Karnasa powstały pierwsze zdjęcia, z których byłem zadowolony. Później już śmiało prosiłem właścicielkę klubu i kolejnych artystów o zgodę na fotografowanie podczas koncertów. Przez cztery lata te zdjęcia trafiały do szuflady. Wreszcie ośmieliłem się opublikować je w internecie – od razu mogłem pokazać zdjęcia z ponad dwudziestu koncertów.

Gdy pierwsze bariery zostały pokonane...

...nie brakowało już okazji, by robić kolejne zdjęcia, także na zaproszenie artystów. Pojawiała się związana z tym satysfakcja. I tak na przykład w ubiegłym roku fotografowałem w Trójce w Studiu im. Agnieszki Osieckiej. W marcu był to koncert Antoniego „Ziuta” Gralaka z projektem YeShe, a miesiąc później Anny Serafińskiej z zespołem Groove Machine. Na okładkę nagrajki wówczas płyty trafiło jedno z moich zdjęć. Latem zeszłego roku fotografowałem występ zespołu Tie Break podczas Warsaw Summer Jazz Days. Kilka tygodni temu zostałem poproszony, aby sfotografować Stanisława Soykę i Adama Struga podczas nagrywania przez nich płyty z poezją Bolesława Leśmiana. Zdjęcia te będą ilustrować książeczkę z tekstami, wydaną wraz z płytą.

Gdzie tu zuchwalstwo? To znakomite przykłady rozwoju pasji, podpartej talentem?

Frazę o zuchwalstwie powtórzyłem za Wojciechem Waglewskim, który swe działanie nazwał zuchwalstwem. Jeśli mówi tak artysta takiej rangi, to gdzie jest moje miejsce w tym szeregu? Nigdy nie uważałem się za artystę.



Robiłem te zdjęcia i myślałem – dlaczego właściwie miałyby to kogoś zainteresować. Tak myślałem i niczego nie przyśpieszałem. Aż dotarło do mnie, że ludzie coś dostrzegają w moich zdjęciach.

Spoglądałam na zdjęcie Grażyny Łobaszewskiej, mojej ulubionej wokalistki, ono żyje. Przypomina mi się Opole 77 bodaj, gdzie wykonała utwór „Gdybyś”. Do dziś pamiętam te ciarki na skórze. Bardzo lubię to zdjęcie. A jej płyta z utworami Czesława Niemena przynosi rewelacyjne interpretacje.

„Prawo do jazzu. Wydanie poszerzone” – to tytuł wystawy, która jest

pretekstem do naszej rozmowy, co oznacza?

Wydanie poszerzone, bo jedną taką wystawę już oglądaliśmy. To był mój debiut i to od razu przy okazji inauguracji Jazz Jamboree w listopadzie ubiegłego roku. Był to pomysł Anny Serafińskiej, by przy okazji jej występu otwierającego festiwal pokazać moje zdjęcia. Wybrałem dwanaście zdjęć, które przez dwa tygodnie były eksponowane w Teatrze Syrena. Tym razem prezentuję także dziewięć nowych niepokazanych wówczas fotografii.

A skąd to prawo do jazzu? To jakby kłamra zamykająca pana działalność zawodową i twórczą...

Gdy przygotowania były w fazie końcowej, trzeba było pomyśleć o tytule wystawy. Po pierwsze, jakiś tytuł musiał być! Po drugie, taki przyszedł mi do głowy jako pierwszy, więc już nie zastanawiałem się nad innym. Po trzecie, jak pan zauważył, wiąże w jakiś sposób dwie bliskie mi sfery, zawodową i muzyczną. Można by na ten temat mówić długo. Prawo do jazzu to szeroka kategoria. Owo prawo do jazzu przysługuje w jakiś sposób każdemu z nas, każdemu w inny sposób. A ja słucham, patrzę i „notuję”. I cieszę się tym!

Dziękuję za rozmowę.

Wojciech Romanowicz

Więcej zdjęć na stronie:
www.adamkrause.pl



Prawo ochrony środowiska w transakcjach fuzji i przejęć oraz nabycia nieruchomości

Ukazała się piąta już publikacja z serii „Prawo w praktyce”, przygotowana przez kancelarię Wardyński i Wspólnicy oraz LexisNexis Polska.

Publikację, pod redakcją Izabeli Zielińskiej-Barłózek i Dominika Wałkowskiego, opracowali eksperci praktyki ochrony środowiska i praktyki transakcyjnej kancelarii Wardyński i Wspólnicy.



Jest to pierwsza polskojęzyczna publikacja poświęcona prawu ochrony środowiska w transakcjach fuzji i przejęć oraz nabycia nieruchomości. To niemal 400-stronicowe kompendium wiedzy dla osób, które uczestniczą w transakcjach M&A i na rynku nieruchomości, doradzając łączącym się spółkom lub reprezentując strony transakcji polegających na nabyciu lub sprzedaży składników majątkowych, przedsiębiorstw i nieruchomości.

– *Prawidłowa ocena ryzyka związanego z naruszeniem przepisów dotyczących ochrony środowiska jest kluczowym elementem wielu transakcji na polskim rynku, zwłaszcza tych, których przedmiotem są zakłady produkcyjne. Sformułowanie w dokumentach transakcyjnych odpowiednich postanowień regulujących odpowiedzialność związaną z wykrytym w tym obszarze ryzykiem sprawia problemy m.in. dlatego że w literaturze niewiele uwagi poświęca się tej tematyce. Nierzadko też, choć świadomość przedsiębiorców jest coraz większa, kupujący i ich doradcy prawni nie przykładają należytej wagi do konsekwencji nieuwzględnienia w transakcji kwestii związanych z oddziaływaniem nabywanego podmiotu na środowisko* – mówi Izabela Zielińska-Barłózek, wspólnik kancelarii Wardyński i Wspólnicy, odpowiedzialna za praktykę prawa ochrony środowiska i koordynująca praktykę transakcyjną.

– *Wbrew niekiedy wyrażanym opiniom, naruszenie wymogów prawa ochrony środowiska może wiązać się z bardzo dotkliwymi sankcjami, nawet wtedy, gdy naruszenie prawa nie spowodowało żadnego uszczerbku w środowisku. W takich sytuacjach ocena, czy w wyniku transakcji inwestor przejmie obowiązek zapłaty kar, staje się kluczowa* – dodaje Dominik Wałkowski, adwokat w praktyce prawa ochrony środowiska kancelarii Wardyński i Wspólnicy.

Wydanie 1
Warszawa 2014

Księgi wieczyste

Komentarz do art. 1–58² u.k.w.h. oraz art. 626¹–626¹³ k.p.c.
Tom I

Autor, dr Jarosław Kuropatwiński, jest radcą prawnym, partnerem zarządzającym Kancelarii Prawniczej Lege artis Kuropatwiński Lewicki w Bydgoszczy, współpracownikiem w Katedrze Prawa Cywilnego i Bankowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, konsulem honorowym Republiki Federalnej Niemiec w Bydgoszczy.

Ukazał się I tom planowanego jako trzytomowy Komentarza dr Jarosława Kuropatwińskiego do ustawy o księgach wieczystych i hipotece. Tom I zawiera zaledwie omówienie art. 1–10 u.k.w.h. Już z tego widać, że jest to dzieło bardzo szczegółowe, którego zamierzeniem jest zwrócenie uwagi na wszystkie istotne kwestie dotyczące zagadnień wieczystoksięgowych. Komentarz wyróżnia się skrupulatnym pogrupowaniem materiału, podzielony jest na liczne, krótkie podrozdziały z tytułami, a szczegółowe spisy treści przy każdym artykule umożliwiają szybkie znalezienie odpowiedzi na praktyczne pytanie. Powoduje to, że układ książki jest przejrzysty i czytelnik może szybko dotrzeć do poszukiwanej informacji. Cały tekst uzupełniony jest obszernym materiałem bibliograficznym ujętym w przypisy, które pozwalają na zweryfikowanie tez autora. Autor grupuje wypowiedzi orzecznictwa i doktryny, pokazując pewne ogólniejsze tendencje, unikając zarazem cytowania przypadkowych tez judykatury, co czyni, że książkę czyta się sprawnie, zaś czytelnik łatwiej zapamiętuje przedstawiane kontrowersje. W „Komentarzu...” zamieszczone zostało także



obszerne „Wprowadzenie” porządkujące warsztat pojęciowy u.k.w.h. Książka jest wydana pod patronatem miesięcznika Stowarzyszenia Notariuszy RP „Rejent”.

Wydanie 1
Bydgoszcz 2013

J.C.

„Prawo ubogich” przed pierwszą wojną światową

Maciej Nowak

W LISTOPADZIE 1903 ROKU W KRAKOWIE JÓZEF B. UDZIELIŁ POŻYCZKI W WYSOKOŚCI 1500 KORON RAFAŁOWI S. OBAJ BYLI KUPCAMI I UDZIELONA POŻYCZKA BYŁA ZWIĄZANA Z PROWADZONĄ PRZEZ NICH DZIAŁALNOŚCIĄ.

Pożyczka miała zostać zwrócona w roku 1910 – termin na spłatę był więc odległy. Jednakże pomimo kolejnych wezwań kierowanych przez Józefa B., Rafała S. nie zamierzał zwracać niniejszej kwoty ani w roku 1910, ani w kolejnych latach. Tymczasem Józef B. popadł w znaczące kłopoty finansowe i kwestia zwrotu środków okazała się dla niego bardzo istotna. Józef B. zaczął zastanawiać się nad tym, czy skierować sprawę na drogę sądową. Po dokonaniu podliczeń doszedł do wniosku, że poniosłby zbyt duże koszty związane ze swoim stanem majątkowym. Koszty sądowe bowiem, czyli przede wszystkim opłata od pełnomocnictwa, przygotowanie pisma, opłaty od pisma łącznie wiązałyby się z wydatkiem 47 koron*. Na tyle Józefa B. nie było stać. I właśnie dla osób, które znajdowały się w podobnej do Józefa B. sytuacji: chciałyby dochodzić przed sądem należnego im roszczenia, ale nie byłyby w stanie sfinansować wstępnych kosztów sądowych, austro-węgierski prawodawca przewidział specjalne rozwiązanie: prawo ubogich.

Odpowiednikiem występującej w postępowaniu cywilnym zasady dotyczącej zwolnienia od kosztów procesu było w trakcie zaborów, na terenach zajmowanych przez Austro-Węgry przed pierwszą wojną światową tzw. prawo ubogich. Również w tamtych czasach prowadzenie postępowań sądowych wiązać się mogło z bardzo dużymi kosztami. Z przygotowanej i wydanej w roku 1914 przez Leona Frommera w Krakowie książki „Powszechna księga wzorów prawnych” wynika, że osoba chcąc pozwać drugą osobę i zażądać od niej zapłaty, powinna na wstępie uiścić sądowi opłatę uzależnioną od wartości przedmiotu sporu. Jeżeli powód domagał się od drugiej strony zapłaty kwoty do 100 koron – powinien uiścić na rzecz sądu 24 halerzy (1 korona stanowiła równowartość

100 halerzy; korony i halerze stanowiły waluty w Austro-Węgrzech), a jeżeli domagał się kwoty wyższej – powinien zapłacić jedną koronę. Zdecydowanie więcej trzeba było zapłacić w przypadku, gdy ktoś decydował się na skierowanie do sądu żądania rozwodu lub rozdziału małżeństwa – płatność w tym przypadku wynosiła jedną koronę za każdy arkusz. Dodatkowo, naliczyć tutaj także trzeba opłaty związane ze sporządzeniem pisma czy opłaty od pełnomocnictwa. W wielu sytuacjach, zwłaszcza gdy spór sądowy dotyczył znacznych kwot – na wstępie trzeba było liczyć się z wydatkiem w wysokości nawet ponad czterdziestu koron.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i oświaty z 23 maja 1897 r. osoby, które nie były w stanie opłacić między innymi wskazanych powyżej kwot, mogły skorzystać z tzw. prawa ubogich. Musiały jednak spełnić pewne kryteria formalne. Najpierw należało złożyć do sądu wnioski o udzielenie prawa ubogich. Obowiązkiem załącznikiem do wniosku był kwestionariusz, który miał na celu weryfikację stosunków majątkowych danej osoby. W kwestionariuszu zainteresowany musiał wskazać:

- wiek,
- stan (wolny, żonaty, separowany, wdowiec),
- religię,
- zajmowane mieszkanie wraz z informacją, z ilu komnat ono się składa,
- informację, czy wnioskodawca płaci czynsz z tytułu najmu (lub zbliżonego),
- informację o tym, czy wnioskodawca ma służbę lub robotników,
- imię i wiek żony,
- informację o utrzymywaniu przez wnioskodawcę innych osób (dzieci i osób, które samodzielnie nie mogą uzyskać dochodów),
- informację o wysokości uzyskiwanego dochodu,

– informację o źródłach dochodu. Przy ostatnim punkcie wskazane rozporządzenie przewidywało następujące źródła: posiadłość gruntowa, płaca lub zarobek, wykonywanie przemysłu lub zatrudnienia, wierzycielności, odsetki, renty, dary z łaski oraz zaopatrzenia ubogich.

Dodatkowo, w kwestionariuszu musiało znaleźć się oświadczenie „pasterza duchownego/przełożonego gminy wyznaniowej izraelskiej”, w którym osoba ta potwierdzała prawdziwość informacji podanych przez wnioskodawcę lub im zaprzeczała. W sytuacji, gdy „pasterz duchowny” nie miał stosownej wiedzy na temat stosunków majątkowych wnioskodawcy, mógł wskazać, że „stosunki nie są mu dostatecznie znane, żeby mógł wydać opinię”. Jeżeli na późniejszym etapie okazałoby się, że podane dane były nieprawdziwe, osobie za to odpowiedzialnej była wymierzana grzywna w wysokości do 600 koron.

„Prawo ubogich” można porównywać z dzisiejszą instytucją zwolnienia od kosztów procesu. Oczywiście, dzisiaj obowiązujące przepisy nie przewidują zasięgnięcia opinii „przewodnika duchownego”, lecz w pozostałym zakresie ogólne zasady sprzed stu lat są bardzo podobne do obecnie obowiązujących. Zwolnienie od kosztów w obu przypadkach opiera się na oświadczeniu wnioskodawcy, które dopiero w razie większych wątpliwości sąd może badać bardziej szczegółowo. Jest to przykład, jak przepisy bardzo dobrze sprawdzające się na różnych etapach historii, po ponad stu latach nie utraciły aktualności.

Autor jest radcą prawnym w Szczecinie.

* P Henenfeld, *Powszechna księga wzorów prawnych. Podręcznik dla adwokatów*, t. I, Leon Frommer, Kraków 2014, s. 104.

Maciej Bobrowicz
felieton.bobrowicz@kirp.pl

Potworna historia o pożarze i naszym mózgu

Budzi mnie przenikliwy dźwięk. Komunikat jest jasny: „w hotelu wybuchł pożar”. Mam opuścić pokój. Nie zastanawiam się ani chwili. Zbiegam schodami ewakuacyjnymi. Docieram do wyjścia. Obok mnie stoją trzy osoby. TRZY osoby!!!. W hotelu mieszka kilkuset gości, ale nikt więcej się nie pojawia.

Niesamowite. Docieram do recepcji – alarm był ogłoszony w całym hotelu i, na szczęście, jest „fałszywy”.

Przy śniadaniu pytam innych: prawie nikt nie słyszał, a ci, którzy słyszeli, nie uwierzyli, że to prawdziwy komunikat. Wy tłumaczyli sobie że na pewno to „fałszywy alarm” albo „jakoś sobie później dadzą radę” – bo zawsze zdążą...

Pomińmy tych, którzy nie słyszeli – komunikat nadany był jeden raz – ale co stało się z tymi, którzy słyszeli?

Dlaczego nikt nie uwierzył? Uwierzyliby, gdyby poczuli dym, usłyszeli krzyki, zobaczyli ogień. Dlaczego jedni ludzie giną, a inni wychodzą cało z najgorszych opresji? Dlaczego pasażerowie samolotu nie uciekają z samolotu, choć mogliby to zrobić, a zostają w fotelach i giną w pożarze? Dlaczego z tonącego statku niektórzy ludzie się nie ewakuują, mimo że mieli wystarczająco dużo czasu, by się uratować?

Nieoczekiwane sytuacje zaskakują nasz mózg, który odrzuca tę sytuację jako niezgodną z jego doświadczeniem: to przecież niemożliwe. Później nasz mózg szuka gotowych scenariuszy postępowania w takiej sytuacji. I ich nie znajduje!!!

Każdy z nas rodzi się z pewną szczególną zdolnością – zdolnością do tworzenia w mózgu wewnętrznych reprezentacji świata zewnętrznego – map. Mózg tworzy je na podstawie tego, na czym koncentrujemy uwagę. Powtarzające się bodźce tworzą ścieżki neurologiczne, drogi szybkiego ruchu i autostrady... w końcu całe mapy. Ścieżki nieuczęszczane zarastają – drogi uczęszczane zapewniają sprawną komunikację.

Większość map tworzymy sami, a raczej tworzą je nasi rodzice, opiekunowie, nauczyciele. To oni mówią nam, co jest ważne i na co mamy zwracać uwagę. Mapy tworzą się w naszym mózgu – poza naszą świadomością.

My, prawnicy, mamy swoje mapy: prowadzenia rozpraw, spotkań z klientem, negocjacji.

Jedne mapy są bardziej efektywne, inne mniej. Nasz mózg ma ich setki tysięcy... Konstruujemy również mapy przyszłych wydarzeń.

Nasz mózg w danej sytuacji zawsze szuka właściwej mapy postępowania... Jeśli nie mamy takich map, często kończy się to dla nas tragicznie. I dlatego uczy się ludzi w sytuacjach potencjalnie zagrażających naszemu życiu, jak postępować – buduje im się nowe mapy (na marginesie: kto w samolocie słucha instrukcji stewardesy?).

Na czym polega podjęcie decyzji? To aktywacja przez mózg ciągu map i wybór jednej z nich.

Tak więc, mózg zajmuje się tworzeniem nowych map, przeszukiwaniem miliardów istniejących i znalezieniem tej, której właśnie potrzebujemy.

Każdy z tych procesów to skomplikowane operacje wykorzystujące miliardy obwodów

neuronów. Wykonuje je mózg, bez angażowania naszej świadomości... Działamy w świecie nawyków. Mamy włączonego autopilota!!!

W większości naszych decyzji nie mamy zielonego pojęcia, DLACZEGO tak postąpiliśmy. Oczywiście, staramy się to sobie sami wyjaśnić „po wszystkich” i racjonalizować nasze postępowanie.

Świat wygląda inaczej, niż wyobrażaliśmy sobie dotychczas?

Możemy powiedzieć, że to bzdura i nas to nie dotyczy. Niewiele to zmieni – nasz mózg będzie dalej działał tak, jak działał dotychczas i tak, jak opisuje to współczesna neuropsychologia. Nie są to hipotezy – to udokumentowane odkrycia funkcjonowania mózgu, obrazowane za pomocą pozytonowej emisyjnej tomografii komputerowej.

Zdecydowana większość naszych działań to działania nawykowe. Funkcjonujemy na autopilocie.

Co możemy zrobić? Co ma zrobić właściciel tysięcy nie najlepszych map?

Szansą jest „neuroplastyczność mózgu” – możliwość budowy nowych dróg – połączeń neuronowych i nowych map!

Możemy więc użyć swojego umysłu, by zmienić swój mózg – oto siła neuroplastyczności. Po to, by efektywnie działać i świadomie podejmować decyzje. Na to fascynujące wyzwanie zdobędą się najodważniejsi. I to oni wyruszą na poszukiwanie nowych map.

I to oni stworzą nowe mapy, dzięki którym osiągną swoje cele.

RADCA PRAWNY wydawany od 1992 r.

Wydawca Krajowa Rada Radców Prawnych

00-540 Warszawa
Aleje Ujazdowskie 41
tel. 22 622 05 88, faks 22 319 56 16
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Kolegium Redakcyjne

Barbara Kras przewodnicząca kolegium redakcyjnego

Krzysztof Mering redaktor naczelny
tel. 22 319 56 12,
e-mail: mering@kirp.pl

Albert Stawiszynski zastępca redaktora naczelnego,
tel. 22 319 56 11

Janina Cymer sekretarz redakcji
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11,
e-mail: radca.prawny@kirp.pl

Zespół

Wojciech Bujko, Juliusz Cybulski,
Mieczysław Humka, Stefan Mucha,
dr Tomasz Pietrzykowski, Anna Sobczak

Fotoreporter

Jacek Barcz

Stale współpracują

Andrzej Damiński, Grażyna J. Leśniak
Jerzy Mosoń, Wojciech Tumidalski, Marcin Zawisliński

Biuro Reklamy

Smart Communication Group
Dorota Hotubiec, tel. 22 254 13 60

**Projekt graficzny
i przygotowanie
okładki**

Jerzy Matuszewski

DTP i druk

BARTGRAF, tel. 22 625 55 48

Nakład:

32 700 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadesłanych tekstach skrótów i zmiany tytułów.



FONDÉ  EN 1743

MOËT & CHANDON

CHAMPAGNE



Zrób sobie letnią przerwę z Moët & Chandon.

Orzeźwiająca bąbelki w kieliszku szampana Moët & Chandon przywołują radość życia, dając chwilę relaksu i przyjemności. 270 lat tradycji i historii tworzenia szampana zapewnia najwyższą jakość. W Moët & Chandon wiemy jak robić szampana na każdą okazję.

Niech letni dzień stanie się pretekstem do radości i przyjemności z Moët & Chandon.

Spróbuj wyjątkowego połączenia Moët & Chandon ze zmrożonymi owocami mango, gruszki czy ananasa.

Poczujesz smak wakacji nawet w mieście.



Audi Business Program

Osiągnij przewagę w biznesie



Najkorzystniejszy sposób, by jeździć nowym Audi



Nowy Audi Leasing

Audi A5 Sportback
dostępne już od

1460
zł netto/m-c

opłata wstępna

10%

okres
leasingowania

3 lata

limit kilometrów

30 tys.

w skali roku

Warunki nowego Audi Leasing są doskonale i proste – decydując się na przykład na nowe Audi A5 Sportback w cenie 145 570 zł brutto, wpłacasz jedynie 10% jego wartości, aby wyjechać nim z salonu. Niezwykle korzystna rata miesięczna wyniesie wówczas 1460 zł netto, a limit rocznego przebiegu – 30 tys. km. Po 3 latach użytkowania możesz komfortowo zmienić samochód na nowy model Audi lub skorzystać z opcji wykupu. Wszystkie formalności związane z Audi Leasing pomogą sfinalizować w naszych salonach profesjonalnie przeszkoleni doradcy.

➤ Dowiedz się więcej w naszych salonach lub na www.audibusiness.pl

W zależności od wariantu i wersji dla Audi A5 Sportback zużycie paliwa w cyklu łączonym: od 4,2 do 7,7 l/100 km, emisja CO₂: od 109 do 178 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie www.audi.pl.

Infolinia: 801 200 500

audibusiness.pl

RADCA PRAWNY



Spis treści:

I Forum Aplikantów Radcowskich w Świnoujściu

2

Sądowe zmagania aplikantów

3

Aplikant na urlopie szkoleniowym?

5

Piotr Olszewski

I Forum Aplikantów Radcowских w Świnoujściu

W DNIACH 25–27 KWIETNIA 2014 ROKU ODBYŁO SIĘ I FORUM APLIKANTÓW RADCOWSKICH W ŚWINOUJŚCIU, ZORGANIZOWANE PRZEZ OKRĘGOWĄ IZBĘ RADCÓW PRAWNYCH W SZCZECINIE POD TYTUŁEM „PO CO APLIKANTOWI APLIKACJA?”

Założeniem organizatorów spotkania było skłonienie aplikantów do dialogu w przedmiocie realizacji procesu kształcenia w ramach szkoleń aplikacyjnych oraz miejsca i roli aplikantów w samorządzie, a także integracja środowiska aplikanckiego z całej Polski.

Uczestnicy spotkania szukali odpowiedzi na pytanie: czy aplikacja jest nieodzownym środkiem, aby realnie być przygotowanym do wykonywania zawodu radcy prawnego? Ponadto, podczas dyskusji panelowych poruszono również temat udziału aplikantów radcowskich w funkcjonowaniu samorządu.

Forum umożliwiło wymianę poglądów pomiędzy radcami prawnymi a aplikantami w zakresie perspektyw zawodu, efektywnej realizacji procesu kształcenia, a także wzmocnienia istoty organizacji aplikacji z punktu widzenia późniejszego wykonywania zawodu radcy prawnego. Z każdej izby przybyli reprezentanci w osobach aplikantów i dziekanów izby.

Spotkanie miało na celu skłonienie aplikantów do dialogu na temat realizacji procesu kształcenia w ramach szkoleń aplikacyjnych.

Mec. Maciej Bobrowicz, były prezes KRRP, w pierwszej części forum przeprowadził seminarium pt. „Jak osiągnąć sukces na rynku prawniczym?”, inicjując tym samym dyskusję na temat jakości świadczonych usług prawniczych oraz jej wpływu na osiągnięcie sukcesu w zawodzie radcy prawnego. Seminarium spotkało się z dużym odzewem ze strony uczestników oraz radców prawnych OIRP w Szczecinie. Mec. Maciej Bobrowicz przedstawił relację: radca prawni–klient, jej cha-



rakter, a także wpływ na świadczenie pomocy prawnej, co w konsekwencji przekłada się na sukces w zawodzie.

Po zakończeniu seminarium Alicja Kujawa, dziekan Rady OIRP w Szczecinie, zaprosiła aplikantów do pracy w grupach warsztatowych. Tematem prac poszczególnych grup były następujące zagadnienia: „Aplikant a tajemnica zawodowa”, „Odpowiedzialność aplikanta przed klientem, patronem, pracodawcą”, „Formy zatrudniania aplikantów i zasady ich wynagradzania” oraz „Miejsce aplikanta w samorządzie radcowskim”. Uczestnicy forum mieli za zadanie przygotować się merytorycz-

nie do wszystkich tematów grup warsztatowych, które znane im były wcześniej. Przypisanie danego uczestnika do konkretnej grupy warsztatowej miało charakter losowy.

Aplikanci, podsumowując swoje prezentacje, podjęli próbę odpowiedzi na pytanie: „po co aplikantowi aplikacja? Stwierdzili zgodnie, że aplikacja jest niezbędna, ponieważ daje praktyczne przygotowanie do zawodu, możliwość nawiązania kontaktów w środowisku radcowskim, pomaga nabyć nawyków niezbędnych podczas reprezentacji klienta w sądach, umożliwia pozaprosesowy kontakt z sędzią w trakcie praktyk, daje możliwość zapoznania się z różnymi sposobami prowadzenia kancelarii oraz obsługi klientów. A przede wszystkim systematyzuje wiedzę uzyskaną na studiach prawniczych.

Po zakończeniu prezentacji prac poszczególnych grup warsztatowych rozpoczęła się panelowa dyskusja. Została ona zdominowana tematem udziału aplikanta w samorządzie oraz jakości szkolenia. Aplikanci akcentowali konieczność ich wpływu na jakość szkolenia, wskazując na fakt odpłatności za szkolenie.

Warsztaty stanowiły doskonałą okazję do wymiany poglądów oraz doświadczeń kolegów i koleżanek z różnych izb. Co cenne, nawiązali oni kontakty z aplikantami z całej Polski. Wnioski wypracowane podczas pracy warsztatowej oraz relacje zbudowane podczas całego forum z pewnością należy ocenić jak najbardziej pozytywnie, a ich owoce były widoczne już podczas prezentacji stanowiska grup warsztatowych.

Mec. Alicja Kujawa, dziekan Rady OIRP w Szczecinie, zaprosiła wszystkich aplikantów oraz przybyłych gości na przyszłoroczną edycję forum, które zaplanowane jest w drugiej połowie kwietnia 2015 r. w Szczecinie.

Sądowe zmagania aplikantów

APLIKANCI, KTÓRZY ROZPOCZĘLI SZKOLENIE W TYM ROKU, OD LIPCA BĘDĄ UPRAWNIENI DO SAMODZIELNEGO ZASTĘPOWANIA RADCY PRAWNEGO W SĄDACH.

Pierwszorocznicy w sądzie

Już po sześciu miesiącach aplikacji radcowskiej – a więc wraz z początkiem lipca – aplikant radcowski pierwszego roku, tak samo jak jego starsi koledzy, będzie mógł zastępować radcę prawnego przed sądami (niezależnie od rodzaju sądu – rejonowego czy okręgowego), organami ścigania, organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami, z wyjątkiem Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu.

Jeszcze do niedawna (do zmiany ustawy o radcach prawnych w ubiegłym roku) ustawa o radcach prawnych przewidywała rozróżnienie, w jakich sądach i po jakim czasie aplikanci mogą zastępować radców prawnych prowadzących sprawy swoich klientów. Po 6 miesiącach szkolenia aplikanci mogli zastępować radców tylko przed sądami rejonowymi i wskazanymi instytucjami, a dopiero po upływie 1,5 roku szkolenia także przed innymi sądami (np. okręgowymi czy apelacyjnymi). Wyjątek zawsze stanowiło zastępowanie radców przed Sądem Najwyższym, Naczelnym Sądem Administracyjnym i Trybunałem Konstytucyjnym. Do katalogu wyłączeń w obecnym stanie prawnym dołączono również Trybunał Stanu.

Powyższe uprawnienia aplikanta radcowskiego dotyczą również spraw objętych świadczeniem tzw. pomocy prawnej udzielanej z urzędu. Aplikant radcowski może także sporządzać i podpisywać pisma procesowe związane z występowaniem radcy prawnego przed sądami, organami ścigania i organami państwowymi, samorządowymi i innymi instytucjami – z wyjątkiem upoważnienia radcy prawnego, z wyłączeniem apelacji, skargi kasacyjnej i skargi konstytucyjnej.

– Pierwsza wizyta w sądzie, a także wiele kolejnych, z pewnością będą dla aplikantów traumatycznym przeżyciem – mówi aplikantka trzeciego roku z Warszawy. – Pamiętam swoje zdenerwowanie podczas pierwszej samodzielnej wizyty w sądzie w zastępstwie mojego patrona. Jednak od tamtej pory z każdą następną wizytą było coraz łatwiej. Dzisiaj mogę śmiało powiedzieć, że traktuję wizyty w sądzie z dużym spokojem. Nie zapominajmy, że przecież każdy radca prawny miał w swojej karierze „pierwszą wizytę” w sądzie jeszcze jako aplikant. Nie mam też wątpliwości, jak cenne jest to doświadczenie w kontekście przyszłej samodzielnej pracy radcy prawnego.

Nie należy również zapominać, że aplikant radcowski może zastępować każdego radcę prawnego, a nie tylko tego, który sprawuje funkcję jego patrona. Na mocy ustawy Prawo o adwokaturze może także zastępować adwokata na takich samych zasadach, jak radcę prawnego, jeżeli adwokat jest współnikiem w spółce adwokacko-radcowskiej, z wyjątkiem spraw, w których adwokat występuje w charakterze obrońcy w postępowaniu karnym i w postępowaniu w sprawach o przestępstwa skarbowe. Zapis ten koresponduje z regulacją ustawy o radcach prawnych, mówiącą o tym, że aplikant adwokacki może zastępować radcę prawnego na takich samych zasadach jak adwokata, pod warunkiem, że radca prawny jest współnikiem w spółce adwokacko-radcowskiej.

Udział aplikantów w rozprawach sądowych w zastępstwie radców prawnych to niezbędny element kształcenia młodych prawników. *– Udział w rozprawach sądowych jest niewątpliwie elementem zdobywania warsztatu zawodowego przez aplikantów, i to nie tylko dla tych, którzy po uzyskaniu uprawnień radcy prawnego będą wykonywać zawód w zakresie obejmującym prowadzenie spraw sądowych, ale także dla*

osób planujących swoją karierę jako np. radców negocjatorów czy radców specjalizujących się w wąskich dziedzinach prawa, niezwiązanych z prowadzeniem postępowań sądowych – mówi radca prawny Anna Sobczak z jednej z warszawskich kancelarii prawnych.

Warto się zastanowić, czy młody prawnik, który niedawno ukończył studia prawnicze i nie ma doświadczenia zawodowego, zdoła podczas 6 miesięcy szkolenia na aplikacji przygotować się do tak poważnej roli, jaką jest zastępowanie radcy prawnego w sądzie – zarówno rejonowym, jak i okręgowym. *– Ważną kwestią stanowi to, na ile konkretny aplikant jest przygotowany do samodzielnego podejmowania czynności w sądzie. O tym decyduje w każdym przypadku radca prawny upoważniający aplikanta do zastępstwa, który – zdając sobie sprawę z własnej odpowiedzialności za postępowanie, w którym z pomocy aplikanta zamierza skorzystać – powinien oceniać umiejętności aplikanta indywidualnie, tj. niezależnie od upływu okresu uprawniającego go do rozpoczęcia występowania w sądzie – mówi Anna Sobczak, dodając, że możliwość wynikająca z ustawy o radcach prawnych, aby aplikanci mogli występować w sądach w zastępstwie radcy prawnego, stwarza szansę szybszego rozwoju aplikantów i zdobycia jeszcze większego doświadczenia zawodowego w krótszym czasie.*

Upoważnienie czy substytucja?

W tym miejscu warto przypomnieć, czym tak naprawdę jest instytucja przewidziana w ustawie, pozwalająca na zastępowanie radcy prawnego przy wykonywaniu różnego rodzaju czynności sądowych, która często mylona jest z instytucją substytucji. „Substytucja” i „zastępstwo” wydają się synonimami. Udzielenie dalszego (substytucyjnego) pełnomocnictwa sprawia, że substytut oraz mocodawcę łączy identyczny stosunek, jaki łączy tegoż mocodawcę z ustanowionym pierwotnie pełnomocnikiem. *– Wystawienie substytucji*

oznacza zatem, że strona ma dwóch (lub więcej) równorzędnych pełnomocników procesowych – wyjaśnia radca prawny, procesualista z Warszawy. – Wynikają z tego dalsze konsekwencje, zarówno procesowe (np. w zakresie doręczeń), jak i materialnoprawne (np. w zakresie odpowiedzialności).

Sprawa wygląda natomiast odmiennie w przypadku upoważnienia aplikanta do zastępowania radcy prawnego w czynnościach procesowych. Zastępca nie uzyskuje statusu pełnomocnika procesowego. Działa jedynie za pełnomocnika (w jego imieniu) i nigdy – jak substytut – nie wchodzi w jego miejsce. Zastępca zastępuje radcę prawnego, który udzielił mu

Sala sądowa. Kto, gdzie, jak?

Każdemu młodemu i niedoświadczonemu prawnikowi warto przypomnieć lub przedstawić na pozór błahę informację dotyczące „funkcjonowania” sali sądowej.

Zacznijmy od tego, że aplikantowi nie przysługuje jeszcze prawo do występowania w określonym stroju urzędowym. Nie zwalnia to jednak z obowiązku zachowania dobrego smaku i ubrania się w taki sposób, aby od samego początku nie wzbudzać negatywnych emocji otoczenia, w którym się znajdziemy.

o protokolanta, zajmuje on miejsce przy stole sędziowskim po lewej stronie sądu. Prokurator, oskarżyciel inny niż prokurator, powód, wnioskodawca lub przedstawiciel społeczny zajmują miejsca przed stołem sędziowskim po prawej stronie sądu, a oskarżony, pozwany i inni uczestnicy postępowania – po lewej stronie sądu. Interwenient uboczny zajmuje miejsce obok strony, do której przystąpił.

Należy pamiętać o jeszcze innych elementach, które nie są tylko wymogiem grzecznościowym ale regulacją regulaminu urzędowania sądów powszechnych. I tak: wszyscy obecni na sali rozpraw, nie wyłączając uczestniczących w posiedzeniu prokuratora (oskarżyciela publiczne-



Rys. Karol Strzyżewski

upoważnienia i jakkolwiek jego czynności wywołują skutek wobec strony, to jednak nie dlatego, że jest jej pełnomocnikiem, lecz dlatego że działa w imieniu pełnomocnika. Należy również zaznaczyć, że między stroną a zastępcą radcy prawnego nie powstaje węzeł prawny, jaki zazwyczaj poprzedza udzielenie pełnomocnictwa procesowego, w związku z czym zastępca w zasadzie nie ponosi wobec strony odpowiedzialności obligacyjnej – ponosi ją wyłącznie wobec swego mocodawcy. Nie oznacza to jednak, że za niewłaściwe i nienależyte wykonywanie swoich obowiązków aplikant nie może zostać pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Nawet doświadczonym prawnikom zdarza się, po przekroczeniu progu sali sądowej, nie pamiętać, po której stronie stołu sędziowskiego należy usiąść. Tym bardziej nie od razu musi wiedzieć o tym aplikant. Przypomnijmy, że przewodniczący posiedzenia zajmuje miejsce środkowe za stołem sędziowskim, a pozostali członkowie składu orzekającego zajmują miejsca obok przewodniczącego, przy czym drugi sędzia po lewej stronie przewodniczącego. W razie wyznaczenia sędziego dodatkowego lub sędziów dodatkowych, zajmują oni miejsca także za stołem sędziowskim. To samo dotyczy ławnika bądź ławników dodatkowych. Jeśli chodzi

go i protokolanta, powstają z miejsc w czasie wejścia sądu na salę, odbierania przez sąd przyrzeczenia, ogłaszania wyroku oraz w czasie opuszczania sali przez sąd. Także podczas posiedzenia każdy, kto przemawia do sądu lub do której sąd się zwraca – musi powstać z miejsca.

Zwracając się do sądu, nie można zapomnieć o zachowaniu należytej powagi i używaniu takich określeń jak „Wysoki Sądzie” czy „proszę Wysokiego sądu”. Nawet po kilkudziesięciu wizytach w sądzie nie każdy aplikant potrafi przestawić się ze zwrotu „proszę pani” czy „proszę pana”.

Aplikant na urlopie szkoleniowym?

APLIKANT RADCOWSKI ZATRUDNIONY NA PODSTAWIE UMOWY O PRACĘ MA PRAWO DO URLOPU, SZKOLENIOWEGO ZAGWARANTOWANEGO W KODEKSIE PRACY. DODATKOWO, MOŻE SKORZYSTAĆ ZE SZCZEGÓLNYCH REGULACJI DOTYCZĄCYCH URLOPU I ZWOLNIENIA Z PRACY W CELU WYPEŁNIENIA OBOWIĄZKÓW APLIKANCKICH. I CHOĆ UBIEGŁOROCZNA ZMIANA USTAWY O RADCACH PRAWNYCH ODEBRAŁA CZĘŚĆ PRZYWILEJÓW PRACOWNICZYCH APLIKANTOM, JEDNAK W DALSZYM CIĄGU JEGO POZYCJA JEST KORZYSTNA.

Aplikant zatrudniony na umowę o pracę w pełni korzysta z przywilejów i wypełnia obowiązki, o których mowa w Kodeksie pracy. Należy jednak rozgraniczyć, w jakiej sytuacji dotyczą go regulacje pracownicze, a w jakiej te zapisane w ustawie o radcach prawnych.

Jednym z uprawnień każdego pracownika jest możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Rozumie się przez to zdobywanie lub uzupełnianie wiedzy i umiejętności przez pracownika z inicjatywy pracodawcy lub za jego zgodą. Pracownikowi podnoszącemu kwalifikacje zawodowe przysługuje urlop szkoleniowy lub zwolnienie z całości lub części dnia pracy, na czas niezbędny do tego, by punktualnie przybyć na obowiązkowe zajęcia oraz na czas ich trwania. Za czas urlopu szkoleniowego oraz za czas zwolnienia z dnia pracy w celu uczestniczenia w zajęciach pracownik zachowuje prawo do wynagrodzenia.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że taka regulacja dotyczy również szkolenia na aplikacji. Nic bardziej mylnego. – *Szkolenie aplikanta z punktu widzenia uregulowań prawnych nie ma nic wspólnego z podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, o których mowa w przepisach prawa pracy* – mówiła „Radcy Prawnemu” Elżbieta Kwiatkowska-Fałęcka, była wiceprezes Krajowej Rady Radców Prawnych. – *Aplikant uczestniczący w zajęciach, podchodzący do kolokwium i wreszcie do egzaminu radcowskiego nie podnosi swoich kwalifikacji w rozumieniu przepisów prawa pracy, a zdobywa nowe szlify zawodowe, uczy się nowego zawodu.*

Odbywanie aplikacji prowadzi przede wszystkim do wyuczenia nowego zawodu. Co prawda, można rozważać, czy i w jakiej sytu-



Foto: Kamili Strzyżewski

acji uczestniczenie w aplikacji byłoby podnoszeniem kwalifikacji zawodowych pracownika, jednak nie można nie brać pod uwagę, że regulacje ustawy o radcach prawnych są szczególne w stosunku do Kodeksu pracy i powinny być stosowane w pierwszej kolejności.

Ustawa o radcach prawnych określa uprawnienia przysługujące pracownikowi wpisanemu na listę aplikantów radcowskich w związku z odbywaniem aplikacji radcowskiej i składaniem egzaminu radcowskiego. Są to uprawnienia szczególne w stosunku do przepisów Kodeksu pracy, regulującego prawa i obowiązki każdego innego pracownika.

Pracownikowi wpisanemu na listę aplikantów radcowskich, który uzyskał zgodę pracodawcy na odbywanie aplikacji radcowskiej, przysługuje zwolnienie od pracy w celu uczestniczenia w obowiązkowych zajęciach

szkoleniowych z zachowaniem prawa do wynagrodzenia. Pozostałym aplikantom, którzy nie uzyskali zgody pracodawcy na odbywanie aplikacji radcowskiej, przysługuje zwolnienie od pracy w celu uczestniczenia w obowiązkowych zajęciach szkoleniowych bez zachowania prawa do wynagrodzenia.

Pracownikowi – aplikantowi przysługuje również prawo do urlopu płatnego w wysokości 80% wynagrodzenia, w wymiarze 30 dni kalendarzowych, na przygotowanie się do egzaminu radcowskiego. Z uprawnienia tego można skorzystać tylko raz. Należy jednak pamiętać, że urlopu szkoleniowego, o którym mowa w ustawie o radcach prawnych, „udziela” pracodawca, a więc o terminie rozpoczęcia korzystania z tego urlopu nie może samodzielnie decydować pracownik ani termin ten nie wynika z przepisu prawa.



KRAJOWA IZBA
RADCÓW PRAWNYCH

RADCA PRAWNY

Oddajemy do rąk Koleżanek i Kolegów kolejny numer nowego dodatku do „Radcy Prawnego”, tym razem poświęcony działalności międzynarodowej Krajowej Rady Radców Prawnych.

Zamysłem redakcji jest, aby dodatek o takiej tematyce ukazywał się periodycznie i systematycznie w każdym kwartale.

Informacjom zamieszczonym w poszczególnych dodatkach zamierzamy nadać wymiar praktyczny, przydatny w bieżącej aktywności zawodowej radcy prawnego czy aplikanta radcowskiego.

Redakcja

Międzynarodowa działalność samorządu radców prawnych (1)

Szanowne Koleżanki i Koledzy,

Jednym z fundamentalnych zadań stojących przed zawodami prawniczymi w każdym kraju jest dbałość o przestrzeganie praw człowieka. Prawnicy to nie tylko pełnomocnicy procesowi, specjaliści przygotowujący opinie prawne, dbający o pewność prawną obrotu gospodarczego i życia codziennego swoich klientów, ale także jeden z filarów państwa prawa i wymiaru sprawiedliwości. Głos zawodów zaufania publicznego musi rozbrzmiewać wszędzie tam, gdzie prawa te są naruszane lub gdzie istnieje ryzyko powstania takiego naruszenia.

15 marca 2014 roku Krajowa Rada Radców Prawnych powołała Komisję Praw Człowieka. Jej powstanie jest podkreśleniem aktywnej roli naszego samorządu w promowaniu praw i wolności obywatelskich oraz w upowszechnianiu wiedzy o potrzebie ich ochrony. Do głównych zadań Komisji Praw Człowieka będzie należało reagowanie na pojawiające się naruszenia praw człowieka, organizowanie kampanii medialnych w celu upublicznienia przykładów łamania praw i wolności, organizowanie szkoleń dla radców prawnych oraz przygotowywanie projektów stanowisk organów samorządu, dotyczących naruszenia tych praw. Komisja będzie współpracowała z krajowymi i międzynarodowymi instytucjami państwowymi i pozarządowymi, działającymi w obszarze praw człowieka, a także będzie popularyzowała wiedzę o efektywnej ochronie praw gwarantowanych przez Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (EKPC) oraz Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej, będzie monitorowała orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) i stan wykonywania jego wyroków.

Niniejszy dodatek do „Radcy Prawnego” w całości poświęcony jest systemowi ochrony praw człowieka, stworzonemu na podstawie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Przedstawiamy tu obszerny artykuł na temat praktycznych aspektów występowania radców prawnych przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka oraz „Przewodnik dla prawników w pytaniach i odpowiedziach”, przygotowany przez Radę Adwokatur i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE) wraz z wprowadzeniem prezesa ETPC, sędziego Deana Spielmanna. Zamieszczamy również propozycje w sprawie długofalowej reformy ETPC, przygotowane w ramach konsultacji Rady Europy. Ostatnim tekstem jest artykuł poruszający problematykę przystąpienia Unii Europejskiej do EKPC oraz do Rady Europy, które uzupełnią istotną lukę w europejskim systemie ochrony praw człowieka, jaką był brak odpowiedzialności organów UE za ewentualne naruszenia praw i wolności gwarantowanych przez EKPC.

Mam nadzieję, że przedstawione w niniejszym numerze tematy spotkają się z Państwa zainteresowaniem, a zamieszczone materiały będą służyły pomocą w praktycznych działaniach na rzecz ochrony praw człowieka.

Maria Ślęzak,
wiceprezes KRRP

Skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka – wybrane aspekty praktyczne

dr Michał Balcerzak¹

Uwagi wstępne

Możliwość skierowania skargi na naruszenie postanowień Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (wraz z protokołami) przeciwko Polsce do organów kontrolnych w Strasburgu istnieje już od ponad dwudziestu lat. Od 1998 r. skargi kieruje się bezpośrednio do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC). Popularność mechanizmu skargowego oraz wiele innych czynników (w tym zwiększenie liczby państw-stron konwencji do obecnych 47) doprowadziła w pierwszej dekadzie XXI w. do przeciężenia ETPC i poważnego kryzysu systemu kontrolnego. Dopiero od kilku lat ETPC powoli przezwycięża te trudności, próbując zachować najcenniejszą wartość systemu – ochronę praw gwarantowanych w Konwencji i sądową kontrolę zaskarżonych działań państw-stron.

Od czasu wydania pierwszego orzeczenia ETPC przeciwko Polsce w 1997 r. do końca 2013 r. liczba wyroków przekroczyła tysiąc, z czego ok. 90% to wyroki stwierdzające naruszenie Konwencji². Od kilku lat liczba skarg z Polski systematycznie maleje – w latach 2012–2013 rejestrowano około czterech tysięcy skarg rocznie, a w latach 2010–2011 – odpowiednio ok. 5800 i 5000. Zważywszy na bardzo dużą liczbę skarg, które nie spełniają kryteriów dopuszczalności, liczba spraw przeciwko Polsce zawisłych przed składami orzekającymi ETPC jest dużo niższa i wynosi ok. 1600 (w tym spraw, które mogą okazać się niedopuszczalne na późniejszym etapie rozpatrywania). Ten stan rzeczy powoduje, że Polska jest już poza pierwszą dziesiątką państw-stron Konwencji pod względem liczby spraw zawisłych przed ETPC.

Mimo iż „skarga do Strasburga” nie jest nowością w polskiej rzeczywistości prawnej, warto przypomnieć podstawowe zasady dotyczące jej wnoszenia, a także realistycznie spojrzeć na zakres jej zastosowania z perspektywy praktyki radcy prawnego. Przemawia za tym kilka powodów: po pierwsze, konwencyjne przesłanki dopuszczalności skargi do ETPC zostały w ostatnich latach zmodyfikowane, a proces zmian w zasadzie trwa nadal. Po drugie, od 1 stycznia 2014 r. obowiązuje znówelizowany art. 47 Regulaminu ETPC, wprowadzający dość daleko idący formalizm obowiązujący przy wnoszeniu skargi (w porównaniu ze stosunkowo liberalnymi zasadami obowiązującymi wcześniej). Po trzecie, udzielenie potencjalnemu skarżącemu kompetentnej porady co do perspektyw zwrócenia się ze

skargą do ETPC i przebiegu postępowania wymaga zarówno wiedzy, jak i pewnej dozy pragmatyzmu – zwłaszcza gdy chodzi o opinię co do czasu trwania postępowania przed ETPC, jego wyniku oraz oczekiwań odnośnie do ewentualnego zadośćuczynienia lub odszkodowania. Fachowa porada w tym zakresie jest o tyle bezcenna, że pozwala oszczędzić skarżącemu niepotrzebnego rozczarowania, jeśli samodzielnie złożą skargę, a ta nie przebrnie nawet przez pierwszy etap kontroli dopuszczalności formalnej i materialnej. Po czwarte, zmiany w Kodeksie postępowania karnego, które od 1 stycznia 2015 r. umożliwią radcom prawnym pełnienie funkcji obrońcy w sprawach karnych, powinny skłaniać do spojrzenia na nieobecne dotąd w praktyce radców aspekty Konwencji, tj. prawa osób zatrzymanych, tymczasowo aresztowanych i oskarżonych (art. 5 i 6 Konwencji).

Kilka słów o reprezentacji prawnej przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka

W obecnym stanie prawnym skarżący nie jest zobowiązany do korzystania z profesjonalnego pełnomocnika prawnego na etapie wnoszenia skargi do ETPC. Co więcej, jeśli skarżący decyduje się na powołanie pełnomocnika na tym etapie, może być to osoba niewykonyjąca zawodu prawniczego. Wśród informacji, jakie skarżący może znaleźć na stronie internetowej ETPC, znajduje się porada, iż „ustanowienie adwokata lub radcy prawnego nie jest konieczne, choć może być zalecane”. Obiektywnie rzecz ujmując, skarżący powinni poważnie potraktować to zalecenie, ponieważ sformułowanie skargi mimo wszystko odbiega poziomem trudności od czynności „codziennego” obrotu prawnego, w których reprezentacja prawna nie jest konieczna. Jak już wspomniano, skorzystanie z porady i ewentualnego pełnomocnictwa prawnego przy formułowaniu skargi zwykle znacznie poprawia jej jakość.

Nawet jeśli skarżący występuje bez pełnomocnika na początku postępowania, obowiązek reprezentacji pojawia się po zakomunikowaniu sprawy stronie rządowej, tzn. gdy ETPC zawiadamia rząd o skardze, przedstawiając ustalenia faktyczne oraz kierując listę pytań. Wówczas skarżący uzyskuje także możliwość wnioskowania o pomoc prawną na pokrycie kosztów reprezentacji przez pełnomocnika profesjonalnego. Wniosek taki kieruje się jednak nie do rządu pozwanego, lecz do ETPC, który samodzielnie ocenia sytuację materialną skarżącego, bez odniesienia do krajowych przepisów o pomocy prawnej.

¹ Dr Michał Balcerzak, Katedra Praw Człowieka, Wydział Prawa i Administracji UMK.

² Dane statystyczne z opracowań opublikowanych na stronie internetowej ETPC.

Regulamin ETPC przewiduje, że pełnomocnikiem działającym w imieniu skarżącego powinien być adwokat lub radca prawny uprawniony do wykonywania zawodu w jednym z państw-stron Konwencji oraz zamieszkały na terytorium jednej z nich albo inna osoba za zgodą prezesa izby (art. 36 ust. 4 b Regulaminu ETPC). Od pełnomocnika wymaga się, co do zasady, „odpowiedniej” znajomości jednego z języków urzędowych ETPC, tj. angielskiego lub francuskiego. Jednocześnie brak biegłej znajomości języka niekoniecznie musi uniemożliwiać pełnomocnikowi realizację swoich funkcji, bowiem w takim przypadku prezes izby może zezwolić na używanie jednego z języków urzędowych państw-stron (art. 36 ust. 5 b Regulaminu ETPC).

Ostatnia sytuacja dotyczy przede wszystkim reprezentowania skarżącego na rozprawie przed ETPC, co wymaga krótkiego komentarza, bowiem w obecnym systemie kontrolnym publiczna rozprawa w Strasburgu ma charakter wyjątkowy i **nie jest niezbędnym elementem postępowania**. Strony mogą wprawdzie wnioskować o przeprowadzenie rozprawy, ale decyzja w tej materii zależy od uznania izby (siedmioosobowego składu orzekającego). Generalnie, wnioskowanie o przeprowadzenie rozprawy jest zasadne, gdy sprawa ma precedensowy lub bardzo zawiły charakter. Nie ma natomiast większych szans na uwzględnienie wniosku, jeśli sprawa niczym szczególnym się nie wyróżnia.

Warto natomiast poczynić jeszcze jedną uwagę co do znajomości języków obcych przez pełnomocników skarżących: taka znajomość jest niewątpliwie pożądana, chociaż skarga może być sformułowana w języku polskim i na formularzu z instrukcjami w tym języku. Profesjonalną skargę można napisać, posługując się polskojęzycznymi materiałami (komentarzami do Konwencji, tłumaczeniami wyroków ETPC dostępnych na stronach MSZ i MS), natomiast użyteczność posługiwania się językiem obcym wzrasta proporcjonalnie do etapu postępowania. Wprawdzie kancelaria ETPC koresponduje ze skarżącym lub jego pełnomocnikiem w języku narodowym (do etapu komunikacji sprawy stronie rządowej), jednak rząd nie ma obowiązku formułowania swoich stanowisk procesowych po polsku i czyni to zwykle w języku angielskim (w postępowaniu spornym – odnośnie do postępowania polubownego zob. niżej). Ponadto, po etapie zakomunikowania sprawy rządowi od pełnomocnika skarżącego oczekuje się przedkładania dalszych pism w jednym z języków urzędowych.

Warunki dopuszczalności skargi indywidualnej – art. 34 i 35 Konwencji

Podstawowe znaczenie przy ustalaniu, czy roszczenia skarżącego mogą być podstawą sformułowania skargi do ETPC, są kryteria określone w 34 i 35 Konwencji. Należy na wstępie przypomnieć, że chociaż zdecydowana większość skarg składana jest przez osoby fizyczne, to również osoby prawne mają zdolność procesową w postępowaniu przed ETPC, jeśli zarzucane naruszenie Konwencji dotyczy ich bezpośrednio. Oczywiście, w praktyce znacznie ogranicza to zakres materialny skarg składanych przez osoby prawne – jednak z perspektywy tych podmiotów istnieją co najmniej dwie istotne gwarancje materialnoprawne, które mogą być użyteczne w związku z roszczeniami osób prawnych – chodzi o prawo do rzetelnego procesu przy rozstrzyganiu o „prawach i obowiązkach o charakterze cywilnym” (art. 6 ust. 1) oraz prawo do poszanowania

własności (art. 1 protokołu nr 1). Zakładając, że roszczenia przedstawiane przez skarżącego *prima facie* dotyczą postanowień materialnoprawnych Konwencji lub protokołów dodatkowych, najważniejsze staje się ustalenie, czy spełniono kryterium **wyczerpania dostępnych środków odwoławczych**, a jeśli tak – kiedy rozpoczął się **bieg terminu sześciomiesięcznego** do wniesienia skargi. Skarżący powinien zatem wykorzystać wszystkie dostępne i skuteczne środki odwoławcze, w przeciwnym razie skarga zostanie uznana za niedopuszczalną. W polskim systemie prawnym oznacza to konieczność skorzystania z wniesienia apelacji i kasacji w postępowaniu karnym (jeśli ta ostatnia nie została *ex lege* wyłączona) oraz apelacji i – gdy jest to ustawowo dopuszczalne – skargi kasacyjnej w postępowaniu cywilnym. W postępowaniu sądowo-administracyjnym należy dążyć do uzyskania rozstrzygnięcia skargi kasacyjnej przez Naczelny Sąd Administracyjny. W sprawach dotyczących przewlekłości postępowania niezbędne jest wykorzystanie skargi na podstawie ustawy z 17 czerwca 2004 r. (znowelizowanej w 2009 r.) o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym, prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora, i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki. Nie jest konieczne wykorzystywanie środków prawnych, które nie są skuteczne w rozumieniu Konwencji, tzn. nie mogą wprost wpłynąć na sytuację procesową skarżącego albo zależą od uznania

Podstawowe znaczenie przy ustalaniu, czy roszczenia skarżącego mogą być podstawą sformułowania skargi do ETPC, są kryteria określone w 34 i 35 Konwencji.

adresata. Dlatego przed wniesieniem skargi do ETPC nie trzeba zwracać się do Rzecznika Praw Obywatelskich lub Prokuratora Generalnego o wniesienie kasacji.

Termin sześciomiesięczny rozpoczyna swój bieg od dnia następującego po doręczeniu skarżącemu (albo pełnomocnikowi ustanowionemu w sprawie) odpisu ostatecznego orzeczenia wraz z uzasadnieniem, gdy przewiduje to prawo krajowe. W pewnych sytuacjach początek biegu terminu zależy od daty samego zdarzenia lub działania państwa, które jest przedmiotem skargi – chodzi o sytuacje, w których nie istnieją krajowe środki zaskarżenia. Niekiedy początek biegu terminu zależy od materialnej podstawy zaskarżonego działania państwa – w przypadku długości tymczasowego aresztu termin do jego zaskarżenia biegnie, co do zasady, od wydania wyroku w I instancji. Termin do wniesienia skargi kończy się ostatniego dnia po upływie sześciu miesięcy kalendarzowych, bez względu na to, czy ostatni dzień terminu jest dniem wolnym od pracy.

Skarga do ETPC nie może być anonimowa (aczkolwiek istnieje możliwość zastrzeżenia tożsamości skarżącego), a także nie może naruszać zasady *ne bis in idem*. Przesłanką niedopuszczal-

ności skargi jest także rozpatrywanie sprawy w „innej międzynarodowej procedurze” oraz „oczywista bezzasadność” – gdy sprawa na pierwszy rzut oka nie ujawnia żadnych okoliczności dających podstawę do sformułowania skargi na podstawie Konwencji. Zupełnie wyjątkowo ETPC może też stwierdzić niedopuszczalność z uwagi na nadużycie prawa do skargi (np. w sytuacji zatajenia ważnych informacji przez skarżącego).

Kryterium „znaczącego uszczerbku”

Na mocy protokołu nr 14 do Konwencji, który wszedł w życie 1 czerwca 2010 r., wprowadzono nowe kryterium dopuszczalności skarg indywidualnych, którego istota polega na ograniczeniu prawa do skargi w przypadku spraw błahych i trywialnych. Zdarzało się bowiem w praktyce ETPC, że rozpatrzeniu musiały podlegać sprawy o znikomym znaczeniu dla skarżącego i małym ciężarze gatunkowym. Nowe kryterium dopuszczalności zostało sformułowane następująco:

Trybunał uznaje za niedopuszczalną każdą skargę indywidualną wniesioną w trybie artykułu 34 [Konwencji], jeśli uzna, że (...) skarżący nie doznał znaczącego uszczerbku, chyba że poszanowanie praw człowieka w rozumieniu Konwencji i jej protokołów wymaga rozpatrzenia przedmiotu skargi oraz pod warunkiem, że żadna sprawa, która nie została należycie rozpatrzona przez sąd krajowy, nie może być odrzucona na tej podstawie (art. 35 ust. 3 b Konwencji).

Powyższe rozwiązanie wymaga kilku słów komentarza, ponieważ kryterium „znaczącego uszczerbku” (ang. *significant disadvantage*) niewątpliwie rzutuje na ocenę szans powodzenia skargi strasburskiej, gdy dotyczy ona roszczeń o niewielkiej war-

W polskich sprawach, jak dotąd, trudno doszukać się przykładów stwierdzenia przez ETPC niedopuszczalności skargi na podstawie kryterium „znaczącego uszczerbku” – z czego nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków.

tości majątkowej lub naruszenia o niezbyt dotkliwych konsekwencjach. Oczywiście, spekulacje na temat tego, co jest dotkliwe dla konkretnego skarżącego, mogą być zupełnie nietrafione, dlatego trzeba spojrzeć na to zagadnienie z uwzględnieniem zasady proporcjonalności oraz stanowiska ETPC. Należy też zwrócić uwagę przy tej okazji, że kryterium z art. 35 ust. 3 b. Konwencji nie dotyczy wyłącznie szkody majątkowej – zwłaszcza że poniesienie takiej szkody nie jest przesłanką dopuszczalności skargi. Zdecydowana większość skarg strasburskich dotyczy szkód niemajątkowych, a wykazanie szkody majątkowej jest istotne tylko wówczas, gdy skarżący wysuwa roszczenia *stricto* odszkodowawcze i potrafi wykazać związek przyczynowy między naruszeniem Konwencji a szkodą majątkową.

Wracając do „znaczącego uszczerbku” – przez pierwsze dwa lata obowiązywania nowego kryterium mogło być ono stosowane tylko przez „większe” składy orzekające, tj. siedmioosobo-

we izby i Wielką Izbę Trybunału, co miało zapewnić ugruntowanie orzecznictwa na tym tle. Obecnie nowe kryterium stosują już wszystkie składy ETPC, a więc także składy jednoosobowe. Co do zasady, można stwierdzić, że nie potwierdziły się obawy, iż z uwagi na brak „znaczącego uszczerbku” ETPC będzie masowo oddalał wnoszone skargi. Orzecznictwo na tym tle nie jest zbyt rozbudowane, niemniej wynika z niego, iż „znaczący uszczerbek” jest traktowany przez ETPC jako „minimalny poziom dolegliwości”, który uzasadnia rozpoznanie sprawy przez sąd międzynarodowy. ETPC ocenia doznaną przez skarżącego szkodę także z jego/jej perspektywy, uwzględniając m.in. charakter naruszonego prawa, ciężar zarzucanego naruszenia i możliwe konsekwencje dla sytuacji skarżącego.

W polskich sprawach, jak dotąd, trudno doszukać się przykładów stwierdzenia przez ETPC niedopuszczalności skargi na podstawie kryterium „znaczącego uszczerbku” – z czego nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków. W każdym wypadku kryterium, o którym mowa w art. 35 ust. 3 b, nie powinno zniechęcać do wnoszenia skarg, mimo iż w sprawach o mniejszym ciężarze gatunkowym należy uświadomić skarżącym, że dopuszczalność skargi może być problematyczna.

Warunki formalne skargi określone w art. 47 Regulaminu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Bardzo istotną zmianą formalną, wprowadzoną od 1 stycznia 2013 r. w art. 47 Regulaminu ETPC, jest **wymóg złożenia skargi na urzędowym formularzu wraz z niezbędnymi załącznikami** przed upływem terminu do wniesienia skargi – dotychczas bieg terminu mógł być wstrzymany poprzez wysłanie listu bądź skargi wymagającej uzupełnień. Większy rygoryzm w tym zakresie motywowany jest zapewne potrzebą zdyscyplinowania skarżących oraz zwiększenia jakości skarg napływających do ETPC. Jest to zresztą głębsza tendencja, bowiem w perspektywie kilku lat termin do wniesienia skargi zostanie skrócony do czterech miesięcy (po wejściu w życie protokołu nr 15 do Konwencji). Braki formalne zasadniczo będą stanowić podstawę do jej odrzucenia bez wzywania skarżącego do ich uzupełnienia, mimo że ETPC pozostawił sobie furtkę w postaci uznaniowego dopuszczania do rozpoznawania skarg mimo braków – na wniosek skarżącego lub z własnej inicjatywy (art. 47 ust. 5.1 Regulaminu). W każdej sprawie ETPC może także zwrócić się do skarżącego o dodatkowe informacje lub dokumenty.

Formularz skargi jest dostępny na stronie internetowej ETPC (www.echr.coe.int) w zakładce *Applicants*. Można tam również znaleźć instrukcję dotyczącą wypełniania formularza i dodatkowe informacje na temat załączników. Stosownie do art. 47 ust. 1 Regulaminu ETPC, skarga musi zawierać wszystkie informacje przewidziane w odpowiednich częściach formularza skargowego, a konkretnie:

- nazwisko, datę urodzenia, obywatelstwo, płeć, zawód i adres skarżącego, a jeśli skarżący jest osobą prawną – pełną nazwę, datę utworzenia lub rejestracji, oficjalny numer rejestracyjny (jeśli istnieje) oraz oficjalny adres;
- nazwisko, zawód, adres, numery telefonu i faksu oraz adres e-mail przedstawiciela, jeżeli taki występuje;
- nazwę pozywanej układającej się strony lub stron;
- zwięzłe przedstawienie stanu faktycznego;
- zwięzłe przedstawienie zarzucanego naruszenia (naruszeń) Konwencji oraz istotnych argumentów;

f) zwięzłe oświadczenie o spełnieniu przez skarżącego wymogów dopuszczalności ustanowionych w artykule 35 ust. 1 Konwencji.

Urzędowy formularz (który można wypełnić także bezpośrednio w programie Adobe Reader 9 lub wyższej wersji) przewiduje trzy strony na opis stanu faktycznego i dwie strony na opis zarzucanych naruszeń Konwencji wraz z uzasadnieniem. Oczekuje się, że powyższe informacje powinny być na tyle wyczerpujące, aby umożliwić ETPC ocenę charakteru i zakresu skargi bez korzystania z innych dokumentów, jednak skarżący może uzupełnić informacje zawarte w formularzu poprzez załączenie dalszych szczegółów faktycznych i uzasadnienia zarzutów. Uzupełnienia nie mogą przekraczać dwudziestu stron, a ich format jest określony w wyjaśnieniach kancelarii ETPC (format A4, marginesy co najmniej 3,5 cm, czcionka 12 pt w części głównej tekstu i 10 pt w przypisach dolnych, numeracja stron oraz wydzielone i ponumerowane akapity).

Odnosnie do załączników innych niż dodatkowy opis stanu faktycznego i uzasadnienie zarzutów należy uwzględnić:

- a) kopie dokumentów dotyczących sądowych lub innych decyzji lub środków będących przedmiotem zaskarżenia,
- b) kopie dokumentów i decyzji wskazujących, że skarżący spełnił wymóg wyczerpania krajowych środków odwoławczych oraz zachował termin określony w artykule 35 ust. 1 Konwencji;
- c) w razie potrzeby kopie dokumentów dotyczących innej procedury międzynarodowego dochodzenia lub rozstrzygania;
- d) w przypadku ustanowienia pełnomocnika oryginał pełnomocnictwa lub upoważnienia podpisany przez skarżącego.

Za datę wniesienia skargi uznaje się datę wysłania formularza skargowego spełniającego wszystkie wymogi, o których mowa w art. 47 Regulaminu ETPC. Za datę wysłania uważa się datę nadania pocztowego – nie ma, jak dotąd, możliwości wysłania skargi elektronicznie. Przypomnijmy, że z tytułu wniesienia skargi nie ma opłat sądowych.

Reasumując, z uwagi na obowiązujące wymogi proceduralne, formułowanie skargi i kompletowanie załączników wymaga szczególnej staranności. Uchybienia formalne skutkują odrzuceniem skargi bez wezwania do uzupełnienia braków – kancelaria informuje jedynie o tym fakcie. Nie stoi to wprawdzie na przeszkodzie ponownemu wniesieniu uzupełnionej skargi, jeżeli nie upłynął jeszcze termin do jej wniesienia, ale bieg terminu sześciomiesięcznego nie ulega w takich wypadkach wstrzymaniu.

Długość postępowania przed ETPC

Jednym z ważnych aspektów postępowania przed ETPC jest jego długość. Kancelaria ETPC nie publikuje oficjalnych danych na temat średniej długości rozpatrywania spraw. Skądinąd wiadomo, że jest to jedna z bolączek systemu kontrolnego. W swoich materiałach informacyjnych kancelaria wskazuje, że obecnie optymalnym okresem rozpatrywania sprawy są trzy lata od wniesienia skargi do uzyskania rozstrzygnięcia, przy czym okres ten może trwać krócej lub dłużej w zależności od charakteru sprawy, jej przebiegu, składu orzekającego itd. Oczywiście, sam ETPC nie jest związany żadnymi terminami określonymi w Konwencji. Warto jednak pamiętać, że niektóre skargi mogą być uznane za pilne i rozpatrywane w trybie przyspieszonym. Dotyczy to jednak zazwyczaj skarżących w podeszłym wieku lub sytuacji zagrożenia zdrowia i życia.

Poza przypadkami szczególnymi, od kilku lat ETPC określa kolejność spraw do rozpoznania według ustalonych przez siebie kryteriów, z których najważniejszy wydaje się charakter zarzutów zawartych w skardze. Skargi są obecnie dzielone na **siedem kategorii**:

- I) pilne (ujawniające ryzyko dla życia lub zdrowia skarżącego albo inne okoliczności związane z sytuacją osobistą i rodzinną, zwłaszcza na tle interesu dziecka),
- II) sprawy mające potencjalny wpływ na efektywność systemu kontrolnego (zwłaszcza sprawy ujawniające problemy strukturalne w krajowym porządku prawnym),
- III) skargi podnoszące zarzut naruszenia art. 2 (prawo do życia), 3 (zakaz tortur i innego nieludzkiego traktowania), 4 (zakaz niewolnictwa, poddaństwa i pracy przymusowej) i 5 ust. 1 (prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego),
- IV) potencjalnie zasadne skargi złożone na podstawie innych artykułów EKPC,
- V) skargi podnoszące problemy rozstrzygnięte w dotychczasowych wyrokach pilotażowych lub wiodących (ang. *repetitive cases*),
- VI) skargi, co do których istnieje problem na tle dopuszczalności formalnej,
- VII) skargi w sposób oczywisty niedopuszczalne.

Kategoryzacja skarg według powyższych kryteriów, niestety, nie daje odpowiedzi na pytanie, jak długo potrwa postępowanie w indywidualnej sprawie, natomiast ważna wydaje się kwestia priorytetowego rozstrzygnięcia spraw pilnych z uwagi na zagrożenia życia i zdrowia lub inną osobistą sytuację skarżącego. Przy tej okazji warto przypomnieć, że system kontrolny stwarza także możliwość wnioskowania o pilne wydanie przez ETPC zarządzenia o środkach tymczasowych (ang. *interim measures*) – które można *grosso modo* porównać z wnioskiem o zabezpieczenie powództwa w polskim postępowaniu cywilnym. Podział spraw na wskazane wyżej kategorie sugeruje, że sprawy najczęściej pojawiające się w sprawach przeciwko Polsce – na tle prawa do rzetelnego procesu – nie mają zbyt wysokiego priorytetu.

Roszczenia o tzw. słuszne zadośćuczynienie

Jest rzeczą zrozumiałą, że skarżący są żywotnie zainteresowani skutkami wyroku ETPC stwierdzającego naruszenie Konwencji, w tym zwłaszcza orzeczeniem w zakresie tzw. słusznego zadośćuczynienia. Należałoby jednak zacząć od przypomnienia, że wyrok ETPC *per se* nie może uchylać aktów stosowania prawa wewnętrznego ani aktów stanowienia prawa. W pewnych sytuacjach może stanowić podstawę do wznowienia postępowania karnego (zob. art. 540 § 3 k.p.k.), ale już nie cywilnego (wskutek uchwały 7 sędziów SN z 30 listopada 2010 r., sygn. akt III CZP 16/10). W każdym wypadku skutki stwierdzonego w wyroku naruszenia Konwencji nie mogą być dowolnie kształtowane przez ETPC, lecz polegają przede wszystkim na orzekaniu o słusznym zadośćuczynieniu oraz – niekiedy – o niepieniężnych środkach reparacyjnych.

Tzw. **słuszne zadośćuczynienie** (ang. *just satisfaction*) może zostać zasądzone przez ETPC, gdy ustalono naruszenie Konwencji, a skarżący wyraźnie zgłosił roszczenia obejmujące zadośćuczynienie z tytułu szkody niemajątkowej i/lub odszkodowanie z tytułu szkody majątkowej, a także poniesione koszty i wydatki związane z postępowaniem przed ETPC. Orzekanie na podstawie

art. 41 Konwencji ma charakter uznaniowy, zatem ETPC może także stwierdzić, że samo orzeczenie o naruszeniu stanowi wystarczające słuszne zadośćuczynienie (jest to sporadyczne, ale się zdarza). O zadośćuczynieniu *sensu stricto* ETPC orzeka na zasadzie słuszności, natomiast roszczenia o odszkodowanie za szkodę majątkową wyrządzoną naruszeniem mogą obejmować zarówno rzeczywiście poniesioną stratę, jak i utracone zyski.

Jak już wspomniano, zgłoszenie roszczeń w zakresie słusznego zadośćuczynienia musi nastąpić w sposób wyraźny, chociaż ani Konwencja, ani Regulamin ETPC nie wskazują precyzyjnie etapu postępowania, na jakim powinno nastąpić szczegółowe przedstawienie tych roszczeń. Zwykle następuje to już na etapie przesłania skarżącemu kopii stanowiska rządu wraz z wezwaniem do przedstawienia roszczeń w zakresie art. 41 Konwencji. Nie jest zatem konieczne sformułowanie szczegółowych roszczeń o odszkodowanie lub zadośćuczynienie już na etapie składania skargi, tym bardziej że urzędowy formularz skargowy nie przewiduje osobnej rubryki dotyczącej tych roszczeń, ale nie ma także wyraźnych przeciwwskazań, aby wstępne roszczenia zgłosić już w formularzu skargowy. Ewentualna sygnalizacja roszczeń w formularzu nie zwalnia jednak w żadnym wypadku od konieczności ich potwierdzenia i uszczegółowienia na późniejszym etapie postępowania. Stosownie do art. 60 ust. 2 Regulaminu ETPC, skarżący powinien przedstawić uporządkowane szczegóły dotyczące wszystkich roszczeń, łącznie z wszelkimi istotnymi dokumentami na ich poparcie, w terminie wyznaczonym na składanie przez skarżącego stanowiska odnośnie do meritum sprawy.

Odnośnie do **kosztów i wydatków**, przedmiotem roszczeń mogą być rzeczywiście poniesione przez skarżącego i odpowiednio udokumentowane koszty w związku z postępowaniem zmierzającym do ustalenia naruszenia Konwencji (także w postępowaniu krajowym, jeśli skarżący poniósł je w ramach starań o ustalenie naruszenia i/lub odszkodowania w systemie krajowym). Muszą być to tzw. wydatki konieczne i mieścić się w rozsądnych granicach. Kluczowe jest także przedstawienie faktur i rachunków dokumentujących wydatki, w tym koszty pełnomocnictwa prawnego, bowiem w przeciwnym razie roszczenia w tym zakresie nie będą uwzględnione.

Precyzując roszczenia w zakresie słusznego zadośćuczynienia, warto mieć na względzie realia wynikające z dotychczasowego orzecznictwa ETPC na podstawie art. 41 Konwencji. W ETPC nie zapadają orzeczenia zasądzające od państwa pozwanego miliony euro tytułem zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową – wysokość kwot zasądzanych oscyluje raczej w granicach od kilku do kilkunastu tysięcy euro w przypadku najbardziej „klasycznych” naruszeń Konwencji. Oczywiście, słuszne zadośćuczynienie może także znacznie przekroczyć te granice i sięgnąć kilkudziesięciu tysięcy euro (lub więcej) w przypadku cięższych gatunkowo naruszeń, w tym zwłaszcza art. 2 i 3 Konwencji. Także rażące przypadki naruszeń innych standardów niż prawo do życia czy zakaz tortur mogą skutkować orzeczeniem o wysokiej kwocie zadośćuczynienia, ale jest to raczej sporadyczne. W każdym razie przy określaniu wysokości roszczeń z tytułu zadośćuczynienia za naruszenie Konwencji można zasugerować przeprowadzenie przeglądu orzeczeń ETPC z ostatnich lat, w których zapadały wyroki stwierdzające naruszenie danego standardu materialnego Konwencji.

Uwagi na temat przygotowania uzasadnienia skargi

ETPC zachęca do formułowania skarg w sposób możliwie zwięzły i czytelny, co nie oznacza, że przy uzasadnianiu zarzutów należy ograniczyć się do wskazania podstawy prawnej zarzutów i kilku słów wyjaśnienia. Przedstawienie argumentów przemawiających za naruszeniem powinno polegać na wykorzystaniu też z orzecznictwa strasburskiego, co wymaga kwerendy w bazie orzecznictwa HUDOC (obejmującej wszystkie wyroki i decyzje ETPC). Mimo iż Trybunał nie jest związany własnymi orzeczeniami, to w praktyce jego wyroki mają charakter precedensów faktycznych, a w zasadzie także prawotwórczych. Powołanie się w uzasadnieniu skargi na wyroki ETPC zawierające tezy wspierające argumentację skargi jest zatem bardzo wskazane. Dostęp do orzecznictwa strasburskiego w języku polskim od pewnego czasu bardzo się poprawił – poza opracowaniami autorskimi (w tym mec. Marka Antoniego Nowickiego i prof. Tadeusza Jasudowicza), warto sięgnąć po tłumaczenia całości orzeczeń publikowanych na stronach Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Niektóre wyroki ETPC w języku polskim są dostępne także bezpośrednio w bazie HUDOC. Warto też skorzystać z opracowań resortu sprawiedliwości dotyczących poszczególnych kategorii spraw (zakładka „Opracowania i analizy” na podstronie „Europejski Trybunał Praw Człowieka”).

Oczywiście, w formułowaniu uzasadnienia skargi podstawowym źródłem jest sam tekst Konwencji wraz z protokołami. Z pewnością warto także zapoznać się z komentarzami do tych postanowień Konwencji, których dotyczy skarga. Prowadząc sprawę przed ETPC warto także mieć pod ręką aktualną wersję Regulaminu ETPC, wraz z „instrukcjami praktycznymi” (ang. *practice directions*), wydawanymi przez prezesa ETPC oraz informacjami przeznaczonymi dla skarżących na stronie ETPC (zakładka „Applicants”).

Uwagi na temat przebiegu postępowania

Złożenie (tj. wysłanie) prawidłowo uzupełnionego i opatrzonego załącznikami formularza skargowego w wymaganym terminie prowadzi do zarejestrowania skargi w ETPC, jeżeli nie zawiera ona braków lub uchybień powodujących jej dyskwalifikację jeszcze przed formalną rejestracją. Decyzje odnośnie do dopuszczalności skargi podejmowane są zazwyczaj przez ETPC zasiadający **w składzie jednego sędziego**, chociaż gdy kwestia dopuszczalności nie jest jednoznaczna, może się nią zajmować także większy skład (trzyosobowy komitet lub siedmioosobowa izba). Orzekanie przez składy jednoosobowe – wprowadzone po reformie na mocy protokołu nr 14 w 2010 r. – pozwala ETPC na nieco sprawniejsze działanie, ale niestety bywa bardzo rozczarowujące dla tych skarżących, których skargi zostały uznane za niedopuszczalne, ponieważ decyzje (postanowienia) składów jednoosobowych, co do zasady, nie zawierają głębszego uzasadnienia. Ponadto, ETPC z reguły nie przekazuje skarżącemu kopii takiej decyzji, a jedynie informuje o jej podjęciu w krótkim liście. Decyzja o niedopuszczalności jest niezaskarżalna, a zatem kończy bieg postępowania. Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązanie proceduralne może budzić zastrzeżenia z perspektywy interesów skarżącego i naturalnej potrzeby poznania motywów decyzji o niedopuszczalności. Niestety, są to konsekwencje upraszczania i reformowania procedury skargowej, z którymi trudno dyskutować. Być

może, taka dyskusja odbędzie się w ramach prac nad reformą długofalową systemu Konwencji, lecz nie będziemy w tym miejscu rozwijać tego tematu. W świetle powyższego trzeba natomiast odnotować, że realistyczna ocena spełnienia przesłanek dopuszczalności i profesjonalna pomoc prawna może w pewnym stopniu uchronić skarżącego przed rozczarowaniami płynącymi z otrzymania listu komunikującego niedopuszczalność skargi.

Jeśli skarga jest dopuszczalna (a przynajmniej nie ma podstaw do uznania jej za niedopuszczalną w składzie jednoosobowym), wówczas trafia do rozpoznania przez skład trzy- lub siedmioosobowy. W pierwszym przypadku rozstrzygnięcie podejmuje komitety ETPC – mogą one orzekać łącznie o dopuszczalności i meritum skargi, „jeśli tkwiące u podstaw zagadnienie dotyczące wykładni lub stosowania Konwencji lub jej protokołów jest już przedmiotem ugruntowanego orzecznictwa ETPC” (art. 28 ust. 1 b Konwencji). Komitety rozstrzygają zatem przede wszystkim tzw. sprawy powtarzające się (ang. *repetitive cases*). W pozostałych przypadkach sprawa trafia do siedmioosobowej izby. Nieliczne sprawy znajdują swój finał przed siedemnastoosobową Wielką Izbą Trybunału, gdy izba zrzeknie się orzekania na rzecz powiększonego składu lub gdy zostanie pozytywnie rozpatrzony wniosek jednej ze stron o ponowne rozpatrzenie sprawy zakończonej wyrokiem izby. Są to jednak sporadyczne sytuacje, a postępowanie przed ETPC, jest co do zasady, jednoinstancyjne.

Z perspektywy praktycznej warto zwrócić uwagę na fakt, iż w przypadku spraw dopuszczalnych formalnie ETPC sonduje **możliwość zawarcia ugody pomiędzy skarżącym a rządem**. Postępowanie dotyczące porozumienia ugodowego jest poufne i – stosownie do art. 62 Regulaminu ETPC – nie wolno posługiwać się w postępowaniu spornymi oświadczeniami, złożonymi w ramach prób doprowadzenia do polubownego załatwienia sprawy. Do zawarcia ugody konieczne jest zarówno porozumienie stron co do warunków ugodowych, w tym wysokości świadczenia pieniężnego w zamian za odstąpienie od roszczeń w postępowaniu spornym, jak i zatwierdzenie ugody przez ETPC (co skutkuje skreśleniem sprawy z listy). Niewątpliwym plusem ugody w postępowaniu strasburskim jest dużo szybsze zakończenie sprawy, jednak korzyści płynące z takiego rozwiązania trzeba rozpatrywać indywidualnie. Poza tym ważną kwestią w tym kontekście jest to, że odrzucenie propozycji ugodowej przez skarżącego może w niektórych sprawach doprowadzić do powtórzenia przez rząd swojej propozycji, tym razem w formie tzw. **deklaracji jednostronnej** (ang. *unilateral declaration*). W tego typu oświadczeniach – skierowanych do ETPC – strona rządowa uznaje naruszenie Konwencji i zwykle deklaruje gotowość wypłaty określonej kwoty pieniężnej z tego tytułu. Skarżący może wyrazić opinię co do deklaracji rządu, jednak nawet gdy jest ona negatywna, nie stoi to na przeszkodzie, aby ETPC uznał warunki zaproponowane przez stronę rządową za właściwe i zakończył badanie sprawy bez wydawania wyroku. Kompetencje ETPC są w tym zakresie szerokie i może on, oczywiście, także kontynuować rozpatrywanie sprawy w postępowaniu spornym, mimo deklaracji jednostronnej rządu.

Praktyka ostatnich lat wskazuje, że w przypadku spraw ujawniających ewidentne naruszenia Konwencji dość prawdopodobne jest przedstawienie przez stronę rządową propozycji ugodowej lub – gdy skarżący nie będzie nią zainteresowany lub uzna

za niewystarczającą – deklaracji jednostronnej. Ustosunkowanie się do propozycji ugodowej lub deklaracji jednostronnej wymaga rozważenia zaproponowanych warunków w świetle okoliczności sprawy, oczekiwań skarżącego i porównania z podobnymi sprawami rozstrzygniętymi w tym trybie. Wszystkie decyzje o skreśleniu sprawy z listy w związku z zawarciem ugody lub przyjęciem deklaracji jednostronnej rządu są publikowane w bazie HUDOC, nieco gorzej wygląda natomiast dostępność polskich tłumaczeń tego typu decyzji. Co do zasady, świadczenia proponowane przez stronę rządową w propozycjach ugodowych wynoszą od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych i nie odbiegają rażąco od kwot zasądzanych przez ETPC na podstawie art. 41 Konwencji. Jednak każdy przypadek wymaga indywidualnej oceny, w tym uwzględnienia, iż z uwagi na szeroki zakres uznania ETPC przy ocenie propozycji ugodowych skarżący nie ma w praktyce możliwości ich skutecznego „zablokowania” i doprowadzenia do wydania wyroku. Z drugiej strony, nic nie stoi na przeszkodzie, aby w ramach postępowania ugodowego skarżący zgłaszał własne propozycje co do warunków rozstrzygnięcia sprawy w tym trybie.

Jeśli sprawa podlega rozpatrzeniu w postępowaniu spornym, ETPC wydaje wyrok, w którym ustala kwestię odpowiedzialności państwa za naruszenie zobowiązań konwencyjnych oraz określa skutki tej odpowiedzialności, tj. rozstrzyga o roszczeniach skarżącego na podstawie art. 41 Konwencji. Wyroki ETPC stają się prawomocne po upływie trzech miesięcy od ich ogłoszenia, jeśli żadna ze stron nie zwróci się z wnioskiem o ponowne rozpatrzenie sprawy przez Wielką Izbę Trybunału (art. 43 Konwencji). Jak już wyżej wspomniano, jeśli sprawa nie ma charakteru wyjątkowego, tj. gdy nie „ujawnia poważnego zagadnienia dotyczącego interpretacji lub stosowania Konwencji i jej protokołów albo poważnej kwestii o znaczeniu ogólnym”, kierowanie wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy jest w zasadzie stratą czasu. Po uprawomocnieniu się wyroku rozpoczyna się bieg terminu do wypłaty skarżącemu sum zasądzonych tytułem słusznego zażądania (trzy miesiące). Nadzór nad wykonaniem wyroku ETPC przez państwo sprawuje Komitet Ministrów Rady Europy.

Zamiast zakończenia – w jakich sprawach do Strasburga?

Nie jest tajemnicą, że sprawy kwalifikujące się do postępowania strasburskiego nie są codziennością w praktyce radcy prawnego. Jest to, na szczęście, normalny stan rzeczy, bowiem w przeciwnym razie mielibyśmy do czynienia z poważną dysfunkcją krajowego systemu prawnego i erozją praworządności. Nie trzeba przypominać, że rolą ETPC nie jest zastępowanie sądów krajowych, a skarga strasburska nie stanowi kolejnej instancji w sporach sądowych. Warto jednak pamiętać o ochronie prawnej wynikającej z Konwencji oraz proceduralnych mechanizmach jej egzekwowania, choćby z uwagi na fakt, że około 90% polskich spraw w ETPC dotyczy funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Dokonanie całościowego przeglądu kategorii spraw, w których mogą pojawić się zagadnienia konwencyjne, przekraczałoby znacznie ramy tego opracowania, dlatego ograniczymy się tylko do wskazania przykładów spraw potencjalnie związanych z gwarancjami Konwencji europejskiej. Jak wiadomo, najwięcej polskich spraw w ETPC dotyczyło **problemu przewlekłości postępowania sądowego** – wprowadzenie ustawy o skardze na przewlekłość przed dziesięcioma laty w dużym

stopniu wpłynęło na ograniczenie liczby takich skarg, jednak nie oznacza to, że skargi tego rodzaju nie trafiają już do ETPC. Warunkiem *sine qua non* jest przy tym wyczerpanie środka krajowego; poza tym trzeba pamiętać, że skargi dotyczące art. 6 ust. 1 Konwencji w związku z długością postępowania nie są sklasyfikowane zbyt wysoko na liście priorytetów ETPC (jeśli chodzi o czas rozpatrywania), a ponadto są traktowane jako „sprawy powtarzające się”, zatem są rozpatrywane (gdy są dopuszczalne) przez składy trzyosobowe. Niezależnie od powyższego, warto mieć na względzie, że skarga do ETPC może dotyczyć także innych aspektów prawa do rzetelnego procesu, na przykład jeśli chodzi o **prawo dostępu do sądu i kwestię wysokości opłat sądowych**. Odmowa zwolnienia z opłaty sądowej, która prowadzi do realnej niemożności wniesienia powództwa sądowego, może być rozpatrywana w tych kategoriach, w zależności od indywidualnej sytuacji powoda (zob. np. wyrok w sprawie *Palewski* z 20 stycznia 2010 r. dotyczącej podmiotu gospodarczego).

Sprawy obejmujące **problematykę dóbr osobistych** mogą być potencjalnie związane z ochroną praw skarżącego, wynikającą z art. 8 Konwencji (prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, domu i korespondencji). Na szczególną uwagę zasługują powództwa związane z naruszeniem dóbr osobistych

Generalnie, można przyjąć, że elektroniczny monitoring lub przechwytywanie danych i korespondencji przez służby państwowe zawsze stanowi formę ingerencji w poszanowanie korespondencji oraz życia prywatnego, natomiast przedmiotem sporu jest zwykle uzasadnienie zastosowania tych środków przez państwo pozwane (katalog celów wskazany w art. 8 ust. 2

w związku z publikacjami prasowymi – autorzy tych ostatnich korzystają bowiem z ochrony **prawa do wolności wyrażania opinii** na podstawie art. 10 Konwencji, stąd pojawia się tu także problem granic tej wolności, gdy autor publikacji poniesie konsekwencje cywilno- lub karnoprawne (zob. np. wyrok w sprawie *Kuliś i Różycki* z 6 stycznia 2010 r.). O artykule 8 Konwencji w zakresie dotyczącym ochrony życia rodzinnego warto pamiętać, prowadząc np. sprawy związane z **prawem do kontaktów z dzieckiem** po rozwodzie lub separacji (zob. np. wyrok w sprawie *Zawadka* z 23 czerwca 2005 r.), a także inne sprawy, w których mamy do czynienia z regulacją stosunków rodzinnych przez władzę publiczną.

W orzecznictwie strasburskim rozwinięto koncepcję tzw. zobowiązań proceduralnych na tle prawa do życia (art. 2 Konwencji), co znajduje swoje przełożenie między innymi na sprawy dotyczące **błędów w sztuce lekarskiej** (zob. wyrok w sprawie *Byrzykowski* z 27 czerwca 2006 r.) i i innych zdarzeń prowadzących do odpowiedzialności deliktowej z tytułu śmierci człowieka, gdy postępowanie organów państwa pozostawia

wiele do życzenia odnośnie do sprawności w wyjaśnianiu tych zdarzeń i ustalania odpowiedzialności przed sądem (zob. wyrok w sprawie *Ciechońska* z 14 czerwca 2011 r.). W sprawach dotyczących fizycznego traktowania jednostki przez władzę publiczną, w tym zwłaszcza służby porządku publicznego, należy wziąć pod uwagę wnioski wynikające z obowiązywania art. 3 Konwencji (zakaz tortur oraz nieludzkiego lub poniżającego traktowania lub karanía). Dość liczna grupa spraw dotycząca tego standardu była rozpatrywana w ETPC w związku z zarzutami co do **warunków przebywania w zakładach karnych oraz opieki medycznej**.

Nawiązując do poruszanej w tym numerze „Radcy Prawnego” tematyki **elektronicznego śledzenia danych**, warto zauważyć, że wszelkie dane stanowiące korespondencję podlegają ochronie na podstawie art. 8 Konwencji. Inwigilacja i przechwytywanie danych może także naruszać prawa dotyczące wolności otrzymywania i przekazywania informacji, o których mowa w art. 10 EKPC. Kwestia inwigilacji i ochrony danych przed niezgodną z prawem ingerencją władzy publicznej była poruszana już w starszym orzecznictwie ETPC (*Klass i inni p. RFN* z 6 września 1978 r. – dot. podsłuchów telefonicznych). W sprawie *Telegraaf Media Nederland Landelijke Media B.V. i inni p. Holandii* (z 22 listopada 2012 r.) ETPC uznał, że specjalne uprawnienia służb państwa do przechwytywania korespondencji i danych skarżących (dziennikarzy) zostały użyte sprzecznie z art. 8 Konwencji, mimo istniejących gwarancji i zabezpieczeń przed nadużyciami. Generalnie, można przyjąć, że elektroniczny monitoring lub przechwytywanie danych i korespondencji przez służby państwowe zawsze stanowi formę ingerencji w poszanowanie korespondencji oraz życia prywatnego, natomiast przedmiotem sporu jest zwykle uzasadnienie zastosowania tych środków przez państwo pozwane (katalog celów wskazany w art. 8 ust. 2 Konwencji oraz kryterium „konieczności w społeczeństwie demokratycznym”).

Bardzo ważnym obszarem jest prawo do ochrony własności (art. 1 protokołu nr 1), które rozumiane jest bardzo szeroko i obejmuje nie tylko ochronę przed ingerencją władzy publicznej w prawa na rzeczach ruchomych i nieruchomościach, lecz dotyczy także określone prawa osobiste, prawa na dobrach niematerialnych, jak również niektóre **uprawnienia związane ze świadczeniami z zakresu ubezpieczeń społecznych** (zob. wyrok w sprawie *Moskal p. Polsce* z 15 września 2009 r.). Ochronę praw właściciela nieruchomości mieszkalnej można wywodzić zarówno na podstawie art. 1 protokołu nr 1, jak i wspomnianego wyżej art. 8 Konwencji (prawo do poszanowania domu).

Jak już wskazywano, znaczna liczba spraw przed ETPC dotyczy problematyki prawnokarnej, w tym gwarancji **prawa do wolności i bezpieczeństwa** w art. 5 Konwencji (zwłaszcza na tle długości aresztów tymczasowych) oraz **gwarancji rzetelnego procesu i praw oskarżonych** w procesach karnych. Nieuprawniony byłby jednak pogląd, że sprawy karne zdecydowanie dominują, jeśli chodzi o zakres tematyczny skarg kierowanych do ETPC przeciwko Polsce. Tak czy inaczej, znajomość podstaw materialnych ochrony praw zawartych w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz praktycznych aspektów wnoszenia skarg do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka należy uznać za użyteczny element warsztatu radcy prawnego.

Wprowadzenie sędziego Deana Spielmanna, prezesa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Z przyjemnością witam powstanie praktycznego przewodnika dla pełnomocników procesowych występujących przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka (ETPC), który powstał pod auspicjami Rady Adwokatury i Stowarzyszeń Prawniczych Europy (CCBE). Będąc przez wiele lat aktywnym członkiem CCBE, a teraz sprawując funkcję sędziego i prezesa ETPC, doceniam szczególną wartość niniejszego przewodnika jako unikalnego i użytecznego narzędzia dla prawników.

W mojej opinii, przewodnik ten, jakkolwiek stworzony w intencji wsparcia prawników, obejmuje przede wszystkim problematykę postępowania przed ETPC i pomaga pełnomocnikom procesowym w unikaniu problemów związanych z technicznymi aspektami procedury przed sądem, a tym samym służy głównie interesom ich klientów: obywatelom Europy.

Przewodnik obejmuje właściwie tematykę postępowania na szczeblu krajowym, związaną z międzynarodową właściwością ETPC, jednak warto zauważyć, że ma on szersze znaczenie, zwłaszcza dla krajowych sędziów, prokuratorów i innych uczestników wymiaru sprawiedliwości w krajach członkowskich Rady Europy.

W bardziej konkretnych słowach niniejszy przewodnik zachęca prawników do stosowania argumentacji w postępowaniach krajowych dotyczących ich klientów, opartej na przepisach Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (EKPC), dzięki czemu włączają się oni w proces interpretacji i stosowania Konwencji.

Sprawą symboliczną jest opublikowanie przewodnika równoległe do wejścia w życie istotnych zmian w regule 47 Regulaminu ETPC, która przewiduje bardziej restrykcyjne warunki dla wnoszenia spraw do sądu. Z tego względu przewodnik może być jednym z pierwszych narzędzi ułatwiających wnoszenie spraw do ETPC w zgodzie z nowymi zasadami.

Wierzę, że dzięki pomocy niniejszego dokumentu wiele problemów związanych z Konwencją będzie rozwiązywanych na szczeblu krajowym, liczba skarg niedopuszczalnych będzie zmniejszona i podniesie się jakość merytoryczna spraw wnoszonych do ETPC.

Sądzę, że dzięki temu ETPC będzie mógł skupić się na sprawach istotnych, przyczyniających się do wzmocnienia i rozwoju orzecznictwa opartego na Konwencji.

Gratuluję i życzę wszelkiej pomyślności!

Europejski Trybunał Praw Człowieka Pytania i odpowiedzi dla prawników

Niniejszy przewodnik jest przeznaczony dla prawników występujących przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka (ETPC). Zawiera on informacje i praktyczne porady, które pomogą pełnomocnikom procesowym w postępowaniach krajowych jeszcze przed odwołaniem się do ETPC, w procedurze przed ETPC oraz na etapie wykonania orzeczenia sądu.

Należy jednak zauważyć, że niniejszy praktyczny przewodnik zawiera jedynie pewne podstawowe informacje i nie może zastąpić lektury dokumentów i materiałów, zwłaszcza tych, które są dostępne na stronie sądu (www.echr.coe.int), orzecznictwa ETPC w Strasburgu i literatury dotyczącej Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

W poniższym tekście nazwa Europejski Trybunał Praw Człowieka jest zastąpiona skrótem ETPC.

Postępowania krajowe przed wniesieniem sprawy do ETPC

1. Na jakim etapie należy wniesić o stwierdzenie naruszenia praw człowieka w postępowaniu przed sądem krajowym?

Konieczne jest wniesienie o stwierdzenie naruszenia praw człowieka niezwłocznie po rozpoczęciu postępowania przed sądem krajowym i przygotować wniosek o rozpatrzenie sprawy przez ETPC na samym początku procesu. W przypadku naruszenia praw podstawowych należy dążyć do uznania takiego naruszenia przez sąd krajowy. Jeżeli sąd ten uzna, że doszło do naruszenia, wniosek do ETPC będzie zbędny. Naruszenie właściwych artykułów Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka

i Podstawowych Wolności musi być stwierdzone już w treści wyroku sądu pierwszej instancji – ze szczegółowym odniesieniem do konkretnego artykułu Konwencji – i, gdy jest to konieczne, powtórzone w apelacji (kasacji) przed Trybunałem Kasacyjnym, Sądem Najwyższym lub Trybunałem Konstytucyjnym, które działają jako ostatnia instancja. Sądy krajowe powinny mieć możliwość kierowania sprawy o takie naruszenie do wyższej instancji zgodnie z zasadą subsydiarności. Jeżeli nie jest to możliwe, można skierować sprawy do ETPC.

2. Czy konieczne jest skierowanie sprawy do Sądu Najwyższego przed jej wniesieniem do ETPC?

W celu uniknięcia stwierdzenia niedopuszczalności skargi podczas postępowania przed ETPC, wnioskodawca powinien wnieść sprawę do krajowego Sądu Najwyższego, by uczynić za-

dość dyspozycji artykułu 35.1 Konwencji, nakazującego wyczerpanie krajowych środków odwoławczych. W drodze wyjątku, w niektórych państwach odwołanie do Sądu Najwyższego może nie być obowiązkowe, zwłaszcza w przypadku, gdy ETPC orzekł wcześniej w sprawie przywoływanego problemu prawnego. Jednak koniecznie należy zbadać dany problem i dokonać analizy uregulowań dotyczących Trybunału Konstytucyjnego lub Sądu Najwyższego danego kraju. Taka analiza należy do obowiązków prawnika; konwencja wymaga jedynie wyczerpania tych środków odwoławczych, które odnoszą się do przywołanego naruszenia oraz są możliwe i konieczne do zastosowania.

3. Czy jest konieczne wyczerpanie wszelkich dostępnych krajowych procedur odwoławczych?

Wyczerpanie wszelkich dostępnych krajowych procedur odwoławczych jest niezbędne, gdyż nieskorzystanie z wniesienia sprawy do sądów wszystkich instancji skutkuje stwierdzeniem niedopuszczalności skargi ETPC. Artykuł 35 Konwencji zawiera ten właśnie warunek dla dopuszczalności skargi. Zasada subsidiarności jest charakterystyczną cechą systemu Konwencji. W przypadku braku wyczerpania wszelkich dostępnych krajowych środków odwoławczych, ETPC zakłada, że krajowy wymiar sprawiedliwości został pozbawiony możliwości zbadania sprawy związanej ze stosowaniem Konwencji.

4. W jaki sposób należy domagać się stwierdzenia naruszenia Konwencji?

Każda skarga musi wskazywać faktyczne naruszenie Konwencji. Rekomendujemy wskazanie we wniosku naruszenia konkretnych artykułów Konwencji, a nie ogólnego lub niesprecyzowanego złamania zasad prawa. Koniecznie należy precyzyjnie opisać konsekwencje naruszenia, które powinny stwierdzić sądy. Na przykład gdy prawnik wnosi o stwierdzenie naruszenia prawa do rozpatrzenia krajowej sprawy karnej w rozsądnym terminie (artykuł 6–1 Konwencji), wskazane jest jasne stwierdzenie, czy pełnomocnik wnosi o niedopuszczalność krajowego postępowania karnego czy o uznanie przewlekłości za okoliczność łagodzącą w stosunku do oskarżonego, co – zgodnie z orzecznictwem ETPC – może być uznane za alternatywną sankcję za naruszenie prawa do uczciwego procesu.

5. W jaki sposób orzecznictwo ETPC może być włączone do postępowania krajowego?

Powinno się polegać na orzecznictwie ETPC i odwoływać się do wcześniejszych precedensów dotyczących naruszenia odpowiedniego artykułu Konwencji. Wyroki powinny być przywoływane razem z właściwym odwołaniem, łącznie z konkretnymi ustępami odnoszącymi się do danego naruszenia, zawartymi przez sędziów ETPC w Strasburgu w orzeczeniach we wcześniejszych podobnych sprawach. Nie należy ograniczać się do podobnych spraw dotyczących własnego kraju, lecz szukać identycznych lub podobnych decyzji ETPC dotyczących krajów z podobnym systemem prawnym.

6. Czy wniosek o stwierdzenie naruszenia praw podstawowych powinien być sporządzony na piśmie?

Mocno rekomendujemy przygotowanie pisemnych wniosków lub konkluzji na potrzeby sądów. Po pierwsze, dzięki temu nie będzie można zakwestionować wniesienia wniosku o stwierdzenie naruszenia praw człowieka i konieczna będzie decyzja sędzie-

go. Po drugie, prawnik będzie mieć już przygotowane dokumenty dotyczące naruszenia i podnoszenia tej sprawy na każdym etapie postępowania krajowego, co będzie potrzebne podczas późniejszego postępowania przed ETPC.

7. Jakie porady prawne powinny zostać udzielone klientowi?

Konieczne jest udzielenie klientowi możliwie najbardziej precyzyjnej porady poprzez właściwe podejście do danego problem prawnego. Wysoce niejasne analizy dotyczące powstałego zagadnienia będą nieprzydatne i mogą prowadzić do szybkiego niepowodzenia sprawy przed ETPC. Dlatego należy dążyć do bardzo precyzyjnego ustalenia faktów w celu uniknięcia niejasności lub odniesienia domniemanego naruszenia do niewłaściwego artykułu Konwencji. Nadmierne uproszczona analiza dotycząca naruszenia praw podstawowych może także skutkować brakiem precyzji w wyrokach sądów krajowych.

8. W jaki sposób wskazywać naruszenie Konwencji?

Prawniki powinni powstrzymać się od abstrakcyjnego wskazywania naruszenia lub naruszeń Konwencji. Wręcz przeciwnie, powinni konkretnie sprecyzować dane naruszenie właściwego prawa podstawowego chronionego przez konkretny artykuł Konwencji lub jej protokołów. W opisie sprawy należy również precyzyjnie wskazać konkretny fragment wcześniejszych orzeczeń ETPC wraz z tłem sprawy (decyzje, ich konkretne ustępy i tło).

9. W jaki sposób należy przygotować sprawę na etapie postępowania krajowego?

Prawniki powinni pamiętać o przygotowaniu dobrze udokumentowanych akt sprawy zarówno na samym początku postępowania, jak i na każdym jego etapie w celu zbudowania kompletnej dokumentacji, gdy sprawa zakończy się w ostatniej instancji. Akta sprawy powinny zawierać wszelkie dowody w sprawie, wymagane przez procedurę oraz doktrynę wypracowaną w orzeczeniach sądów krajowych i Trybunału Praw Człowieka.

10. Jak należy postępować po zakończeniu procedur krajowych?

Gdy wszystkie krajowe środki odwoławcze zostaną wyczerpane, należy przygotować kompleksową opinię prawną w sprawie szansy powodzenia postępowania przed ETPC. Konieczne jest zachowanie precyzji co do terminu wniesienia sprawy do ETPC, obecnie jest to 6 miesięcy od daty ostatniego orzeczenia sądu krajowego (okres ten zostanie skrócony do 4 miesięcy po ratyfikacji przyszłego protokołu 15 przez wszystkie państwa członkowskie). Opinia prawna powinna zawierać przegląd ostatnich decyzji ETPC w podobnych sprawach dostępnych w bazie HUDOC. Prawniki powinni rzetelnie przedstawić szanse dopuszczalności i ewentualne problemy dotyczące danego tematu, na przykład decyzję pojedynczego sędziego, statystyki dotyczące niedopuszczalności, długość postępowania w Strasburgu, jak również oszacowanie kosztów procedury i zasad uzyskania słusznego odszkodowania. Należy stale uświadamiać klientom, że ETPC nie jest sądem czwartej instancji!

W końcu konieczna jest ostrożność dotycząca ostatecznego terminu wniesienia sprawy do ETPC, zwłaszcza jeśli przepisy krajowe różnią się od reguł ETPC, na przykład w kwestii dni wolnych

od pracy. Podobnie należy zwracać uwagę na szczególne zasady dotyczące spraw regulujących okresy aresztu, gdy nie następują one bezpośrednio po sobie (zobacz sprawa *Idalov* przeciwko Rosji, wniosek nr 5826/03).

By przerwać bieg sześciomiesięcznego terminu wniesienia sprawy do ETPC, kompletny wniosek wraz ze wszystkimi załącznikami powinien być przesłany pocztą. Przesłanie akt sprawy faksem lub e-mailem w tym przypadku nie jest wystarczające (zobacz odpowiedzi na pytania 16 i 17 poniżej).

11. Jak należy postępować, gdy klient zwraca się do prawnika, który nie brał udziału w postępowaniu krajowym?

Jeżeli klient zwraca się do prawnika dopiero po zakończeniu postępowania krajowego, na przykład prawnik przyjmuje sprawę po ostatecznym wyroku, to powinien on dokonać całościowego przeglądu sprawy, by móc wydać szczegółową opinię w sprawie szansy powodzenia wniosku przed ETPC. Prawniki powinni przygotować wymagane dokumenty we właściwym terminie (pełnomocnictwo, wypełniony wniosek itp.), a pełnomocnik w sposób oczywisty musi gwarantować wystarczające doświadczenie w reprezentowaniu klientów przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

12. Jakie inne problemy mogą pojawić się w sprawie przed ETPC?

Prawniki powinni radzić sobie z różnymi dodatkowymi i szczegółowymi kwestiami, takimi jak środki tymczasowe, sposób postępowania przed Wielką Izbą Trybunału, orzeczenia pilotażowe, dalsze działania po skazaniu, pomoc prawna, wnioski wnoszone drogą elektroniczną, ugody, wnioski o zachowanie anonimowości, jednostronne oświadczenia czy używanie języków i informować o nich klienta. Stałe problemy mogą dotyczyć koordynacji, gdy sprawę wnosi wielu prawników, korespondencji z ETPC czy równoległych postępowań w sądach międzynarodowych.

Doradzamy regularne sprawdzanie strony internetowej ETPC pod kątem bieżących informacji o sprawach oraz podobne przeszukiwanie bazy danych ETPC, jego biblioteki oraz ćwiczenie na testowej aplikacji dostępnej na stronie ETPC.

Ponadto, prawniki powinni sprawdzać, czy nie zaszły zmiany w zasadach postępowania przed ETPC. W przypadku zmiany pełnomocnika, poprzedni reprezentant prawny musi przekazać nowemu pełnomocnikowi akta sprawy i wszelkie informacje dotyczące procedury w celu zapewnienia kontynuacji w reprezentowaniu klienta.

13. Czy do ETPC można zgłaszać naruszenie praw człowieka przez prawo Unii Europejskiej?

Nie można wprost zgłaszać do ETPC naruszeń praw człowieka powodowanych przez decyzję lub akt prawny organów Unii Europejskiej. Pytania prejudycjalne do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w sprawie zgodności prawa krajowego z prawem europejskim leżą w kompetencjach sądów krajowych. Europejski Trybunał Praw Człowieka może przyjąć sprawę dotyczącą naruszenia Konwencji nawet po wyroku TSUE w tej samej sprawie, tak jak było w wyroku *Bosphorus* przed Wielką Izbą Trybunału z 30 czerwca 2005 roku (Sprawa 45036/98). Jednak sytuacja może się zmienić po ostatecznym przystąpieniu Unii Europejskiej do Konwencji.

14. Czy ważne jest kształcenie ustawiczne w obszarze praw człowieka?

Kształcenie ustawiczne w obszarze praw człowieka jest dla prawników kluczowe. Szczególnie rekomendujemy organizowanie szkoleń i seminariów dotyczących najważniejszych zagadnień praw człowieka i rozwoju orzecznictwa ETPC. Podobnie rekomendujemy lekturę specjalistycznych książek w zakresie doktryny.

Istnieje Europejski Program Edukacji w zakresie praw człowieka dla Prawników (HELP), którego partnerem jest CCBE. Program ten wspiera państwa członkowskie Rady Europy w implementacji Konwencji na szczeblu krajowym i obejmuje także adwokatów i radców prawnych. Strona internetowa programu HELP zapewnia bezpłatny dostęp do materiałów szkoleniowych i narzędzi dotyczących Konwencji. Wolny dostęp dla każdego zainteresowanego użytkownika jest możliwy pod adresem <http://www.coe.int/help>.

Ponadto, dobra znajomość języków oficjalnych ETPC jest niezbędna dla zapewnienia właściwej reprezentacji i pomocy prawnej.

15. Jakie narzędzia są dostępne dla stron i ich pełnomocników?

Dostępne są liczne informacje dla stron i ich prawników dotyczących postępowania przed ETPC. Na przykład na stronie ETPC (<http://www.echr.coe.int>) dostępna jest uproszczona wersja Konwencji, baza orzeczeń HUDOC, informacje prasowe dotyczące orzecznictwa, praktyczny przewodnik w sprawie dopuszczalności skarg i wiele innych materiałów. Wiele stron krajowych także zawiera informacje o prawach człowieka (zobacz odpowiedź na pytanie nr 28).

Postępowania przed ETPC

16. Jaki jest termin na wniesienie odwołania do ETPC?

Sprawa może być wniesiona do ETPC wyłącznie w terminie sześciu miesięcy od daty ostatecznej decyzji na poziomie krajowym (artykuł 34 ust.1 Konwencji). Należy zauważyć, że protokół 15, który wejdzie w życie po ratyfikacji przez wszystkie kraje członkowskie Rady Europy, skracca ten termin z 6 do 4 miesięcy.

Powyższy termin zaczyna swój bieg od daty ostatecznej i prawomocnej decyzji najwyższej instancji krajowej w ramach wymogu wyczerpania dostępnych środków krajowych. Termin sześciu miesięcy rozpoczyna swój bieg od dnia, w którym wnioskodawca i/lub jego pełnomocnik otrzymują informację o podjętej decyzji.

Datą początkową jest zatem dzień podjęcia decyzji przez sąd lub dzień, w którym decyzja została ogłoszona wnioskodawcy lub jego prawnikowi.

Prawniki powinni wysłać pocztą wniosek do biura podawczego ETPC tak szybko, jak jest to możliwe i koniecznie przed upływem wymaganego terminu.

Należy podkreślić, że przerwanie biegu sześciomiesięcznego terminu jest możliwe jedynie poprzez przesłanie pocztą do ETPC kompletnego wniosku spełniającego wymogi artykułu 47 Regulaminu sądu.

http://www.echr.coe.int/Documents/ENG_Rule_47_of_the_Rules_of_Court_2014_1.pdf

Termin na wniesienie sprawy mija ostatniego dnia okresu sześciomiesięcznego, bez względu na to, czy jest to niedziela czy inny dzień wolny od pracy.

Sprawa zostanie przyjęta do rozpatrzenia przez ETPC jedynie w przypadku otrzymania kompletnego wniosku ze wszystkimi wymaganymi dokumentami. Dlatego rekomendujemy, by wnioski wysłać co najmniej na kilka tygodni przed upływem sześciomiesięcznego terminu, co umożliwi w razie konieczności uzupełnienie wniosku lub przesłanie dodatkowych dokumentów w wyznaczonym terminie i zminimalizuje ryzyko odrzucenia wniosku bez rozpatrzenia.

17. Co powinien zawierać nowy wniosek?

Artykuł 47 Regulaminu ETPC (zgodnie z nowym brzmieniem, które weszło w życie 1 stycznia 2014 roku) zawiera spis informacji, które muszą znaleźć się w formularzu wniosku udostępnianym przez biuro podawcze w formie pliku PDF na stronie ETPC w sekcji „Applicants”. Broszura przygotowana przez ETPC i dostępna pod poniższym linkiem wyjaśnia między innymi jak wypełnić formularz wniosku.

http://www.echr.coe.int/Documents/ENG_Notes_for_Filling_in_the_Application_Form_2014_1.pdf

Niezbędne jest podanie wszystkich żądanych informacji w sposób precyzyjny i dokładny. W przeciwnym razie wniosek nie będzie rozpatrzony przez ETPC. W razie konieczności możliwe jest załączenie dokumentu z dodatkowymi informacjami (o maksymalnej zawartości 20 stron).

Praktyczne wskazówki składania wniosków, przygotowane przez prezesa ETPC (link poniżej), zawierają precyzyjnie określone kroki dotyczące wniosków indywidualnych zgodnych z artykułem 34 Konwencji.

http://www.echr.coe.int/Documents/PD_institution_proceedings_ENG.pdf

Pełnomocnictwo do działania w imieniu klienta jest teraz częścią formularza wniosku i musi być wypełnione, opatrzone datą i oryginalnym podpisem przez wnioskodawcę.

Trzeba mieć na uwadze, że żaden niekompletny wniosek nie zostanie przyjęty i zarejestrowany przez biuro podawcze. W takim przypadku pełnomocnik powinien złożyć nowy kompletny wniosek wraz ze wszystkimi wymaganymi załącznikami we wskazanym sześciomiesięcznym terminie zgodnie z artykułem 35 ust. 1 Konwencji.

18. Jakie dokumenty muszą być dołączone do wniosku?

Kopie (nigdy oryginały) wyroków sądów krajowych, dokumenty potwierdzające złożenie wniosku w wymaganym terminie sześciu miesięcy (na przykład formalne zawiadomienie o ostatecznym orzeczeniu), jak również konkluzje i wnioski złożone w pierwszej i w kolejnych instancjach, wskazujące, że powoływano się na Konwencję przed sędzią krajowym – w przypadkach, gdy wyroki nie zawierają odniesienia do Konwencji – a zawierają odniesienie do argumentacji podnoszonej przez pełnomocnika.

Można dołączyć także inne dokumenty odnoszące się do decyzji lub kwestionowanych środków (stenogramy, raporty medyczne, inne zeznania świadków). Kopie wszystkich tych dokumentów oraz orzeczeń powinny być chronologicznie ponumerowane i opatrzone właściwym odwołaniem, a przede wszystkim odpowiednio zatytułowane.

W dodatkowym materiale (nieprzekraczającym 20 stron) możliwe jest odnośnienie się do załączonych dokumentów poprzez przywołanie ich numerów.

19. Jak i do kogo należy przesłać formularz wniosku wraz z załącznikami?

Formularz wniosku i załączniki mogą być wysłane wyłącznie pocztą do sekretariatu ETPC (*the Registrar of the Court*). Wysyłkę rekomendujemy listem poleconym, by posiadać pisemny urzędowy dowód nadania oraz oficjalne potwierdzenie daty złożenia wniosku.

Wnioski przesłane faksem nie są uznawane przez ETPC za kompletne i nie wstrzymują biegu sześciomiesięcznego terminu, gdyż ETPC musi otrzymać oryginał wniosku podpisany przez wnioskodawcę.

Jeżeli wniosek składany przez stronę lub pełnomocnika dotyczy odrębnych stanów faktycznych wielu osób, to konieczne jest złożenie odrębnych kompletnych formularzy i załączników dla każdego wnioskodawcy.

Jeżeli liczba wnioskodawców jest większa niż 5, to pełnomocnik musi dołączyć do formularza tabelę z danymi wszystkich wnioskodawców w formacie Microsoft Excel. Szablon tabeli można ściągnąć ze strony sądu.

Jeżeli złożony formularz jest kompletny, to pełnomocnik wnioskodawcy zostanie poinformowany listownie o zarejestrowaniu wniosku i o nadaniu sprawie numeru, jak również zestaw kodów kreskowych, którymi należy opatrzyć korespondencję z sekretariatem.

20. W jaki sposób komunikować się z sekretariatem?

Korespondencję z sekretariatem należy prowadzić wyłącznie pisemnie. Nie ma możliwości komunikacji ustnej dotyczącej sprawy.

Sekretariat musi być informowany listownie (za pośrednictwem poczty) o wszelkich pytaniach, prośbach o udzielenie informacji, dodatkowych dokumentach, zmianach stanu cywilnego wnioskodawcy lub o zmianach adresowych.

Sekretariat będzie komunikować się z pełnomocnikiem tą samą drogą w przypadku żądania dokumentów, informacji lub wyjaśnień dotyczących wniosku.

Prawnik musi niezwłocznie udzielać odpowiedzi na pytania sekretariatu. Jeżeli nie udzieli odpowiedzi na zadane pytanie lub udzieli jej z opóźnieniem, to sekretariat może uznać, że prawnik nie chce dalszego badania sprawy i wniosek może być skreślony z listy spraw zawisłych przed ETPC.

21. Jak można zastosować środki tymczasowe?

Zgodnie z art. 39 Regulaminu, ETPC może podjąć środki tymczasowe, które są obowiązkowe dla zainteresowanego państwa w sytuacjach wyjątkowych, przede wszystkim w sprawach o wydalenie i ekstradycję.

Trybunał może zwrócić się do państwa o odroczenie postępowania wobec wnioskodawcy.

Wytyczne proceduralne sądu, zmienione w lipcu 2011 roku (i dołączone do Regulaminu ETPC) opisują szczegóły takich wniosków.

http://www.echr.coe.int/Documents/PD_interim_measures_ENG.pdf

Procedury te są postępowaniami pisemnymi, a odmowa zastosowania artykułu 39 nie podlega apelacji.

Każdy wniosek musi być uzasadniony, a strona wnioskująca musi szczegółowo uzasadnić fakty, na których opierają się jej obawy, opisać naturę zachodzącego ryzyka i przepisy Konwencji, które – jego zdaniem – są naruszone.

By wniosek ten został rozpatrzony, należy załączyć odpowiednie decyzje sądów, komisji lub innych instytucji krajowych. Wniosek o zastosowanie środków tymczasowych musi być przesłany listownie lub faksem, ale nie pocztą elektroniczną, tak szybko, jak jest to możliwe po podjęciu ostatecznej decyzji krajowej, by pozostawić ETPC czas wystarczający na odniesienie się do sprawy.

Sąd ustanowił specjalny numer faksu dla wniosków o zastosowanie środków tymczasowych: +33 (0)3 88 41 39 00, czynny od poniedziałku do piątku od 8.00 do 16.00. Wnioski otrzymane po 16.00 nie będą rozpatrywane tego samego dnia.

Pełnomocnik, który wnosi o zastosowanie środków tymczasowych, musi odpowiadać na wszelką korespondencję i prośby o informacje kierowane przez sekretariat ETPC.

Jeżeli jest to możliwe, pełnomocnik wnioskodawcy musi poinformować ETPC o dacie i czasie wykonania decyzji o deportacji, usunięciu lub ekstradycji.

Jeżeli wniosek o zastosowanie środków tymczasowych zostanie odrzucony, to konieczne jest poinformowanie sądu, czy należy kontynuować rozpatrywanie samej skargi.

22. Jakie są wymogi dla składania pisemnych uwag (artykuł 38 Regulaminu ETPC)?

Składanie pisemnych uwag jest konieczne tylko w sytuacji, gdy sprawa nie jest w sposób oczywisty niedopuszczalna lub nie została uznana za powtarzalną.

Gdy izba otrzymuje uwagi pozwanego w sprawie dopuszczalności i strony merytorycznej skargi, sekretariat przekazuje je pełnomocnikowi wnioskodawcy.

Pisemne uwagi mogą być przesyłane wyłącznie w czasie wyznaczonym przez prezesa izby lub przez sędziego sprawozdawcę.

Wytyczne proceduralne zmienione we wrześniu 2008 roku precyzują kolejne kroki dla takich uwag.

http://www.echr.coe.int/Documents/PD_written_pleadings_ENG.pdf

Dokumenty i uwagi w odpowiedzi, o które poprosił ETPC, powinny zostać przesłane listownie w trzech egzemplarzach.

Należy przestrzegać standardów ustanowionych w artykułach 10–13 wytycznych proceduralnych. Jeżeli uwagi są dłuższe niż 30 stron, należy załączyć ich streszczenie.

Trybunał ustanawia także wytyczne dotyczące treści uwag. Składający te uwagi musi precyzyjnie odpowiadać na wszelkie pytania ze strony ETPC.

Po pierwsze, pełnomocnicy wnioskodawcy i pozwanego państwa muszą odpowiadać na bardzo szczegółowe pytania ETPC.

Po drugie, po otrzymaniu uwag ze strony właściwego państwa członkowskiego pełnomocnik wnioskodawcy ma możliwość przygotowania uwag w odpowiedzi na argumentację drugiej strony.

Trybunał zazwyczaj wyznacza czas na składanie uwag. Jednakże każda ze stron może zwrócić się o jego przedłużenie, kierując taką prośbę przed upływem tego okresu.

Pełnomocnik wnioskodawcy powinien informować ETPC o wszelkich przyszłych zmianach w prawie krajowym lub w orzecznictwie odnoszącym się do sprawy objętej wnioskiem oraz powinien niezwłocznie odpowiadać na korespondencję kierowaną przez biuro podawcze. Wszelkie opóźnienie lub brak odpowiedzi mogą spowodować, że ETPC skreśli sprawę z wokandy lub stwierdzi jej niedopuszczalność.

Uchybienie obowiązkowi poinformowania ETPC o ważnych faktach może być uznane za nadużycie prawa do skargi indywidualnej.

23. Jak złożyć wniosek o słuszne zadośćuczynienie?

Składając pisemne uwagi, prawnik może złożyć wniosek o przyznanie słusznego zadośćuczynienia.

Jakkolwiek nie jest to konieczne, to w świetle kryterium dopuszczalności odnoszącego się do szkód jest wskazane, by wnioskodawca wyszczególnił poniesione przez siebie szkody w odpowiednim formularzu pod rygorem uznania skargi za niedopuszczalną, jeżeli ETPC stwierdzi, że wnioskodawca nie poniósł znaczącego uszczerbku (zobacz artykuł 35 Konwencji)

Wniosek o przyznanie słusznego zadośćuczynienia powinien być sporządzony zgodnie z wytycznymi proceduralnymi ustanowionymi przez prezesa ETPC w marcu 2007 roku (wytyczne te są w trakcie zmiany).

http://www.echr.coe.int/Documents/PD_satisfaction_claims_ENG.pdf

Powyższy wniosek zostanie uznany wyłącznie w przypadku, gdy prawo krajowe tylko częściowo może ograniczyć skutki naruszenia, a z charakteru sprawy wynika, że jest to właściwe.

Artykuł 60 Regulaminu ETPC ustanawia termin i inne wymogi formalne dla złożenia wniosku o przyznanie słusznego odszkodowania.

ETPC wymaga, by wnioski te były precyzyjne i zawierały wszelkie dokumenty uzasadniające. W przeciwnym razie zadośćuczynienie nie będzie przyznane.

Trybunał może przyznać zadośćuczynienie w trzech przypadkach: poniesienia szkody materialnej, krzywdy moralnej (odszkodowanie za pozostawanie w stresie, towarzyszące kłopoty i niepewność wynikająca z naruszenia) oraz za poniesione wydatki i koszty.

W przypadku szkody materialnej ETPC nie może przyznać odszkodowania skalkulowanego według całkowitej wartości poniesionej szkody.

ETPC może także uznać, że nie można precyzyjnie skalkulować wartości szkody poniesionej przez osobę prawną, jeżeli uszczerbek ten jest innego rodzaju niż materialny i zawiera elementy, które mogą być mniej lub bardziej „obiektywne” lub „subiektywne”, takie jak dobre imię firmy, niepewność w planowaniu decyzji, zaburzenia w zarządzaniu, a także stres i problem ponoszone przez członków organów zarządzających osoby prawnej (zobacz orzeczenie z 6 kwietnia 2000 w sprawie *Comingersoll* przeciwko Portugalii nr 35382/97).

Zgodnie z tym, co mówią nam wytyczne proceduralne, zasadą jest, że wnioskodawca musi znaleźć się w takiej sytuacji, jak gdyby naruszenie nie nastąpiło (*restitution in integrum*).

W odniesieniu do szkód moralnych ETPC działa zgodnie z zasadą słuszności.

Zatem prawnik może dokonać obiektywnej oceny wysokości wnioskowanego odszkodowania, biorąc pod uwagę jego dwa rodzaje. Musi jednak mieć na uwadze, że nawet przedstawienie precyzyjnego wycenienia opartego na dokumentach może spowodować, że ETPC przyzna klientowi odszkodowanie w wysokości mniejszej niż wnioskowana.

Pełnomocnik, który nie wypełni wniosku o przyznanie słusznego zadośćuczynienia, nie otrzyma niczego dla swojego klienta.

Odszkodowanie za straty niematerialne jest wciąż zwolnione od opodatkowania, w przeciwieństwie do rekompensaty za szko-

dę materialną. Zwracane koszty i wydatki wnioskodawcy są również zwolnione od danin publicznych, jednak prawnik może podlegać obowiązkowi podatkowemu.

24. Czy koszty i wydatki mogą być zrefundowane?

Ten trzeci typ rekompensaty, obliczany i przyznawany w euro, może być przyznany przez sąd na rzecz wnioskodawcy. Zasady jej przyznawania są jasno opisane w wytycznych proceduralnych prezesa ETPC. Obejmuje ona koszty sądowe, jak również koszty pomocy prawnej.

Należy przypomnieć, że ETPC może zarządzić zwrot na rzecz wnioskodawcy kosztów i wydatków poniesionych na etapie postępowania krajowego oraz w postępowaniu przed ETPC w celu zapobieżenia naruszeniu lub jego skutkom.

Zasady, którymi kieruje się ETPC, wymagają, by koszty i wydatki były rzeczywiście poniesione, konieczne dla zapobieżenia naruszeniu lub usunięcia jego skutków i racjonalne. W odniesieniu do wynagrodzenia prawnika wnioskodawca musi udowodnić, że zostało ono opłacone lub że jest on zobowiązany do jego opłacenia.

To ostatnie kryterium jest pozostawione uznaniu ETPC, który bardzo często przyznaje prawnikowi niższe wynagrodzenie niż wnioskowane nawet w sytuacji, gdy zostało ono już wypłacone przez klienta i może być to potwierdzone fakturami i wyciągami. Trybunał nie jest związany krajowymi zasadami regulującymi wysokość wynagrodzenia prawnika.

Konieczne należy przedstawić szczegółowe wyczerpujące wyliczenia lub faktury dotyczące wynagrodzenia prawnika.

Wynagrodzenie wypłacone w postępowaniu krajowym przez wnioskodawcę nie będzie zrekompensowane przez ETPC, jeżeli uzna on, że nie miało ono związku z naruszeniem praw podstawowych.

Prawniki nie powinni być zdziwieni, jeżeli w wyniku decyzji ETPC kwota jego wynagrodzenia zostanie obniżona przez ETPC nawet w sytuacji, gdy jest ona zależna od kwoty uzyskanego zadośćuczynienia.

Wypłata zadośćuczynienia oraz rekompensaty kosztów i wydatków przyznanych przez ETPC może być dokonana bezpośrednio na rachunek bankowy wnioskodawcy lub jego prawnika zgodnie z instrukcjami przekazanymi do sekretariatu.

25. Jak wygląda rozprawa przed ETPC?

Rozprawy odbywają się wyjątkowo. W większości przypadków postępowania przed ETPC mają charakter pisemny.

Jednak w niektórych sprawach rozprawy odbywają się przed izbami, a ponadto rozprawa jest obowiązkowa w postępowaniu przed Wielką Izbą Trybunału.

Sposób prowadzenia rozprawy regulują artykuły 63–70 Regulaminu ETPC.

Co do zasady, rozprawa jest jawna z kilkoma wyjątkami zawartymi w Regulaminie i zazwyczaj trwa około dwóch godzin.

Wnioskodawca nie ma obowiązku stawiennictwa na rozprawie.

Zapewnione jest tłumaczenie symultaniczne na język angielski i francuski.

Wszelkie wystąpienia lub wnioski, które będą wygłaszane podczas rozprawy, muszą być przekazane do sekretariatu na piśmie nie później niż 24 godziny przed rozprawą, w celu przekazania ich tłumaczom. Jednak nie jest konieczne literalne odczytywanie tekstu wystąpienia podczas rozprawy.

Zgłaszanie pisemnych uwag nie jest dozwolone w ramach rozprawy, chyba że na żądanie ETPC.

Czas trwania rozprawy ustala prezes na podstawie wzajemnego porozumienia ze stronami przed jej rozpoczęciem. Zazwyczaj każda ze stron otrzymuje 30 minut na wystąpienie oraz 10 minut na odpowiedź.

Najczęściej po wystąpieniach stron, a przed pytaniami ze strony sędziów izby zarządzana jest przerwa, by dać czas pełnomocnikom stron na przygotowanie się do odpowiedzi na te pytania.

Pełnomocnicy stron nie są zobowiązani do zakładania togi, jednak mają takie prawo.

Koszty podróży zostaną zwrócone, jeżeli ETPC uzna winę pozwanego państwa.

Wszystkie rozprawy są nagrywane i mogą być obserwowane na żywo lub w późniejszym terminie.

26. Czy można poprosić o rozpatrzenie sprawy przez Wielką Izbę Trybunału i w jaki sposób to zrobić?

Zgodnie z artykułem 43 Konwencji, odpowiedni wniosek do Wielkiej Izby jest badany przez zespół pięciu sędziów Wielkiej Izby. Wniosek musi być przedstawiony w ciągu trzech miesięcy od otrzymania wyroku izby i będzie uwzględniony jedynie w przypadku, gdy sprawa jest wyjątkowa przynajmniej w pewnych aspektach. Członkowie zespołu biorą pod uwagę precyzyjne kryteria oceny sprawy. Ich decyzja w przedmiocie niedopuszczalności lub w sprawie oceny faktów przez izbę lub odwołanie się do utrwalonego orzecznictwa nie podlega apelacji do Wielkiej Izby Trybunału.

Od 1 listopada 1998 roku po wejściu w życie protokołu 11 do października 2011 roku panel dokonał analizy 2129 wniosków, a tylko 110 zostało dopuszczonych do rozpatrzenia przez Wielką Izbę (*The general practice followed by the panel of the Grand Chamber when deciding on request for referral in accordance with Article 43 of the Convention* z października 2011 r.).

http://www.echr.coe.int/Documents/Note_GC_ENG.pdf

27. Czy można otrzymać pełnomocnika z urzędu przed ETPC?

ETPC w zasadzie nie decyduje o przyznaniu pomocy prawnej z urzędu. Jednak na końcowym etapie postępowania, na przykład o decyzji ETPC o zwróceniu się do danego rządu państwa członkowskiego o przedstawienie pisemnych uwag, wnioskodawca może skorzystać z pomocy prawnej, jeżeli sam nie jest w stanie ponieść kosztów zastępstwa procesowego, a sąd uzna, że jej przyznanie jest uzasadnione w sprawie.

Artykuły od 100 do 105 Regulaminu ETPC zawierają szczegółowe postanowienia dotyczące pomocy prawnej z urzędu.

Prezes izby może przyznać pomoc prawną z urzędu jedynie w przypadku, gdy obrońca przedstawi pisemne uwagi w sprawie dopuszczalności wniosku.

Władze krajowe muszą przygotować i potwierdzić deklarację w sprawie dochodów wnioskodawcy, środków, którymi dysponuje i zobowiązań wobec członków rodziny.

Prezes izby może zwrócić się do właściwego państwa członkowskiego z prośbą o przedstawienie opinii w sprawie przyznania pomocy prawnej.

Sekretariat informuje strony o przyznaniu lub o odmowie przyznania pomocy prawnej oraz wskazuje na jej wysokość w związku z odpowiednim wynagrodzeniem prawnika, kosztami zakwaterowania i pobytu oraz z innymi wydatkami.

Należy zauważyć, że kwoty przyznawane na pomoc prawną są dosyć niskie i stanowią raczej dodatek do ponoszonych kosztów. Ponadto, kwota przyznanej pomocy będzie odliczona od kwoty przyznanego zadośćuczynienia za poniesione wydatki.

28. Czy możliwe jest zawarcie ugody w sprawie wniesionej do ETPC?

Artykuł 62 Regulaminu ETPC zawiera warunki, zgodnie z którymi może być zawarte porozumienie kończące spór między wnioskodawcą a właściwym państwem członkowskim.

Sąd zawsze zachęca strony do polubownego rozstrzygnięcia sporu.

Negocjacje w tej sprawie są poufne, a ich efektem może być wypłacenie zadośćuczynienia, jeżeli ETPC uzna, że wycofanie sprawy w wyniku ugody nie uchybi szacunkowi dla praw człowieka.

Kluczowa jest tutaj rola prawnika, który powinien udzielić swojemu klientowi porady prawnej dotyczącej ewentualnej akceptacji oferty, włączając w to proponowaną przez państwo kwotę zadośćuczynienia.

29. Co to jest jednostronna deklaracja?

Jednostronna deklaracja to oświadczenie pozwanego państwa członkowskiego, które może być złożone przed ETPC, gdy nie powiedzie się próba polubownego rozstrzygnięcia sporu. Zgodnie z artykułem 62A Regulaminu ETPC, rząd właściwego państwa uznaje naruszenie Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i deklaruje odpowiednie zadośćuczynienie na rzecz wnioskodawcy.

Jednostronna deklaracja zazwyczaj jest składana w przypadku niepowodzenia procedury ugody i jest składana na etapie dotyczącym przyznania słusznego zadośćuczynienia.

Złożenie jednostronnej deklaracji jest zawsze publiczne i kontradyktoryjne (w przeciwieństwie do poufnych negocjacji w sprawie ugody).

30. Które publikacje ETPC mogą być pomocne?

Strona internetowa ETPC oferuje wiele materiałów, które mogą być interesujące dla prawników przygotowujących wnioski, jak również biorących udział w postępowaniach krajowych.

a) informacje o orzecznictwie

Jest to comiesięczna publikacja zawierająca streszczenia spraw (wyroków, decyzji w sprawie dopuszczalności, spraw zawiśłych oraz spraw przed Wielką Izbą Trybunału), które zostały uznane za szczególnie interesujące. Każde streszczenie zawiera notę wprowadzającą i jest przyporządkowane do właściwego artykułu lub artykułów Konwencji, których dotyczy sprawa oraz do kluczowych słów. Informacja o orzecznictwie zawiera także nowości dotyczące ETPC i jego wydawnictw;

b) przewodnik w sprawie dopuszczalności

Praktyczny przewodnik po kryteriach dopuszczalności jest skierowany głównie do prawników, którzy chcą występować w sprawie przed ETPC. Zawiera on opis warunków uznania sprawy za dopuszczalną;

c) raporty badawcze orzecznictwa

Raporty badawcze orzecznictwa są przygotowane przez Wydział Badawczy i nie są wiążące dla ETPC. Obejmują one orzecznictwo dotyczące spraw wcześniejszych oraz odnoszące się do spraw zawiśłych przed ETPC;

d) zestawienia, przewodniki i sprawozdania dotyczące orzecznictwa

Służba prasowa opracowuje zestawienia tematyczne orzecznictwa i spraw zawiśłych przed ETPC. Ponadto, przygotowuje przewodniki i sprawozdania dotyczące orzecznictwa;

e) wspólne publikacje ETPC i Agencji Praw Podstawowych

Poradnik europejskiego prawa antydyskryminacyjnego

Poradnik ten, przygotowany wspólnie przez ETPC i Agencję Praw Podstawowych Unii Europejskiej (APP) w 2010 roku, jest pierwszym wyczerpującym przewodnikiem po przepisach europejskiego prawa antydyskryminacyjnego. Obejmuje orzecznictwo, rozwija kontekst i tło dyskryminacji różnego rodzaju oraz przeciwdziałających jej mechanizmów, zakres prawa (włączając w to chronione podmioty) i chronione kategorie, takie jak płeć, niepełnosprawność, wiek, rasa i narodowość. Dołączona aktualizacja orzecznictwa obejmuje okres od lipca 2010 do grudnia 2011 roku.

Poradnik dotyczący europejskiego prawa azylowego, ochrony granic i imigracji

Poradnik ten to druga wspólna publikacja ETPC i APP. Jest to pierwszy wyczerpujący przewodnik po prawie europejskim dotyczącym azylu, ochrony granic i imigracji. Skupia się na przepisach dotyczących osób z krajów trzecich przebywających w Europie, obejmuje szeroki zakres tematów z uwzględnieniem dostępu do procedur azylowych, przymusowych powrotów, aresztu i ograniczenia prawa do swobody poruszania się.

f) poradnik dotyczący europejskich regulacji ochrony danych osobowych

Celem tej publikacji jest uwrażliwienie na problem i wzrost świadomości w obszarze zasad ochrony danych w państwach członkowskich Unii Europejskiej i Rady Europy. Poradnik ten ma być głównym punktem odniesienia dla czytelników i jest skierowany do prawników, którzy nie specjalizują się w dziedzinie ochrony danych, dla sędziów, krajowych urzędów ochrony danych i innych osób działających w tym obszarze;

g) biblioteka ETPC

Powstała w 1966 roku biblioteka zawiera ważny zbiór literatury dotyczącej praw człowieka. Możliwy jest dostęp do księgozbioru po uprzednim uzgodnieniu terminu;

h) baza danych HUDOC na stronie internetowej ETPC

<http://www.echr.coe.int/Pages/home.aspx?p=caselaw/HUDOC&c=eng>

Baza danych HUDOC zapewnia dostęp do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Europejskiej Komisji Praw Człowieka i Komitetu Ministrów Rady Europy.

Problemy prawne dotyczące każdej sprawy są usystematyzowane w postaci listy słów kluczowych wybranych bezpośrednio ze zbioru terminologii zawartej w tekście Konwencji i jej protokołów;

i) program HELP (zobacz pytanie 14).

Treść i wykonanie wyroków przez ETPC w przypadku skarg indywidualnych.
Apelacje od tych orzeczeń

31. Czy można wnieść apelację od wyroków ETPC?

Decyzje dotyczące niedopuszczalności skargi, jak również wyroki komitetów i Wielkiej Izby Trybunału nie podlegają apelacji. Strona może złożyć wniosek o przedstawienie sprawy Wielkiej Izbie Trybunału w przypadku wyroku wydanego przez izbę. Procedura ta jest jednak wyjątkowa (zobacz pytanie 26).

32. Co znajduje się w treści wyroków ETPC?

W wyrokach ETPC stwierdza, czy państwo naruszyło któryś artykuł Konwencji lub jej protokołów, a jeżeli tak, to które. Jeżeli skarżący złożył wniosek o przyznanie słusznego zadośćuczynienia od pozwanego kraju naruszającego Konwencję, to w treści orzeczenia znajduje się decyzja w tej sprawie (zazwyczaj w formie odszkodowania pieniężnego).

33. Jakie inne treści mogą znaleźć się w orzeczeniu ETPC?

W sprawach, w których występują systematyczne uchybienia, zazwyczaj o charakterze legislacyjnym, ETPC może zobowiązać państwo do uchwalenia zmiany lub uchylenia aktu prawnego, a w wyjątkowych sytuacjach może także wyznaczyć termin na takie działanie. W procesie ustawodawczym państwo jest związane przepisami Konwencji w interpretacji ETPC, ale posiada pewien margines swobody. W wyjątkowych przypadkach ETPC może nakazać państwu podjęcie określonego działania, na przykład zwolnienie skarżącego z aresztu lub zagwarantowanie wnioskodawcy prawa do widzenia się z dzieckiem znajdującym się pod kuratelą. Trybunał nie jest jednak uprawniony do stwierdzania nieważności prawa krajowego lub orzeczenia krajowego sądu (zobacz pytanie 36).

34. Co to jest orzeczenie pilotażowe?

Procedura orzeczenia pilotażowego jest podejmowana, gdy ETPC otrzyma znaczącą liczbę skarg dotyczących sprawy tego samego rodzaju lub gdy fakty dotyczące różnych skarg wskazują na istnienie problemu strukturalnego lub pojawiającego się systematycznie w państwie członkowskim. ETPC może wybrać jedną lub kilka skarg do priorytetowego postępowania. W postępowaniu z wybranymi sprawami ETPC szuka rozwiązania, które wykraczałoby poza materię pojedynczej skargi i obejmowało wszystkie podobne sprawy dotyczące danego problemu. Ogłaszając orzeczenie w sprawie pilotażowej, ETPC zobowiązuje państwo członkowskie do podjęcia działań legislacyjnych zgodnych z Konwencją, tak by usunąć istniejące naruszenie w stosunku do obecnych lub potencjalnych skarżących. Jeżeli państwo nie podejmie oczekiwanych działań, ETPC orzeka jego winę we wszystkich pozostałych sprawach. ETPC może w każdej chwili w ramach procedury pilotażowej zbadać odroczone skargi, gdy uzna, że wymaga tego interes wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli strony sprawy pilotażowej zawrą ugodę, to takie porozumienie powinno zawierać deklarację państwa członkowskiego w sprawie wdrożenia ogólnych środków określonych w orzeczeniu pilotażowym, jak również zadośćuczynienie dla obecnych lub potencjalnych skarżących.

35. Jak rozpocząć procedurę orzeczenia pilotażowego?

ETPC podejmuje decyzję *ex officio* o rozpoczęciu procedury orzeczenia pilotażowego. Jednak pełnomocnik skarżącego może poprosić ETPC o wszczęcie tej procedury na podstawie argumentu, że prowadzona przez niego sprawa jest reprezentatywna dla wielu innych skarg spowodowanych tą samą przyczyną tkwiącą w prawie krajowym.

36. Czy ETPC może unieważnić prawo krajowe lub wyrok sądu krajowego naruszające Konwencję?

Nie. ETPC może jedynie stwierdzić, że pewne działania, zaniechania, przepisy prawa lub decyzje sądu państwa członkowskiego naruszają Konwencję. Nie może jednak unieważnić lub anulować tych aktów. Państwa są jednak związane ustaleniami ETPC i muszą usunąć istniejące naruszenie oraz zapewnić, że nie pojawi się ono w przyszłości.

37. Kto egzekwuje wyroki ETPC?

To państwa członkowskie są odpowiedzialne za egzekucję orzeczeń ETPC. W procesie implementacji wyroków ETPC państwa zachowują pewien margines swobód, jednak w granicach orzeczonych przez ETPC konkretnych środków lub działań. W każdym przypadku państwo musi usunąć istniejące naruszenie Konwencji i zapewnić uniknięcie takiego naruszenia w przyszłości.

38. Jakie działania musi podjąć państwo w przypadku, gdy ETPC stwierdzi, że jedna lub wiele orzeczeń sądów krajowych lub decyzji administracyjnych narusza Konwencję?

Państwo członkowskie musi zapewnić własnymi działaniami, że możliwe będzie ponowne rozpatrzenie ostatecznego orzeczenia sądu krajowego lub ostatecznej decyzji administracyjnej w zakresie, w jakim orzeczenie to lub decyzja albo ich skutki powodują trwające naruszenie Konwencji, także w sytuacji, gdy skarżący otrzymał rekompensatę od państwa zgodnie z wyrokiem ETPC. Wiele krajów posiada procedury, zgodnie z którymi możliwe jest ponowne rozpatrzenie sprawy po ostatecznym orzeczeniu sądu lub po wydaniu ostatecznej decyzji administracyjnej, jeżeli zostało stwierdzone naruszenie przez ETPC. W przypadku uruchomienia takiej procedury wszystkie sądy krajowe i inne organy muszą stosować Konwencję zgodnie z wykładnią dokonaną przez ETPC. Jeżeli naruszenie miało skutki dla innych spraw, państwo musi podjąć środki ogólne dla usunięcia naruszeń w tych innych sprawach, na przykład poprzez zmiany legislacyjne (zobacz pytanie 33).

39. Co państwo powinno zrobić, jeżeli ETPC uzna, że dany przepis prawa krajowego narusza Konwencję?

Po pierwsze, państwo musi zbadać, czy można uniknąć naruszenia Konwencji w toczącej się sprawie i we wszystkich przyszłych sprawach poprzez wykładnię danego przepisu w zgodzie z postanowieniami Konwencji. Jeżeli brzmienie kwestionowanej normy na to nie pozwala, państwo ma obowiązek zmienić prawo zgodnie z ustaleniami i orzeczeniem ETPC.

40. Co państwo powinno zrobić, jeżeli ETPC uzna, że konstytucja tego państwa narusza Konwencję?

Państwo powinno zmienić kwestionowany przepis swojej konstytucji, chyba że możliwa jest jego interpretacja w sposób zgodny z Konwencją. Krajowe prawo konstytucyjne musi czynić zadość postanowieniom Konwencji bez względu na to, czy Konwencja znajduje się w hierarchii krajowych źródeł prawa (ma pierwszeństwo przed przepisami konstytucji, jest jej równa lub znajduje się poniżej konstytucji).

41. Kto monitoruje przestrzeganie orzeczeń ETPC przez państwa?

Komitet Ministrów Rady Europy jest odpowiedzialny za monitorowanie egzekucji orzeczeń ETPC.

42. W jaki sposób Komitet Ministrów Rady Europy wypełnia obowiązek monitoringu?

Komitet Ministrów Rady Europy konsultuje się z państwami członkowskimi, jak również z właściwym departamentem Rady Europy w sprawie sposobu, w jaki orzeczenia powinny być wykonywane i sposobu unikania przyszłych naruszeń Konwencji. W tym celu mogą być podejmowane indywidualne środki. Następnie Komitet Ministrów Rady Europy sprawdza, czy środki te zostały podjęte, a w przypadku negatywnym, może udzielić państwu nagany (w przypadkach problemów z interpretacją wyroków ETPC, które utrudniają wykonanie orzeczenia zobacz pytanie 44).

43. Co można zrobić, jeżeli państwo nie wypłaci należnego odszkodowania?

Pełnomocnik skarżącego może zwrócić się do Komitetu Ministrów Rady Europy z oficjalnym żądaniem wypełnienia przez dane państwo obowiązku zapłaty. Jeżeli żądanie to nie zostanie spełnione, Komitet Ministrów Rady Europy większością dwóch trzecich głosów może poprosić ETPC o stwierdzenie, że państwo nie wykonało orzeczenia ETPC. Możliwość ta została wprowadzona na mocy postanowień protokołu 14 w 2010 roku i nie była jeszcze stosowana w praktyce.

44. Co można zrobić w sytuacji, gdy państwo w niewystarczającym stopniu usunęło naruszenie Konwencji lub gdy wykonanie orzeczenia ETPC jest utrudnione z powodu problemów z interpretacją wyroku?

Jakkolwiek państwo posiada pewien margines swobody w wykonaniu orzeczenia ETPC, to zakres zastosowanych środków może zależeć od interpretacji wyroku. W przypadku braku zgodności między skarżącym a państwem w sprawie interpretacji orzeczenia i jego konsekwencji, wnioskodawca lub jego pełnomocnik może zwrócić się do ETPC z żądaniem wykładni orzeczenia w ciągu roku od jego wydania. Na podstawie decyzji podjętej większością dwóch trzecich głosów także Komitet Ministrów Rady Europy może zwrócić się do ETPC o ustalenie obowiązującej wykładni orzeczenia. Wniosek o dokonanie wykładni, złożony

przez Komitet Ministrów Rady Europy obejmuje również ustalenie, czy zastosowane środki były właściwe i wystarczające.

45. Co należy zrobić w przypadku stwierdzenia błędów w decyzji lub wyroku ETPC?

Na wniosek strony, złożony przed upływem jednego miesiąca od daty wydania decyzji lub wyroku albo z własnej inicjatywy, ETPC może sprostować omyłki w pisowni, błędy w wyliczeniach lub oczywiste omyłki.

Artykuł 81 Regulaminu ETPC zawiera procedurę stosowaną do sprostowania błędów w decyzjach i orzeczeniach.

46. Czy można wnieść o ponowne rozpatrzenie sprawy?

Artykuł 80 Regulaminu ETPC opisuje okoliczności, gdy ujawniony został fakt, którego istota może być wykorzystana do warcia decydującego wpływu na efekty już rozstrzygniętej sprawy, i który to fakt nie był znany ETPC w momencie wydawania wyroku i jest uzasadnione przypuszczenie, że nie mógł być znany stronom. W takim przypadku właściwa strona może zwrócić się do ETPC o ponowne rozpatrzenie sprawy.

47. Czy państwo może odmówić wykonania wyroku ETPC, opierając się na argumente, że – zgodnie z orzeczeniem krajowego Sądu Najwyższego lub Trybunału Konstytucyjnego – naruszenie konwencji nie nastąpiło?

Zainteresowane państwa, jak również ich sądy najwyższe i sądy konstytucyjne są związane wykładnią Konwencji dokonywaną przez ETPC, a w związku z tym, także ustaleniami ETPC w sprawie naruszenia Konwencji. W wielu państwach członkowskich ochrona praw człowieka gwarantowana przez Konwencję idzie dalej niż ochrona krajowych konstytucji. Jeżeli ETPC albo sądy najwyższe lub konstytucyjne stoją na stanowisku, że konstytucja danego kraju narusza Konwencję (w wykładni ETPC), to sądy krajowe muszą interpretować konstytucję w zgodzie z przepisami Konwencji (i zgodnie z obowiązującą wykładnią ETPC). Ma to również zastosowanie w przypadku państw, w których w hierarchii źródeł prawa konstytucja ma pierwszeństwo przed Konwencją (zobacz też pytanie 40).

Przystąpienie przez Unię Europejską do systemu Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności

Rafał Ciesielski, Paweł Lorenc, Joanna Wiśła-Płonka

System ochrony praw człowieka w Europie staje przed nowym wyzwaniem, a równocześnie nową szansą, jaką stanowi proces przystąpienia przez Unię Europejską do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Obecnie funkcjonują bowiem równoległe systemy prawne, regulujące kwestię ochrony podstawowych praw i wolności człowieka – system ustanowiony przez Konwencję oraz system regulowany

prawodawstwem europejskim – które mają realną perspektywę połączenia i dzięki temu wzajemnego wzmocnienia tej ochrony.

Systemy te już od momentu powstania Unii Europejskiej są ze sobą bardzo silnie związane, lecz, jak do tej pory, niejednolite. W prawodawstwie wspólnotowym, traktatach ustanawiających i reformujących Unię Europejską odwoływano się do praw zagwarantowanych w Konwencji. Jednocześnie orzecznictwo Europej-

skiego Trybunału Praw Człowieka przyczyniało się do umacniania systemu ochrony praw człowieka, ustanowionego przez Konwencję, nadając nowy wymiar prawom i wolnościom zagwarantowanym w jej tekście.

Proces przystąpienia Unii Europejskiej do Konwencji stanowi wyzwanie dla obu tych systemów. Rozpoczynając procedurę akcesyjną, Unia Europejska stanęła przed problemem zapewnienia autonomii systemu prawnego i instytucjonalnego UE, natomiast strony Konwencji musiały zmierzyć się z faktem, że po raz pierwszy do Konwencji ma przystąpić nie państwo, lecz organizacja międzynarodowa, niebędąca członkiem Rady Europy i posiadająca swój specyficzny system prawny.

Idea przystąpienia Wspólnot Europejskich (Unii Europejskiej) do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności pojawiła się na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy powstały różne plany zacieśnienia integracji europejskiej po wejściu w życie unii celnej i praktycznej realizacji projektu wspólnego rynku. Przed Europejską Wspólnotą Gospodarczą i jej państwami członkowskimi stanęło pytanie, czy powinny być realizowane kolejne działania integracyjne, a jeżeli tak, to w jakich obszarach? Z jednej strony, kontynuowano prace badawcze nad integracją gospodarczą (unia walutowa, jednolity rynek i unia gospodarcza), a z drugiej – nad jej aspektem politycznym i ideologicznym. Jeszcze w 1976 roku Rada Ministrów Wspólnot Europejskich sceptycznie wypowiedziała się w sprawie zapytania Komisji Europejskiej w kwestii ewentualnego udziału UE w systemie ochrony praw człowieka Rady Europy. Wnioski w tej sprawie KE wysuwała jeszcze kilka razy, między innymi w 1979, 1985 i 1990 roku, lecz państwa członkowskie niechętnie odnosiły się do tego pomysłu.

Dodatkowo, na przeszkodzie stał brak odpowiednich instrumentów prawnych umożliwiających to przystąpienie. Zostało to potwierdzone opinią TS 2/94 Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 28 marca 1996 roku, w której stwierdził on, że żaden przepis prawa europejskiego nie daje podstawy do przystąpienia UE do traktatu w obszarze ochrony praw człowieka ani nie pozwala Trybunałowi orzekać na podstawie takiego traktatu lub Konwencji. Jasna zatem stała się konieczność takiej zmiany prawa wspólnotowego, by zawrzeć w jego przepisach właściwą podstawę prawną, o której była mowa w przywołanej decyzji ETS.

Politycznym przełomem stało się ogłoszenie w grudniu 2000 roku tekstu Karty Praw Podstawowych, co oznaczało, że Unia Europejska postanowiła budować własny system gwarancji i ochrony praw człowieka, równoległe do rozwijanego od półwiecza systemu Rady Europy. Działanie to budziło uzasadnione wątpliwości, czy obydwie konstrukcje będą wobec siebie komplementarne i na zasadzie efektu synergii wzmocnią ochronę obywateli, czy raczej zaczną ze sobą konkurować, co w rezultacie mogłoby doprowadzić do erozji i osłabienia gwarancji dla praw człowieka i obywatela.

Po fiasku referendum konstytucyjnych, które uniemożliwiły wejście w życie traktatu konstytucyjnego, podjęto prace nad nową umową, która ostatecznie weszła w życie jako Traktat Lizboński w grudniu 2009 roku. Wejście w życie tego traktatu nie tylko zapewniło podstawę prawną rozpoczęcia negocjacji zmierzających do przystąpienia UE do Konwencji, ale wręcz zobowiązało UE do zakończenia negocjacji dotyczących przystąpienia do EKPC (art. 6 ust. 2 TUE: „Unia przystępuje do Europejskiej Kon-

wencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.”; oraz protokół nr 8 i deklaracja nr 2 do traktatu). Ponadto, w programie sztokholmskim Unii Europejskiej w obszarze sprawiedliwości, bezpieczeństwa i wolności na lata 2010–2014 wyrażona została wola szybkiej akcesji UE do Konwencji i zobowiązano KE do pilnego złożenia wniosku w tej sprawie (punkt 2.1 programu).

Należy zauważyć, że o ile nowy traktat praktycznie przesądzał o przystąpieniu UE do Konwencji, o tyle milczał w sprawie ewentualnej akcesji do Rady Europy, co umożliwił artykuł 218 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TfUE). Ostateczna decyzja polityczna była taka, że UE przystąpi do konwencji oraz będzie uczestniczyć w pracach organów Rady Europy w takim zakresie, w jakim jest to konieczne dla realizacji celów akcesji, natomiast nie stanie się członkiem organizacji międzynarodowej, jaką jest Rada Europy.

Z kolei po stronie Rady Europy możliwość przystąpienia Unii Europejskiej uregulował protokół nr 14 do Konwencji z 13 maja 2004 roku, który wszedł w życie 1 czerwca 2010 roku. Kwestią wyboru pozostawała forma prawna akcesji. Sama konwencja dopuszcza przyjęcie nowego członka zarówno w formie umowy międzynarodowej, która musiała przejść procedury ratyfikacji lub zatwierdzenia przez wszystkie państwa-strony Konwencji, jak i w formie złożenia dokumentów ratyfikacyjnych, co pozwalało ominąć czasochłonną procedurę. Ostatecznie zdecydowano się na formę umowy międzynarodowej, przede wszystkim ze względu na fakt, że przystąpienie Unii Europejskiej pociągało za sobą wiele zmian w Konwencji.

Rozpoczęły się wewnętrzne dyskusje między Komisją, Radą i Parlamentem Unii Europejskiej w sprawie kwestii, które miały zostać zawarte w mandacie negocjacyjnym udzielonym KE przez państwa członkowskie. Najważniejsze problemy, jakie pojawiły się w negocjacjach o członkostwo, to:

- kwestia zakresu przystąpienia UE do systemu Konwencji, czyli czy Unia Europejska ma przystąpić do samej Konwencji czy również do protokołów dodatkowych, a jeżeli tak, to do których z nich (do wszystkich czy tylko tych, do których przystąpiły wszystkie państwa członkowskie);
- kwestia najbardziej odpowiedniego sposobu zapewnienia zgodności przystąpienia z warunkami określonymi w traktatach i protokołach do nich (zwłaszcza z protokołem nr 8 dotyczącym art. 6 ust. 2 TUE), takimi jak brak wpływu przystąpienia do Konwencji na sytuację poszczególnych państw członkowskich, kompetencje UE czy zachowanie wyłączności Trybunału Sprawiedliwości UE w zakresie interpretacji prawa Unii Europejskiej;
- kwestia celowości stworzenia mechanizmu dotyczącego „współpозwania”, dzięki któremu w niektórych sytuacjach zarówno UE, jak i zainteresowane państwo członkowskie mogłyby, w stosownych przypadkach, być stronami dowolnych postępowań przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka;
- kwestia reprezentowania Unii Europejskiej w organach Rady Europy, które sprawują funkcje związane z Konwencją, takich jak Zgromadzenie Parlamentarne w sprawach dotyczących mianowania sędziów Europejskiego Trybunału Praw Człowieka lub Komitet Ministrów w zakresie sprawowanych przez niego funkcji nadzorowania wykonywania orzeczeń zgodnie z art. 46 ust. 2 Konwencji;
- kwestia wzajemnych relacji między Trybunałem Sprawiedliwości UE a Europejskim Trybunałem Praw Człowieka.

Unia przystępuje do Konwencji na podstawie artykułu 218 TfUE, który przewiduje skomplikowany mechanizm zawierania umów międzynarodowych przez UE.

Decyzję o rozpoczęciu negocjacji podejmuje Rada UE, która uchwala mandat dla negocjatorów. Rozmowy prowadzi Komisja Europejska, która przedstawia Radzie UE sprawozdania z przebiegu rozmów oraz wniosek o podpisanie umowy, a następnie o jej „zatwierdzeniu”. Decyzję o podpisaniu nowego traktatu międzynarodowego Rada UE podejmuje kwalifikowaną większością głosów po uprzednim uzyskaniu zgody Parlamentu Europejskiego. Następnie decyzja ta będzie wymagała dodatkowego zatwierdzenia przez państwa członkowskie. Z drugiej strony, traktat akcesyjny będzie musiał zostać zatwierdzony nie tylko przez UE i jej członków, ale także przez wszystkie państwa-strony Konwencji. Dodatkowo, przed rozpoczęciem procedury ratyfikacji, Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej może wydać opinię o zgodności tej umowy z traktatami w trybie art. 218 ust. 11 TfUE.

Ostatecznie 4 czerwca 2010 roku Rada UE uzgodniła wspólne stanowisko i uchwaliła mandat negocjacyjny do prowadzenia rozmów przez Komisję Europejską. W lipcu rozpoczęły się negocjacje w formule 47 +1 (państwa członkowskie Rady Europy oraz Komisja Europejska). Po stronie UE rozmowy prowadziła Grupa Robocza UE ds. Praw Podstawowych, Praw Obywatelskich i Swobodnego Przepływu Osób. Z kolei Komitet Ministrów Rady Europy zlecił opracowanie umowy o przystąpieniu Komitetowi Sterującemu ds. Praw Człowieka. Komitet ten upoważnił nieformalną grupę reprezentującą kraje członkowskie Rady Europy do prowadzenia właściwych rozmów. Już w czerwcu 2011 roku negocjatorzy UE oraz RE wynegocjowali projekt umowy akcesyjnej, który miał zostać parafowany w październiku tego samego roku. Jednak niespodziewanie podczas posiedzenia kilku członków UE zgłosiło wiele zastrzeżeń do wynegocjowanego projektu. Były to przeszkody głównie natury politycznej. Niektóre kraje były niechętne wzmocnieniu pozycji ETPC w Strasburgu, co musiałoby nastąpić po przystąpieniu Unii Europejskiej do Konwencji. Zwłaszcza Wielka Brytania i Francja przez wiele miesięcy blokowały negocjacje nad akcesją i aż do połowy 2012 roku brak było postępu w tej dziedzinie. Dopiero wycofanie sprzeciwu politycznego pozwoliło na wznowienie negocjacji, które ostatecznie zostały zakończone 5 kwietnia bieżącego roku uzgodnieniem wielu dokumentów umożliwiających przystąpienie UE do Konwencji.

Przyjęty pakiet dokumentów obejmuje:

- projekt porozumienia o przystąpieniu Unii Europejskiej do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności;
- projekt deklaracji Unii Europejskiej;
- projekt nowelizacji reguł Komitetu Ministrów w przedmiocie nadzoru nad wykonywaniem orzeczeń i rozstrzygania sporów;
- projekt *Memorandum of Understanding*;
- projekt raportu wyjaśniającego do porozumienia o przystąpieniu.

Rada ds. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych Unii Europejskiej na spotkaniu w Luksemburgu 6 i 7 czerwca 2013 roku potwierdziła porozumienie w imieniu państw członkowskich, uznając w konkluzjach z posiedzenia, że przystąpienie to ma istotną wagę dla spójności ochrony praw człowieka w Europie, a przede wszystkim likwiduje lukę w europejskim systemie ochrony praw człowieka. Do tej pory instytucje UE nie mogły być pociągane do odpowiedzialności za naruszenie praw i wolności gwarantowanych przez Konwencję, a Europejski Trybunał Praw

Człowieka nie miał kompetencji w zakresie badania zgodności prawa wspólnotowego z ETPC i mógł je badać jedynie pośrednio, oceniając akty prawa krajowego implementujące odpowiednie dyrektywy czy rozporządzenia.

Porozumienie o przystąpieniu będzie miało formę traktatu międzynarodowego między 47 państwami Rady Europy i UE. Wejdzie ono w życie po ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie Rady Europy, zgodnie z ich wymogami konstytucyjnymi. W efekcie, UE stanie się stroną EKPC oraz protokołów nr 1 i 6 do Konwencji (których stronami są wszystkie państwa UE) na tyle, na ile to będzie możliwe, „na równi” z pozostałymi 47 stronami Konwencji. UE nie stanie się jednak kolejnym członkiem Rady Europy.

Przed rozpoczęciem procesu ratyfikacji lub zatwierdzenia oczekiwana jest opinia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) o zgodności treści zawartego porozumienia w zakresie zgodności projektu umowy o przystąpieniu Unii Europejskiej do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z traktatami. Posiedzenie w tej sprawie odbyło się 6 maja 2014 r., a Trybunał ma wypowiedzieć się do końca 2014 roku.

Szczególną uwagę warto zwrócić na to, jak została rozstrzygnięta kwestia podziału odpowiedzialności między UE a państwa członkowskie, a także na związaną z tym przyszłą relację między Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej a Europejskim Trybunałem Praw Człowieka (ETPC).

Zakres obowiązywania

Z chwilą przystąpienia UE do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności Unia Europejska stanie się jedną z „wysokich umawiających się stron”, co oznacza że, jako strona Konwencji będzie korzystać z takich samych uprawnień, jakie przysługują państwom-stronom Konwencji. Z drugiej strony, oznacza to również, że przystąpienie do EKPC wiązać się będzie z koniecznością poszanowania przez UE jej postanowień. Zarówno umowa akcesyjna, jak i Konwencja staną się częścią unijnego porządku prawnego, dzięki czemu wszystkie instytucje unijne zostaną związane ich zapisami.

Należy przy tym zauważyć, że prawa i wolności, gwarantowane w Konwencji, stanowią *de facto* zasady ogólne prawa Unii Europejskiej, przez co przystąpienie UE do EKPC nie będzie skutkowało zmianami w zakresie stanowienia czy stosowania prawa wspólnotowego.

Umowa o przystąpieniu UE do Konwencji będzie wiązać zarówno Unię Europejską, jak i jej państwa członkowskie. Z uwagi na fakt, że wszystkie kraje członkowskie są już związane Konwencją, gdyż samodzielnie do niej przystąpiły, Konwencja, po przystąpieniu do niej Unii Europejskiej uzyska w państwach członkowskich niejako podwójny status prawny.

Z jednej strony, będzie ona wiązała państwa członkowskie w zakresie, jaki został określony w umowach akcesyjnych, zawieranych przez poszczególne państwa (nie wszystkie kraje przystąpiły do poszczególnych protokołów, niektóre zgłosiły zastrzeżenia), natomiast z drugiej – jako część unijnego porządku prawnego – stanie się również elementem ich krajowego porządku prawnego. Nie będzie to miało jednak wpływu na zakres związania poszczególnych państw członkowskich EKPC, gdyż ze względu na różny zakres obowiązywania Konwencji w stosunku do członków UE, Unia Europejska stanie się stroną samej Konwencji oraz tych protokołów, do których przystąpiły wszystkie państwa

członkowskie UE. Na uwagę zasługuje również fakt, że zachowano pewną elastyczność i umożliwiono przystąpienie UE do kolejnych protokołów, jeżeli ich stronami staną się jej wszyscy członkowie.

Przystąpienie Unii Europejskiej do Konwencji będzie rodzic wzajemne zobowiązania UE i pozostałych państw-stron Konwencji (zarówno państw członkowskich, jak i państw niebędących członkami UE), a także zobowiązania UE wobec jednostek, grup jednostek czy organizacji podlegających jurysdykcji unijnej, którym wspólnota będzie musiała zapewnić ochronę praw i wolności, wynikającą z przepisów EKPC oraz w stosunku do których będzie mogła dochodzić zapewnienia tej ochrony przez pozostałe państwa będące stronami EKPC.

Jurysdykcja ta, z uwagi na to, że UE jest organizacją międzynarodową, której kompetencje wykraczają poza terytorium państw członkowskich, nie ma charakteru terytorialnego. Unia w zakresie ochrony praw i wolności wynikających z EKPC będzie odpowiadała za wszystkie działania lub zaniechania jej instytucji, organów, urzędów, agencji lub osób działających w jej imieniu, niezależnie od terytorium, w którym te działania lub zaniechania nastąpią.

Kontrola stosowania Konwencji, tak jak w przypadku państw-stron Konwencji, zostanie powierzona Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka, tak więc działalność UE, w tym dotycząca stanowionego przez nią prawa oraz jego stosowania, zostanie poddana kontroli zewnętrznej.

Mechanizm współpозwania

W świetle powyższych rozważań nasuwa się pytanie: w jakich sytuacjach skarga powinna być skierowana przeciwko UE, a kiedy przeciwko państwu, które wdraża prawo unijne? Po przystąpieniu UE do Konwencji mogą pojawić się wątpliwości co do zasad podziału odpowiedzialności między UE a państwami członkowskimi implementującymi przepisy unijne.

Mechanizmem, który został zaproponowany ze względu na szczególny charakter porządku prawnego UE, jest tzw. współpозwanie (*co-respondent mechanism*). Przewiduje ono możliwość włączenia UE i państwa członkowskiego w postępowanie. Mechanizm współpозwania będzie stosowany jedynie na wniosek (będzie mieć charakter fakultatywny). Uwzględnienie wniosku będzie wymagało decyzji ETPC.

Jeśli zgoda zostanie wydana, wszystkie strony postępowania będą mogły przedstawić swoje stanowiska. Jeżeli stroną pozwaną jest państwo członkowskie UE, to sama UE może zostać stroną współpозwaną w sytuacji, gdy potencjalne naruszenie Konwencji wynika z implementacji prawa UE i nie może być usunięte w inny sposób niż poprzez niespektowanie norm wspólnotowych. Jeżeli stroną pozwaną jest kraj należący do UE, to UE może zostać stroną współpозwaną wtedy, gdy naruszenie postanowień Konwencji wynika ze stosowania prawa pierwotnego UE i nie można go usunąć inaczej niż poprzez brak poszanowania dla przepisów tego prawa.

Sprawy, w których UE będzie występować w charakterze współpозwanego, będą związane z działaniem lub zaniechaniem państwa członkowskiego UE. W związku z konwencyjnym wymogiem wyczerpania środków odwoławczych warto zaznaczyć, że w przypadku, kiedy kwestionowana będzie zgodność aktów prawnych przyjętych przez państwo członkowskie, mogą pojawić się wątpliwości co do konieczności wcześniejszego wystąpienia do Trybunału Sprawiedliwości UE. W praktyce może to być trudne, ponieważ to od sądu krajowego zależy, czy skierowane zostało pytanie prejudycjalne.

Projekt porozumienia o przystąpieniu przewiduje mechanizm gwarantujący TS UE możliwość wypowiedzenia się na temat zgodności aktu UE z przepisami Konwencji (*prior involvement*). W projekcie zawarto przepis, zgodnie z którym w przypadkach, kiedy UE będzie występować w roli współpозwanego, TSUE powinien mieć możliwość i „odpowiedni czas” na wydanie opinii. Następnie strony postępowania będą mogły zgłaszać uwagi. TSUE będzie zobowiązany do szybkiego przeprowadzenia oceny zgodności, tak aby postępowanie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka odbyło się „bez zbędnej zwłoki”. Proponowana procedura zagwarantuje zaangażowanie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu w sprawy, w których nie miał on możliwości wypowiedzieć się na temat zgodności aktu prawnego UE z przepisami Konwencji. Uzgodniono również, że skład Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu zostanie poszerzony o sędziego reprezentującego Unię Europejską.

Dla zakończenia postępowania, prowadzonego przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w trybie art. 39 Konwencji, tj. poprzez zawarcie porozumienia polubownego, niezbędne będzie zaakceptowanie porozumienia zarówno przez stronę pozwaną, jak i współpозwaną.

Odwołanie do Wielkiej Izby Trybunału będzie mógł wnieść zarówno pozwany, jak i współpозwany (nawet bez zgody póżwanego).

Wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka będą wiążące dla Unii Europejskiej, a w zakresie jego wykonania UE będzie podlegała kontroli Komitetu Ministrów Rady Europy.

Europejski Trybunał Praw Człowieka, w przypadku stwierdzenia naruszenia przez UE praw lub wolności, zagwarantowanych w Konwencji lub jej protokołach, będzie władny przyznać pokrzywdzonej stronie słuszne zadośćuczynienie. Wykonanie tego rodzaju orzeczenia będzie się wiązało z koniecznością zapłaty określonych sum z budżetu Unii Europejskiej, co w rzeczywistości będzie skutkowało pośrednim obciążeniem finansowym wszystkich państw członkowskich UE.

Udział UE w pracach organów RE

Unia Europejska nie stanie się członkiem Rady Europy, jednak jej efektywne funkcjonowanie w ramach systemu Konwencji pociąga za sobą konieczność udziału w pracach Zgromadzenia Parlamentarnego i Komitetu Ministrów w takim zakresie, w jakim jest to konieczne dla realizacji celów przystąpienia.

Parlament Europejski nie będzie miał swoich stałych przedstawicieli w Zgromadzeniu Parlamentarnym. Delegacja Parlamentu Europejskiego, składająca się z takiej samej liczby członków jak delegacje największego z państw członkowskich Rady Europy (obecnie 18 deputowanych), będzie mogła uczestniczyć jedynie w obradach i w podejmowaniu decyzji związanych z wyborem sędziów ETPC. Sposób udziału przedstawicieli Parlamentu Europejskiego w posiedzeniach Zgromadzenia Parlamentarnego i jego organów zostanie określony przez Zgromadzenie Parlamentarne w porozumieniu z Parlamentem Europejskim.

Z kolei przedstawiciel UE w Komitecie Ministrów Rady Europy będzie brać udział w pracach tego organu, gdy:

- decydowane będą sprawy związane z wykonaniem orzeczeń Trybunału;
- nadzorowane będzie wykonanie porozumienia polubownego zawartego w trakcie postępowania przed Trybunałem;

- rozważane będzie zwrócenie się do Trybunału o wydanie opinii doradczej w sprawach związanych z wykładnią Konwencji i jej protokołów;
- decydowana będzie kwestia zmniejszenia liczby sędziów Trybunału w trybie art. 26 ust. 2 Konwencji.

Do wewnętrznej decyzji instytucji UE należeć będzie tryb wyboru delegacji Parlamentu Europejskiego do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy oraz sposób delegowania przedstawiciela UE do Komitetu Ministrów Rady Europy.

Obecność UE w Komitecie Ministrów Rady Europy jest jedną z najbardziej istotnych, a zarazem delikatnych kwestii w zakresie negocjacji związanych z akcesją UE do EKPC. Przyszła obecność 28 głosujących (27 państw członkowskich i UE), którzy będą koordynować swoje wspólne stanowisko w sprawach objętych głosowaniem w Komitecie Ministrów Rady Europy, jest postrzegana przez niektóre państwa-strony Konwencji, niebędące członkami UE, jako powodujące zachwianie równowagi wewnętrznej w ramach Komitetu Ministrów na rzecz Unii Europejskiej.

Sytuacja ta odnosi się głównie do zadań nadzoru nad wykonywaniem warunków porozumienia polubownego zawartego w toku postępowania przed ETPC (art. 39 ust. 4 EKPC), nadzoru nad wykonywaniem wyroków ETPC, zwracania się do ETPC z wnioskami o dokonanie wykładni wyroku, stwierdzenie niewykonania zobowiązania wynikającego z wyroku i podejmowania odpowiednich środków w razie ustalenia naruszenia (art. 46 EKPC), składania wniosków o wydanie przez ETPC opinii doradczych (art. 47 EKPC) i w podejmowaniu decyzji dotyczących zmniejszenia liczby sędziów zasiadających w izbach ETPC (art. 26 ust. 2 EKPC), w których większość wymagana do osiągnięcia porozumienia stanowi dwie trzecie głosujących. W tych przypadkach grupa 27 + 1 głosujących nie tylko stanowiłaby liczbę głosów blokującą, ale również byłaby bardzo bliska wymaganej większości głosów (28 z wymaganych 32 głosów).

Dlatego w odniesieniu do wykonywania prawa głosu w stosunku do wyroków wydawanych przeciwko Unii Europejskiej (występującej samodzielnie czy wspólnie z jednym państwem członkowskim lub więcej niż jednym) zostaną zmienione przepisy wewnętrzne, regulujące funkcjonowanie Komitetu Ministrów

Rady Europy, tak aby w tych okolicznościach mógł on zapewnić skuteczne wykonywanie swoich funkcji, przy jednoczesnym zapewnieniu UE wykonywania jej praw.

Przystąpienie Unii Europejskiej do systemu Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności jest jedną z najważniejszych decyzji podjętych przez UE i jej państwa członkowskie. W dużej mierze kończy ona okres dualizmu w europejskim modelu ochrony praw człowieka i wzmacnia pozycję obywateli UE poprzez poddanie bezpośredniej ocenie ETPC w Strasburgu prawa wspólnotowego (poprzednio taka ocena miała wyłącznie charakter pośredni poprzez akty prawa krajowego implementujące prawo UE). Jest to wyraźne uznanie dorobku Rady Europy i całego „systemu strasburskiego” oraz jego wzmocnienie poprzez rozszerzenie kognicji ETPC. Równoległe wzmocnienie ulega pozycja Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który uzyskuje prawo do oceny zgodności prawodawstwa UE z Konwencją.

Akcesja Unii Europejskiej do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności pozwoli na zlikwidowanie istniejącej obecnie konkurencyjności obu systemów ochrony praw człowieka i wynikających z niej z zagrożeń, związanych m.in. z nakładaniem się kompetencji orzeczniczych Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości.

Przystąpienie Unii Europejskiej do Konwencji spowoduje, że instytucje Unii Europejskiej staną się przedmiotem zewnętrznej kontroli, prowadzonej przez ETPC. Po przystąpieniu UE do Konwencji, jednostki będą miały możliwość wnoszenia skarg przeciwko instytucjom UE bezpośrednio do ETPC. Stanie się to możliwe dzięki przyznaniu ETPC roli sądu rozstrzygającego o zgodności działalności Unii Europejskiej z Konwencją. Orzecznictwo ETPC stanie się wiążące dla Trybunału Sprawiedliwości, co pozytywnie wpłynie na zapewnienie spójności ochrony praw podstawowych w całej Europie.

Równocześnie przystąpienie Unii Europejskiej do Konwencji świadczy o jej gotowości do zaakceptowania zewnętrznej kontroli jej systemu sądowego i dowodzi, że UE nie zamierza stać „ponad prawem”, gdy chodzi o ochronę praw podstawowych jednostki.

Opinia w sprawie długofalowej reformy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w ramach konsultacji publicznych Rady Europy Styczeń 2014 r.

Krajowa Rada Radców Prawnych (dalej KRRP) z zadowoleniem przyjmuje możliwość zwrócenia się do Komitetu Ekspertów Rady Europy do spraw Reformy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (DH-GDR), jak również innych zainteresowanych podmiotów, w odpowiedzi na otwarty nabór informacji, propozycji i poglądów dotyczących długoterminowej reformy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka („Konwencji”) i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC). KRRP jest świadoma znaczenia długofalowej reformy systemu kontrolnego, utworzo-

nego na podstawie Konwencji. Jako największy w Polsce samorząd zawodowy, zrzeszający wysoko wykwalifikowanych radców prawnych, KRRP wyraża chęć przedstawienia swoich poglądów na ten temat oraz włączenia się w europejską debatę dotyczącą przyszłości Konwencji i jej systemu kontrolnego. Jest zrozumiałe, że przemożny wpływ na poglądy KRRP ma poczucie odpowiedzialności za świadczenie indywidualnym skarżącym możliwie najskuteczniejszej i łatwo dostępnej reprezentacji prawnej/pełnomocnictwa w krajowych i strasburskich postępowaniach do-

tyczących praw i wolności człowieka. Jednak poza spostrzeżeniami dotyczącymi praktycznych aspektów prawa do skargi indywidualnej, KRRP postanowiła przekazać także swoje poglądy co do ogólnych kwestii dotyczących reformy systemu Konwencji.

Stanowisko KRRP przedstawiamy poniżej z podziałem na sekcje:

Prawo do skargi indywidualnej – kryteria dopuszczalności, prawo do sądowego rozpatrzenia, aspekty praktyczne

Prawo do skargi indywidualnej powinno być uznane za absolutny priorytet dla długoterminowej przyszłości systemu Konwencji. Jako fundament systemu kontrolnego, prawo do wnoszenia skarg do ETPC powinno być zagwarantowane przynajmniej w dotychczasowych ramach określonych w artykułach 34 i 35 Konwencji. Możliwe zmiany (o których mowa poniżej) nie mogą zmierzać do ograniczenia zakresu prawa do skargi indywidualnej. **System doznałby znacznego osłabienia, gdyby ETPC przyznano możliwość wyboru spraw do rozpoznania.**

Kryterium „znaczącego uszczerbku”, o którym mowa w art. 35 ust. 3 (b) Konwencji, powinno zostać zniesione przy tworzeniu przyszłych ram systemu kontrolnego. Wprowadzenie tego kryterium było i wciąż jest kontrowersyjne, bowiem podważa ono zasadę odpowiedzialności państw-stron za każdy akt bezprawny w świetle Konwencji. Mimo iż ETPC ma uznaniową kompetencję do zbadania sprawy, gdy jest to wymagane przez wzgląd na „poszanowanie praw człowieka w rozumieniu Konwencji i protokołów”, należy podkreślić, że kryterium „znaczącego uszczerbku” **zawiera niepokojące przesłanie**, że niektóre naruszenia praw człowieka nie mają znaczenia z perspektywy systemu kontrolnego. Dlatego państwa-strony powinny wrócić do debaty na ten temat.

Nie powinno się wprowadzać **opłat** z tytułu wniesienia skargi indywidualnej do ETPC. Opłaty tego rodzaju niesłusznie ograniczyłyby prawo dostępu do ETPC. Nieprzekonujące są ewentualne zalety wprowadzenia opłat dla skarżących. Zdaniem KRRP, zredukowanie liczby skarg ewidentnie niedopuszczalnych może być osiągnięte dużo skuteczniej poprzez wprowadzenie wymogu profesjonalnej reprezentacji prawnej już na etapie wnoszenia skargi (zob. niżej).

Wszystkie sprawy dopuszczalne powinny być rozpatrzone w sądowej procedurze przed ETPC. To samo dotyczy spraw, których kwestia dopuszczalności nie może być przesądzona ponad wszelką wątpliwość. Byłoby wielce niefortunne, gdyby system kontroli odszedł od zasady sądowego rozpatrywania wszystkich dopuszczalnych spraw. Wprowadzenie tej zasady zajęło kilka dekad, dlatego nie można z niej łatwo rezygnować. Jednakże prawo do sądowego rozpatrzenia niekoniecznie musi być zagwarantowane w przypadku **spraw ewidentnie niedopuszczalnych**. Jeżeli nie ma wątpliwości co do niedopuszczalności danej sprawy, stwierdzająca ten stan rzeczy decyzja mogłaby być podejmowana na przykład przez „organ filtrujący”, powołany w ramach ETPC i złożony z doświadczonych prawników jego kancelarii. Jednak najważniejsze z perspektywy skarżących jest otrzymanie **uzasadnionej decyzji**, nawet jeśli ich skargę uznano za niedopuszczalną. Nie można zaakceptować obecnej praktyki ETPC, którego decyzje o niedopuszczalności, podejmowane przez skład jednoosobo-

wy, nie zawierają w zasadzie żadnego wyjaśnienia. Tymczasem skarżący są przypuszczalnie mniej zainteresowani tym, czy decyzja odnośnie do dopuszczalności sprawy została podpisana przez sędziego, czy – na przykład – doświadczonego urzędnika kancelarii, a bardziej tym, czy **decyzja ta zawiera uzasadnienie i odpowiednie pouczenia.**

W dyskusji nad przyszłością systemu kontrolnego oraz prawem do skargi indywidualnej należy zachęcić państwa-strony do uwzględnienia **prawa skarżących do rozpoznania ich sprawy przez ETPC w rozsądnym terminie.** Problem długości postępowania przed ETPC powinien być uznany za równie podstawowy, co przeciążenie ETPC niedopuszczalnymi skargami. Z wyjątkiem najbardziej skomplikowanych spraw, średnia długość postępowania od momentu zarejestrowania skargi do wydania wyroku merytorycznego nie powinna przekraczać **12–18 miesięcy**. Należy zauważyć, że długi czas postępowania **wywołuje efekt zniechęcający i podważa efektywność systemu.** Zredukowanie długości postępowania w sposób oczywisty wymaga zmniejszenia liczby spraw zawisłych przed ETPC. O ile należy docenić wysiłki ETPC i kancelarii, polegające na zorganizowanym zarządzaniu wpływającymi sprawami (np. poprzez reguły priorytetyzacji), o tyle wysiłki te trzeba uznać za tymczasowe rozwiązanie lub odpowiedź na sytuację nadzwyczajną. Skarżący muszą mieć szansę realizacji ich prawa do rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie, nawet gdy ich sprawy nie zostały uznane za priorytetowe przez kancelarię ETPC.

Nie należy wprowadzać dalej idącego skrócenia terminu dla wnoszenia skarg indywidualnych. Wręcz przeciwnie, w ramach przyszłego systemu należy przywrócić termin określony w Konwencji (sześć miesięcy) i skrócony przez protokół nr 15 do czterech miesięcy (nie jest jeszcze w mocy).

W odniesieniu do problemu **skarg powtarzających się**, skarżący zgłaszający tego typu skargi nie mogą być traktowani jako „gorsza” kategoria ofiar naruszeń Konwencji. Nie można zaakceptować prób wyłączenia tego typu spraw spod jurysdykcji ETPC lub przyznawania im niskiego priorytetu. Najlepszym rozwiązaniem są w tym przypadku wysiłki zmierzające do naprawienia dysfunkcji krajowego porządku prawnego lub praktyki wewnętrznej. Należy dalej rozwijać zadania Komitetu Ministrów Rady Europy, polegające na asystowaniu państwom dotkniętym takimi dysfunkcjami.

Prawo do skargi indywidualnej – rozszerzenie reprezentacji prawnej

Jednym z priorytetów przyszłego systemu kontrolnego powinno być **podniesienie jakości prawnej skarg** oraz radykalne zmniejszenie liczby skarg niedopuszczalnych. Oczywiście jest, że wskutek obecnej liczby spraw niedopuszczalnych zmniejszeniu ulega „przepustowość” ETPC. Wątpliwe, aby sytuację można było naprawić wyłącznie poprzez zmiany instytucjonalne lub proceduralne. Podniesienie poziomu skarg oraz zmniejszenie napływu skarg niedopuszczalnych można osiągnąć tylko poprzez działania sięgające korzeni problemu, tj. braku wystarczającej wiedzy lub umiejętności skarżących w celu dokonania samodzielnej oceny spełnienia kryteriów dopuszczalności i sformułowania odpowiednich wniosków. Podobnie nierealistyczne jest oczekiwanie, że wszyscy lub większość skarżących będzie gotowa sporządzić skargę i sformułować odpowiednie argumenty prawne bez żadnej profesjonalnej pomocy.

Dlatego przyszły system kontrolny powinien zapewnić **możliwie najszerszy dostęp do profesjonalnego pełnomocnictwa prawnego już na etapie sporządzania i wnoszenia skargi indywidualnej do ETPC**. Można twierdzić, że jest to najbardziej skuteczny sposób zapewnienia, aby ETPC nie był przytłoczony tysiącami niemerytorycznych lub oczywiście bezasadnych skarg. W krajowych systemach prawnych powszechnie przyjmuje się, że w przypadku zwracania się w sensie procesowym do najwyższych sądów i trybunałów skarżący musi być reprezentowany przez pełnomocnika profesjonalnego. Nie ma żadnych przekonujących powodów, dla których ta zasada nie powinna zostać wprowadzona także w systemie Konwencji.

Przyszły system kontrolny powinien wprowadzać wymóg, aby **skargi indywidualne były sporządzane i wnoszone w imieniu skarżących przez pełnomocników profesjonalnych**. Zrozumiałe jest, że taka zasada wymaga ustanowienia całościowego systemu pomocy prawnej dla skarżących. Jednakże z uwzględnieniem właściwych i sprawiedliwych zasad pomocy prawnej wymóg ten nie ograniczałby w żaden znaczący sposób prawa do skargi indywidualnej. Skorzystanie z profesjonalnego pełnomocnictwa prawnego bez wątpienia przyczyniłoby się do zredukowania liczby skarg niedopuszczalnych. Jest to także w najlepszym interesie skarżących, bowiem w razie ewidentnej niedopuszczalności ich sprawy skarżący mieliby szansę otrzymać odpowiednią informację na ten temat na bardzo wczesnym etapie i bez potrzeby angażowania samego ETPC. Zalety profesjonalnie przygotowanych i uzasadnionych skarg są oczywiste także w przypadku skarżących, których skargi są *prima facie* dopuszczalne.

Należy przypomnieć w tym miejscu, że art. 47 Regulaminu ETPC, który wszedł w życie 1 stycznia 2014 r., jak również spodziewane wejście w życie protokołu nr 15, który skrócił termin do wnoszenia skarg indywidualnych do czterech miesięcy, **już obecnie nakładają na skarżących większe wymagania**, aby móc skutecznie korzystać z uprawnień określonych w art. 34 Konwencji. Można oczekiwać, że poziom formalizmu i wymogi proceduralne przyszłego systemu kontrolnego nie będą znacząco niższe niż obecnie. **Dlatego propozycja obligatoryjnej reprezentacji prawnej powinna stanowić istotny punkt w dyskusji**.

Obowiązkowa reprezentacja prawna **nie powinna w żaden sposób wpływać na prawo ofiary do złożenia skargi indywidualnej**. Innymi słowy, państwa powinny być zobligowane do włączenia do **krajowych systemów pomocy prawnej** możliwości wnioskowania o taką pomoc, gdy dana osoba ma zamiar złożyć skargę na podstawie Konwencji i jeżeli uzasadni swoje żądanie o pomoc prawną na zasadach ogólnych. Zważywszy, że każde państwo-strona Konwencji posiada system pomocy prawnej, który powinien spełniać gwarancje prawa dostępu do sądu jako części prawa do rzetelnego procesu, nie ma potrzeby tworzenia osobnego systemu dla wniosków o pomoc prawną w celu złożenia skargi do ETPC. Koszty zmodyfikowania krajowego systemu pomocy prawnej nie są zapewne znaczące w porównaniu z zaletami, jakie przynosi to rozwiązanie skarżącym oraz systemowi kontrolnemu.

Potrzeba nowelizacji art. 41 Konwencji (słuszne zadośćuczynienie)

Projektując przyszły mechanizm kontrolny na podstawie Konwencji, szczególnie istotne jest wzmocnienie i rozwinięcie

kompetencji ETPC w zakresie ustalania konsekwencji naruszenia. Nie trzeba podkreślać, że ofiary naruszeń Konwencji zwracają się do ETPC nie tylko w poszukiwaniu sprawiedliwości, lecz także z uzasadnionymi roszczeniami dotyczącymi odszkodowania lub zadośćuczynienia z tytułu szkód materialnych i niematerialnych. W ostatnich latach ETPC wykazywał gotowość, aby bardziej szczegółowo wskazywać państwu pozwanemu zobowiązanie do podjęcia innych (lub dodatkowych) środków niż pieniądze „słuszne zadośćuczynienie”. Należy stwierdzić, że jest to praktyka niezwykle korzystna z perspektywy ofiary naruszenia, dlatego powinno się ją dalej rozwijać. Należy także stworzyć odpowiednią podstawę prawną, aby umożliwić ETPC stosowanie **szerszego zakresu zindywidualizowanych środków reparacyjnych**.

Innymi słowy, **ETPC powinien otrzymać szerszą kompetencję do określania treści odpowiedzialności państw-stron**. O ile można oczekiwać, że państwa nie będą w stanie zgodzić się na uchylający skutek wyroków ETPC wobec krajowych aktów prawnych lub orzeczeń sądowych, bardziej możliwe wydaje się wyraźne wyposażenie ETPC w kompetencję do wskazywania władzom krajowym właściwego postępowania w celu zniesienia skutków ustalonego naruszenia. Trybunałowi należy zatem przyznać kompetencję do wskazywania także niepieniężnych środków indywidualnych we wszystkich sprawach, w których uzna takie środki za właściwe.

Należy stwierdzić, że obecne brzmienie art. 41 Konwencji („słuszne zadośćuczynienie”) ani nie odzwierciedla pełnej skali środków reparacyjnych, które są stosowane w praktyce ETPC, ani nie koresponduje w odpowiedni sposób z zasadami międzynarodowej odpowiedzialności państwa. Jest to jedna z części Konwencji, która powinna być przekształcona lub rozszerzona na podstawie ugruntowanego orzecznictwa ETPC.

W debacie o przyszłym kształcie art. 41 Konwencji należy rozważyć co najmniej dwie kwestie: po pierwsze, czy nie powinien on zostać znowelizowany, tak aby potwierdzić kompetencję ETPC do wskazywania państwu pozwanemu niepieniężnych środków reparacyjnych (tj. konkretnych działań wymaganych od władz państwa w celu przywrócenia skarżącego do statusu sprzed naruszenia) albo – po drugie – **czy nie należy zastąpić art. 41 nowym postanowieniem (postanowieniami)**, które całościowo określałyby kompetencje ETPC w sferze ustalania konsekwencji naruszenia Konwencji.

Należy uznać za wskazane, aby niezależnie od ugruntowanego orzecznictwa ETPC na podstawie art. 41 państwa-strony uwzględniły ogólny reżim międzynarodowej odpowiedzialności państwa, skodyfikowany w *Artykułach o odpowiedzialności państwa za akty międzynarodowo bezprawne*, przyjęte przez Komisję Prawa Międzynarodowego ONZ w 2001 r.

W najlepszym interesie skarżących oraz zapewnienia skuteczności systemu kontrolnego należy opracować **nowe ramy prawne** słusznego zadośćuczynienia, czyli nowe postanowienia Konwencji w sprawie odszkodowania lub zadośćuczynienia za szkody majątkowe i niemajątkowe, a także kompetencji ETPC do **bardziej bezpośredniego** określania rodzaju działań wymaganych od państwa pozwanego. Nowe ramy prawne powinny całościowo regulować kwestie dotyczące konsekwencji ustalenia naruszenia. Powinny obejmować zasadę, iż przyznanie słusznego zadośćuczynienia (tj. odszkodowania za szkody majątkowe i/ lub zadośćuczynienia za szkody niemajątkowe) nie pozbawia ofiary prawa do występowania z roszczeniami odszkodowawczymi w krajowym systemie prawnym, w zakresie roszczeń nie-

zaspokojonych orzeczeniem ETPC. Nowe postanowienia powinny także obejmować ustalone w orzecznictwie zasady dotyczące kosztów i wydatków poniesionych przez skarżącego w postępowaniu przed ETPC.

Potrzeba nowelizacji art. 13 Konwencji (prawo do skutecznego środka prawnego) i/lub powstania nowego protokołu dotyczącego skutecznych środków krajowych

Należy zasugerować, aby prawo do skutecznego krajowego środka prawnego było uznane za strategiczną gwarancję, która wzmacnia zasadę subsydiarności systemu strasburskiego. Powszechnie wiadomo, że w ostatnich latach państwa-strony i sama Rada Europy poświęciły wiele uwagi kwestii skutecznych środków krajowych. Jednak niezależnie od dającej się zauważyć poprawy w tym zakresie, konieczne mogą być dalsze kroki w celu wzmocnienia dostępności i jakości tych środków. Należy stwierdzić, że dalszą poprawę można osiągnąć poprzez znówelizowanie art. 13 Konwencji, który w obecnej postaci nie przyznaje prawa do **sądowego** środka odwoławczego (wymaga tylko „środka do organu państwowego”). Podniesienie wymogów art. 13 mogłoby znacznie poprawić ochronę proceduralną praw człowieka na szczeblu krajowym. Taka zmiana zachęciłaby państwa-strony do przeglądu ich wewnętrznych systemów proceduralnych w poszukiwaniu ewentualnych braków. Wzmocnienie art. 13 mogłoby także stymulować debatę na temat powszechnego skutecznego środka prawnego w krajowych systemach prawnych.

Bardziej wymagający, ale prowadzący potencjalnie do sukcesu rezultat mógłby zostać osiągnięty poprzez rozpoczęcie debaty na temat protokołu dodatkowego do Konwencji, dotyczącego środków krajowych na naruszenie gwarancji konwencyjnych. Taki protokół mógłby zawierać bardziej rozbudowane postanowienia, na przykład dotyczące **środków odszkodowawczych** wymaganych w systemie krajowym w przypadku szkód majątkowych i niemajątkowych. Obszerny dorobek Rady Europy dotyczący skutecznych środków prawnych (tj. orzecznictwo ETPC i rekomendacje Komitetu Ministrów Rady Europy) stanowiłby odpowiedni materiał do dyskusji o wspomnianym protokole.

Ramy instytucjonalne

Odnośnie do instytucjonalnej organizacji systemu kontrolnego obecne *status quo* powinno być utrzymane w zakresie pełnych gwarancji niezależności i bezstronności ETPC jako międzynarodowej instytucji i stałego sądu międzynarodowego. Nie może być zgody na osłabianie ETPC poprzez ograniczanie jego funkcji i budżetu. Nie powinno być także przyzwolenia dla tendencji do podziału ETPC na kilka sądów regionalnych.

Ramy normatywne

Obecne ramy normatywne Konwencji obejmują kilka lub kilkanaście instrumentów prawnych, które mogłyby zostać scalone w **wersję skonsolidowaną** Konwencji. Skoro państwa-strony zamierzają rozpocząć debatę o przyszłości systemu konwencyjnego, zadanie to może polegać na opracowaniu „nowej wersji” Konwencji i nie musi ograniczać się do oceny przyszłych wyzwań i pożądanego kształtu systemu kontrolnego.

Należy także odnotować, że Rada Europy badała kwestię wprowadzenia uproszczonej procedury zmiany Konwencji i/lub „statutu ETPC”. Bez zagłębiania się w szczegóły, propozycja ta

zakłada, że niektóre postanowienia Konwencji (głównie proceduralne) będą mogły być zmieniane w relatywnie prostszy i szybszy sposób niż poprzez „pełną” ratyfikację w 47 państwach-stronach. Po przeanalizowaniu w grupie roboczej (DH-PS) propozycja ta nie była jeszcze przedmiotem dalszych prac państw-stron. **Należy uznać za celowe, aby propozycja ta została włączona w ramach debaty o długofalowej przyszłości systemu Konwencji.**

Nadzór nad wykonywaniem wyroków ETPC

Nie ma wątpliwości, że kwestia nadzoru nad wykonywaniem wyroków ETPC będzie przedmiotem szczególnej uwagi w ramach dyskusji nad przyszłością systemu kontrolnego. Z praktycznego punktu widzenia konieczne jest, aby wykonywanie wyroków było szybkie i skuteczne. Dlatego należy oczekiwać, że ofiara naruszenia otrzyma pomoc w przypadku trudności z wykonywaniem wyroku. Wprawdzie trudności tego typu nie są częste, jeśli chodzi o środki indywidualne (wypłatę słusznego zadośćuczynienia), jednak stanowią większy problem w przypadku środków ogólnych (gdy konieczna jest zmiana legislacyjna lub w zakresie praktyki krajowej). W przypadkach trudności z uzyskaniem środków indywidualnych zasądzonych od państwa pozwanego, skarżący **powinien otrzymać wsparcie prawne**, najlepiej ze strony pełnomocnika uczestniczącego w postępowaniu przed ETPC. Reprezentacja prawna powinna być standardowym rozwiązaniem w tego typu przypadkach.

Ponadto, co do bardziej ogólnych rozwiązań, należy odnotować, że procedura określona w art. 46 ust. 4 Konwencji (która umożliwia Komitetowi Ministrów Rady Europy przekazanie ETPC pytania, czy państwo-strona nie wykonuje swojego zobowiązania do wykonywania wyroku) nie jest stosowana w praktyce. Trudno przyjąć, aby niechęć Komitetu Ministrów Rady Europy do wdrażania tej procedury wynikała z pełnego przestrzegania zobowiązań państw wynikających z wyroków. W każdym razie **prawo zwrócenia się do ETPC w przypadku braku wykonywania wyroku przez państwo pozwane powinno zostać przyznane ofierze naruszenia.**

W tym celu należy dokonać nowelizacji art. 46 ust. 4 Konwencji i opracować proceduralne rozwiązanie umożliwiające jednostce złożenie skargi, jeżeli państwo pozwane odmawia wykonania wyroku lub je utrudnia. Ta propozycja jest istotna także w świetle sugerowanego zwiększenia kompetencji ETPC do wskazywania konkretnych i zindywidualizowanych środków innych niż odszkodowanie lub zadośćuczynienie. Nowy mechanizm skargowy nie powinien zmniejszać istniejących możliwości wpływu Komitetu Ministrów Rady Europy na państwo pozwane w kontekście procedury nadzoru. W każdym wypadku skarżący powinni także mieć możliwość wniesienia roszczeń na podstawie art. 46 ust. 4 Konwencji, jeśli procedura nadzoru nie jest skuteczna.

Opinię przygotował dr Michał Balcerzak